

Uniwersytet Rzeszowski
Kolegium Nauk Humanistycznych

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 1(26)/2023



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2023

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny
Katarzyna FLISAK – sekretarz redakcji
Jarosław KINAL – członek redakcji ds. baz danych

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski),
Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski),
Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie),
Damian GUZEK (Uniwersytet Śląski w Katowicach),
Agnieszka HESS (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze),
Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie),
Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy),
Jozef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo),
Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt),
Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie),
Markijan MALSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki),
Wojciech MORAWSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie),
Henrietta NAGY (Milton Friedman University Kodolányi János University),
Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Paweł SARNA (Uniwersytet Śląski w Katowicach),
Maros SIP (Uniwersytet Preszowski)

ADRES REDAKCJI:

Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31
tel. 17 872 13 03
e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.
Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.

Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2023

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I, format B5, ark. wyd. 12,1, ark. druk. 11,75, złec. red. 36/2023
Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

ARTYKULY

BEATA LORENS

- Skrzyńscy jako właściciele majątności dworskiej w Strzyżowie pod koniec XVIII wieku i w XIX stuleciu 5

RADU ROMÎNAȘU, LAURA ARDELEAN

- School, society, culture and national identity in Oradea in the period 1920–1930 26

EDYTA CHOMENTOWSKA

- Patrocinia kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 roku 44

ELŻBIETA RĄCZY, MIROSLAW SURDEJ, PIOTR SZOPA

- Polemics on the survival strategies applied by Jews on the Aryan side of Dębica county 77

JERZY GAPYS

- Ziemiaństwo polskie wobec komunistów i idei rewolucyjnej na przykładzie dystryktu radomskiego 1939–1945 99

AGNIESZKA SAWICZ

- Polski Teatr Ludowy we Lwowie – fenomen radzieckich czasów 116

KATARZYNA STUKUS-HANÍK

- Propagatorzy kultury polskiej w Wilnie i ich rola w krzewieniu polskości w niepodległej Litwie 136

PAWEŁ RYMAROWICZ, WOJCIECH GIZICKI

- Polityka Stanów Zjednoczonych wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego w latach 2008–2020 153

RECENZJE

MACIEJ FRANZ

Nawet pisząc o cudach, lepiej trzymać się faktów. Kilka refleksji na kanwie lektury książki Jana J. Błońskiego „Zwycięstwo sławnej cudami w swoich ob-razach...”. *Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2022, ss. 206 171



Beata Lorens¹

Skrzyńscy jako właściciele majątności dworskiej w Strzyżowie pod koniec XVIII wieku i w XIX stuleciu

Streszczenie

Majątność strzyżowska złożona z miasta Strzyżów z Przedmieściem i okolicznymi wsiami w 1787 r. stała się własnością rodu Skrzyńskich herbu Zaremba. Okoliczności objęcia przez nich władztwa nad tym obszarem nie były przedmiotem dociekań naukowych i w literaturze przedmiotu istnieje w tym względzie dużo błędów i nieścisłości. Celem artykułu jest przybliżenie okoliczności przejęcia dóbr strzyżowskich z rąk księcia Józefa Radziwiłła oraz szczegóły ich dziedziczenia w XIX w. przez trzech kolejnych przedstawicieli linii rodowej założonej przez starostę dożańskiego Ignacego Skrzyńskiego. Źródłami informacji są akta sądowe zgromadzone w Tabuli Krajowej we Lwowie i Sądzie Szlacheckim w Tarnowie przechowywane w archiwach lwowskim i krakowskim.

Słowa kluczowe: Strzyżów, Skrzyński, Radziwiłł, dobra strzyżowskie, majątek dworski

Wstęp

Wśród publikacji związanych z dziejami miast i wsi regionu strzyżowskiego pojawiło się w II połowie XX w. oraz na początku XXI w. kilka cennych opracowań opartych na materiałach źródłowych. Koncentrowały się one na całościowym ujęciu historii miejscowości. Dość słabo jednak odzwierciedlały dzieje własności dworskiej w XIX w., związanej w tym regionie z rodem Skrzyńskich herbu Zaremba (Zaręba). Te wydane do 1989 r. nie poruszały tematyki szlacheckiej własności ziemskiej, a późniejsze ograniczały się do wymieniania nazwisk kolejnych właścicieli

¹ Dr hab. Beata Lorens, prof. UR, Instytut Historii, Kolegium Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: blorens@ur.edu.pl, nr ORCID: 0000-0003-3414-1760.

cieli majątku dworskiego i powielały błędy i nieścisłości występujące w źródłach drukowanych związanych z właścicielami Strzyżowa, Dobrzechowa i okolicznych wsi (Bieda 1980: 245–260; Gliwa 2014: 69–70; Malczewski 2017: 32). W ostatnich latach na łamach „Strzyżowskiego Rocznika Muzealnego” ukazały się artykuły Marka Konopki, spadkobiercy rodu Skrzyńskich, które zawierały genealogię rodziny, skoncentrowaną jednak na II połowie XIX w. i początku XX w., a więc czasach, kiedy własność dworską przejęli spadkobiercy Skrzyńskich – Wołkowicy i Konopkowie (Konopka 2018: 86–111; 2016: 323–325). Temat właścicieli własności dworskiej w Strzyżowie pod koniec XIX w. pojawiał się również w artykułach Sławomira Wnęka (2016: 207–209). Ród Skrzyńskich w Galicji nie doczekał się własnej monografii, mimo iż jego niektóre linie lub przedstawiciele byli bohaterami opracowań (Zych 2007: 783–788; Pabis 2010; Rejman 2008: 79–95).

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie okoliczności, w jakich ród Skrzyńskich herbu Zaremba pod koniec XVIII w. wszedł w posiadanie dóbr nad Wisłokiem i ich dziedziczenia przez kolejnych przedstawicieli rodziny w późniejszym stuleciu. Podstawą źródłową stały się materiały genealogiczne i sądowe zgromadzone w Tabuli Krajowej we Lwowie i c.k. Sądzie Szlacheckim w Tarnowie oraz źródła pamiętnikarskie udostępnione czytelnikom w ostatnim czasie.

Strzyżów w II połowie XVIII wieku

Miasto Strzyżów i wsie należące do majątności strzyżowskiej w I połowie XVIII w. były własnością rodu Wielopolskich herbu Strykoń. W 1747 r. Hieronim Wielopolski, właściciel Żywca i Pieskowej Skały, oddał Strzyżów wraz z okolicznymi wsiami Tropie, Gbiska, Łętownia i Godowa w trzyletnie użytkowanie (do 24 VI 1750 r.) kasztelanowi bieckiemu Piotrowi Wodzickiemu w zastawie za sumę 120 tys. złp (ANK, 5, 387: 1514–1523). Z tej okazji sporządzono inwentarz tych dóbr opublikowany przez Andrzeja Gliwę (BOss, 11613/III: 167–226; Gliwa 2014: 77–130). Wcześniej, bo w 1745 r., Wielopolski obciążył dobra strzyżowskie, z których należało wypłacać corocznie 720 złp prowizji od kwoty 12 tys. złp pożyczonej przez Wielopolskiego, a przeznaczonej przez Wodzickich dla kościoła św. Stanisława w Radomyślu (BOss, 11613/III: 227–229). Trzymając dobra strzyżowskie w zastawie, Wodzicki nie doczekał się uregulowania długu. Wprawdzie Wielopolski

w listach obiecywał rozliczenie się z pożyczek, ale ono nie nastąpiło, a ponadto okazało się, że obiecywał dzierżawę dóbr strzyżowskich Remigianowi Wielowiejskiemu (BOss, 11611/III: 252–253, 269, 273, 279–280, 285, 297, 319–327). Ostatecznie 28 czerwca 1751 r. prawo do majątności strzyżowskiej od Wodzickiego odkupiła Helena z Potockich Morsztynowa² (ANK, 5, 391: 1294–1302). Po jej śmierci w 1762 r. spadkobiercą Strzyżowa został wnuk – książę Józef Mikołaj Radziwiłł, kasztelan trocki, VIII ordynat klecki, syn Aleksandry Bełchackiej, córki Morsztynowej z pierwszego małżeństwa z kasztelanem bieckim Adrianem Bełchackim oraz krajczego wielkiego litewskiego Marcina Mikołaja Radziwiłła. Po śmierci babki Józef Radziwiłł dokonał podziału dóbr z siostrą Antoniną z Radziwiłłów Massalską, zachowując Strzyżów jako swoją własność. W opracowaniach naukowych Radziwiłł jako właściciel Strzyżowa pojawiał się stosunkowo rzadko. Z książki Andrzeja Gliwy wysnuc można wniosek o przynależności Strzyżowa do dóbr Hieronima Wielopolskiego aż do jego bezpotomnej śmierci w 1779 r. (Gliwa 2014: 69). Tymczasem miasteczko z okolicznymi wsiami przeszło na początku II połowy XVIII w. z rąk Wodzickiego do Morsztynowej, a następnie Radziwiłła.

Ze względu na odległość Strzyżowa od kompleksu dóbr radziwiłłowskich oraz skromne warunki zamieszkania majątność ta była wydzierżawiana przez księcia Radziwiłła. Od 24 czerwca 1781 r. jej posesorem był Franciszek Zaklika³. Wziął ją w trzyletniąarendę, przedłużoną w 1784 r. do czerwca 1787 r. Kwota dzierżawy wynosiła początkowo 12 tys. złp, zaś po 1784 r. – 11 500 złp (CPAH, 166, 1, 4668:323–330; 4688: 41–50; LNNB, 141, II, 715: 34–34v; APS, Strzyżów. Liber mortuorum 1784–1834: 189).

Skrzyńscy w Galicji

Ród Skrzyńskich ze Skrzynna wywodził się z ziemi łączyckiej i powiatu wieluńskiego w Wielkopolsce. Pieczętował się herbem Zaremba, który według Kaspra Niesieckiego przedstawiał w górnej części tarczy czarnego lwa z wyciągniętymi przednimi łapami, wywieszonym językiem i uniesionym do góry ogonem, zaś w dolnej części mur z czerwonych kamieni z trzema złotymi kamieniami rozłożonymi w dwóch li-

² O Helenie z Potockich Morsztynowej pisali J. Bartoszewicz (1880: 171–196) oraz J. Królikowski (2013: 185–192).

³ Żona Franciszka Zakliki – Józefa zmarła w Strzyżowie 2 listopada 1786 r. w wieku 43 lat.

niach, z czarnymi labrami podbijanymi złotem i z lwem ukazanym w połowie w klejnocie (*Herbarz...* 1845: 80–81).

Pierwszym przedstawicielem rodu, który związał się z Rusią Czerwoną, a dokładniej – z ziemią przemyską, był podczaszy sieradzki Józef Skrzyński, syn Stanisława i Jadwigi z Zakrzewskich, który ożenił się z Ludwiką Fudaszewicz, córką skarbnika latyczowskiego Józefa i Barbary Fudaszewiczów⁴ (CPAH, 134, 1, 1071: 84v; *Herbarz...*, 1841: 393–394). W 1734 r. przed sądem ziemskim przemyskim Józef Skrzyński zabezpieczył swą małżonkę, przyznając jej prawo do wszystkich swoich dóbr nieruchomości i ruchomych (LNNB, 141, III, 445: 238–240v). Podczaszy sieradzki Józef Skrzyński w 1762 r. był wierzycielem księżnej Joanny ze Steinów Lubomirskiej, wdowy po Jerzym Ignacym Lubomirskim (ANK, 5, 404: 3905–3907). W I połowie XVIII w. ufundował ołtarz główny i dwa ołtarze boczne w kościele oo. Dominikanów w Borku Starym. Z kolei dla kościoła parafialnego w Borku Starym przeznaczył monstrancję. Zmarł 19 listopada 1763 r., jak podano w podpisie pod portretem, w wieku 95 lat i został pochowany w podziemiach dominikańskiej świątyni⁵ (Nikiel, Bełch 1995: 45; Świętochowski 1997: 12). W marcu 1790 r. dołączyła do niego małżonka Ludwika z Fudaszewiczów (APP, 2290, 2: 304). Józef i Ludwika Skrzyńscy doczekali się pięciu synów: stolnika pomorskiego Józefa, starosty dołżańskiego Ignacego, cześnika sieradzkiego Adama Stefana (Szczepana)⁶, Antoniego oraz Franciszka Borgiasza, a także trzech córek: Konstancji (po mężu Grodzickiej), Rozalii (po mężu Markowskiej) i Franciszki (po mężu Humieckiej) (ANK, 459, Succ. 1696: 73, 78–79). Od Józefa, Ignacego i Franciszka Borgiasza wywodzą się będą trzy galicyjskie linie Skrzyńskich, mocno rozrodzone już na początku XIX w. Antoni (zm. 1811 r.) obrał stan duchowny, zaś Stefan zmarł bezżennie. W poszczególnych liniach rodowych powtarzały się imiona szczególnie chętnie nadawane synom, np. Ignacy, co nieraz utrudniało identyfikację i powodowało pomyłki. W II połowie XVIII w. Skrzyńscy dzierżawili, a następnie kupowali, często w drodze wcześniejszych zastawów, dobra położone w ziemi sanockiej, przemyskiej, lwowskiej oraz w powiecie bieckim województwa krakowskiego i pilzneńskim województwa sandomierskiego.

⁴ Nie wiadomo, dlaczego podczaszy sieradzki Józef Skrzyński przeniósł się z rodzinnej ziemi na wschód Rzeczypospolitej. Być może było to wynikiem sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej w czasie panowania Augusta II Sasa.

⁵ Portret Józefa Skrzyńskiego znajduje się w zakrystii kościoła Wniebowzięcia NMP w Borku Starym.

⁶ Adam Stefan Skrzyński używał najczęściej imienia Stefan, które w źródłach zapisywano również w wersji Szczepan. W artykule przyjęto zapis Stefan Skrzyński.

Stefan Skrzyński (ok. 1731–1808)

Pierwszym właścicielem dóbr strzyżowskich z rodu Skrzyńskich był Stefan Skrzyński. Urodził się około 1731 r. i był trzecim z kolei synem podczaszego sieradzkiego Józefa Skrzyńskiego. W 1776 r. dzierżawił od księcia Józefa Czartoryskiego, stolnika Wielkiego Księstwa Litewskiego, dobra Breń w cyrkule tarnowskim i Rzędzianowice niedaleko Mielca (ANK, 3, 96: 179–180). Na początku XIX w. był właścicielem sporego majątku obejmującego dobra w cyrkule jasielskim: Łużną, Szalową, Bystrą, Bielankę, Wolę Łużańską, Moszczenicę, Libuszę, Kryg, Siepietnicę, Binarową, Rozenbark, Raławice, Rzepiennik Suchy i Sitnicę (ANK, 459, Succ. 1696: 267–289).

Stefan Skrzyński kupił Strzyżów wraz z okolicznymi wsiami od księcia Józefa Radziwiłła, którego reprezentował plenipotent Tomasz Bochwicz, na mocy aktu kupna-sprzedaży zawartego w Łużnej 28 lutego 1787 r. Oprócz miasta Strzyżowa z Przedmieściem i wsi Tropie, Łętownia, Gbiska, części Godowej Skrzyński nabył wówczas także Żyznów, Lubzinę i Brzezówkę w cyrkule tarnowskim oraz Jaskowice i Wysoką w cyrkule myślenickim. Koszt tej transakcji to 450 tys. złp, z których większość stanowiły długi spłacone przez Skrzyńskiego, a do rąk Radziwiłła miały trafić 32 427 złp 4 gr (CPAH, 166, 1, 4688: 41–50). W latach 1787–1788, kiedy sporządzano metrykę józefińską, Strzyżów z przyległościami należał już do Stefana Skrzyńskiego (Gliwa 2014:69). Po objęciu w posiadanie dóbr strzyżowskich Skrzyński pozostawił przy dzierżawie aktualnego posesora Franciszka Zaklikę, którego kontrakt wygasiał dopiero w czerwcu 1787 r. (CPAH, 166,1, 4668: 323–330).

10 stycznia 1791 r. w Krakowie Stefan Skrzyński sprzedał dobra strzyżowskie swemu bratu staroście dołęzańskiemu Ignacemu Skrzyńskiemu. Fakt sprzedaży potwierdza bezdzietność sprzedającego, który pragnął, aby jego majątność pozostała w rodzinie Skrzyńskich i aby dobra strzyżowskie były dziedziczone przez bratanków, a więc męskich spadkobierców Ignacego. Jak zapisano w kontrakcie, Stefan Skrzyński podjął tę decyzję, kierując się „braterską przyjaźnią i afektem wrodzonej miłości”. Z tej przyczyny cena sprzedaży, którą bracia ustalili na 136 400 złp, była zaniżona w stosunku do wartości dóbr. W akcie sprzedaży zaznaczono prawo Skrzyńskich do pożytków miejskich w Strzyżowie „przez osobne kupno u obywatelów miasta Strzyżowa nabytemi ich placami, tudzież do tych placów budowli miejskiej z należącymi rolami i ogrodami, z karczmami, browarami i wolną tak w mieście jako i w tychże propinacją, z młynami, tudzież cum iure etiam patronatus praesentandos”. Szczegółowo określono formę spłaty ceny kupna, z której to

sumy nabywca miał wypłacić powinności ciężące na tych dobrach, m.in. czynsz dla kościoła parafialnego w Strzyżowie od należącej się mu od 1651 r. sumy 8400 złp (LNNB, 141, III, 445: 172–173; ANK, 459, Succ. 2488: 105–108; CPAH, 166, 1, 4701: 163–170). Przez pierwsze lata przynależności Strzyżowa do Skrzyńskiego społeczność chrześcijańska i żydowska miasta toczyły z nim spór o prawo propinacji w mieście (ANK, 684, 1534: 205–206, 243–246, 259–260; ANK, 459, Civ. 1547; Civ. 6646).

Stefan Skrzyński zmarł 25 maja 1808 r. w Łużnej w wieku 77 lat. Przed śmiercią rozporządził swym majątkiem. Dobra ziemskie i ruchomości na mocy wcześniejszego porozumienia trafiły do bratanków Macieja i Augustyna Skrzyńskich, synów stolnika pomorskiego Józefa. Pozostali członkowie rodu zostali obdarowani sumami pieniężnymi. Darowizny przeznaczył również dla instytucji religijnych, gromad chłopskich oraz swej służby (ANK, 459, Succ. 1696: 43, 73, 77, 79–82).

Ignacy Skrzyński (ok. 1728–1816)

W 1791 r. starosta dołżański Ignacy Skrzyński, drugi w kolejności syn podczaszego sieradzkiego Józefa Skrzyńskiego, urodzony około 1728 r., stał się posiadaczem Strzyżowa na czas swego życia, bowiem prawo własności według aktu kupna miało przysługiwać jednemu z jego synów. W następnych latach Ignacy poszerzał swe władztwo w mieście, dokupując po 1805 r. prebendę szpitalną św. Katarzyny (CPAH, 134, 1, 1071: 41; ANK, 459, Succ. 2488: 109).

Tytuł starosty dołżańskiego wiązał się z dzierżawą starostwa Dolhe (do którego wchodziły wsie Dolhe, Hołosko, Zubrzyca, Rybnik) w ziemi przemyskiej. Po zajęciu dawnych królewskich przez Austrię Skrzyński w 1774 r. wykupił ten majątek od rządu austriackiego za 15 997 złr 5 kr. Na mocy ugody z 29 maja 1789 r. zamienił te dobra, oszacowane wówczas na 29 500 złr, na inne, skonfiskowane przez skarb austriacki po józefińskiej kasacie klasztorów. Był to sąsiadujący ze Strzyżowem Dobrzechów położony w cyrkule jasielskim wraz z okolicznymi wsiami: Wysoka, Oparówka, Kozłówek, częścią Godowej, Grodzisko oraz wójtostwa Szetelówka i Połomia. Wartość nowych dóbr opiewała na 54 404 złr, a nadwyżkę kwoty wynoszącą ponad 24 900 złr Skrzyńscy musieli spłacić skarbowi państwowemu (ANK, 459, Succ. 2488: 67; Czernyński 1870: 185–186).

Ignacy Skrzyński przed 1768 r. poślubił Teresę z Finków (ur. około 1741 r.), córkę podczaszego żytomierskiego Wojciecha Finka i Barbary

z Bleszyńskich, wdowę po burgrabim krakowskim Karolu Radwan Łodzińskim. Gdy kupował Strzyżów, miał już sześcioro dzieci, pasierbicę Teklę z Łodzińskich, od 1795 r. żonę Szymona Skrzyńskiego (Kozłówek), oraz dwóch synów: Wincentego (ur. 6 I 1771) i Franciszka Ksawerego (ur. 1782) oraz trzy córki: Józefę, zamężną Dąmską (ur. ok. 1766), Mariannę, zamężną Bobrownicką (ur. ok. 1768) i Magdalenę, zamężną Bobrowską (ur. ok. 1779) (LNNB, 141, III, 445: 176–177v; ANK, 459, Succ. 2488: 14, 33–34).

Oprócz Dobrzechowa i Strzyżowa z okolicznymi wsiami własnością Ignacego i Teresy Skrzyńskich były: Harta z Lipnikiem, Kosztowa i Laskówka w cyrkule sanockim, zakupione w 1781 r. za sumę 260 tys. złp (ANK, 459, Succ. 2488: 75; LNNB, 141, I, 2429: 1236). Ponadto Skrzyńscy nabyli w 1791 r. Miłocin, Ruską Wieś i Staromieście w cyrkule rzeszowskim oraz w 1794 r. w drodze licytacji Stodolinę (część Wysokiej) w cyrkule jasielskim, za którą zapłacili 3564 złr (CPAH, 134, 1, 1071: 67–68; 453, 1, 2098: 13–19). W 1802 r. Skrzyńscy podjęli starania o zamianę dóbr Pieczonogi i Święcice w okolicach Miechowa na Nosówkę i Błędową w cyrkule rzeszowskim, będące własnością Floriana i Józefy Straszewskich. Sprawę uskutecznilo w 1810 r. (ANK, 459, Succ. 2488: 97–100). Pozyskali również Pawłokomę w cyrkule sanockim w 1809 r. (ANK, 459, Succ. 2488: 101). Byli ponadto wierzycielami okolicznego ziemiaństwa, pożyczając im pieniądze zabezpieczone na majątkach ziemskich (ANK, 459, Succ. 2488: 121–129).

Stałą rezydencją Ignacego Skrzyńskiego po usamodzielnieniu się starszego syna był Dobrzechów. Tam zmarł 23 kwietnia 1816 r. w wieku 89 lat (ANK, 459, Succ. 2488: 9; LNNB, 141, III, 445: 176–177v). Przed śmiercią starosta dołżański zadysponował, aby z jego dóbr wypłacać corocznie po 208 złp (4 złp na tydzień) na rzecz ubogich w Harcie (CPAH, 134, 1, 1071:41). Jego żona Teresa Skrzyńska zmarła 24 czerwca 1816 r. w wieku 75 lat (ANK, 459, Succ. 2488: 13,19). Według znanego galicyjskiego pamiętnikarza Franciszka Ksawerego Preka Teresa Skrzyńska spośród swoich dzieci najbardziej wyróżniała starszego syna Wincentego i po śmierci ojca miała dla niego przeznaczyć zgromadzoną gotówkę i srebro (Prek 1959: 528). Nie stało się to jednak przyczyną waśni rodzinnych. Spadkobiercy dokonali zgodnego podziału ojczystych dóbr, które stanowiły rozległe majątki położone w kilku cyrkulach: w jasielskim – Dobrzechów z przyległościami, Wysoka, Oparówka, Kozłówek, Grodzisko, Stodolina, prebenda szpitalna w Strzyżowie oraz folwarki: Gołuchowska Wola, Połomia, Michałówka, rola chłopska Szetelówka, w sanockim – Harta, Lipnik, Kosztowa, Laskówka i Pawłokoma, w rzeszowskim – Staromieście z Miłocinem, Nosówka, Błędowa

(o łącznej wartości prawie 250 tys. złr), a także ruchomości (inventarz zwierzęcy, naczynia domowe i gospodarskie, meble i pościel, oszacowane na 1978 złr 17 kr) i kapitały (ponad 32 tys. złr), co w sumie opiewało na 273 920 złr i 42 3/8 kr. Długi sięgnęły kwoty 154 844 złr 58 3/4 kr, a więc ostatecznie do podziału między pięcioro rodzeństwa przypadło 119 075 złr 43 5/8 kr. Miasto Strzyżów i wsie wchodzące w skład majątności strzyżowskiej nie były wliczane w tę schedę z racji ich kupna dla jednego z synów Ignacego Skrzyńskiego (ANK, 459, Succ. 2488: 209–210).

Na mocy ugody zawartej w Dobrzechowie 20 lipca 1816 r. dobra ziemskie położone w cyrkułach jasielskim i sanockim przypadły potomkom męskim – Wincentemu i Ksaweremu Skrzyńskim. Z kolei córki Ignacego Skrzyńskiego – Józefa Dąbska, Marianna Bobrownicka i Magdalena Bobrowska – miały otrzymać majątności położone w cyrkułe rzeszowski (Staromieście, Ruska Wieś, Miłocin, Nosówka i Błędowa). Ponadto obaj bracia odstąpili na rzecz sióstr część dóbr głogowskich, zakupionych przez siebie na licytacji w 1814 r. po śmierci hr. Filipa Benitusa Sweerts–Spork. Za folwark Rejterada (Rudna Mała) zapłacili wówczas 57 766 fl 22 kr, zaś za Rudną Wielką – 92 780 fl 38 kr. Ponieważ dobra te nie były jeszcze spłacone, bracia mieli zapłacić ten dług, wynoszący 77 500 złr. Ponadto siostry otrzymały 2 tys. czerwonych złotych, czyli 36 tys. złr. Zgodzono się z wolą zmarłego stryja Stefana Skrzyńskiego, aby dobra Strzyżów, Tropie, Gbiska, Łętownia i część Godowej dostały się męskiemu przedstawicielowi rodu. Uznano również wcześniejsze obdarowanie Wincentego Skrzyńskiego przez ojca dobrami Kosztowa, Laskówka i Chodorówka w cyrkułe sanockim⁷ (CPAH, 134, 1, 1071: 37–38, 41–43; ANK, 459, Succ. 2488: 355–360, 363–367). Osobną ugodę zawarto z najstarszą siostrą przyrodnią Teklą z Łodzińskich, 1° Tarnawiecką 2° Szymonową Skrzyńską, dla której bracia odstąpili na czas jej życia wieś Kozłówek, w której to wsi mieszkała do śmierci 17 marca 1845 r. w wieku 85 lat (CPAH, 134, 1, 1071: 42–42v; ANK, 459, Succ. 5387: 19, 21).

Ksawery Skrzyński (1782–1841)

Właścicielem dóbr strzyżowskich po śmierci Ignacego Skrzyńskiego został jego młodszy syn Franciszek Ksawery. Spadek, oddany mu na mocy porozumienia podpisanego z bratem Wincentym w Dobrzechowie

⁷ Siostry dokonały podziału między siebie: Józefa Dąbska zatrzymała Rudną Wielką i Rudną Małą (Rejteradę), Marianna Bobrownicka – Staromieście, Ruską Wieś i Miłocin, zaś Magdalena Bobrowska – Nosówkę i Błędową.

24 lipca 1816 r., obejmował obok miasta Strzyżowa z Przedmieściem, prebendy szpitalnej w Strzyżowie, wsi: Tropie, Łętownia, Gbiska i części Godowej także Dobrzechów z przyległościami, Wysoką, Oparówkę, Kozłówek, Grodzisko, wójtostwa Gołuchowska Wola, Połomia, Michałówka, rolę Szetelówkę oraz wieś Stodolinę. Obowiązkiem Ksawerego Skrzyńskiego było oddanie bratu Wincentemu 13 545 czerwonych złotych (czyli 81 270 złp), spłaconych w dwóch ratach. Pierwsza kwota 7125 czerwonych złotych miała być zapłacona do dnia 24 maja 1817 r. we Lwowie, zaś do 24 maja 1818 r. – pozostałe 6420 czerwonych złotych⁸ (CPAH, 134, 1, 1071: 47–51).

Dobra strzyżowskie (miasto Strzyżów, Przedmieście, Gbiska, Tropie, Łętownia i część Godowej) według fasji podatkowych z lat 1819–1820 przynosiły roczny dochód w wysokości 2481 złr 55 kr. Na sumę tę składały się przede wszystkim robocizna, a także naturalia oraz czynsze pieniężne. W każdej z miejscowości Skrzyńscy jako właściciele posiadali prawo propinacji. Należało do nich również prawo przewozu przez rzekę Wisłok w Strzyżowie w pobliżu kościoła farnego, z którego to prawa dochód szacowano na 50 złr rocznie. Młyn strzyżowski należący do Skrzyńskich był wówczas przedmiotem procesu sądowego z jego dzierżawcą, mieszkańcem Strzyżowa Jędrzejem Patrynem. Dominium posiadało w mieście Strzyżowie pięć domów z prawem propinacji, które wydzierżawiano. Ponadto Skrzyńskim jako właścicielom miasta przysługiwały opłaty wnoszone od 1773 r. przez cechy katolickie i żydowski cech krawiecki, a także czynsze szarwarczne, młynne, kotłowe od katolików i Żydów, jednak w drugim dziesięcioleciu XIX w. nie były one uiszczane (CPAH, 146, 19, 5376: 1–27).

W chwili objęcia dóbr strzyżowskich Ksawery Skrzyński był już żonaty z Marianną z Bobrownickich, córką podstolego mielnickiego Ignacego Bobrownickiego i Tekli z Koźmianów. Para doczekała się dwóch córek: Teofili Tekli Teresy (ur. 17 XII 1814 r.) oraz Marianny (nazywanej dalej Marią) (ur. 6 III 1816 r.) (APS, Przedmieście Strzyżowskie, 26: 45,47). Chrzty córek odnotowane w parafii strzyżowskiej sugerują, że wówczas miejscem zamieszkania Ksawerego i Marianny Skrzyńskich był dwór w Przedmieściu Strzyżowskim. W późniejszym czasie rodzina przeniósła się do dworu w Dobrzechowie, zaś dobra strzyżowskie wypuszczano w dzierżawę. Świadczył o tym kontrakt dzierżawny spisany w Strzyżowie 10 grudnia 1821 r., ale obowiązujący już wcześniej. Od 24 czerwca 1820 r. do 24 czerwca 1826 r. miasto Strzyżów z Przedmieściem, Łętownią, częścią Godowej oraz zyski z pańszczyzny w folwarku

⁸ Wincenty Skrzyński otrzymał Hartę z Lipnikiem oraz Pawłokomę.

Tropie zostały arendowane przez Kajetana Cieccharzewskiego. Czynsz dwuletni w okresie 1820–1822 wynosił 1700 dukatów holenderskich, zaś w następnych dwuletnich okresach posesor płacił po 1800 dukatów holenderskich. Zawarty kontrakt precyzował uprawnienia zarówno dziedzica, jak i posesora. Skrzyński pozostawił sobie prawo propinacji we wsi Tropie i możliwość zbudowania browaru oraz produkcji piwa i wódki. Podobnie miał wolne mlewo w młynie na Przedmieściu. Pod jego dozorem pozostawały również lasy, z których dzierżawca mógł wyciąć i zwieźć własnym kosztem drewno na opał w ilości 200 sągów drewna twardego i tyleż samo miękkiego. Tylko właścicielowi dóbr wolno było polować w lasach. Również łowienie ryb w stawach zostało zastrzeżone dla niego, a dzierżawca mógł łowić jedynie w rzece Wisłok. W kontrakcie wspomniano o budowie w Strzyżowie murowanego domu szynkowego, którego koszty miały zostać pokryte wspólnie, oraz o dokończeniu przez dziedzica w terminie do 30 listopada 1820 r. budowy browaru i gorzelnii w Strzyżowie. Miały się w nim znaleźć dodatkowo kocioł piwny, trzy garnce na wódkę, naczynie do destylacji (alembik), 30 beczek i przyrząd do chłodzenia piwa (kilsztok). Wymieniono również ilość zasianych i zasadzonych upraw w folwarkach dóbr strzyżowskich – żyta (51 korcy i 14 garnce), pszenicy (62 korcy i 24 garnce), jęczmienia (98 korcy), owsa (67 korcy i 24 garnce), grochu (2 korce i 24 garnce), bobu (3 korce i 16 garnce) oraz siemienia konopnego (73 korce i 16 garnce). W Przedmieściu znajdował się ogród owocowy, w którym dzierżawca nie mógł nic zmieniać. Skrzyński zastrzegł sobie, aby kmiecie z majątności strzyżowskiej nie byli wysyłani w podwodach dalej niż 4 mile od Strzyżowa. Wyłączał z podległości dzierżawcy swego fornała Tadeusza Manigę i kucharza Walentego Gawrona. Cieccharzewski był zobowiązany do utrzymania w porządku rowów, przepoków, płotów, a także dostarczania opału kancelarii dominialnej (CPAH, 166, 1, 2555: 149–162).

Dzierżawa majątności strzyżowskiej trwała zapewne do czasu wydania za mąż córek Ksawerego Skrzyńskiego. Prek, opisując politykę matrymonialną Skrzyńskich, stwierdził, że przedstawiciele rodziny żenili się między sobą, chcąc zachować zgromadzony majątek ziemski w rodzinie (Prek 1959: 529). Uwaga ta odnosi się szczególnie do działań podjętych przez braci Ksawerego i Wincentego Skrzyńskich. Oto bowiem synowie Wincentego mieli, dzięki zezwoleniu papieskiemu, pojąć za żony córki Ksawerego. Kandydatem do ręki Teofili był trzeci w kolejności syn Wincentego Skrzyńskiego – Franciszek Ksawery (ur. 1811 r.), zaś do ręki Marii – drugi z kolei Ignacy (ur. 22 VII 1807 r.). Ostatecznie 11 maja 1834 r. doszło do małżeństwa Marii z Ignacym Skrzyńskim, zaś

Teofila poślubiła Andrzeja Edwarda Koźmiana, również krewnego, ale ze strony matki (*Listy...* 1894, II: 2, 4–9). W swych listach Koźmian wspominał, że konkurom Ignacego Skrzyńskiego o rękę kuzynki początkowo towarzyszyła obojętność, a nawet niechęć panny, ale ostatecznie doprowadzono do szczęśliwego końca (*Listy...* 1894, II: 8).

Można przypuszczać, że po zamążpójściu córek Ksawery Skrzyński podzielił między nie swój majątek. Starsza Teofila Koźmianowa pozostała w Dobrzechowie, zaś młodsza Maria Skrzyńska odziedziczyła dobra strzyżowskie. Ksawery Skrzyński zmarł 13 października 1841 r. w Dobrzechowie (ANK, 459, Succ. 5108: 11). Marianna z Bobrownickich Skrzyńska przeżyła go o niecały miesiąc, zmarła 18 listopada 1841 r. (ANK, 459, Succ. 5098:7). Spoczywają, wraz z poprzednimi właścicielami dóbr strzyżowskich Ignacym i Teresą Skrzyńskimi w kaplicy grobowej w Dobrzechowie wybudowanej w 1834 r. przez Ksawerego Skrzyńskiego (Szetela 2003: 204) Według Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej kaplicę grobową w Dobrzechowie postawili w latach 40. XIX w. kolejni właściciele Strzyżowa – Ignacy i Maria Skrzyńscy i spoczywały w niej oprócz Ksawerego i Marianny Skrzyńskich zmarłe w dzieciństwie dzieci Ignacego i Marii (*Dzienniki z lat...* 2021: 103–104).

Ignacy Skrzyński (1807–1895)

Do sierpnia 1842 r. uskutecznilo oficjalne sprawy spadkowe związane z podziałem dóbr po Ksawerym Skrzyńskim. 31 maja 1842 r. siostry, przy udziale swych mężów jako plenipotentów, podpisały transakcję działową. Majątek nieruchomy podzielono na dwie schedy. Jedną z nich stanowiły miasto Strzyżów z Przedmieściem, Łętownia, Tropie, Gbiska, część Godowej, prebenda szpitalna w Strzyżowie oraz wsie Grodzisko i Kozłówek wydzielone z dóbr dobrzechowskich. Przypadły one Marii Skrzyńskiej (CPAH, 166, 1, 3903: 17–23; ANK, 459, Succ. 5108: 47–49). Wraz ze spadkiem Maria Skrzyńska przyjęła obowiązek uiszczenia kwot ciężących na dobrach strzyżowskich, między innymi spłaty swego męża Ignacego Skrzyńskiego, który posiadał sumę 6680 dukatów holenderskich zabezpieczonych na tych dobrach. Jej obowiązkiem było również zabezpieczenie dożywocia na Kozłótku dla Tekli z Łodzińskich Skrzyńskiej⁹ (CPAH, 166, 1, 3903: 21–22).

Ignacy Skrzyński, urodzony 22 lipca 1807 r. w Bachórcu, ochrzczony imionami Jan Stanisław Ignacy, drugi w kolejności syn arcystolnika

⁹ Po śmierci Tekli Skrzyńskiej Kozłówek na mocy jej testamentu przejął Piotr Tarnawski, zaś Skrzyńscy przejęli Brzeżankę.

koronnego Wincentego Skrzyńskiego i Konstancji z hr. Fredrów, oraz drugi właściciel Strzyżowa o tym imieniu i nazwisku po dziadku starości dołęzańskim, po swoim ożenku otrzymał w 1835 r. od ojca środki finansowe płacone przez teścia i jednocześnie stryja Ksawerego Skrzyńskiego z dóbr dobrzechowskich (27 tys. złr). Z kolei na mocy działu majątkowego dokonanego w 1843 r. przez Wincentego Skrzyńskiego, miał partycypować, wraz z najmłodszymi braćmi Włodzimierzem i Henrykiem w kapitałach pieniężnych zgromadzonych przez ojca. Jako że zobowiązany był wypłacić z nich schedę dla dwóch najmłodszych braci, środki te zabezpieczał na dobrach strzyżowskich¹⁰ (LNNB, 141, III, 445: 101–103v; CPAH, 166, 1, 3350: 309–318). Po śmierci ojca w 1850 r. Ignacy Skrzyński odziedziczył jeszcze Hartę i Lipnik, które w 1872 r. oddał na własność synowi Zdzisławowi¹¹ (CPAH, 166, 1, 2940: 545–546; LNNB, 144, II, 12: 56).

Jako młody człowiek Ignacy Skrzyński wziął udział w wojnie polsko-rosyjskiej w 1831 r. Według informacji zawartej we wspomnieniu pośmiertnym walczył jako oficer jazdy poznańskiej pod rozkazami gen. Hieronima Ramorino („Czas” 1895, 94:2). Istniała również opinia, że miał być adiutantem krewnego – generała Jana Skrzyneckiego. Andrzej Edward Koźmian w styczniu 1833 r. określił Ignacego Skrzyńskiego jako „dobrego, poczciwego, młodego człowieka” (*Listy...* 1894, II: 8). W czasie Wiosny Ludów zaangażował się w działalność parlamentarną, posłując do sejmu ustawodawczego w Wiedniu i Kromieryżu w latach 1848–1849. Zaangażowanie polityczne kontynuował w 1861 r., kiedy został wybrany posłem do Sejmu Krajowego Galicji I kadencji. Angażował się również w działalność rady powiatu rzeszowskiego z grupy większej własności oraz był członkiem galicyjskich towarzystw gospodarczych i społecznych („Czas” 1895, 94: 2).

Ignacy i Maria Skrzyńscy mieli co najmniej czworo dzieci, ale wieku dorosłego dożyło tylko dwoje: córka Konstancja Maria (ur. 7 IV 1844 r. w Tarnowie-Zamieściu – zm. 3 I 1917 r.) oraz syn Zdzisław Wincenty Ksawery (ur. 6 III 1846 r. we Lwowie – zm. 8 I 1927 r.), którego ojcem chrzestnym był wuj Ignacego – komediopisarz hr. Aleksander Fredro

¹⁰ Włodzimierz Skrzyński (ur. 1819 r.) zmarł w Paryżu w lutym 1844 r., zaś Henryk Skrzyński (1821–1903) został księdzem. Pozostali bracia to najstarszy Władysław (1804–1873), wspomniany już Franciszek Ksawery (1811–1892) i Ludwik (1816–1882). Skrzyńscy mieli również siostrę Różę zmarłą jako 12-letnia dziewczynka.

¹¹ Zdzisław Skrzyński został również dziedzicem bezpotomnie zmarłej w 1884 r. kuzynki, córki Władysława Skrzyńskiego, hr. Wandy ze Skrzyńskich Ostrowskiej. Odziedziczył wtedy Bachórz, Błażową, Piątkową, Futomę i Kąkolówkę.

(APS, Przedmieście, 26: 28; CPAH, 618, 2, 1026: 55). Dwoje zmarłych dzieci to para najstarszych potomków: córka Amelia Marianna Konstancja (7 III 1736 – 29 VIII 1841) oraz Ignacy Wincenty Ksawery (19 IX 1837 – 9 IX 1841) (APS, Przedmieście, 26: 11; *Geneteka...* <https://geneteka.genealodzy.pl>).

Dziedziczka majątku strzyżowskiego Maria Skrzyńska była zobowiązana do spłaty sumy pieniężnej należącej do jej męża, a obciążającej hipotekę Strzyżowa, dlatego 4 czerwca 1843 r. dokonała darowizny na rzecz Ignacego Skrzyńskiego, przenosząc na niego prawa własności dóbr. W akcie darowizny zapisała: „powodowana najtkliwszą miłością ku mężowi mojemu Ignacemu Skrzyńskiemu i chcąc mu dać dowód zaufania i wdzięczności za Jego wzajemne ku mnie przywiązanie cały mój majątek ruchomy i nieruchomy, jaki teraz mam i mieć jeszcze mogę, a mianowicie dobra moje Strzyżów z przyległościami Łętownia, Tropie, Gbiska, częścią w Godowie i realnością szpitalne zwaną, tudzież wsi Grodzisko i Brzeżanki z częścią Gbisk w cyrkule jasielskim (...) mężowi mojemu Ignacemu Skrzyńskiemu daruję i na własność nieodzowną i nieograniczoną odstępuję”. Dług wobec męża oszacowała wówczas na 55 tys. złr (CPAH, 166, 1, 3476: 298–301). Ponieważ Maria Skrzyńska użyła jednego imienia męża, zaś w aktach prawnych występował on pod imionami Jan Stanisław Ignacy, musiała złożyć 6 sieronia 1843 r. stosowne oświadczenie wraz z odpisem jego metryki chrztu (CPAH, 166, 1, 3907: 64–67). Stosowanie w dokumentach różnych zapisów imion Ignacego Skrzyńskiego wywoływało nieporozumienia i identyfikowanie go jako dwóch różnych osób (Malczewski 2017: 32; *Skorowidz...* 1855: 211; *Skorowidz...* 1868: 212–213).

Gospodarowanie Ignacego Skrzyńskiego w dobrach strzyżowskich przypadło na czas zmian związanych z reformą uwłaszczeniową w Galicji przeprowadzoną na mocy patentu cesarza Ferdynanda I, ogłoszonego przez gubernatora Franciszka Stadiona 22 kwietnia 1848 r. (antydatowanego na 17 kwietnia). W jej wyniku za podstawę reformy przyjęto dane z katastru franciszkańskiego z lat 1819–1820. Powinności poddańcze likwidowano za odszkodowaniem (świadczenia w naturze, robocizna i daniny zagrodników i kmieci), jak i bez odszkodowania (powinności pańszczyźniane komorników i chałupników). Podstawą do określenia wysokości odszkodowania była roczna wartość świadczeń pańszczyźnianych pomniejszona o 1/3 jako ryczałtowe wynagrodzenie za obowiązki administracyjno-polityczne oraz pomniejszona o wartość tzw. powinności wzajemnych dziedzica wobec gromady. Pełny kapitał odszkodowania wynosił dwudziestokrotność rocznej renty (Ślusarek 2002: 144–145). Wysokości świadczeń w miejscowościach należących do dominium strzyżowskiego przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Uwłaszczenie w dominium strzyżowskim w 1848 r. oraz roczna wartość odszkodowania dla właściciela

Table 1. Enfranchisement in the Strzyżów dominion in 1848 and the annual value of compensation for the owner

Lp.	Miejscowość	Gospodarstwa chłopskie objęte uwłaszczeniem			Wartość odszkodowania		Bez odszkodowania	
		ilość	morgi	sążnie	złr	kr	złr	kr
1	Brzeżanka	64	436	1411	876	5	3	42
2	Gbiska Brzeżańskie	14	42	1418	119	80	0	0
3	Gbiska Strzyżowskie	8	31	251	103	34	0	0
4	Godowa (część)	11	250	597	436	68	0	0
5	Grodzisko	100	1088	857	1247	66	5	12
6	Łętownia	13	78	456	149	60	0	0
7	Przedmieście Strzyżowskie	17	484	206	954	3	0	0
8	Strzyżów	96	30	114	142	72	0	0
9	Tropie	27	464	1459	770	34	0	0

Źródło: Ślusarek 2002: 178–294.

Kolejnym krokiem w procesie likwidacji świadczeń feudalnych był wykup przez właścicieli powinności kolatorskich wobec kościołów i parafii (tzn. dziesięciny), który nastąpił po 1854 r. (Ślusarek 2002: 105–106). Ignacy Skrzyński zapłacił 306 złr 40 kr na rzecz funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej za zniesione dziesięciny do parafii strzyżowskiej, na co otrzymał potwierdzenie w 1865 r. (CPAH, 166, 1, 3931: 395).

Sytuacja finansowa Ignacego Skrzyńskiego była w latach 40. XIX w. bardzo trudna. W grudniu 1846 r. pisał do rodziców o stratach poniesionych w gospodarstwie. Jego bratowa Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska zanotowała: „Biedny Ignas od 12 lat pracuje wszelkimi siłami, pomimo tego z długów nie wyszedł i teraz zrujnowanym będzie”, a w innym miejscu: „Mama Skrzyńska cierpiąca, mało może chodzić, turbuje się strasznie Ignacami, bo oni biedacy są bliscy bankructwa. Mieli już przed obecnymi zmianami długów bardzo znacznie, a to nagłe skasowanie pańszczyzny jest dla nich trudne do zniesienia i daj Boże, aby ich nie przyprawiło o zupełną utratę majątku” (*Dzienniki z lat... 2020*: 87, 145, 224). Ignacy Skrzyński starał się unowocześnić gospodarstwo dworskie, stosując maszyny, np. młocarnie, które obserwował w sąsiednim majątku w Czudcu i na wniosek Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego opisywał korzyści płynące z ich używania, ewentualne zagrożenia oraz możliwe ulepszenia (*Młocarnia... 1847*: 183–189).

Kłopoty finansowe skutkowały zaciąganiem pożyczek pod zastaw swoich dóbr, głównie w Galicyjskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim we Lwowie. W latach 70. XIX w. kwota zapożyczenia Skrzyńskich sięgała 100 tys. złr (CPAH, 166, 1, 2702: 437–440; 2710: 384–385; 2804: 363–366; APP, 1246, 4: 196–197). W 1876 r. pożyczył 10 tys. złr w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Krakowie pod zastaw dóbr Brzeżanka (APP, 1246, 4: 17–18). Polepszeniu sytuacji finansowej służyć miały zyski z arendy budynków, karczm i młynów będących w posiadaniu Skrzyńskiego, a niekiedy sprzedaż budynków. W 1872 r. Ignacy i Maria Skrzyńscy sprzedali Marcinowi Patrynowi dom murowany zlokalizowany w północnej pierzei strzyżowskiego rynku, zwany „Kuzynówką”, za sumę 1500 złr (Grudnicki 2019: 101–103). W 1877 r. Skrzyński wydzierżawił na rok dwa młyny: jeden murowany o dwóch kamieniach w Przedmieściu Strzyżowskim, drugi drewniany o dwóch kamieniach w Strzyżowie na rzeczce Łętowni młynarce Józefie z Ciołków Filarowej za czynsz roczny 400 złr (APP, 104, 9: 381–387). W 1879 r. dzierżawę przedłużono na kolejne dwa lata, z tym że czynsz został podwyższony do 450 złr. W akcie najmu szczegółowo opisano warunki użytkowania młynów, w tym bezpłatne mlewo na potrzeby dworskie (APP, 1246, 1: 414–419). W 1881 r. dzierżawę młynów przejął Abraham Krant, młynarz z Trzciany, za 500 złr rocznie (APP, 1246, 5: 215–227).

Przedmiotem najmu była też część budynku drewnianego ratusza strzyżowskiego, w której mieścił się dom zajezdny (pod numerem 131) z prawem wyszynku wszelkich trunków. W 1874 r. wynajął go na dwa lata cyrulik strzyżowski Jakub Schütz, płacąc za ten czas 280 złr (APP, 102, 2: 237). Z kolei drewniany dom położony przy głównej drodze prowadzącej od rynku w kierunku zachodnim wynajmowano w latach 1854–1867 na siedzibę urzędu powiatowego, a potem w latach 1867–1868 sądu powiatowego w Strzyżowie (CPAH, 166, 1, 3942: 146–148). Później wynajęto ten budynek złotnikowi strzyżowskiemu Salomonowi Mohrerowi w 1874 r. Nowy najemca prowadził tam karczmę zwaną Wytrząską, co przyniosło właścicielom 36 złr (APP, 102, 2: 238). W 1879 r. najemcą tej nieruchomości, obejmującej dom złożony z dwóch izb, komory, sieni i strychu, wraz z przynależnym do niego prawem wyszynku trunków produkowanych w dworskim browarze, był strzyżowski handlarz drobnymi rzeczami Kiwa Russ. Za najem płacił 10 złr rocznie (APP, 1246, 1: 180–186).

W 1873 r. Skrzyński wynajął Aleksemu Trałczyńskiemu dom zajezdny zwany Krzywą Karczmą w Przedmieściu Strzyżowskim na okres roku za 80 złr. W 1874 r. karczmę tę wydzierżawił za tę samą roczną opłatę Franciszek Woźniak (APP, 102, 2: 162, 183). Z kolei karczmę

zwaną Sojówką w Przedmieściu Strzyżowskim wraz z ogrodem wydzierżawił w 1874 r. na rok ślusarz Michał Cukrzyński, płacąc rocznie 30 złr (APP, 102, 2: 236).

Karczmę w Gbiskach i przewóz przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem wydzierżawił od Skrzyńskiego w 1874 r. na dwa lata przewoźnik z Gbisk Franciszek Majkutowski za sumę roczną 17 złr (APP, 102, 2: 199). Z kolei karczmę pod lasem w Brzeżance w latach 1874–1876 trzymał Michał Midura, płacąc rocznie 5 złr (APP, 102, 2: 230). Karczma zwana Wygodą z trzymorgowym gruntem w Godowej wydzierżawiona w 1874 r. przynosiła 36 złr rocznie (APP, 102, 2: 241). Przedmiotem dzierżawy była też ziemia, np. trzyletnia аренда 5-morgowego gruntu ornego w Tropiu przyniosła 45 złr (APP, 102, 2: 239).

Siedzibą Ignacego i Marii Skrzyńskich był dwór na Przedmieściu Strzyżowskim. Stary, drewniany i ciasny budynek nie zapewniał dostatecznych wygód, dlatego na wiosnę 1854 r. Skrzyńscy przystąpili do budowy nowej siedziby. W 1855 r. budynek był już przykryty, a jego wykańczanie trwało w kolejnych latach. Nowy dom miał formę piętrowego pałacyku i według bratowej Skrzyńskich miał być „ładny i wygodny” (*Dzienniki z lat...* 2020: 327, 348). W sierpniu 1856 r. Emilia Skrzyńska zapisała: „obeszliśmy także cały dom od góry do dołu. Będzie on równie wygodny i piękny, za kilka miesięcy mają zamieszkać pokoje na pierwszym piętrze dla gości przeznaczone, gdyż dolny apartament nie jest jeszcze dokończony, a w starym domu już trudno mieszkać, tak jest ciemno i wilgotno, bo nowy dom odjął wszelkie światło dwom pokojom” (*Dzienniki z lat...* 2021: 87). Przeprowadzka na piętro nowego domu nastąpiła w końcu października 1856 r. W kolejnym roku planowano wykończenie pomieszczeń na parterze (*Dzienniki z lat...* 2021: 102). W czerwcu 1857 r. stary dwór był już zburzony, zaś rodzina Skrzyńskich mieszkała tymczasowo w pokojach na piętrze nowego pałacu. Ponieważ nie było jeszcze odpowiedniej galerii do spędzania letniego czasu na świeżym powietrzu, urządzono pawilonik w ogrodzie, gdzie podejmowano gości (*Dzienniki z lat...* 2021: 164). W 1862 r. funkcjonowała już galeria, ale parter nadal wykańczano, okna i drzwi były pokostowane, a na ściany przyklejano obicia. Rodzina mieszkała na piętrze, ale planowano, że w tym roku uda się ją przenieść na dół (*Dzienniki z lat...* 2021: 366). Relacje z dziennika Emilii Skrzyńskiej rzucają nowe światło na czas budowy pałacu, którego powstanie datowano na okres późniejszy, a inicjatywę w tym zakresie przypisywano córce i zięciowi Skrzyńskich.

Dla edukacji dzieci Skrzyńscy zatrudniali szwajcarskie i francuskie guwernantki oraz polskich duchownych. Przez kilka lat guwernantką

Konstancji Skrzyńskiej była pochodząca najprawdopodobniej ze Szwajcarii Leonia Mivroz, która po ślubie swej wychowanki pozostała przy rodzinie w Strzyżowie i tam zmarła 24 stycznia 1894 r. w wieku 81 lat (APS, Przedmieście, 23: 31; *Dzienniki z lat...* 2020: 327; *Dzienniki z lat...* 2022: 203). W 1856 r. obowiązki nauczycielki przyjęła Jadwiga Oleszczyńska, córka polskiego artysty rzeźbiarza Antoniego Oleszczyńskiego i Francuzki Melanii Girault, wychowanka Instytutu Panien Polskich w Paryżu. W dworze strzyżowskim przebywał również nauczyciel muzyki (metr) nazwiskiem Krotochwil (*Dzienniki z lat...* 2021: 102). Guwernerem syna Skrzyńskich – Zdzisława był w 1854 r. ks. Józef Krukowski (1828–1900), który wówczas pełnił obowiązki wikariusza w Dobrzechowie, zaś z czasem został profesorem teologii i dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Dzienniki z lat...* 2020: 327; Śliwa 2021: 102). Kolejnym jego nauczycielem w latach 1856–1857 był ks. Ignacy Daniec (*Dzienniki z lat...* 2021: 84). Chłopiec zdawał egzaminy przed nauczycielami szkoły normalnej w Jaśle i w 1856 r. zakończył ją, uzyskując możliwość nauki w gimnazjum (*Dzienniki z lat...* 2020: 366; *Dzienniki z lat...* 2021: 45, 80). W 1866 r. zdał maturę w Gimnazjum św. Anny w Krakowie i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale nie uwieńczył ich tytułem (Barcik i in. 2014: 328). W 1872 r. ożenił się z Celiną Dunin-Borkowską i objął zarząd nad częścią dóbr ojcowskich (Harta z Lipnikiem i Pawłokoma). Córka Ignacego i Marii Skrzyńskich – Konstancja w październiku 1866 r. poślubiła Hipolita Wołkowickiego z Litwy, który po klęsce powstania styczniowego znalazł schronienie w Galicji. Z tego związku przyszło na świat pięciu synów i dwie córki¹² (APS, 24: 176; 26: 99, 103, 114, 118, 122, 133, 136; Konopka 2018: 86–111).

W czerwcu 1881 r. Ignacy Skrzyński dokonał darowizny na rzecz córki Konstancji ze Skrzyńskich Wołkowickiej, „pragnąc i los tejże córki za życia swego zabezpieczyć, a oddać jej już teraz co by na nią po najdłuższym życiu ojca przypaść miało, chcąc też zarazem okazać dla tejże swej córki głębokie i niezłomne przywiązanie ojcowskie”. Przekazał jej własność dworską w dobrach strzyżowskich: w mieście Strzyżowie z Przedmieściem i realnością szpitalną, Łętowni, Tropiu, Gbiskach, części Godowej, Grodzisku i Brzeżance. Wartość tych dóbr oszacowano na 99 747 złr 40 kr. Niestety, były one obciążone różnymi zobowiązaniami, głównie kredytowymi, a wysokość zadłużenia oceniono na 113 376 złr 16 kr (CPAH, 166, 1, 2940: 545–552; APP, 1246, 5: 236).

¹² Dzieci Konstancji i Hipolita Wołkowickich to: Ignacy Jan Kanty (ur. 27 X 1867 r.), Stanisław Kostka Franciszek Ksawery (ur. 24 X 1868 r.), Kazimierz Antoni (ur. 3 XII 1874 r.), Antoni Tomasz (ur. 21 XII 1876 r.), Tadeusz Józef (ur. 16 V 1882 r.), Maria Konstancja Antonina (ur. 19 IV 1873 r.) i Zofia Maria Romana (ur. 9 VIII 1883 r.).

Po oddaniu dóbr strzyżowskich w ręce córki i zięcia Ignacy i Maria Skrzyńscy więcej czasu spędzali w Krakowie. Przedwczesna śmierć Hipolita Wołkowickiego w 1889 r. zapewne zmusiła Ignacego do pomocy córce w zarządzaniu dobrami, ale w tym czasie podupadł już na zdrowiu, ogłuchł, co utrudniało kontakt z nim (APS, Przedmieście, 23: 26; *Dzienniki z lat...* 2022: 357). Ostatni właściciel majątku strzyżowskiego z rodu Skrzyńskich dożył sędziwego wieku. Zmarł 16 kwietnia 1895 r., mając 89 lat (APS, Przedmieście, 23: 32). Wdowa po nim Maria Skrzyńska zmarła 3 kwietnia 1909 r. w Krakowie w wieku 93 lat („Czas” 1909, 77: 3).

Zakończenie

Ród Skrzyńskich przejął Strzyżów i okoliczne wsie w 1787 r. i był ich właścicielem prawnie do 1881 r., a praktycznie do 1895 r. Przez ten okres zarząd nad tymi dobrami należał do czterech przedstawicieli rodziny reprezentujących trzy pokolenia. Starali się oni utrzymać dobra w rodzinie, zawierając małżeństwa i przekazując sobie wzajemnie prawa dziedziczne. Okres ten stanowił trudny czas przemian gospodarczych związanych ze zniesieniem zasad feudalnych i wejściem reguł kapitalistycznych, w których ziemianom nie zawsze udawało się odnaleźć. Skrzyńscy ze Strzyżowa starali się zachować majątek ziemski w całości, zaciągając pożyczki i udoskonalając metody gospodarowania, a w razie potrzeby sprzedawali lub wdzierżawiali ziemię i budynki.

Literatura

ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie

z. 3 – Księgi ziemskie pilzneńskie, sygn. 96.

z. 5 – Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 387, sygn. 391, sygn. 404.

z. 459 – C.k. Sąd Szlachecki w Tarnowie, Succ. 1696; Succ. 2488; Succ. 5387; Succ. 5108; Succ. 5098; Civ.1547; Civ. 6646.

z. 864 – Teki Antoniego Schneidra, sygn. 1534.

APP – Archiwum Państwowe w Przemyślu

z. 102 – Akta c.k. notariusza Konstantego Rogalskiego, sygn. 2.

z. 104 – Akta c.k. notariusza Teodora Gabryelskiego, sygn. 9.

z. 1246 – Akta c.k. notariusza Feliksa Misky’ego, sygn. 1, sygn. 4, sygn. 5.

APS – Archiwum Parafii Strzyżów

Strzyżów. Liber natorum 1784–1812, copulatorum 1784–1843, mortuorum 1784–1834.

sygn. 23 – Przedmieście Strzyżowskie. Liber Mortuorum 1862–1925.

- sygn. 24 – Przedmieście Strzyżowskie. Liber natorum ab a. 1784–1824, copulatorum ab a. 1784–1890, mortuorum ab a. 1784–1862, t. I.
- sygn. 26 – Przedmieście Strzyżowskie. Liber natorum 1831–1913.
- CPAH – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie
- f. 134 – Kolekcja dokumentów szlacheckich majątków, op. 1, sp. 1071.
- f. 146 – C.k. Namiestnictwo we Lwowie, op. 19, sp. 5376.
- f. 166 – Tabula Krajowa we Lwowie, op. 1, sp. 4668, sp. 4688; sp. 4701; sp. 2555; sp. 3903; sp. 3350; sp. 2940; sp. 3476; sp. 3907; sp. 3931; sp. 2702; sp. 2710; sp. 2804; sp. 3942.
- f. 453 – Dokumenty sprzedaży majątków królewskich i kościelnych, op. 1, sp. 2098.
- f. 618 – Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie, op. 2, sp. 1026.
- LNNB – Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.
- Oddział Rękopisów
- f. 141 – Zbiór Aleksandra Czołowskiego, op. I, od. zb. 2429.
- f. 141 – Zbiór Aleksandra Czołowskiego, op. II, od. zb. 715.
- f. 141 – Zbiór Aleksandra Czołowskiego, op. III, od. zb. 445.
- f. 144 – Teki Antoniego Schneidra, op. II, od. zb. 12.
- Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Dział Rękopisów
- rkps 11611/III – Korespondencja Piotra Wodzickiego.
- rkps 11613/III – Wodzicki Piotr, kasztelan sandecki. Akta do spraw majątkowych.
- Barcik M., Cieślak A., Gaszyński P., Grodowska-Kulińska D., Perkowska U., Żukowski P.M., 2014, *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850/51–1917/18*, S–Ś, red. K. Stopka, Kraków.
- Bartozewicz J., 1880, *Szkice z czasów saskich*, Kraków.
- Bieda T., 1980, *Strzyżów i okoliczne miasteczka pod zaborem austriackim 1772–1918* [w:] *Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Rzeszów.
- „Czas”, nr 77 z dnia 5 IV 1909 r.
- „Czas”, nr 94 z dnia 24 IV 1895 r.
- Czemeryński K., 1870, *O dobrach koronnych bylej Rzeczypospolitej Polskiej według źródeł wiarogodnych*, Lwów.
- Dzienniki z lat 1844–1855*. Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska, 2020, do druku przyg., wstępem i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów.
- Dzienniki z lat 1855–1862*. Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska, 2021, do druku przyg., wstępem i komentarzami opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów.
- Dzienniki z lat 1877–1891*. Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska, 2022, do druku przyg., wstępem i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów.
- Geneteka*. Genealogiczna kartoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów, <https://geneteka.genealodzy.pl> (dostęp: 11.03.2023).
- Gliwa A., 2014, *Strzyżów. Zarys dziejów miasta od średniowiecza do połowy XIX wieku*, Strzyżów.
- Grudnicki J., 2019, *Zarys historii strzyżowskiego domu mieszczańskiego rodziny Patrynowów położonego w północnej pierzei Rynku*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny”, t. V.
- Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. VIII, Lipsk 1841; t. X, Lipsk 1845.
- Konopka M., 2016, *Aleksander de Nowina Konopka (1930–2016)*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny”, t. II.

- Konopka M., 2018, *Stulecie Wołkowickich*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny”, t. IV.
- Królikowski J., 2013, *Helena z Potockich Morsztynowa – wyjątkowa kobieta staropolska i dobrodziejka Kościola* [w:] *Dzieje diecezji tarnowskiej*, t. 3: *Memoriae Ecclesiae custos*, Tarnów.
- Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, 1894, t. II, cz. 1: (1830–1856), cz. III (1856–1864), Lwów.
- Malczewski J., 2017, *Osadnictwo nad środkowym Wisłokiem. Gmina Strzyżów. Studium historyczno-kulturowe i krajobrazowe*, Rzeszów.
- Młocarnia p. Karola Nitscha*, 1847, „Rozprawy c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego”, t. III.
- Nikiel M., Bełch P.M., 1995, *Architektura i wyposażenie sanktuarium* [w:] P.M. Bełch i in., *Z dziejów sanktuarium w Borku Starym k. Rzeszowa*, Tyczyn.
- Pabis T., 2010, *Adam hr. Skrzyński (1853–1905)*, Libusza–Tuchów.
- Prek F.K., 1959, *Czasy i ludzie*, przyg. do druku, przedmową, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, Wrocław.
- Rejman S., 2008, *Przyczynek do dziejów rodziny Skrzyńskich w Krasnem w latach 1793–1882 (na podstawie zapisów w księgach metrykalnych)*, „Limes”, t. I.
- Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi i Lodomerji jako też w wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem, pod względem politycznej i sądowej organizacji kraju wraz z dokładnem oznaczeniem parafii, poczty i właścicieli tabularnych, ułożony porządkiem abecadlowym, z mapą według nowego podziału*, Lwów 1855.
- Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, Lwów 1868.
- Szetela T., 2003, *Dzieje Dobrzechowa. Opowieść o rodzinnej wsi*, Rzeszów–Dobrzechów.
- Śliwa T., 2021, *Krukowski Józef* [w:] T. Śliwa, *Sylwetki wybranych duchownych przemyskich. Słownik biograficzny*, Przemyśl.
- Ślusarek K., 2002, *Uwłaszczenie chłopów w Galicji zachodniej*, Kraków.
- Świętochowski R., 1997, *Dzieje parafii w Borku Starym*, Tyczyn.
- Wnęk S., 2016, *Elita strzyżowska od schyłku XIX do połowy XX wieku. Wybrane zagadnienia*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny”, t. II.
- Zych S., 2007, *Z dziejów rodziny Skrzyńskich na Rzeszowszczyźnie w XIX w.* [w:] *Ecclesiae, Patriae et Homini serviens. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu biskupowi Kazimierzowi Górnemu z okazji 70. rocznicy urodzin oraz piętnastolecia posługi pasterskiej w Kościele rzeszowskim*, red. E. Białogłowski i in., t. I, Rzeszów.

The Skrzyński family, owners of a large manorial property in Strzyżów from the late 18th into the 19th century

Abstract

The Strzyżów estate, comprising the town of Strzyżów and the surrounding area along with the nearby villages, in 1787 was acquired by the Skrzyński family, bearers of Zaremba coat of arms. The circumstances leading to their assumption of authority over the area have not yet been investigated by researchers, and there are many errors and inaccuracies in the literature related to this subject. The article aims

to describe the situation leading to the acquisition of the Strzyżów estate from Duke Józef Radziwiłł, and to explain the details of the ownership inheritance in the 19th century by three successive representatives of the family line established by Ignacy Skrzyński, the starost of Dołhe. The sources of information include court records collected in *Tabula Krajowa* files in Lviv, and in Forum Nobilium in Tarnów, and deposited in the archives in Lviv and Kraków.

Key words: Strzyżów, Skrzyński, Radziwiłł, Strzyżów estate, manorial property



Radu Romînaşu¹
Laura Ardelean²

School, society, culture and national identity in Oradea in the period 1920–1930

Abstract

Cultural and social life clearly contributes to accentuate the self-awareness within a community that, through the act of culture, asserts itself in the field of international relations. At the same time, culture represents a sensitive barometer for socio-economic and political life, through which a series of vital factors can be identified in the process of recovery and development of nations.

In the interwar period, Romanian society faced a complex situation, generated by the extensive socio-political, economic and cultural changes that occurred after the end of the Great War. The promotion of the interests of the Romanian national state and of mass culture at the level of the entire country was pursued with consistency, this reality also manifesting itself in the historical province of Crişana, with the city of Oradea as its center.

In the new context, a justified emphasis was placed on the culturalization project of Romanian society, for which an appeal was made to the main state institutions and the numerous cultural associations and reunions organized after 1918. Thus, the cultural and economic development program was intended to be implemented on a social scale as wide as possible.

In a general view, the schools and organized cultural events led to a series of positive results, accepted as such by the society of Oradea. First of all, the percentage of illiteracy, at alarming levels at the beginning of 1920, was significantly reduced, especially in the countryside. The network of schools in Bihor County, together with inten-

¹ Radu Romînaşu, lecturer, doctor in History, University of Oradea, 1 Universităţii Street, Campus II, Building V, Office 011, 410087-Oradea, Bihor, Romania; e-mail: rrominasu@uoradea.ro, nr ORCID: 0000-0003-4943-9025.

² Laura Ardelean, lecturer, doctor in History, University of Oradea, 1 Universităţii Street, Campus II, Building V, Office 001, 410087-Oradea, Bihor, Romania; e-mail: laura_ardelean@uoradea.ro, nr ORCID: 0000-0001-7110-0162.

sive conference activity, supported by specialists, allowed not only the enablement of the peasantry in socio-cultural life, but also the understanding of some socio-economic and cultural phenomena that took place with an overflowing rapidity in the interwar society.

Key words: Bihor, education, culturalization process, reunions, Romanians, Hungarians, Jews

Introduction

Romania at its largest extent was established through plebiscite acts, of a democratic essence, by the Unions of 1918 representing the high point of Romanian historical existence, the culmination of a series of centuries-old acquisitions. The Act of Unification can be considered as “the sum of our historical life”, as the Romanian poet Mihai Eminescu said about the moment when Romania won its independence as a state in 1877–1878. From the perspective of long-term history and the dramatic events through which the Romanian nation went in the 20th century, the Great Union of 1918 was the peak moment of a multi-century historical diagram.

It was the moment when Romanian society moved from the census vote to universal male suffrage, the most comprehensive agrarian reform in Eastern Europe was also taking place and a new modern society being formed. The individual was free to think and act according to their own conscience, was aware of the power they holds and took an interest in the political and cultural life of the country. The achievement of the Great Union was to catalyse all levels of national existence, including a cultural and educational evolution, which would succeed in integrating Romania as a whole into the flow of modern European civilization.

Interwar Romania experienced four distinct stages, those of crisis being followed by those of development, in a chain of events closely linked to external political and economic realities.

In the present study, we opted for the period 1920–1930 because it includes a sub-period of restoration and recovery for Romania after the Great War (1918–1922), followed by a sub-period of economic and cultural momentum (1922–1930).

For the entire period to which we are referring, the Romanian state planned and implemented a series of cultural policies that aimed, with priority, at the reconstruction and development of the education system, which had a crucial role in the process of consolidating the unity of Romanian society for the formation of a functional entity, capable of introducing Romania into a new stage of modernization. Thus, in this time

frame, the educational system was upscaled and massively supported by funds from the state budget, so that by the end of the interwar period, the proportion of literate people had increased considerably.

This was the case with Bihor County, situated in the north-western part of Romania, where the authorities had to deal with a complex situation; it being a multi-ethnic region.

The situation of the education system in Bihor and measures implemented for an education in Romanian language after 1918

After the establishment of Greater Romania, a series of policies and cultural structures were outlined in a national educational process geared toward a series of concrete initiatives, aimed at strengthening the fundamental unity of Romanian societies in order to enable the country to embark upon a new stage of the modernization processes. A major element of this program was the standardisation of the education system throughout the country, both institutionally and in terms of the educational content focused on combating illiteracy, ignorance, and erroneous conceptions that kept Romanian society in a situation incompatible with the socio-political realities after 1918, and an increase in the general level of culture. As a result, the education system was resized and received massive financial support, allocated from the state budget. Under the leadership of Constantin Angelescu, Minister of Public Instruction during the liberal governments of 1919, 1922–1927 and 1933–1937, a national program entitled “cultural offensive” was implemented. Based on it, the education system was reformed and modernized, this trend being continued by other ministers of education, such as savant Dimitrie Gusti, during the government of 1932–1933 (Zaharian 1971: 189; Livezeanu 1998: 45, 53).

In Crișana, as in other historical provinces recently united with the country, the impacts of the application of the denationalization laws issued by the contemporaneous foreign rulers were noticeable also in the frames of interwar Romania, solidifying a worrying school reality (Bradu 1974: 169; Baba 1987: 361). Alexandru Pteancu, regional director of secondary education, published in the pages of the *Cele Trei Crișuri* magazine a report on the school situation in the Oradea constituency in the first years after the Great Union. It was found that the educational process faced serious difficulties, generated by the limited number of schools and boarding schools, teachers and appropriate didactic mate-

rial. In a statistic drawn up for the years 1920–1924, it was stated that, in rural primary schools, almost 20% of teaching positions could not be filled due to the lack of qualified staff.

Another delicate problem of the system was related to the poor assimilation of the Romanian language by the majority of secondary school students. Consequently, for them, starting from the summer of 1919, the Romanian state initiated intensive Romanian language courses. From the entire region of Oradea (which then included the counties of Bihor, Sălaj, Sătmar and Maramureş) only 166 Romanian students attended these courses “who, due to the strange circumstances, did not know Romanian at all or barely knew it”. Following some inspections carried out in Maramureş County (at the Civil School in Baia Mare and at the Girls’ High School in Sighet), it was found that in this part of the country, only a few students could express themselves correctly in Romanian, a similar situation being identified in Oradea, too. The figures in the report are telling in this sense: “...at the Civil School for Boys and Girls we found 50 [students], and at the Vocational School 150 students, who hardly knew Romanian at all.” (CTC 1920, 8: 28)

This difficult situation had its roots in the political and social realities prior to 1918. At that time, Romanians, although they represented the vast majority of the population of Transylvania, were deprived of many natural rights, among which it is necessary to mention only that related to the establishment of educational institutions in Romanian language. The primary schools in the Oradea district were controlled by Hungarian school inspectors, the Hungarian language being mandatory in the education process. Moreover, there was only one Romanian high school for boys in the area and one middle school for girls, both in Beiuş. (The school for boys was the Romanian High School from Beiuş, set up by the Greek-Catholic bishop Samuil Vulcan in 1828.)

At the same time, the network of Hungarian schools was represented by a considerable number of such institutions: 11 boys’ high schools, 4 girls’ high schools, 15 civil schools, 4 commercial schools, 2 arts and crafts schools, 10 apprentice schools, 4 agro-economic schools, 2 pomiculture schools, one mining, one painting and 10 standard schools.

After the Act of Union from 1918, the development of the Romanian school network was imposed as a necessity to remedy the realities of the previous era. A concrete first step was the action of the Ministry of Religion and Public Instruction, which established, for the urgent needs of the population on the western border of the country, a series of Romanian schools and high schools: six Romanian high schools for boys, two for girls, six civil schools and five normal schools. Also in this context, it

was decided to establish a state secondary school with Romanian as the language of instruction. Thus, in Oradea, the “Emanuil Gojdu” High School began its activity, with five classes. Also, intensive language courses lasting six weeks were organized for those who were unable to master the Romanian language. This was followed by an extensive process of taking over school institutions under the coordination of the Romanian state. “This fact is of great importance – emphasized the same Alexandru Pteancu – because through these cultural institutes the poor Romanian people from these parts will suddenly be freed from the nets of denationalization and, under the warmth of the beneficent rays of the national school, hundreds and thousands of dark souls will revive to a new life, to the true life” (CTC 1920, 8: 28).

In the school year 1919–1920, the city councilors of Oradea held discussions with the leadership of the Governing Council regarding the local educational system. Kindergartens remained in the city administration, with Hungarian as the language of instruction, but it became mandatory to hire a teacher of Romanian origin in each preschool institution. At the same time, it was decided to establish two Romanian kindergartens and the operation of two Jewish kindergartens was approved. Negotiations were also held for the establishment of a Reformed school and a girls’ gymnasium. At the Royal State School in Oradea, teaching was bilingual: in the first grade – Romanian, in the second grade – Hungarian. In the following years, due to the low number of enrolled students, the school was subordinated to the Gojdu High School.

In the early 1920s, Bihor faced a difficult situation: illiteracy had high rates (70–80%), especially in the countryside; the school network was poorly developed; there were no Romanian libraries and newspapers; insufficient teaching staff; reduced own financial funds. All this was integrated into the general difficult reality due to the consequences of the world conflagration (Bradu 1974: 169).

Another important issue of education in Oradea was related to the textbooks in the local educational circuit. In an overwhelming proportion, they came from Hungary, and their content was overtly anti-Romanian. Thus, starting from August 1922, the purchase of school textbooks from Hungary for the western part of the country was prohibited by order of the minister, with the relevant Romanian ministry engaging in editing new textbooks and their distribution throughout the national territory.

For their part, the confessional schools went through a period of restructuring and survived with difficulty after 1918 due to financial difficulties, but also the mandatory introduction of the Romanian language as

the language of instruction, a fact that represented a veritable touchstone for the majority Hungarian teachers. Due to the constant refusal to respect the laws issued by the Romanian authorities and to swear an oath of allegiance to the Romanian unitary national state, a number of these establishments were closed. This is the case of the Catholic Pedagogical School of the Ursulines and the Premonstratensian Gymnasium. The 1925 law on private education stipulated that the Romanian language was compulsory, and the geography and history of Romania became, alongside the Constitution, compulsory subjects that had to be included in the new school curricula. Other school institutions reached a compromise by applying a bilingual system, but with the obligation to introduce the Romanian language as the predominant language of instruction. This is the case of the Israelite Orthodox High School in Oradea, where tensions were eased by the possibility of teaching in Yiddish and Romanian (Fleisz 2005: 208–209, 213; Romînaşu 2011: 119–130).

Also in the 1920s, the central authorities considered, based on the educational project for the western border, the establishment of a university in Oradea, together with a Trade Academy and a Post and Railway Academy. The other existing educational institutions were to benefit from financial support, and the expansion of the network of primary schools was also desired. Unfortunately, this generous educational plan for Oradea and the western part of the country did not materialize in all its points, due to multiple objective and subjective reasons that we will not cover in this material.

Another representative school institution in Oradea was the Greek-Catholic Normal School, which in the years of The Great War, despite the daily hardships, continued intense activity, especially due to the quality of the teaching staff. It was oriented - as in the past - towards the good quality academic training of future teachers in Romanian villages. It is worth mentioning teachers who stood out during this difficult period: Gheorghe Miculaş (director of Preparandia during 1914–1919), Petru Tâmâian, regular teacher and future director, Cornel Sabo, full professor since 1907, Vasile Kirvai, graduate in mathematics and physics at the University of Budapest, Ioan Teiuşan, Dr. Ioan Georgescu, Gavril Toustu, Mihai Silaghi, professor of singing and church rite, etc. In the interwar period, the School was reorganized over a period from 1923 to 1937, according to the model of the schools of the Old Kingdom, integrating it into the common flow of education and national culture, a reality in which both people and institutions collaborated in an ardent start towards progress and European synchronization, an unprecedented phenomenon in Romanian national history.

Oradea higher education was represented – for the specified time segment – by the famous Law Academy (140 years old), the Roman-Catholic Theological Seminary (with Hungarian and Latin teaching languages) and the Greek-Catholic (both resuming activities in 1922), the Orthodox Theological Seminary (founded on 29 May 1923, the inauguration of the courses taking place on October 16, the same year) and by the Israelite Orthodox Talmud School which was assimilated to higher education institutions. The three theological Seminaries functioned throughout this period under the name of the Academy.

A special situation was registered at the Academy of Law, where, starting from 1st of October 1919, the courses were interrupted until the reorganization of the school program was completed; the cultural institution also changing its name to the Royal Academy of Romanian Law. Most of the ethnic Hungarian professors refused to swear an oath of faith to the new Romanian state that emerged after 1918, with the exception of two academics (Dr. Hovámyi Gyula, the new dean of the Academy, and Dr. Sigmond András), who taught for another decade and half at the prestigious academic educational institution. Starting with the 1921–1922 school year, all courses were held in Romanian, being restructured on the basis of specialized Romanian legislation, also at that time the Regulations of the Faculty of Law from Cluj came into force. In addition to the two mentioned Hungarian professors, the Ministry of Education appointed Bogdan Ionescu (originally from Bârlad) and Iacob Lazăr as academic staff at the Academy. In the academic year 1923–1924 the number of teachers increased to 16, then, in the year 1926–1927, it decreased to 11 (Fleisz 2005: 219–221, Chirodea 2011: 28–35; Savu 2013: 28–32).

In 1929, local intellectual groups resumed an older movement for the establishment of a university in Oradea, which, according to the new approach, was to include the Faculty of Law and the two Romanian theological academies. The university situated on the banks of the Criș Repede river adopted the name “King Michael I” University. For reasons related to the context of the economic crisis from 1929–1933, doubled by the lack of will of the central authorities, the educational project started in Oradea with the encouragement of intellectual groups was not realized, despite receiving support from the prime minister.

After the achievement of the unitary Romanian national state, Jews became the third largest minority in Romania, representing 4.2% of the total population. In Transylvania, the Jews paid special attention to education, a noticeable fact especially from the second half of the 19th century, following the agreements concluded between the community and the

Austro-Hungarian authorities (Neumann 1999: 47, 52). The increase in the number of Jewish schools was thus achieved gradually.

After 1918, the Union of Romanian Jews requested that the state provide the most substantial support possible to Jewish confessional and private schools. Through the Jewish Parliamentary Club, established in 1928, the Union of Romanian Jews persistently raised, at the tribune of the Parliament in Bucharest, at different meetings, in public debates and in the press, the problem of the violation of some rights and freedoms of the Jewish community, strongly condemning a series of anti-Semitic activities (Crăciun 2010: 274; Crăciun 2008, 10–11: 16).

The ordinances of the years 1923 and 1924 of the Minister of Public Instruction, Dr. Constantin Angelescu, placed minority schools in the sphere of immediate concerns of the state.

The interwar Jewish community, through exceptional efforts, managed to support its own school network in the general configuration of the Romanian education system of the time we are referring to. The notes of a former student from Oradea, named Ney András, are suggestive for the spirit within the school walls of those times: “We went there every morning like in our own citadel” (Mózes 1997: 158).

The high interest shown by Jews in the educational act is provided by statistical data of the time, especially those between 1921 and 1935, which show a very high percentage (7.6%) - compared to other ethnic groups - of the number of Jewish children enrolled in elementary schools and who ended up graduating from higher education institutions (Kuller 2004: 47).

Jewish students integrated into the schools of the city of Oradea without major difficulties. For example, at the Premonstratensian High School, a state school, they enjoyed fair treatment based on respect and collaboration, not being prevented in exerting specific traditions. However, community leaders warned about the fact that the state school institutions could not meet all the religious requirements claimed by the Mosaic spirituality. The statement was a pertinent one, because religion marked, in a very particular way, the historical trajectory of the Jews who, more than any others, preserved traditions and mentalities while other civilizations lost or suffered essential alterations over time.

In the school year 1927/1928, the Middle School for Boys, founded in 1888, had 8 classrooms, a laboratory, a chancellery, a room intended for meetings of the teaching staff and a space for archiving official documents. Modern didactic materials were also purchased, such as apparatus for physics (that cost 650 lei), mathematics (650 lei), geography (2,400 lei), and music. Romanian historical paintings and portraits of

Romanian literary figures were also bought (worth 3,000 lei). In turn, the Girls' Gymnasium, which had been established in 1892, operated with 6 rooms for study. Also here, a physics and chemistry laboratory were set up for a sum of 15,000 lei. Geographical maps and other teaching materials were purchased. Both schools benefited from access to a modern gym, equipped with specific equipment worth 30,000 lei (ASMP 1927/1928: 3–4; AGSP 1928/1929: 7; AGSP 1934/1935: 6; Crăciun 2009: 78).

In the 1922/1923 school year, 208 students enrolled in the Middle School for Boys, and 283 girls in the Girls' Gymnasium. In the following year, a decrease in the number of students was observed at both schools, the difference being noticeable especially at the boys' institution, where 183 students enrolled (25 less than the previous year). In general, the trend of declining numbers was maintained throughout the interwar period, with a revival of enrolments in the first year of study being recorded in the school years 1933/1934, 1934/1935 and 1935/1936 (AGSP 1933/1934: 8; ASMP 1925/1926: 8; ASMP 1935/1936: 11). The gymnasium did not have boarding facilities, as most of the students were from the city or its hinterland. Those from other counties of the country (Severin, Timiș, Storojineț, Arad, Sălaj, Satu Mare Maramureș, Someș, Târnava Mică) were hosted by different families in Oradea, where they were "researched regularly", especially by the tutors (ASMP 1925/1926: 7–8; AGSP 1937/1938: 22). In most cases, the students of the two above-mentioned schools were Romanian citizens of Mosaic denomination (ASMP 1927/1928: 10).

By ministerial order, starting from the 1933/1934 school year, all students were compelled to wear a school uniform, and the Israelite gymnasium in Oradea was the first in the country to apply the new regulation, which shows the seriousness of the institution's management in observing and implementing school regulations. In the same period, the students received, in addition to an identity card with a photo, a card for recording academic achievement (AGSP 1933/1934: 10; 1934/1935: 10).

In the school year 1922/1923, the teaching staff of the Middle School for Boys had 19 teachers. In the following school year, the teaching staff had 17 members. In general, the number of the teaching staff varied between 15 and 20 (ASMP 1922/1923: 3–5; ASMP 1923/1924: 4–5).

The subjects taught covered a wide range of disciplines. Thus, in the middle school, the series of subjects provided in the analytical curriculum were taught: religion and the Hebrew language, the Talmud, the

history of the Jews, geography, drawing, descriptive geometry, Romanian language, mathematics, physics, chemistry, history, law, civic instruction, natural sciences, calligraphy, manual work, gymnastics, music, household skills, agricultural notions, French and Hungarian (ASMP 1923/1924: 10; ASMP 1925/1926: 11–12). For students of other denominations, Roman Catholic or Reformed priests were hired for religious instruction. In order to promote a comprehensive education, open and towards a practical profile, in the school year 1921/1922, director Biró launched the educational program “Let’s train tradesmen”, which aimed to establish a school with an industrial-agricultural profile of 7 classes. His intention came to fruition only in 1945 (Mózes 1997: 154).

In the following school year, based on the order no. 4327/1922 of the regional inspectorate, the management of the gymnasium decided that the educational subjects would be taught in Romanian, while Hungarian, which had been used until then in the education process, was proposed only as an optional subject. This fact presented a rather serious problem for both teachers and students, as Hungarian was the language used in the family and community. Gradually, the acquisition of the Romanian language was achieved to a satisfactory degree, according to reports drawn up on the occasion of the annual inspections.

Romanian cultural associations and reunions in Bihor after 1918

Attempts were made by the intelligentsia from Oradea to solve the problems in the educational sector, which joined the effort initiated by the central and local authorities of the Romanian state. Thus, Colonel George Bacaloglu, together with numerous Romanian intellectuals from Oradea and Bihor, laid the foundations of a cultural Reunion entitled “Cele Trei Crișuri” (1919), which, together with other similar societies, initiated a programme to promote Romanian culture and education along the western border of the country. The purpose of the meeting was clearly formulated in the statutes: “to strengthen the intellectual and spiritual ties between the sons of our people in the cities and villages and to extend the friendly and benevolent influence over the inhabitants of every race, desirous of a quiet and fruitful life, in order to obtain, as far as on a larger scale, the consolidation of social life” (Statutes 1919: 3).

We recall, in this sense, the activity of the 2nd section of the Reunion (propaganda), entitled “Crișul Negru”, which, according to the statutory provisions, was particularly concerned “with the creation of bookstores

and schools, supporting them and churches, as well as their endowment...” (Statutes 1919: 5). Through this orientation, the Reunion proved that it understood the new cultural coordinates of the time, acting for the establishment of new schools in Crișana, with the aim of removing the great mass of Romanians in the area of the western border from the darkness of ignorance.

The most important contribution of the Reunion of Oradea in the activity of establishing and supporting Romanian schools in this part of the country remained the creation of the “*Cele Trei Crișuri*” Adult School in Oradea, which launched its courses in 1920. This represented a form inherited from the old traditions of the Transylvanian culture, the Reunion promoting it as an objective requirement on local level, because there were people who had not managed to acquire in time the minimum of useful knowledge required for effective participation in social activity, and others did not possess the Romanian language as a means of expression.

By 1921, the courses had been attended by 280 participants, both men and women, who came from a variety of social backgrounds: lawyers, magistrates, teachers, civil servants, craftsmen, etc. (CTC 1921, 21: 672)

The goal was achieved as the students who could not express themselves in Romanian ended up, after attending to the courses, having “conversations both from the vocabulary of their job and with elements from the literature, geography and history of the Romanians...” (BCNAS Reuniunea dos. 7: 1–2).

Through a desire to make known the network of schools in Transylvania, the *Cele Trei Crișuri* magazine published their statistics according to the language of instruction: “Romanian primary schools 1,064 (in Bihor 86), Hungarian 296 (Bihor 17), communal schools 418 (331 Romanian, 38 Hungarian, 32 German, 17 Slavic), confessional schools (Greek-Orthodox Romanian 1289 – in Bihor 207, Greek-Catholic 984, Roman-Catholic 276, Reformed – 446, Evangelical Lutheran 9, Unitarian 30, German 311, Slavic 64, Israeli 64), professional schools – 18 industrial, 26 commercial, 137 civil, 5 gymnasiums, state high schools for boys 39, for girls 8, confessional for boys 40, for girls – 6, standard schools for teachers 22, for female teachers 16, Orthodox confessional lyceums 3, Greek-Catholic 13, Evangelical-Lutheran 9, Unitarian 2, Israelite 3”; higher education was represented by the “University of Cluj (4 faculties: letters, sciences, law, medicine), the Academy of Agriculture in Cluj, the Academy of Law in Oradea, the Commercial Academy in Cluj and 13 Theological Seminaries” (CTC 1922, 16: 255).

The “Cele Trei Crișuri” Great Reunion tried and succeeded, to a large extent, by establishing schools both in the urban and in the rural environment, to bring the light of book science to the Romanian population on the western border of the country. It understood the challenges faced by interwar Romanian education and constantly acted in the direction of reducing illiteracy and promoting the Romanian language in all social environments.

Along with the Great Reunion, the effort to culturalize the western border was also supported by other Romanian cultural associations. Some were established before 1918, going through a necessary stage of reorganization after the “Great War”. We mention, in this sense: The “Hilaria” Singing Reunion from Oradea, which, through the new statutes of 1921, set out to cultivate Romanian national music, develop the musical sense, support young talents from the local artistic life, establish a permanent mixed choir along with a philharmonic orchestra, the organization of special music theory courses within a music school; The Oradean branch of the *Transylvanian Association for Romanian Literature and the Culture of the Romanian People (ASTRA)*, reorganized between 1920–1923 by the well-known Oradean lawyer Dr. Aurel Lazăr. Starting from 1926, the Oradean department turned into the Bihor County Central Department of ASTRA, which proposed the establishment of an agency in each commune of the county, respectively a cultural circle, the establishment of a public library, the intensification of cultural propaganda in the villages through lectures and cultural-artistic sessions, the organization of literacy courses for the rural world, as well as the organization of village choir competitions (Zainea 1999: 337–338; SCNAS Astra dos. 45/1923: 9, 42, 50; SCNAS Astra dos. 47/1924: 15); *The Reunion of Romanian Teachers from Bihor*, which saw a revival after 1919, initiating numerous specific forms of activity (teachers’ cultural circles, school meetings) but also common to all interwar cultural associations (conferences and cultural-artistic events, supporting village libraries, organizing some improvement and literacy courses, etc.); *The Romanian Women’s Reunion from Oradea and its surroundings*, established on 8 June 1914, reorganized immediately after December 1918, the “*Holy Mary*” *Greek-Catholic Religious Reunion (Marian Reunion)* - branch of Oradea, the “*St. John Chrysostom*” *Reading Society of the Theologians of the Greek-Catholic Theological Academy in Oradea*, both reactivated after 1919, with activities in known directions (culture, education, religion, philanthropy). Others were established in the new interwar political-cultural context: the *National House of Bihor County* (1929), with the role of conglomeration of Romanian cultural groups from Bihor for the realization of a unitary and viable cultural program on the western border of the

country (Romînașu 2008:109); the *“Athanasius the Great” Reading Society of Students from the Orthodox Theological Academy in Oradea* (1927), the *Association of United Romanian Students in Oradea* (Astru) – 1929, both standing out through a series of cultural and religious activities in both urban and rural environments; the *“Army of the Lord” Orthodox Association from the Diocese of Oradea* (1929), with a role in strengthening the religious and national consciousness of the members, the fight against social currents that attacked the traditional family, combating neo-Protestant currents, etc.; the *“Saint Gheorghe” Orthodox Association - Oradean branch* (1924), which grouped especially the students who were active in state education, with the aim of developing the religious, cultural, social and civic life of the members; *“Andrei Șaguna” Association of the Romanian Orthodox Clergy - Oradean branch* (1919), which developed, as forms of expression, pastoral conferences, the establishment of libraries in each department, the organization of specific conferences and courses; *The General Association of United Romanians* (A.G.R.U.) – Oradean branch (1929), which sought to consolidate religious sentiment within society and fight against socialist ideas and historical materialism; *“Temperance” Society – Oradean branch* (1927), with involvement in anti-alcohol propaganda campaigns; the *“Kindness League of Oradea and its surroundings” Association* (1927) involved in philanthropic actions at the level of Bihor County; *The National Society of Romanian Orthodox Women*, with a major contribution to the religious and national education of the youth of Romanian Bihorean society.

Hungarian and Jewish cultural associations and reunions in Bihor after 1918

For their part, the Hungarian and Israelite cultural and philanthropic associations and reunions in Oradea facilitated mutual understanding, the exchange of ideas and collaboration between people of different social and cultural origins, noting the role of diversity in the development of human potential at the local and national level. Moreover, all these spaces of spiritual and social creativity represented a vector of modernization, and the intellectuals grouped in such associationist forms were considered true agents of the “new”, those who ensured the diffusion of national and European cultural models in the public space.

In the present material, only the most representative examples are mentioned: *“Szigligeti” Society (Szigligeti Társaság)* – 1892 was a society in which poets and writers of the caliber of Biró Lajos, Nagy Endre,

Juhász Gyula, Dutka Ákos, as well as writers from the young generation of Oradea. Among the outstanding members of the society, we find the Romanian scholar Iosif Vulcan, and after 1900 the poet Ady Endre. The association did not propose exclusively literary purposes, but was also concerned with the visual arts, visual artists or art critics being welcomed into its ranks. In 1919, the society ceased its activity, but in 1922 it was re-established under the leadership of bishop Dr. Karácsonyi János (Tóth 1981: 185, 188). *Holnap (Mâine)* was another elite Hungarian literary society, created in Oradea in 1908 by a group of young journalists who met at the “Emke” café (Borcea, Gorun 1996: 268). The place was also frequented by Ady Endre, Juhász Gyula, Dutka Ákos, Emőd Tamás, Babits Mihály, Balázs Béla, Miklós Jutka. Several meetings between Ady Endre and Octavian Goga took place here, and a lasting friendship was formed between the two. The discussions engaged in this framework aimed - primarily - at revitalizing Hungarian lyric poetry on a modern basis, closer to the pulse of contemporary society. The society managed to publish, with the help of Ady Endre, two anthologies that grouped the most successful creations of the young members (Tóth 2007). An important Hungarian cultural association was the “Ady Endre” Society. The idea of its establishment crystallized in the days immediately following the poet’s death (27 January 1919). The inaugural meeting took place on 19 February 1919, and Antal Sándor, one of the promoters of the modern literary movement in Oradea from the “*Holnap*” *Literary Society*, was elected president. The society proposed the organization of scientific seminars on various topics. Due to the historical events of the spring of 1919, when Oradea became an area of military operations, a state of emergency was declared on the territory of the city, and the society’s activity was suspended. It failed to reorganize itself, its cultural objectives being taken over by the above mentioned “*Szigligeti*” *Society* (Tóth 1994: 431–433). The *Hungarian National Casino of Bihar (Bihari Nemzeti Kaszinó)*, a society established in 1833, also carried out intense cultural activity. It managed, during the interwar period, to group the forces of the Hungarian intelligentsia animated by the desire for freedom, progress and the culturalization of society (Fehér 1933–1937: 200).

Regarding the Jewish organizations and associations from the interwar period, the existence of the Union of Romanian Jews, established in 1923, has to be mentioned, which included, along with Jews from the Romanian Old Kingdom, communities from Bessarabia, Transylvania and Bukovina. To begin with, the position of president was held by Dr. Wilhelm Filderman. The statute, adopted in 1929, established that the

Union of Romanian Jews had as its main objective the defense of the individual and collective rights of the Israelite population in Romania, provided by the country's Constitution and international treaties.

Hungarian and Jewish feminist reunions and associations tried to support the culturalization process of the western area. They proved their effectiveness especially in terms of social life, where they developed, depending on the possibilities of the time, a significant philanthropic activity. Balls, celebrations, evenings and cultural events captured the attention of civil society, offering a fertile ground for the reception and consolidation of ideas that promoted sociable and charitable feeling, the values of Hungarian literature and culture, in a multi-ethnic and multi-confessional space. From this perspective, we recall the *Hungarian Women's Association of Oradea and Bihor*, which strove, together with the *Protestant Charity Association*, the "*Elisabeta*" *Association*, the "*Prietenii Copiilor*" *Association* – the Hungarian women's branch, the "*Crucea Albă*" *Association*, the *Association for the Care of the Poor* and *The Reunion of Israelite Women from Oradea*, to carry out charitable activity related to the care of the sick, the education of children from families with reduced financial means, and the procurement of clothing, shoes, school supplies and food for needy families (BCNAS Primăria dos. 171: 35; NN 1910, 102: 9).

Conclusions

In the interwar period, Romanian society faced a complex situation, generated by the extensive socio-political, economic and cultural changes that occurred after 1918. The promotion of the interests of the Romanian national state and of mass culture at the level of the entire country was consistently pursued. A justifiable emphasis was placed on the culturalization project of Romanian society, for which an appeal was made to the main state institutions and the numerous cultural associations and reunions organized after 1918. Thus, the cultural and economic development program was intended to be implemented on a social scale as wide as possible. This was the case with the historical province of Crișana, with the city of Oradea as its center.

The schools and organized cultural events produced a number of positive results, accepted as such by the society of Oradea. First of all, the percentage of illiteracy, located at alarming levels at the beginning of 1919–1920, was significantly reduced, especially in the countryside. We specify that throughout the interwar period, Oradea spent the sum of

4,692,877 lei on the education sector, which demonstrates the fact that the city remained one of the important centers of education in the whole of Romania (Fleisz 2005: 217).

In addition to the effort made to “enlighten” the students, the teachers also participated in the cultural-artistic and religious activities organized under various patronages, having an important role in spreading interest in the school and the cultural act in the community of Oradea. They also encouraged the students in the actions of setting up choral ensembles and school exhibitions, setting up libraries, participating in the representative cultural-artistic moments arranged by the societies and reunions in the city of Oradea, urging, at the same time, intensive reading and subscription to various publications. Education was and always remained one of the central concerns during interwar period.

Therefore, the network of schools in Bihor County, together with the intensive conference activity, supported by specialists, allowed not only the activation of the peasantry in socio-cultural life, but also an understanding of some socio-economic and cultural phenomena that took place with an overflowing rapidity in the interwar society.

Literature

- AGSPC 1928/1929, 1933/1934, 1934/1935 1937/1938 – *Anuarul Gimnaziului și Școalei Primare Confesionale izr. ort. de băieți și fete din Oradea* [Yearbook of the Orth. Isr. Confessional Gymnasium and Primary School from Oradea], Cosmos Press, Oradea.
- ASMPIC 1922/1923, 1923/1924, 1927/1928, 1925/1926, 1927/1928, 1935/1936 – *Anuarul Școlilor medii și primare confesionale Ort. Izr. pentru băieți și fete pe anul școlar* [Yearbook of middle and primary Orth. Isr. confessional schools for boys and girls], Rom. S.A. Press, Oradea.
- Baba I., 1987, *Școala și învățământul în paginile revistei „Cele Trei Crișuri”*, “Crisia”, XVII, Oradea.
- BCNAS inv. nr. 1134 – Bihor County National Archives Service, *fond Gimnaziul izraelit ortodox Oradea*.
- BCNAS Primăria dos. 171 – Bihor County National Archives Service, *fond Primăria Municipiului Oradea*.
- BCNAS Reuniunea dos. 7 – Bihor County National Archives Service, *fond Reuniunea Culturală “Cele Trei Crișuri”*.
- Borcea L., Gorun Gh. eds., 1996, *Istoria Orașului Oradea History of Oradea*, Oradea.
- Bradu I., 1974, *Reuniunea culturală “Cele Trei Crișuri” din Oradea* [in:] *Contribuții culturale bihorene, Comitetul de Cultură și Educație Socialistă al Județului Bihor*, Oradea.
- Chirodea Fl., 2011, *Învățământul superior la granița de vest a României întregite. Academia de Drept din Oradea (1919–1934)*, Oradea.

- Crăciun C., 2008, *Structuri instituționale și stări demografice ale unor comunități evreiești din județul Bihor, în perioada interbelică*, "Revista bihoreană de istorie", no 10–11.
- Crăciun C., 2009, *Contribuții documentare la istoria evreilor din Bihor*, Oradea.
- Crăciun Cam., 2010, *Assimilation as alienation: Identity Problems in the Intellectual Debates of the Interwar Generation*, "Studia Judaica", XVIII.
- CTC 1920, 8 – *Cele Trei Crișuri*, Oradea.
- CTC 1921, 21 – *Cele Trei Crișuri*, Oradea.
- CTC 1922, 16 – *Cele Trei Crișuri*, Oradea.
- Fehér D., 1933–1937, *Bihor-Biharmegye, Oradea-Nagyvárad kulturtörténete és öregdiákjainak emlékkönyve*, Oradea.
- Fleisz J., 2005, *Egy város átalakulása: Nagyvárad a két világháború között, 1919–1940*, Oradea.
- Kuller H., 2004, *Presa evreiască din România*, Bucharest.
- Livezeanu I., 1998, *Cultură și naționalism în România Mare (1918–1930)*, Bucharest.
- Mózes T., 1997, *Evreii din Oradea*, Bucharest.
- Neumann V., 1999, *Istoria evreilor din Banat*, Bucharest.
- NN 1910, 102 – *Nagyvárad Napló*, Oradea.
- Romînașu R., 2008, *Asociații culturale românești din Oradea și județul Bihor în perioada interbelică*, Oradea.
- Romînașu R., 2011, *Contributions to a History of Jewish Education in Bihor in the Interwar Period. The Orthodox Israelite Gymnasium in Oradea (1922–1938)*, "Transylvanian Review", vol. XX, Supplement no. 1.
- Savu T., 2013, *Încununarea luptei episcopului Roman Ciorogariu. Academia Teologică din Oradea – începuturi și dezvoltare [in:] 90 de ani de la înființarea învățământului academic teologic ortodox în Oradea (1923–2013)*, eds D. Megheșan, Em. Cioară, V.C. Popa, V.D. Fer, Oradea.
- SCNAS Astra dos. 45/1923 – Sibiu County National Archives Service, *fond Astra*.
- SCNAS Astra dos. 47/1924 – Sibiu County National Archives Service, *fond Astra*.
- Statutes 1919, *Marea Reuniune "Cele Trei Crișuri" din Județul Bihor și Oradea Mare. Statute*, Tipografia Societății pe acțiuni A. Sommerfeld, Oradea-Mare.
- Tóth J., 1994, *Societatea „Ady Endre” din Oradea*, "Crisia", XXIV.
- Tóth J., 1981, *Contribuții la cunoașterea activității societăților culturale orădene în a doua jumătate a sec. al XIX-lea și începutul sec. al XX-lea*, "Crisia", XI.
- Tóth J., 2007, *Despre Ady Endre*, <https://www.revistanoinu.com/arata/personalitati-simboluri/poetul-ady-endre> (access: 23.12.2019).
- Zaharian E., 1971, *Pedagogia românească interbelică*, Bucharest.
- Zăinea I., 1999, *Aurel Lazăr (1872–1930), viața și activitatea*, Cluj-Napoca.

Szkoła, społeczeństwo, kultura i tożsamość narodowa w Oradei w latach 1920–1930

Streszczenie

Życie kulturalne i społeczne w sposób oczywisty przyczynia się do kształtowania samoświadomości w obrębie społeczności, która poprzez akt kultury asertywnie zaznacza swoją obecność na polu stosunków międzynarodowych. Jednocześnie kultura stanowi czuły barometr życia społeczno-gospodarczego i politycznego, dzięki któremu można zidentyfikować szereg istotnych czynników odbudowy i rozwoju narodów.

W okresie międzywojennym społeczeństwo rumuńskie stanęło w obliczu złożonej sytuacji spowodowanej rozległymi zmianami społeczno-politycznymi, gospodarczymi i kulturowymi, które nastąpiły po zakończeniu I wojny światowej. Konsekwentnie realizowano promocję interesów rumuńskiego państwa narodowego i kultury masowej w skali całego kraju. Tendencje te były również widoczne w historycznej prowincji Crișana, z miastem Oradea jako jej centrum.

W nowym kontekście uzasadniony nacisk położono na projekt kulturotwórczy społeczeństwa rumuńskiego, o co zaapelowano do głównych instytucji państwowych oraz licznych stowarzyszeń i zjednoczeń kulturalnych utworzonych po 1918 r. Tym samym program rozwoju kulturalnego i gospodarczego miał być realizowany w jak najszerzej skali społecznej.

W ogólnym rozrachunku edukacja szkolna i organizowane imprezy kulturalne zaoferowały wieloma pozytywnymi wynikami w społeczeństwie Oradei. Znacznie zmniejszył się odsetek analfabetów, zwłaszcza na wsi. Utworzenie sieci szkół w powiecie Bihor oraz intensywne działania konferencyjne wspierane przez specjalistów pozwoliły nie tylko na społeczno-kulturalną aktywizację chłopów, ale także na zrozumienie niektórych zjawisk społeczno-gospodarczych i kulturowych zachodzących z nadspodziewaną szybkością w społeczeństwie międzywojennym.

Słowa kluczowe: Bihor, szkolnictwo, proces kulturalizacji, zjazdy, Rumuni, Węgrzy, Żydzi



Edyta Chomentowska¹

Patrocinia kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 roku

Streszczenie

W artykule omówiono wezwania kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej około 1938 r. w ostatnich chwilach stabilnej sytuacji w Rzeczypospolitej Polskiej, krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej. Uwagę skoncentrowano na całościowym zaprezentowaniu liczebności patrocinii przede wszystkim według typów wezwań (trynitarne, chrystologiczne, maryjne, anielskie, hagiograficzne), ale również ich rodzajów czy grup. Analiza objęła przede wszystkim wezwania pierwszorzędne 35 miejscowości parafialnych w granicach 35 dekanatów. Nie pominięto jednak całkowicie wezwań złożonych, a zgromadzone dane starano się, w miarę możliwości, porównać z ustaleniami dotyczącymi tej samej diecezji w średniowieczu. Dzięki analizie zestawień tabelarycznych oraz graficznej prezentacji na mapach poglądowych zobrazowane zostało rozmieszczenie świątyń parafialnych z uwzględnieniem ich tytułów.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska, wezwania, trynitarne, chrystologiczne, maryjne, anielskie, hagiograficzne

Wezwania kościołów (patrocinia) w chrześcijaństwie są przedmiotem rozważań naukowych już od XVIII w., a rozwój tego rodzaju badań przypada na przełom XIX i XX stulecia. Prowadzono je w Anglii i Francji, a szczególnie w kręgu niemieckim: Niemczech, Austrii czy Szwajcarii (Dziewiątkowski 2002: 7; Szymański 1993: 89). Wezwania wiążą się z jedną z najstarszych form kultu, a mianowicie patronatem świętych wyrażającym się pierwotnie w tradycji budowania kościołów na grobach

¹ Dr Edyta Chomentowska, Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin, e-mail: chomentowska@kul.pl, nr ORCID: 0000-0003-0465-8750.

męczenników lub w miejscach oddawania czci ich relikwiom (Kumor 2002: 431; Litak 1996: 104; Rozykowski 2006: 77–83; Syczewski 2009: 150–152, 154–156). Początkowo o wezwaniu kościoła decydowały relikwie w nim umieszczone (świątynie, które ich nie posiadały, poświęcano najczęściej Chrystusowi), jednak wraz z rozwojem kultu świętych i budownictwa sakralnego porzucono tę tradycję (Gieysztor, Szymański 1970: 44; Litak 1996: 104). Kościół otrzymywał swój tytuł podczas ceremonii poświęcenia (dedykacji) dokonywanej przez biskupa, a nadanie wezwania niosło również ze sobą skutki prawne (zob. szerzej: Witkowska 1999: 52–54). Mówi o tym również współczesny Kodeks Prawa Kanonicznego, który w kanonie 1218 zawiera zapis: „Każdy kościół powinien mieć swój tytuł, który nie może być zmieniony po dokonaniu poświęcenia kościoła” (Kodeks Prawa Kanonicznego 1984: 481). Pomimo trwałości wezwania możliwe były zmiany, jednak ich okoliczności musiały być wyjątkowe. Do takich należało na przykład nabycie nowych relikwii, odbudowa kościoła po zniszczeniach, wzniesienie nowego czy przeniesienie praw parafialnych na inną świątynię (Litak 1996: 105; Kumor 2002: 434). Przywilej wyboru wezwania, należący pierwotnie do biskupów-misjonarzy, z czasem stał się przywilejem fundatora kościoła (Gajkowski 1913: 384–390), a następnie wiernych. Motywem wyboru tytułu mogły być na przykład nowe formy pobożności, rozwój kultu danego świętego czy wprowadzenie nowego święta do kalendarza liturgicznego lub ogłoszenie dogmatu. Należy jednak pamiętać o różnicy między patronem a tytułem kościoła. Tytuł to imię lub nazwa nadawana kościołowi, natomiast patron to opiekun i orędownik nie tylko kościoła jako budynku, ale i obszaru miejsca. Oznacza to, że tytułem świątyni może być Pan Bóg i tajemnice Boże, natomiast patronem święty i Najświętsza Maryja Panna, a nie Bóg. Dlatego też każdy patron może być tytułem, ale nie każdy tytuł (przedmiot niniejszych rozważań) może być patronem (Nowowiejski 1892: 372–373).

Badania prowadzone w Ośrodku Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce KUL (dalej OBnGHKwP) stały się bodźcem do zajęcia się tematyką dotyczącą wezwań świątyń katolickich w Polsce. Podstawą przeprowadzonych analiz była baza danych opracowana za pomocą narzędzia INDXR (ver. 2.0), czyli metody, która pozwala na indeksowanie źródeł historycznych z zachowaniem relacji między bazą danych a skanami. Rezultatem prac nad bazą danych jest opracowana przez zespół OBnGHKwP aplikacja pt. Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego przed II wojną światową (patrz: netografia [1]). Wspomniana aplikacja obejmuje rejestrację kościołów parafialnych około 1938 r. w Rzeczypospolitej. Głównymi źródłami wykorzystanymi do stworzenia bazy danych były schematyzmy diecezjalne z lat 1936–1939. Za podstawę informacji źródłowych przyjęto druki

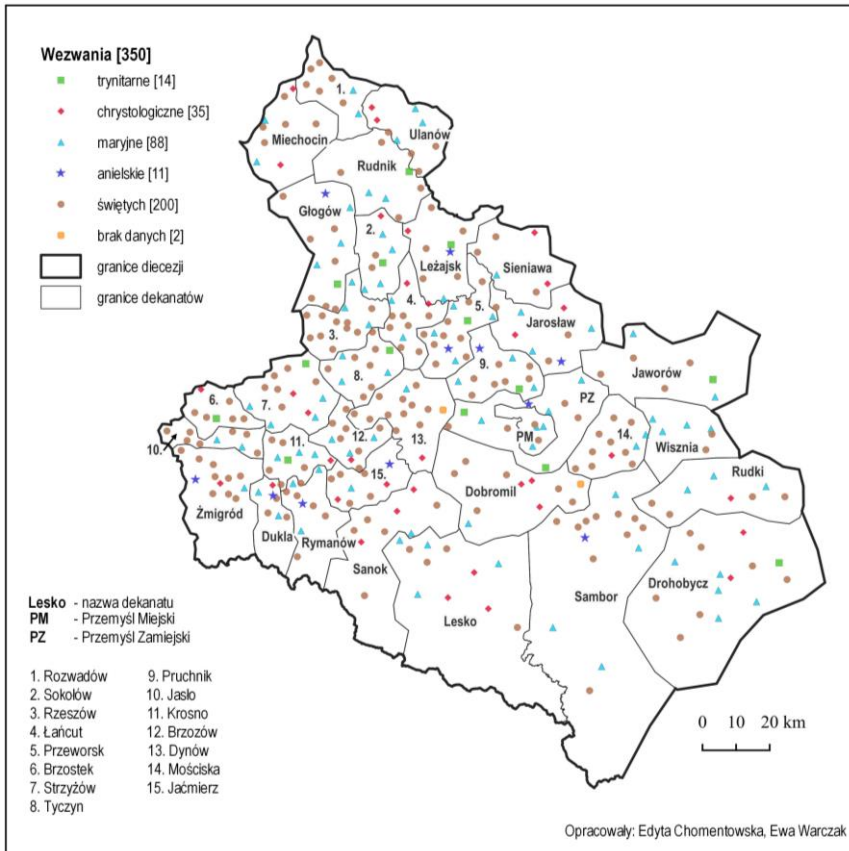
z 1938 r. Wyjątkiem jest diecezja częstochowska, dla której wykorzystano schematyzm z 1939 r. ze względu na brak rocznika na dany okres. Tak zebrane informacje zostały zweryfikowane i uzupełnione z roczników najbliższych 1938 r. Odnośnie diecezji przemyskiej były to dwa schematyzmy: *Rocznik diecezji przemyskiej ob. lac. 1938* oraz *Rocznik diecezji przemyskiej ob. lac. 1937*. Informacje zawarte w tego rodzaju źródle, jakim są schematyzmy, najczęściej przedstawiały bowiem stan faktyczny z roku wcześniejszego niż ten, na który powstawały. Tymczasem przyjęty za podstawę rocznik na 1938 rok ujmuje stan na luty tegoż roku. Ponadto ze względu na skupienie się przede wszystkim na analizie informacji ze wspomnianej bazy danych odwołania do literatury przedmiotu ograniczono do minimum. Najnowszy stan badań i dość szczegółowy wykaz prac z zakresu tematyki patrociniów w Polsce przedstawia w swoim artykule Agnieszka Laddach (Laddach 2017: 1–4).

Celem niniejszego tekstu jest przede wszystkim zaprezentowanie ustaleń dotyczących wezwań kościołów parafialnych oraz ich liczby około 1938 r. i odniesienie do ustaleń Grzegorza Klebowicza dotyczących średniowiecza dla całego obszaru diecezji przemyskiej (Klebowicz 2016: 92–111). Z tego powodu znaczącą część jego treści stanowią zestawienia tabelaryczne prezentujące liczebność patrociniów w różnych konfiguracjach oraz zestaw map mających dać ogólny ogłąd ich geograficznego rozmieszczenia na terytorium diecezji przemyskiej. Z uwagi na zamiar generalnego ujęcia patrociniów przemyskich choćby w jednym przekroju, który jest dopiero punktem wyjścia do dalszych badań, analiza powodów czy okoliczności wyboru danego wezwania, ewentualnego wskazania prawidłowości czy wręcz przeciwnie – wyjątków jest dość ogólna. Ze względów praktycznych zdecydowano się przedstawić stan diecezjalnych struktur administracyjnych na dzień 1 stycznia 1938 r. i dlatego pominięto miejscowości, których status uległ zmianie po tej dacie. Z tego samego powodu występuje różnica w metodologii oraz danych, na podstawie których przedstawiono analizę wezwań hagiograficznych kilka lat wcześniej (Chomentowska 2016: 7–24). Badaniem objęto 350 wezwań kościołów zakwalifikowanych podczas prac jako parafialne (pominięto w tym miejscu kościoły garnizonowe, filialne, kaplice czy inne świątynie, przy których nie działała parafia, oraz świątynie obrządków wschodnich, które niekiedy były wymieniane w schematyzmach katolickich). Zaznaczyć też należy, że oprócz dwóch miejscowości z 1938 r., dla których nie udało ustalić się wezwania (Czyszki w dekanacie dobromilskim i Dubiecko w dekanacie dynowskim), z analizy porównawczej ze stanem w średniowieczu wyłączono parafię w Stupnicy i Dudyńcach (w obu przypadkach nie jest bowiem znane wezwanie średniowieczne) oraz Zwięczycy, która w 1938 r. leżała poza granicami diecezji przemyskiej (Klebowicz 2016: 92–111).

Co do ogólnych założeń, przy klasyfikacji poszczególnych wezwań posłużono się nomenklaturą przyjętą przez Szymańskiego i Witkowską, z takim tylko zastrzeżeniem, że do określenia typu jako synonim może być użyte pojęcie kategoria, a wezwania złożonego – wezwanie wieloczłonowe (Szymański 1993: 97, Witkowska 1999: 55–58; Kumor 2006: 76). Nie stosowano też rozróżnienia patrociniów na wezwania parafii i wezwania kościołów parafialnych (szerzej o tematyce genezy wezwań zob. m.in. Karolewicz 1974: 215–216, Kumor 2006: 72–75). Wynika to w znacznej mierze z zakresu treści schematyzmów będących podstawą badań, które nie zawierają wyraźnego ich rozdziału, co wskazuje, że w omawianej diecezji zdają się one tożsame. Skupiono się też przede wszystkim na wezwaniach głównych, zaś wezwania złożone zostały zakwalifikowane do typu (kategorii) patrocinium według tytułu występującego na pierwszym miejscu i tylko te zliczono w tabelach dotyczących ich liczebności. Z uwagi jednak na to, że w diecezji występują wezwania wieloczłonowe, nie pominięto ich, a nawet układ tekstu jest nieco nietypowy, gdyż omówienie problematyki rozpoczęto właśnie od nich. Podobnie poczyniono w tabelach zawierających wykazy rodzajów wezwań z uwzględnieniem miejsc ich występowania: wezwania złożone zostały zakwalifikowane według tytułu głównego (pierwszorzędnego), a do patrociniów zajmujących kolejne miejsca (po głównym) starano się nawiązać w samym tekście (przywołując dane zawarte w tabeli 1).

Ujednotwiono formę zapisu wezwań i zrezygnowano z zaznaczania odmian tego samego wezwania, np. zapisy Matka Boża i Najświętsza Maryja Panna (NMP) zunifikowano do tego drugiego. Podobnie ujednotwiono kolejność słów w wezwaniu (na przykład Pocieszenie NMP, zostało ujęte jako NMP Pocieszenia). Z innych ważniejszych zapisów św. Jakuba zidentyfikowano na podstawie innych źródeł jako św. Jakuba Większego, choć przydomek ten nie występuje w schematyzmie; trzy wezwania uznano za pojedyncze (jednostkowe) zdwojone (m.in. św.św. Piotr i Paweł Apostołowie).

Odnośnie map należy zauważyć, że przede wszystkim mają one odzwierciedlać lokalizację poszczególnych kościołów parafialnych i nasycenie obszarów konkretnymi typami wezwań. Z tego też powodu oprócz nazw dekanatów nie zamieszczano nazw miejscowości parafialnych. Natomiast ze względu na przyjętą skalę map zdecydowano się na pozostawienie nazw dekanatów w formie rzeczownikowej (w mianowniku), które w tekście występują już w formie przymiotnikowej. Dla łatwiejszej identyfikacji przy miejscowościach parafialnych podawano przynależność dekanalną, o ile miejscowość nie była stolicą dekanatu. Jednocześnie uwspółcześiono zapis przytaczanych w artykule nazw miejscowości.



Mapa 1. Wezwania kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 roku

Map 1. The invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Badaniem objęto teren diecezji przemyskiej Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego, pomijając w tym miejscu struktury greckokatolickie. Łacińska diecezja przemyska została erygowana w 1375 r. jako sufragania metropolii w Haliczu. Przez kolejne wieki zmieniały się jej granice, struktura parafialna i dekanalna, a nawet przynależność państwowa. Ostatecznie w XX w. pierwsze istotne zmiany w przedstawionym tutaj okresie nastąpiły w 1918 r., kiedy to Polska ponownie odzyskała swoją państwowość. Zmieniła się wówczas też sytuacja różnych wyznań, w tym Kościołów chrześcijańskich z katolickim na czele. Dla tego ostatniego tak samo istotny jak rok odzyskania niepodległości był

rok 1925, w którym papież Pius XI wydał bullę *Vixdum unitas Poloniae* regulującą nową strukturę Kościoła katolickiego. Dostosowywała ona administrację kościelną do realiów panujących w wolnym i suwerennym państwie, a jej zasięg do granic II Rzeczypospolitej. W omawianym okresie w diecezji przemyskiej na obszarze 35 dekanatów znajdowały się 352 parafie, w tym dwie utworzone w 1938 r., ale nieujęte w rozważaniach właśnie z uwagi na datę powstania (Mazury w dekanacie głogowskim i Lipina w dekanacie jaworowskim) (Borc 2003: 48–49; Chomentowska 2019: 29–47).

Wezwania najstarsze oraz wezwania złożone

Z ogólnej liczby 350 analizowanych miejscowości 130 (37,1%) znanych jest jako siedziby parafii co najmniej od początku XVI w., a najczęściej od średniowiecza. Nie oznacza to jednak ciągłości historycznej parafii do 1938 r., gdyż ich funkcjonowanie z różnych przyczyn w ciągu czterech wieków mogło zostać przerwane bądź zakończone, a następnie reaktywowane. W tak długim czasie ten sam kościół mógł zmienić wezwanie, jak też świątynia w nowej lokalizacji mogła mieć nadane wcześniej już znane, „stare” patrocinium. Nie jest celem w tym miejscu przedstawianie kolei losów kościołów parafialnych, dlatego należy pamiętać, że przywoływane w 1938 r. wezwanie czy kościół w korelacji z daną miejscowością parafialną nie muszą być tożsame z tym samym obiektem czy „punktem geograficznym” w średniowieczu. Pomimo tego możliwe jest przyjrzenie się liczbie najstarszych parafii, które funkcjonowały też w XX w., oraz określenie, jak kształtowała się liczebność wezwań z tego okresu.

Z analizy wynika, że ze 130 miejscowości zidentyfikowanych w obu okresach w 72 przypadkach wezwanie w XX w. pozostało to samo co w średniowieczu. Stanowi to 20,6% wszystkich badanych patrocinów, co oznacza, że genezy 1/5 wezwań w diecezji przemyskiej trzeba upatrywać w najstarszym okresie jej działania. Liczba ta jest wyższa, gdyż należy ją zwiększyć o miejscowości z dekanatu brzosteckiego, głogowskiego, jasielskiego, miechocińskiego, rozwadowskiego, rudnickiego, sokołowskiego, strzyżowskiego, ulanowskiego i żmigrodzkiego. Jednostki te należały wcześniej do diecezji ościennych i z biegiem czasu zostały włączone w granice diecezji przemyskiej. Jako zaliczone do terytorium tej sufraganii znaczenie później, nie zostały poddane analizie dla okresu średniowiecza.

Biorąc pod uwagę miejscowości, w których kościół parafialny funkcjonował zarówno w średniowieczu, jak i w 1938 r. (bez względu na to, czy wezwanie przetrwało w takiej samej formie czy uległo zmianie), najwięcej zlokalizować ich można w dekanatach: łańcuckim (80%), rymanowskim (77,8%), rzeszowskim (76,9%), przeworskim (73,3%) oraz przemyskim zamiejskim (70%). W sześciu dekanatach liczba najstarszych parafii waha się zaś od 50 do 60% (dynowski, mościski, pruchnicki, samborski, tyczyński, wiszneński). Grupę tych najstarszych wezwań podzielić można na dwie kategorie:

1. wezwania, które nie zostały zmienione,
2. wezwania, które uległy zmianie.

Pierwsza obejmuje 72 wezwania (55,4% tej grupy parafii), z której do 1938 r. zachowało się najwięcej parafii pod wezwaniem: św. Mikołaja Biskupa (16), św. Katarzyny Panny Męczennicy (10), Wszystkich Świętych (6) i św. Marcina Biskupa (4), a z wezwań maryjnych – Wniebowzięcia NMP (4), co łącznie daje 40 tytułów czyli 55,5%. Z kolei ich udział w poszczególnych dekanatach (w których stanowiły minimum około 45% wezwań) największy był w czterech: jaćmierskim (5 parafii z 9, czyli 55,6%), łańcuckim (5 wezwań z 10, czyli 50%), krośnieńskim (5 wezwań z 11, czyli 45,5%), rymanowskim (4 wezwania z 9, czyli 44,4%).

Z kolei druga grupa, w której nastąpiła jakakolwiek zmiana wezwania (całkowita, dodanie lub zanik patrocinium na innym miejscu niż główne), dotyczy 58 tytułów (44,6% najstarszych kościołów parafialnych), w tym całkowita zmiana 41 (70,7%). Znaczna część tych patrocinów to wezwania złożone, z których 20 uległo skróceniu, natomiast w 8 wezwaniach złożonych liczba tytułów została zwiększona.

Zestawienie tytułów złożonych przedstawione w tabeli 1 wskazuje, że większość stanowią wezwania mieszane, czyli obejmujące więcej niż jedną kategorię. Tylko w czterech przypadkach był to ten sam typ i dotyczył świętych, którzy byli patronami w Laszkach, Sieteszy, Rzeszowie i Ulanowie. 20 wezwań złożonych zazwyczaj miało postać dwóch wezwań (17), mniejszość z nich stanowiły wezwania trójczłonowe (w Drohobyczu oraz w Żurawicy, dekanat przemyski zamiejski) i czteroczłonowe (w Futomie, dekanat dynowski). W dwóch dekanatach ten rodzaj wezwań pojawił się więcej niż raz: dwukrotnie w dekanacie przemyskim miejskim (Przemysł), trzykrotnie w jarosławskim (Jarosław, Laszki, Wiązownica).

Tabela 1. Wezwania złożone w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 1. The invocations aggregated in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Dekanat	Kościół parafialny	Tytuł główny	Tytuł drugorzędny	Tytuł trzeciorzędny	Tytuł czwartorzędny
1	Brzostek	Bieżdziedza	Święta Trójca	Jadwiga Wdowa		
2	Brzozów	Izdebki	Zwiastowanie NMP	Piotr i Paweł Apostołowie		
3	Dobromil	Falkenberg	Imię Jezus	Wendelin Opat		
4	Drohobycz	Drohobycz	Wniebowzięcie NMP	Święty Krzyż	Bartłomiej Apostoł	
5	Dynów	Futoma	Leonard Opat	Michał Archanioł	Wojciech Biskup	Walenty Męczennik
6	Jaćmierz	Dydnia	Michał Archanioł	Anna		
7	Jarosław	Jarosław	Boże Ciało	Jan Chrzyciel		
8	Jarosław	Laszki	Szczepan Męczennik	Zofia Męczennica		
9	Jarosław	Wiązownica	Narodzenie NMP	Walenty Męczennik		
10	Leżajsk	Leżajsk	Święta Trójca	Wszyscy Święci		
11	Pruchnik	Łowce	Jan Chrzyciel	Marcin Biskup		
12	Przemyśl Miejski	Grochowce	Nawiedzenie NMP	Jan Kanty		
13	Przemyśl Miejski	Przemyśl	NMP	Jan Chrzyciel		
14	Przemyśl Zamiejski	Żurawica	Niepokalane Poczęcie NMP	Józef	Mateusz Ewangelista	
15	Przeworsk	Sietesz	Antoni Padewski	Mikołaj Biskup		
16	Rymanów	Królik Polski	Narodzenie NMP	Wacław Król		
17	Rzeszów	Rzeszów	Wojciech Biskup	Stanisław Biskup		
18	Sieniawa	Majdan Sieniawski	Święty Krzyż	Mikołaj Biskup		
19	Strzyżów	Łączki Jagiellońskie	Narodzenie NMP	Andrzej Apostoł		
20	Ulanów	Ulanów	Jan Chrzyciel	Barbara Panna Męczennica		

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1]

Większość, bo 15 z tej kategorii, jak wspomniano powyżej, to tytuły złożone z różnych typów wezwań. Na pierwszym miejscu jako główne w większości (8) pojawiają się wezwania maryjne; niewiele mniej dotyczy świętych – 6, kolejne to chrystologiczne – 3, trynitarne – 2 i jedno anielskie. Na drugim miejscu w wezwaniach złożonych występują najczęściej święci (18 razy), pojedynczo pojawia się wezwanie chrystologiczne – Święty Krzyż (po maryjnym) oraz anielskie – św. Michał Archanioł (po hagiograficznym). Trzecie i czwarte w kolejności również są wezwania świętych: dwukrotnie po pierwszym maryjnym (jest to św. Bartłomiej Apostoł oraz św. Mateusz Ewangelista) i raz po hagiograficznym (św. Wojciech Biskup). W czteroczłonowym na ostatnim miejscu znajduje się św. Walenty Męczennik. Suma wszystkich wieloczłonowych wezwań daje kolejno następujące kategorie: świętych (28), maryjne (8), chrystologiczne (4), trynitarne oraz anielskie (po 2). Najczęściej wybieranym współpatronem był św. Jan Chrzciciel (4) – po dwa razy jako pierwszorzędny i drugorzędny, dwukrotnie: św. Michał Archanioł (na 1. i na 2. miejscu), św. Mikołaj Biskup (na 2. miejscu) i św. Walenty (na 2. i 4. miejscu).

Wezwania trynitarne

Wezwania trynitarne obejmują tytuły Trójcy Świętej, Ducha Świętego czy przymiotów Bożych. Pomimo iż Jezus Chrystus jest jedną z Osób Trójcy, zgodnie z założeniami przyjętymi w literaturze, patrocinia dotyczące jedynie Jego Osoby wyodrębniono jako oddzielne (Witkowska 1999: 57).

Omawiany tutaj typ wezwań po patrociniach anielskich jest najmniej liczny i stanowi 4,0% wszystkich tytułów w diecezji przemyskiej. Wezwania trynitarne reprezentowane są przez trzy rodzaje wezwań (tabela 2): pojedynczo przez Opiekę Bożą w Trzebosi (dekanat sokołowski) i Świętego Ducha w Przeworsku oraz w liczbie 12 przez Świętą Trójcę, z tym że w ostatnim przypadku dwa razy patrociniem to pojawia się jako pierwszorzędne w wezwaniach złożonych. Ten typ występuje po jednym razie w 13 dekanatach i tylko w dekanacie przemyskim zamiejskim znane są dwa kościoły parafialne pod wezwaniem Trójcy Świętej (w Babicy nad Sanem i w Niżankowicach). Tytuł Trójcy Świętej to niemal 86% wezwań trynitarnych.

Tabela 2. Liczebność trynitarnych wezwań głównych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 2. Number of Trinitarian main invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Liczba	A (%)	B (%)
1	Trójca Święta	12	85,71	3,43
2	Duch Święty	1	7,14	0,29
3	Opieka Boża	1	7,14	0,29
RAZEM		14	100,00	4,00

A – stosunek do łącznej liczby kościołów o danym typie wezwania

B – stosunek do ogólnej liczby kościołów parafialnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

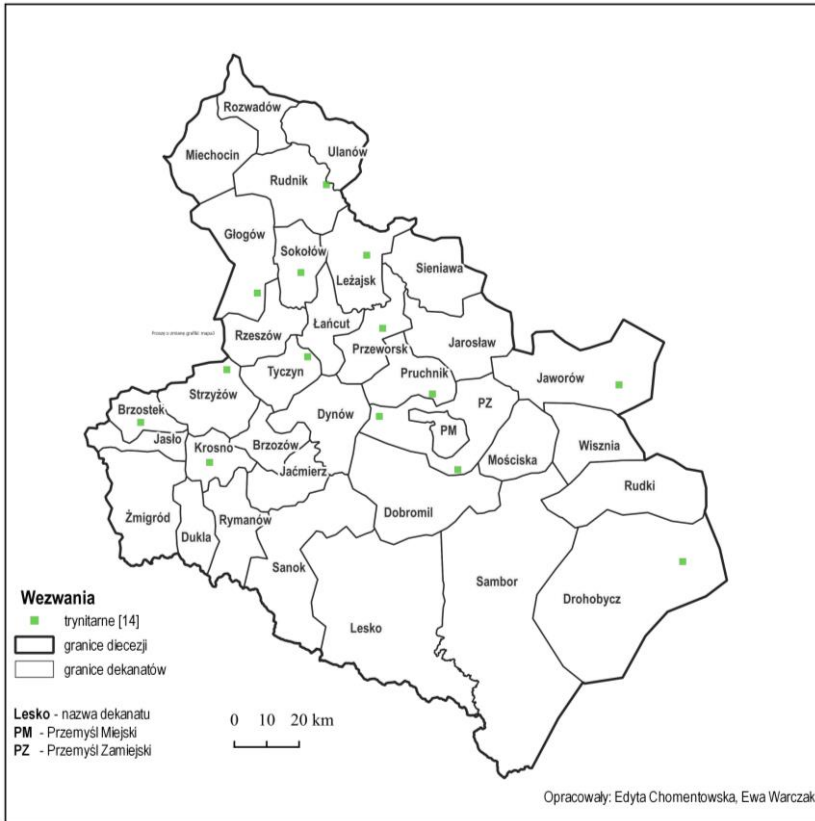
Liczba rodzajów wezwań trynitarnych w porównaniu do średniowiecza zwiększyła się o Opiekę Bożą. Natomiast o ile wezwanie Ducha Świętego przetrwało tylko w Przeworsku (z czterech w: Kańczuzie, Krasnem, Łące, Przeworsku), o tyle tytuł Trójcy Świętej pojawił się w 9 kolejnych świątyniach parafialnych, które dołączyły do 4 o najstarszej genezie: Kosienic (dekanat pruchnicki), Krosna, Leżajska, Niżankowic (dekanat przemyski zamiejski) (tabela 3; Klebowicz 2016: 112).

Tabela 3. Rodzaje wezwań trynitarnych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 3. Types of Trinitarian invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Kościół parafialny z tytułem głównym	Liczba
1	Duch Święty	Przeworsk	1
2	Opieka Boża	Trzeboś	1
3	Trójca Święta	Babice nad Sanem, Bieżdziedza, Bruchnal, Czudec, Głogów, Kosienice, Krosno, Leżajsk, Medenice, Niżankowice, Rudnik, Wola Rafałowska	12
Ogółem			14

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].



Mapa 2. Wezwania trynitarne w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.
 Map 2. Trinitarian invocations in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938
 Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHkWP [1].

Tabela 3 oraz mapa 2 unaocniają niewielką liczbę wezwań tego typu i trudności w ich głębszej analizie, ale jednocześnie porównanie z okresem średniowiecza ukazuje zwiększenie się ich liczby. Pozwala to uznać, iż od czasu powołania do życia diecezji przemyskiej, pomimo nadal nieczęstego ich nadawania, nabierały istotniejszego znaczenia z biegiem czasu niż w średniowieczu. Najwięcej wezwań trynitarnych można odnotować w centralnej i zachodniej części diecezji. Popularność tych tytułów zdaje się przebiegać na granicy dekanatów: brzosteckiego, krośnieńskiego, przemyskiego zamiejskiego i jaworowskiego z wyłączeniem dodatkowo brzozowskiego i dynowskiego. Wyjątkiem są wysunięte najdalej na wschód Medenice w dekanacie drohobyckim. Poza nim pojawiły się one w dekanatach: brzosteckim, drohobyckim, głogowskim, jaworowskim, krośnieńskim, leżajskim, pruchnickim, przemyskim zamiejskim, przeworskim, rudnickim, sokołowskim, strzyżowskim i tyczyńskim.

Wezwania chrystologiczne

W porównaniu ze średniowieczem w diecezji przemyskiej do pierwszych dekad XX w. znacząco zwiększyła się liczba wezwań chrystologicznych. Jak wskazuje tabela 4, jako pierwszorzędne pojawiają się 35 razy (w średniowieczu 3 – Klebowicz 2016: 112), zaś drugorzędne (tabela 1) – raz (Święty Krzyż w Drohobyczu). Oznacza to ponadjednostkowy wzrost liczebności świątyń noszących miano chrystologicznych w ośmiu rodzajach. Łącznie wezwania chrystologiczne stanowią 10% wszystkich. Najświętsze Serce Jezusa jest w tym typie patrocinów najliczniejsze: z liczbą 10 świątyń stanowi prawie 28,6% chrystologicznych, ale Przemienienia Pańskiego (8) i Podwyższenia Krzyża Świętego (7) również sięgają 20% i więcej. Znany w średniowieczu pod wezwaniem Świętego Krzyża kościół w Rychcicach (dekanat drohobycki) w 1938 r. występuje jako Znalezienia Krzyża Świętego. Odnośnie do kultu Krzyża Świętego można wskazać trzy rodzaje tytułów. Będzie to: Święty Krzyż występujący tylko w wezwaniach złożonych jako pierwszorzędne ze św. Mikołajem Biskupem (w Majdanie Sieniawskim w dekanacie sieniawskim) oraz drugorzędne w Drohobyczu (w trzyczłonowym Wniebowzięcia NMP, Świętego Krzyża i św. Bartłomieja Apostoła); Znalezienia Krzyża Świętego (3 wezwania) oraz Podwyższenia Krzyża Świętego (7 wezwań) jako pojedyncze. Przy takim ujęciu kwestii kultu to one z wezwań chrystologicznych są dominujące, pojawiają się bowiem w 12 świątyniach (w tym raz właśnie jako drugorzędne – tabela 1). Skupiając się tylko na wezwaniach pierwszorzędnych tej grupy, należy stwierdzić że stanowią one 31,43% chrystologicznych (tabela 4).

Tabela 4. Liczebność chrystologicznych wezwań głównych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 4. Number of Christological main invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Liczba	A (%)	B (%)
1	2	3	4	5
1	Najświętsze Serce Jezusa	10	28,57	2,86
2	Przemienienie Pańskie	8	22,86	2,29
3	Podwyższenie Krzyża Świętego	7	20,00	2,00
4	Znalezienie Krzyża Świętego	3	8,57	0,86
5	Boże Ciało	2	5,71	0,57
6	Święta Rodzina	2	5,71	0,57
7	Imię Jezus	1	2,86	0,29

1	2	3	4	5
8	Rozesłanie Apostołów	1	2,86	0,29
9	Święty Krzyż	1	2,86	0,29
RAZEM		35	100,00	10,00

A – stosunek do łącznej liczby kościołów o danym typie wezwania

B – stosunek do ogólnej liczby kościołów parafialnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Szczegółowy wykaz miejscowości parafialnych z wezwaniem chrystologicznym prezentuje tabela 5.

Tabela 5. Rodzaje wezwań chrystologicznych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

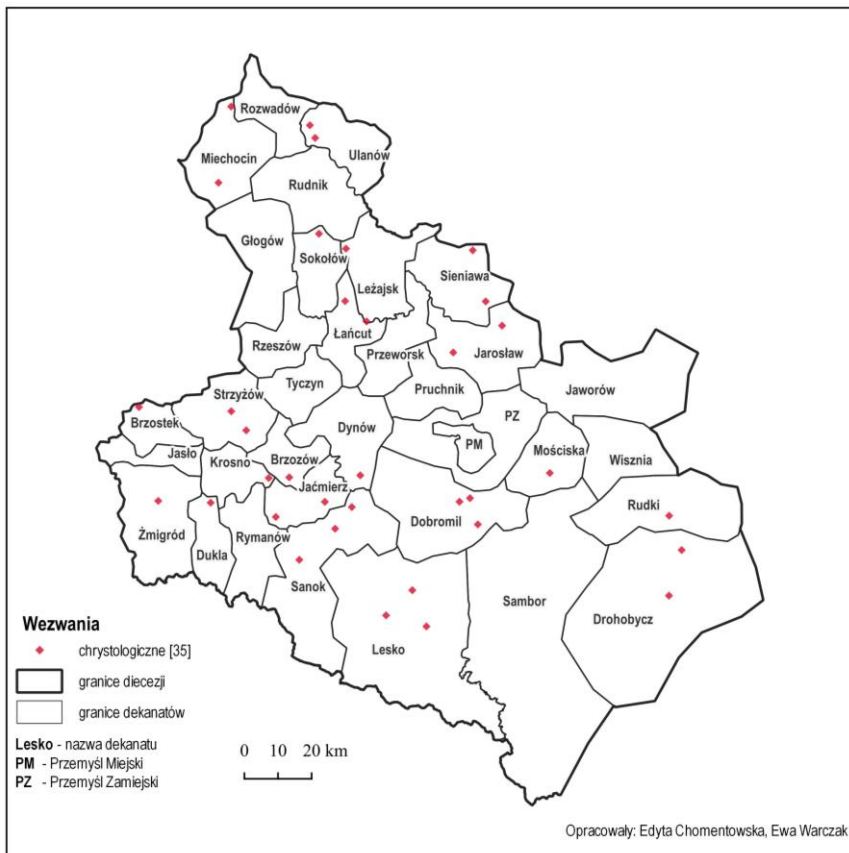
Table 5. Types of Christological invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp	Wezwanie główne	Kościół parafialne z wezwaniem głównym	Liczba	Kościół parafialne z wezwaniem drugorzędnym i kolejnym	Liczba	Razem
1	Boże Ciało	Jarosław, Strzyżów	2			2
2	Imię Jezus	Falkenberg	1			1
3	Najświętsze Serce Jezusa	Białobrzegi, Borownica, Bóbrka, Kamień, Malinówka, Mołodycz, Łobozew, Tamanowice, Tarnowska Wola, Zapałów	10			10
4	Podwyższenie Krzyża Świętego	Besko, Bukowsko, Falejówka, Pysznica, Rakszawa, Wołkowyja, Wołoszcza	7			7
5	Przemienienie Pańskie	Brzozów, Dobromil, Jastkowice, Osiek, Polana, Sanok, Wola Zarczycka, Żyznów	8			8
6	Rzesłanie Apostołów	Mrzygłód	1			1
7	Święta Rodzina	Pohorce, Trześń	2			2
8	Święty Krzyż	Majdan Sieniawski	1	Drohobycz	1	2
9	Znalezienie Krzyża Świętego	Brzostek, Kalwaria Paławska, Rychcice	3			3
Ogółem			35		1	36

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Do jednostkowych przykładów zaliczyć należy kościoły pod wezwaniem Bożego Ciała (dwa przypadki: jako główne wezwanie w Strzy-

żowie oraz w wezwaniu dwuczłonowym – Bożego Ciała i św. Jana Chrzciciela w Jarosławiu), Świętej Rodziny (2), Imienia Jezus (1), Rozesłania Apostołów (1) oraz wspomniane wcześniej Świętego Krzyża (tabele 1, 5).



Mapa 3. Wezwania chrystologiczne w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Map 3. Christological invocations in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1]

Rozmieszczenie patrocinów chrystologicznych (mapa 3) wskazuje, że na bardziej równomierne ich rozłożenie w diecezji przemyskiej zdaje się wywierać wpływ wspomniane już wcześniej wezwanie Najświętszego Serca Jezusa. Bez niego na północ od stolicy diecezji tytuły chrystologiczne pojawiają się siedmiokrotnie: w dekanacie miechocińskim (1),

ulanowskim (2), leżajskim (1), sieniawskim (1), łańcuckim (1) i jarosławskim (1). Najświętsze Serce Jezusa powiększa tę liczbę o 5: w dekanatach miechocińskim, sieniawski, łańcuckim, sokołowskim (o jedno wezwanie) oraz w jarosławskim (do dwóch wezwań). Popularność tego wezwania może mieć związek z rozwijającym się od XVIII w. kultem (ustanowienie święta Najświętszego Serca Jezusowego przez papieża Klemensa XIII w 1765 r., rozszerzenie go na cały Kościół katolicki przez papieża Piusa IX w 1856 r.), a zwłaszcza uroczystym oddaniem świata Sercu Jezusowemu przez papieża Leona XIII, co miało miejsce w 1899 r. (Witkowska 1999: 72; Dziewiątkowski 2002: 74–75). Większość patrociniów tego typu zlokalizowanych jest w południowych dekanatach (z wyjątkiem samborskiego) od linii Rzeszów – Dynów – Przemyśl – Sądowa Wisznia, a ich największe skupisko występuje w okolicach Krosna. Charakterystyczne jest, że trzy dekanaty (sanocki, dobromilski i leski), w których odnotowano wezwania chrystologiczne trzykrotnie, leżą w swoim sąsiedztwie, a kolejne dwie parafie znajdują się również w pobliskim im dekanacie jaćmierskim.

Wezwania maryjne

Liczba 18 rodzajów stawia wezwania maryjne na drugim miejscu po hagiograficznych. Przystępując do ich analizy, należy stwierdzić, że sześć z nich występuje jednokrotnie (Imię NMP, Najczystsze Serce NMP, NMP Bolesna, NMP Wspomożenie Wiernych, Oczyszczenie NMP, Ofiarowanie NMP). Stanowią one łącznie 1/3 (33,3%) rodzajów wezwań maryjnych, co w sumie daje znaczącą liczbę. Na przeciwnym biegunie liczebności znajdują się Wniebowzięcie NMP (22 tytuły i 25% udziału w typie wezwań maryjnych) oraz Narodzenie NMP (14 tytułów i 15,91% udziału w typie wezwań maryjnych), co sumarycznie daje 41% wszystkich patrociniów maryjnych, a kolejne trzy (Niepokalane Poczęcie NMP w liczbie 9, Nawiedzenie NMP i NMP Królowej Polski po 8) zwiększają ten odsetek do 69,3%. Biorąc pod uwagę najliczniejsze tytuły: Narodzenie NMP i Wniebowzięcie NMP, zauważymy, że ich liczba w porównaniu z okresem średniowiecza spadła z 65% do 41% wśród wszystkich maryjnych. Mimo to nadal stanowiły one około 10% wszystkich patrociniów w diecezji przemyskiej. Takie zestawienie najczęściej pojawiających się tytułów maryjnych znane jest już od najwcześniejszego okresu chrześcijaństwa w Polsce (Szymański 1993: 127–137). Dotyczy to także diecezji przemyskiej, gdzie Narodzenie NMP (8), Wniebowzię-

cie NMP (7) i równe mu liczbą wezwanie Matki Bożej były najliczniejszymi w średniowieczu (Klebowicz 2016: 114). Ostanie z nich, Najświętszej Maryi Panny, należy do najstarszych na ziemiach polskich i jako patrocinium osobowe funkcjonowało zapewne do XIV w. (zob. ustalenia: Szymański 1993: 128). Zanik tego tytułu, o czym będzie jeszcze mowa, nie oznacza spadku popularności kultu maryjnego, a jedynie zmierzanie do łączenia z nim konkretnych tajemnic czy przymiotów Maryi, co przedstawia tabela 6.

Tabela 6. Liczebność maryjnych wezwań głównych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 6. Number of Marian main invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Liczba	A (%)	B (%)
1	Wniebowzięcie NMP	22	25,00	6,29
2	Narodzenie NMP	14	15,91	4,00
3	Niepokalane Poczęcie NMP	9	10,23	2,57
4	Nawiedzenie NMP	8	9,09	2,29
5	NMP Królowa Polski	8	9,09	2,29
6	NMP z Góry Karmel	5	5,68	1,43
7	NMP Nieustającej Pomocy	4	4,55	1,14
8	NMP Pocieszenia	3	3,41	0,86
9	NMP Śnieżna	3	3,41	0,86
10	NMP	2	2,27	0,57
11	NMP Królowa Różańca Świętego	2	2,27	0,57
12	Zwiastowanie NMP	2	2,27	0,57
13	Imię NMP	1	1,14	0,29
14	Najczystsze Serce NMP	1	1,14	0,29
15	NMP Bolesna	1	1,14	0,29
16	NMP Wspomożenie Wiernych	1	1,14	0,29
17	Oczyszczenie NMP	1	1,14	0,29
18	Ofiarowanie NMP	1	1,14	0,29
Razem		88	100	25,14

A – stosunek do łącznej liczby kościołów o danym typie wezwania

B – stosunek do ogólnej liczby kościołów parafialnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Porównując okres średniowiecza i czas tuż przed drugą wojną światową, w pierwszym można mówić o pięciu rodzajach patrociniów, kilka wieków później jest ich już 18 (Klebowicz 2016; tabela 6; tabela 7), przy czym występują nie tylko wezwania osobowe, ewangeliczne czy dogmatyczne, ale również inne grupy, które wskazują właśnie na rozwój popularności kultu maryjnego. Zgodnie z przyjętą w badaniach nad wezwaniami klasyfikacją tytuły maryjne w średniowieczu można podzielić na grupę wezwań osobowych (Najświętszej Maryi Panny) oraz związanych z jedną z maryjnych tajemnic ewangelicznych dotyczących życia Bogarodzicy (Witkowska 1999: 57–58). Były to tajemnice: Narodzenia, Nawiedzenia, Oczyszczenia czy Ofiarowania.

W najstarszym okresie, wg ustaleń Klebowicza, wezwanie ogólne (imiennie) – NMP nosiły kościoły parafialne w Drohobyczu, Giedlarowej, Króliku, Krzywcy, Miejscu (Piastowym), Nowotańcu i Stubnie (Klebowicz 2016: 114). W 1938 r. znane były już tylko dwa i żadne o proveniencji średniowiecznej: w Przemyślu i Ropience (dekanat dobromilski). Do liczby tej należy dołączyć także wezwanie Imienia NMP w Czarnej (dekanat łańcucki). W badanym roku na terenie diecezji przemyskiej funkcjonował jeszcze jeden kościół parafialny w Lipinie (dekanat jaworowski) pod tym wezwaniem, który został poświęcony w 1931 r. Nie został on ujęty w wykazie, gdyż parafia jako probostwo usuwalne była erygowana po 1 stycznia 1938 r. (*Schematyzm przemyski* 1938: 79; *Schematyzm przemyski* 1937: 78). Takie zmniejszenie się liczebności tytułu imiennego poświadcza utrzymanie się, utrwalenie i kontynuację zapoczątkowanego w XV w. procesu zastępowania, a raczej doprecyzowywania dotychczasowych wezwań ogólnych jedną z tajemnic maryjnych. Często trudno bowiem jest ustalić, czy najwcześniejsze przekazy o wezwaniach, zwłaszcza dotyczące Maryi, są niepełne czy też z czasem doszło do „uszczegółowienia” wcześniejszego tytułu ogólnego Matki Bożej (Klebowicz 2016: 114–115; Szymański 1993: 127–131).

Odnosnie do wezwań ewangelicznych od średniowiecza liczba ich rodzajów wzrasta z trzech do sześciu. Do tytułów, w tym najliczniejszego, Narodzenia NMP (w średniowieczu 8, w 1938 r. – 14), Nawiedzenia NMP (8) i Oczyszczenia NMP (1) dołączyły NMP Bolesnej (1), Ofiarowania NMP (1) i Zwiastowania NMP (2). O ile tytuł Oczyszczenia NMP przetrwał w Porażu (dekanat leski) od czasów średniowiecznych do XX w. i tylko taki był znany, o tyle kolejny – Nawiedzenia NMP znacząco zyskał z czasem na popularności. Występujące jedynie jako średniowieczne patrocinium kościoła parafialnego w Pantalowicach (Klebowicz 2016: 115), w 1938 r. pojawia się już w ośmiu miejscowościach.

Do wezwań dogmatycznych należą Niepokalane Poczęcie NMP (9) i Wniebowzięcie NMP. O tym ostatnim jako najliczniejszym była już mowa, warto jednak w tym miejscu wspomnieć, iż szczególnie dużo kościołów pod tym wezwaniem powstało w okolicach Krosna i po przynajmniej jednym w każdym z dekanatów południowej części diecezji przemyskiej. Pomimo takiej popularności wezwanie to pojawia się po dwa razy tylko w dekanacie strzyżowskim (Lutcza, Niebylec) oraz drohobyckim (Drohobycz i Truskawiec). Z kolei Niepokalane Poczęcie NMP jako wezwanie zostało spopularyzowane w związku z ogłoszeniem przez papieża Piusa XI w 1854 r. tego dogmatu. Kult w Kościele żywy był już od najwcześniejszych wieków, ale zatwierdzenie go spowodowało znaczący rozwój patronatu z tą tajemnicą maryjną. Potwierdza go liczba ponad 250 świątyń i 50 kaplic pod koniec XX w., dająca trzecie miejsce wśród wezwań maryjnych (Dziewiątkowski 2002: 98). Takie samo miejsce zajmuje to wezwanie w diecezji przemyskiej już w 1938 r. z liczbą 9 wezwań stanowiącą około 10% wezwań maryjnych.

W pewnym zakresie z kultem Niepokalanego Poczęcia NMP wiąże się wezwanie Najczystszego Serca NMP w Stobiernej (dekanat sokołowski) (znane też jako Najświętszego, czy właśnie Niepokalanego Serca Matki Bożej). Różne formy jego kultu znane były od XII w. i najczęściej łączone z czią oddawaną Sercu Pana Jezusa (Brewiarz.pl 2013: Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny), dlatego też w tym zestawieniu zdecydowano się zaliczyć je, z tytułem NMP Różańcowej (2) do grupy wezwań dewocyjnych. Z kolei przywileje maryjne pojawiające się łącznie w 8 kościołach parafialnych to: NMP Wspomożenia Wiernych (1), NMP Nieustającej Pomocy (4) i NMP Pocieszenia (3). Podobną liczbę mają wezwania nawiązujące do patronatu miejsca (lokalizacji geograficznej), które łącznie dają niewiele ponad 9% tytułów maryjnych. Jest to mianowicie tytuł NMP z Góry Karmel (5) oraz NMP Śnieżnej związanej z kultem oddawanym jej w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie (3). Do tej grupy zaliczono też szczególne orędownictwo reprezentowane w diecezji przemyskiej przez tytuł NMP Królowej Polski w liczbie 5, w tym występujące dwukrotnie w dekanacie krośnieńskim (Korczyzna i Polanka).

Według podziału na dekanaty wezwania maryjne nie pojawiły się w dekanacie brzosteckim, natomiast pojedyncze znaleźć można w siedmiu: dobromilskim, dynowskim, jaćmierskim, leżajskim, sanockim, sieniawskim, żmigrodzkim (mapa 4).

Tabela 7. Rodzaje wezwań maryjnych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 7. Types of Marian invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Kościół parafialne z tytułem głównym	Liczba
1	Imię NMP	Czarna	1
2	Najczystsze Serce NMP	Stobierna	1
3	Narodzenie NMP	Albigowa, Czukiew, Frysztak, Hyżne, Jeżowe, Kobylany, Komarno, Królik Polski, Krzywca, Łączki Jagiellońskie, Stupnica Polska, Tarnowiec, Wiązownica, Zaczernie	14
4	Nawiedzenie NMP	Grochowce, Lesko, Lipniki, Medynia Głogowska, Miejsce Piastowe, Muzyłowice, Tuczempy, Wola Rzeczycka	8
5	NMP	Przemyśl, Ropienka	2
6	NMP Królowa Polski	Brześciany, Domostawa, Korczyn, Polanka, Twierdza, Waclawice, Widelka, Wólka Niedźwiedzka	8
7	NMP Królowa Różańca Świętego	Jata, Wysoka Głogowska	2
8	NMP Nieustającej Pomocy	Nart Nowy, Przemyśl, Straszydle, Świętoniowa	4
9	NMP Pocieszenia	Jodłówka, Kombornia, Ujezna	3
10	NMP z Góry Karmel	Budy Łańcuckie, Gaje Wyżne, Rozwadów, Stojańce, Stubno	5
11	NMP Bolesna	Jarocin	1
12	NMP Śnieżna	Budziwój, Miękiś Nowy, Zarzecze koło Niska	3
13	NMP Wspomożenie Wiernych	Sądowa Wisznia	1
14	Niepokalane Poczęcie NMP	Baligród, Bar, Jasienica Rosielna, Koniuszki Siemianowskie, Łomna, Pantalowice, Szklary, Wielkie Oczy, Żurawica	9
15	Oczyszczenie NMP	Poraż	1
16	Ofiarowanie NMP	Górno	1
17	Wniebowzięcie NMP	Chłopice, Drohobycz, Gać, Haczów, Jaćmierz, Jasień, Jasionka, Jasło, Krasne, Lutcza, Niebylec, Nienaszów, Radenice, Raniżów, Rudki, Sieniawa, Stara Wieś, Szlężaki, Tarnobrzeg, Truskawiec, Turka, Zagórz	22
18	Zwiastowanie NMP	Izdebki, Wacowice	2
Ogółem			88

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBNGHKwP [1].

W przeważającej mierze występowały jednak po 2–3 wezwania maryjne w dekanacie, a także dekanaty, w których było ich cztery i więcej. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim dekanat drohobycki z pięcioma wezwaniami tego typu oraz: przeworski, samborski, sokołowski, stryżowski, wiszniński (po 4). Stosunkowo nieodległe od siebie lokalizacje wezwań maryjnych znaleźć można przy granicy dekanatów mościskiego i wisznińskiego (łącznie 6) oraz w okolicach Krosna.



Mapa 4. Wezwania maryjne w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Map 4. Mary's invocations in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1]

Wezwania anielskie

Wezwania anielskie są ogólnie najmniej licznym typem wezwań kościołów w Polsce i tak samo prezentują się w omawianym okresie w diecezji przemyskiej. Dotyczą bowiem tylko jednego rodzaju patrocinium, a mianowicie św. Michała Archanioła, którego imię nosiło łącznie 12 świątyń (tabela 1, 8). Jako patron główny czuwał nad 11 kościołami, co w przypadku wezwań pierwszorzędnych stanowi zaledwie 3,1% wszystkich patrociniów w diecezji (tabela 8). Dla wezwań wieloczłonowych w jednym przypadku, a mianowicie w Dydni (dekanat jaćmierski), występował na pierwszym miejscu oraz w jednym – w kościele w Futomie (dekanat dynowski) – pojawił się jako patron drugorzędny po wezwaniu głównym św. Leonarda Opata i przed trzeciorzędnym św. Wojciecha Biskupa i oraz czwartorzędnym św. Walentego Męczennika (tabela 1). Jest to w porównaniu z patronatem świętych dość znacząca liczba poświadczająca utrzymanie się, a nawet rozwój kultu jeszcze z czasów średniowiecznych (Klebowicz 2016: 118).

Tabela 8. Rodzaje wezwań anielskich kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 8. Types of Angel invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Kościoły parafialne z tytułem głównym	Liczba
1	Michał Archanioł	Wietrzno, Cieklin, Dydnia, Giedlarowa, Kańczuga, Klimkówka, Michałówka, Spie, Stara Sól, Ujkowice, Zarzecze	11
Ogółem			11

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Wezwanie Michała Archanioła w większych skupiskach w diecezji przemyskiej występowało w dekanatach zachodnich oraz w środkowej części diecezji. Mapa 5 ukazuje bliskie sąsiedztwo dekanatów, w których Michał Archanioł patronował świątyniom. Są to dekanaty południowo-zachodnie: dukielski (Wietrzno), jaćmierski (Dydnia), rymanowski (Klimkówka), żmigrodzki (Cieklin), oraz centralne: jarosławski (Michałówka), leżajski (Giedlarowa), pruchnicki (Zarzecze), przemyski zamiejski (Ujkowice), przeworski (Kańczuga) oraz – niezaznaczony na mapie ze względu na patronat drugorzędny – dynowski (Futoma). Poza tymi obszarami wezwanie to występuje w dekanacie samborskim (Stara Sól) i głogowskim (Spie).



Mapa 5. Wezwania anielskie w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Map 5. Angel invocations in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Wezwania hagiograficzne

Tradycyjnie wezwania hagiograficzne stanowiły większość patrocinów w diecezjach polskich i pod tym względem sufragania przemyska nie wyróżniała się szczególnie na tle ogólnokrajowym. Święci jako główni patronowie świątyń pojawili się w 200 miejscowościach tej diecezji, co stanowiło 57,14% wszystkich jej wezwań. Znana liczba rodzajów hagiograficznych patrocinów głównych to 52, z których 23 (czyli 44% hagiograficznych) pojawiło się zaledwie raz. Patronami byli zarówno starożytni męczennicy, średniowieczni i nowożytni duchowni, kobiety oraz mężczyźni. Z tego powodu trudno jest wskazać jakąkolwiek prawidłowość w tym zakresie.

Podobnie jak w średniowieczu najpopularniejszym świętym był Mikołaj Biskup. Święty ten był szczególnie znany na Śląsku, w Małopolsce i Wielkopolsce, jednak to na ziemiach ruskich, czyli też diecezji przemyskiej, czczono go do tego stopnia, że oddawano mu tak często patronat nad świątynią (Woźniak 1988: 122 i n.). Choć udział wezwania św. Mikołaja zarówno w hagiograficznych, jak i w ogólnym zestawieniu procentowo się zmniejszył (w hagiograficznych z 22 do 13%), to nadal jednak jego imię należało do najczęściej spotykanych rodzajów wezwań.

Ze względu na to, że udziały procentowe poszczególnych rodzajów wezwań są zbliżone, słuszne wydaje się wydzielenie kilku grup wezwań świętych według przedziałów liczbowych ich występowania. I tak, właśnie święty Mikołaj Biskup to patron 26 kościołów parafialnych, kolejna grupa to patrocina pojawiające się od 11 do 20 razy. Wśród 4 należących do niej świętych jest polski męczennik – święty Stanisław Biskup (17), starożytna panna i męczennica – święta Katarzyna (16) oraz Jan Chrzciciel (13), którzy łącznie stanowią 23% wśród tytułów hagiograficznych kościołów parafialnych. Następną grupą, mieszczącą się w przedziale od 6 do 10, obejmuje 7 świętych, a najliczniejsza – od 1 do 5 wezwań – to 44 rodzajów tytułów, z tego ponad połowa (23) obejmuje wezwania występujące tylko raz (tabela 9).

Tabela 9. Liczebność hagiograficznych wezwań głównych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 9. Number of Hagiographical main invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

	Wezwanie główne	Liczba	A (%)	B (%)
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>	<i>5</i>
1	Mikołaj Biskup	26	13,00	7,43
2	Stanisław Biskup	17	8,50	4,86
3	Katarzyna Panna Męczennica	16	8,00	4,57
4	Jan Chrzciciel	13	6,50	3,71
5	Marcin Biskup	9	4,50	2,57
6	Wawrzyniec Męczennik	9	4,50	2,57
7	Anna	8	4,00	2,29
8	Wszyscy Święci	8	4,00	2,29
9	Maria Magdalena	7	3,50	2,00
10	Piotr i Paweł Apostołowie	6	3,00	1,71
11	Wojciech Biskup	6	3,00	1,71
12	Bartłomiej Apostoł	5	2,50	1,43
13	Józef	5	2,50	1,43
14	Andrzej Apostoł	4	2,00	1,14
15	Antoni Padewski	4	2,00	1,14

1	2	3	4	5
16	Dorota Panna Męczennica	4	2,00	1,14
17	Józef Oblubieniec NMP	3	1,50	0,86
18	Jan Kanty	3	1,50	0,86
19	Fabian i Sebastian Męczennicy	3	1,50	0,86
20	Barbara Panna Męczennica	3	1,50	0,86
21	Jakub Większy Apostoł	2	1,00	0,57
22	Kazimierz Królewicz	2	1,00	0,57
23	Leonard Opat	2	1,00	0,57
24	Małgorzata Panna Męczennica	2	1,00	0,57
25	Mateusz Apostoł	2	1,00	0,57
26	Opieka Józefa	2	1,00	0,57
27	Roch Wyznawca	2	1,00	0,57
28	Stanisław Kostka	2	1,00	0,57
29	Szymon i Juda Tadeusz Apostołowie	2	1,00	0,57
30	Bronisława	1	0,50	0,29
31	Franciszek Salezy	1	0,50	0,29
32	Franciszek z Asyżu	1	0,50	0,29
33	Gertruda Panna	1	0,50	0,29
34	Jakub Strepa	1	0,50	0,29
35	Jan Gwalbert	1	0,50	0,29
36	Jerzy Męczennik	1	0,50	0,29
37	Karol Boromeusz	1	0,50	0,29
38	Klara z Asyżu	1	0,50	0,29
39	Klemens Papież	1	0,50	0,29
40	Kunegunda Wdowa	1	0,50	0,29
41	Łukasz Ewangelista	1	0,50	0,29
42	Onufry Pustelnik	1	0,50	0,29
43	Sebastian Męczennik	1	0,50	0,29
44	Szczepan Męczennik	1	0,50	0,29
45	Ścięcie Jana Chrzciiciel	1	0,50	0,29
46	Teresa od Dzieciątka Jezus	1	0,50	0,29
47	Teresa Panna	1	0,50	0,29
48	Tomasz Apostoł	1	0,50	0,29
49	Urszula Panna Męczennica	1	0,50	0,29
50	Wendelin Opat	1	0,50	0,29
51	Zofia Męczennica	1	0,50	0,29
52	Zygmunt Król	1	0,50	0,29
RAZEM		200	100,00	57,14

A – stosunek do łącznej liczby kościołów o danym typie wezwania

B – stosunek do ogólnej liczby kościołów parafialnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHkWP [1].

Warto jeszcze wspomnieć o trzech wezwaniach występujących obok 52 głównych, które nie zostały wliczone do ogólnej statystyki. Jedyne jako dalsi współpatronowie w diecezji przemyskiej wystąpili: św. Jadwiga Wdowa, św. Walenty Męczennik i św. Wacław Król (tabela 10).

W wezwaniach hagiograficznych wyodrębniono kilka tytułów jako wezwania jednostkowe zdwojone, a nie jako podwójne. Chodzi mianowicie o okoliczność, gdy w świetle zagadnienia patrociniów święci odbierali wspólną cześć. Są to trzy rodzaje wezwań (łącznie odnotowane w 12 miejscowościach) i odnoszą się one do apostołów: św.św. Piotra i Pawła (7 przypadków, w tym jedno drugorzędne), św.św. Szymona i Judy Tadeusza (2 przypadki) oraz męczenników św.św. Fabiana i Sebastiana (3 przypadki). Jeśli zaś jeden z tych świętych patronował samodzielnie kościołowi, w statystykach został wyodrębniony. Takie rozwiązanie uzasadnione jest różnymi konfiguracjami: obaj święci mogli być samodzielnymi patronami, żaden z nich nie występował osobno lub jeden z nich mógł być samodzielnym patronem, drugi nigdy nie występował osobno. Tę ostatnią sytuację należy odnieść w diecezji przemyskiej przede wszystkim do św.św. Fabiana i Sebastiana, z których Fabian czczony był zawsze razem z Sebastianem, natomiast ten ostatni był samodzielnym patronem świątyń (Szymański 1993: 97–98) (tabela 9, tabela 10, mapa 6).

Pomijając w tym miejscu omówienie poszczególnych rodzajów wezwań hagiograficznych (zob. Chomentowska 2016: 20–22), skupiono się na jednym aspekcie odnoszącym się do świętych i błogosławionych Kościoła polskiego. Było to 8 osób, w tym dwie kobiety: św. Stanisław Biskup (17), św. Wojciech Biskup (6), św. Jan Kanty (3), św. Stanisław Kostka (2), św. Kazimierz Królewicz (1), św. Kunegunda Wdowa (1), bł. Jakub Strepa (1) i bł. Bronisława (1). Świątyniom w większości patronowali św. Stanisław Biskup i św. Wojciech Biskup, którzy są najstarszymi rodzimymi patronami na ziemiach polskich. Kult rodzimych patronów potwierdzało 16% wezwań hagiograficznych, co zdaje się niewysoką liczbą.

Tabela 10. Rodzaje wezwań hagiograficznych kościołów parafialnych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Table 10. Types of Hagiographical invocations of parish churches in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Lp.	Wezwanie główne	Kościół parafialne z tytułem głównym	Liczba	Kościół parafialne z tytułem drugorzędnym i kolejnym	Liczba	Razem
1	2	3	4	5	6	7
1	Andrzej Apostoł	Hussów, Jawornik Polski, Kalników, Zgłobień	4	Łączki Jagiellońskie	1	5
2	Anna	Hoczew, Kołaczyce, Lipowiec, Milatyn, Niewodna, Radawa, Sąsiadowice, Świącany	8	Dydnia	1	9
3	Antoni Padewski	Gwoźnica Górna, Jedlicze, Przewrotne, Sietesz	4			4

1	2	3	4	5	6	7
4	Barbara Panna Męczennica	Borysław, Golcowa, Grodzisko Dolne	3	Ulanów	1	4
5	Bartłomiej Apostoł	Chmielnik, Dembowiec, Majdan, Nienadówka, Rogi	5	Drohobycz	1	6
6	Bronisława	Balice	1			1
7	Dorota Panna Męczennica	Hartłowa, Markowa, Trzcina, Tuligłowy	4			4
8	Fabian i Sebastian Męczennicy	Ostrów, Równe, Sarzyna	3			3
9	Franciszek Salezy	Gorzyce	1			1
10	Franciszek z Asyżu	Kąkolówka	1			1
11	Gertruda Panna	Wielowieś	1			1
12	Jadwiga Wdowa			Bieździedza	1	1
13	Jakub Strepa	Pikulice	1			1
14	Jakub Większy Apostoł	Krakowiec, Krzemienica	2			2
15	Jan Chrzciciel	Biskowice, Bratkowice, Brzoza Królewska, Leszczawa Dolna, Łowce, Łubno, Mościska, Podbuż, Radomyśl nad Sanem, Sokołów Małopolski, Szutowa, Ulanów, Załęże	13	Jarosław, Przemysł	2	15
16	Jan Gwalbert	Stany	1			1
17	Jan Kanty	Tarnawka, Ustrobnia, Żołyńca	3	Grochowce	1	4
18	Jerzy Męczennik	Nowosielce Kozickie	1			1
19	Józef	Barycz, Komańcza, Laszki Murowane, Przemysł, Trzcieniec	5	Żurawica	1	6
20	Józef Oblubie- niec NMP	Nisko, Tarnawiec, Wysoka,	3			3
21	Karol Boromeusz	Piskorowice	1			1
22	Katarzyna Panna Męczennica	Bachórzec, Gogółów, Jasionów, Jaśliśka, Łętownia, Manasterz, Milczyce, Myślatycze, Odrzykoń, Rumno, Sławęcín, Strachocina, Tyczyn, Wesola, Wojuty- cze, Żmigród Stary	16			16
23	Kazimierz Królewicz	Nowoszyce, Tryńcza	2			2

1	2	3	4	5	6	7
24	Klara z Asyżu	Hłudno	1			1
25	Klemens Papież	Kramarzówka	1			1
26	Kunegunda Wdowa	Schodnica	1			1
27	Leonard Opat	Futoma, Turbia	2			2
28	Łukasz Ewangelista	Mrowla	1			1
29	Małgorzata Panna Męczennica	Targowiska, Wysoka	2			2
30	Marcin Biskup	Błażowa, Felsztyn, Kopki, Krasieczyn, Krościenko Wyżne, Nowe Miasto, Przysietnica, Szebnie, Zarszyn	9	Łowce	1	10
31	Maria Magdalena	Brzyska, Dukla, Miechocin, Nowosielce Przeworskie, Głębokie, Kurzyńska Mała, Samokłęski	7			7
32	Mateusz Apostoł	Gniewczyzna Łańcucka, Krukienice	2	Żurawica	1	3
33	Mikołaj Biskup	Bączal Dolny, Domaradz, Dublany, Dzikowiec, Grabownica, Harta, Kraczkowa, Lubla, Łanowice, Łężyny, Niebieszczany, Nowotaniec, Pnikut, Połomyja, Pruchnik, Przybyszówka, Radochońce, Rokietnica, Równe, Rudolowice, Stary Sambor, Starzeńska, Tuligłowy Pruchnickie, Tyrawa Wołoska, Urzejowice, Wyszatyce, Zaleszany	26	Majdan Sieniawski, Sietesz	2	28
34	Onufry Pustelnik	Łąka	1			1
35	Opieka Józefa	Pstrągowa, Staromieście	2			2
36	Piotr i Paweł Apostołowie	Borek Stary, Handzlówka, Jaworów, Kaszyce, Medyka, Żmigród Nowy	6	Izdebki	1	7
37	Roch Wyznawca	Borynia, Słocina	2			2

1	2	3	4	5	6	7
38	Sebastian Męczennik	Kosina	1			1
39	Stanisław Biskup	Boguchwała, Chmielów, Dobrzechów, Humniska, Husaków, Kolonja Polska, Lubatowa, Lutowiska, Łańcut, Nozdrzec, Trześniów, Osobnica, Raclawice, Sieklówka, Uherce, Wólka Pełkińska, Zręcin	17	Rzeszów	1	18
40	Stanisław Kostka	Bircza, Grodzisko	2			2
41	Szczepan Męczennik	Laszki	1			1
42	Szymon i Juda Tadeusz Apostołowie	Łubienko, Świlcza	2			2
43	Ścięcie Jana Chrzcziciela	Sambor	1			1
44	Teresa od Dzie- ciątka Jezus	Rudna Wielka	1			1
45	Teresa Panna	Stale	1			1
46	Tomasz Apostoł	Rybotycze	1			1
47	Urszula Panna Męczennica	Lubenia	1			1
48	Wacław Król			Królik Polski	1	1
49	Walenty Męczennik			Futoma, Wiązownica	2	2
50	Wawrzyniec Męczennik	Błozew Górna, Chyrów, Dynów, Malawa, Radymno, Rymanów, Trzciana, Warzyce, Wrzawy	9			9
51	Wendelin Opat	Kalinów	1	Falkenberg	1	2
52	Wojciech Biskup	Bachórz, Bieliny, Grębów, Wola Raniżowska, Rzeszów, Tarnawa Górna	6	Futoma	1	7
53	Wszyscy Święci	Blizne, Dudyńce, Iwonicz, Miżyniec, Siennów, Strzałkowice, Wrocanka, Zabierzów	8	Leżajsk	1	9
54	Zofia Męczennica	Dylągowa	1	Laszki	1	2
55	Zygmunt Król	Pniów	1			1
Ogółem			200		22	222

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].



Mapa 6. Wezwania świętych w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

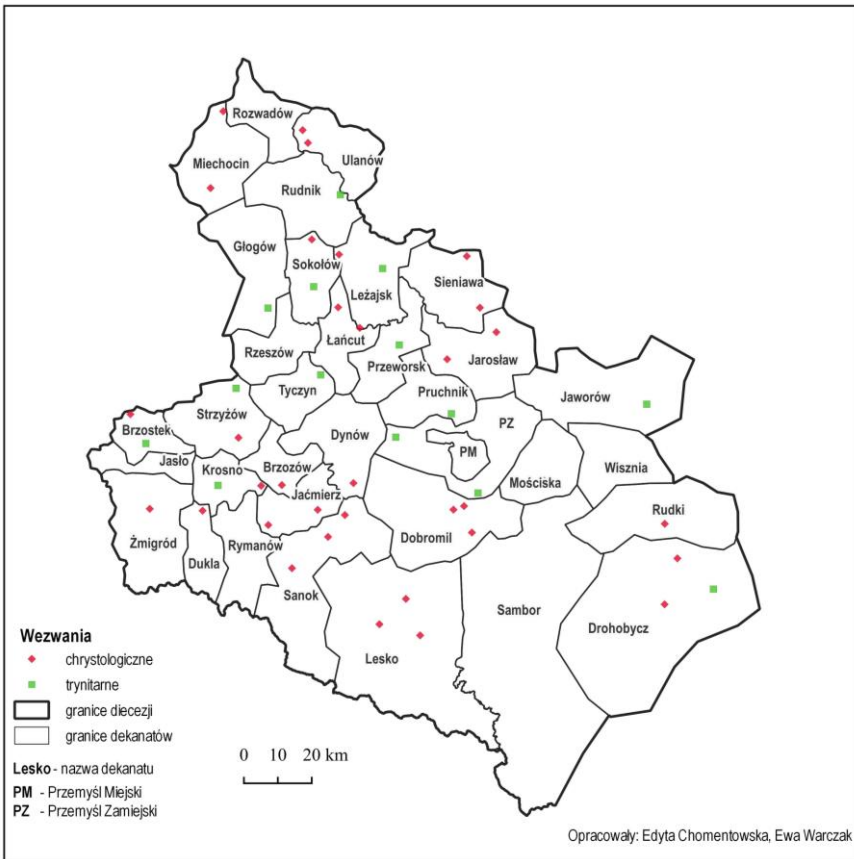
Map 6. Hagio-graphical invocations in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Przedstawiona problematyka wezwań miała na celu prześledzenie na przykładzie jednej diecezji liczebności oraz rozmieszczenia geograficznego poszczególnych typów patrocinów w ściśle określonym czasie. Takie ujęcie tematu nie stanowi tylko zaprezentowania względnych i bezwzględnych wartości liczbowych, ale ukazuje proporcje kultów w przestrzeni sakralnej wspólnoty diecezjalnej. Porównanie do znacznie wcześniejszej epoki znamionuje zaś ich rozwój, stagnację lub zanik. Dzięki temu uchwycone zostały najczęściej występujące tytuły kościołów parafialnych, a tym samym szczególnie czczeni i popularni opiekunowie miejsca, jak i patrocinia, które pojawiają się w niewielkiej liczbie, a często nawet pojedynczo. Wielość zagadnień związanych z problema-

tyką wezwań (jak na przykład ustalenie znaczenia konkretnych wezwań oraz kultów z nimi związanych w całej diecezji, chronologia pojawienia się poszczególnych wezwań, dokładna charakterystyka ich rodzajów czy konkretnych kościołów parafialnych oraz kultu regionalnego) trudna jest do kompleksowego zaprezentowania i wymaga dalszych badań, ale już wstępne analizy pozwalają na pewne spostrzeżenia.

Z pomieszczonych tu ujęć kartograficznych szczególnie interesujące zdaje się łączne porównanie rozlokowania wezwań chrystologicznych i trynitarnych, które prezentuje przedstawienie kartograficzne (mapa 7).



Mapa 7. Wezwania trynitarne i chrystologiczne w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego około 1938 r.

Map 7. Trinitarian and Christological invocations in the diocese of Przemyśl of the Latin rite around 1938

Źródło: opracowanie własne na podstawie zasobów bazodanowych OBnGHKwP [1].

Okazuje się, iż wezwania trynitarne tworzą w diecezji przemyskiej swoisty pas rozdzielający patrocinia chrystocentryczne na część północną i południową. Oczywiście przenikają się one w pewnym zakresie, jednak zauważalny jest dość wyraźny brak wezwań Drugiej Osoby Boskiej w środkowej części diecezji. Byłby on jeszcze bardziej zauważalny, gdyby nie trzy dekanaty na zachodzie diecezji (brzosteki, krośnieński i strzyżowski), gdzie występują oba te typy wezwań. Podobna sytuacja dotyczy jedynie centralnego dekanatu sokołowskiego oraz wschodniego dekanatu drohobyckiego. Jednocześnie od czasu średniowiecza popularność wezwań chrystologicznych wzrosła ponaddziesięciokrotnie, co świadczy o rozwoju przede wszystkim kultu Krzyża Świętego oraz Najświętszego Serca Jezusa.

Do najbardziej popularnych wezwań na omawianym terytorium należały patrocinia hagiograficzne i maryjne, i to zarówno w porównaniu ze średniowieczem, jak i na tle innych diecezji. Do najczęściej występujących (10 i więcej) zaliczały się: św. Mikołaj Biskup (26), Wniebowzięcie NMP (22), św. Stanisław Biskup (17), św. Katarzyna Panna Męczennica (16), Narodzenie NMP (14) oraz św. Jan Chrzciciel (13); z pozostałych typów Święta Trójca (12), św. Michał Archanioł (11) i Najświętsze Serce Jezusa (10). Te dziewięć tytułów stanowiło 40,3% wszystkich wezwań w diecezji przemyskiej około 1938 r. Odzwierciedlały one jedne z najstarszych kultów chrześcijaństwa (apostołowie, pierwsze męczennice i męczennicy, ale też pierwsi święci związani z ziemią polską) i też często miały proveniencję średniowieczną. Nie znaczy to, że struktura typów czy poszczególnych kultów nie ulegała zmianie. Z czasem pojawiła się większa liczba polskich świętych (dla przypomnienia 8 osób).

Niniejszy tekst przedstawia zagadnienia związane z kultem rzymskokatolickim, jednak już sama lokalizacja kościołów parafialnych (mapa 1) pozwala zorientować się w ich sieci oraz rozpoznać obszary większego lub mniejszego jej zagęszczenia. Te ostatnie zlokalizowane były przede wszystkim na północy diecezji, ale też na południu i południowym wschodzie. Wpływały na to nie tylko uwarunkowania geograficzne (tereny góryste, lasy, rzeki), ale również współistnienie na tym terenie dwóch sieci parafialnych należących do dwóch obrządków katolickich: rzymskiego i greckiego, w mniejszym zakresie Kościoła prawosławnego. Takie zestawienie typów patrociniów obu Kościołów łącznie ukazałoby oddawanie czci religijnej poprzez nadawanie świątyniom wezwań w tej części wielokulturowej Rzeczypospolitej. Zaprezentowane ustalenia stają się tym samym krokiem ku kontynuacji tego rodzaju badań.

Literatura

Źródła

- Schematyzm diecezji przemyskiej ob. łac. na rok 1937*, Przemysł 1937.
Schematyzm diecezji przemyskiej ob. łac. na rok 1938, Przemysł 1938.

Opracowania

- Borcza H., 2003, *Archidiecezja przemyska. Zarys dziejów i organizacji*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 79.
- Brewiarz.pl, 2013, *Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny*, <https://brewiarz.pl/czytelnia/nsnmp.php3> (dostęp: 29.01.2023).
- Chomentowska E., 2016, *Wezwania hagiograficzne kościołów parafialnych i parafii w (archi)diecezji przemyskiej w latach 1772–2014* [w:] *Święte i święci. Kult i wizerunek świętych w tekstach kultury*, red. E.M. Kur, B. Wałęciuk-Dejneka, Siedlce.
- Chomentowska E., 2019, *(Archi)diecezja przemyska w latach 1900–2018 (The (Arch)Diocese of Przemysł from 1900 to 2018)* [w:] *Atlas historyczny metropolii przemyskiej. (Archi)diecezja przemyska, diecezja rzeszowska, diecezja zamojsko-lubaczowska ok. 1340–2018. The historical Atlas of the Metropolis of Przemysł. (Archi)Diocese of Przemysł, Diocese of Rzeszów, Diocese of Zamość-Lubaczów*, red. H. Gapski, Lublin.
- Dziewiątkowski J.A., 2002, *Analiza onomastyczno-językowa wezwań kościołów i kaplic w archidiecezji gnieźnieńskiej*, Toruń.
- Gajkowski J., 1913, *Patronat* [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. Z. Chelmiński, t. 29–30, Warszawa.
- Gieysztor A., Szymański J., 1970, *Patrocinia* [w:] *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, red. G. Labuda, Z. Stieber, t. 4, cz. I, Wrocław.
- Karolewicz G., 1974, *Z badań nad wezwaniami kościołów*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 22(2).
- Klebowicz G., 2016, *Wezwania kościołów parafialnych w średniowiecznej diecezji przemyskiej* [w:] *Felix indiget Amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. W. Świeboda, M. Zdanek, Kraków.
- Kodeks Prawa Kanonicznego* 1984, Poznań.
- Kumor B.S., 2002, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków.
- Kumor J., 2006, *Wezwania kościołów parafialnych oraz parafii (archi)diecezji lubelskiej w latach 1805–2005*, „Teki Komisji Historycznej”, t. 3.
- Laddach A., 2017, *Patrocinia trynitarnie oraz dotyczące poszczególnych osób boskich kościołów parafialnych w diecezji pelplińskiej*, „Forum Teologiczne”, t. 18.
- Litak S., 1996, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin.
- Nowowiejski A., 1892, *Patron liturgiczny* [w:] *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wettera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób*, wyd. M. Nowodworski, t. 18, Warszawa.
- Rozynkowski W., 2006, *Omnes Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*, Malbork.
- Syczewski T., 2009, *Kult świętych oraz obrazów świętych i relikwii w obowiązującym prawodawstwie Kościoła łacińskiego*, „Studia Teologiczne”, t. 27.

- Szymański D., 1993, *Wezwania kościołów parafialnych w diecezji krakowskiej w końcu XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 41(2).
- Wiśniowski E., 2006, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin.
- Witkowska A., 1999, *Titulus ecclesiae. Wezwania współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa.
- Woźniak A., 1988, *Święty Mikołaj w folklorze rosyjskim i polskim (legenda, pieśń, obrzęd)* [w:] *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy*, red. R. Łużny, Lublin.

Netografia

Struktura terytorialna kościoła łacińskiego przed II wojną światową, https://wiki.kul.pl/lhdb/Struktura_terytoriaalna_Ko%C5%9Bcio%C5%82a_%C5%82aci%C5%84skiego_przed_II_wojn%C4%85_%C5%9Bwiatow%C4%85#Metadane_i_dane_do_pobrania (dostęp 12.03.2023).

Patronage of parish churches in the Latin rite diocese of Przemyśl circa 1938

Abstract

The article discusses the summons of parish churches in the diocese of Przemyśl around 1938, in the last moments of a period of stability in the Republic of Poland shortly before the outbreak of World War II. Attention was focused on a comprehensive presentation of the number of patrons, primarily by types of invocations (trinitarian, Christological, Marian, angelic, hagiographic), but also by types or their groups. The analysis covered mainly the primary summons of 350 parish towns within 35 deaneries. However, the summons submitted were not completely omitted, and the collected data were compared, as far as possible, with the findings concerning the same diocese in the Middle Ages. Thanks to the analysis of tabular summaries and graphical presentation on illustrative maps, the location of parish churches was illustrated, taking into account their titles.

Key words: Przemyśl diocese, invocations, Trinitarian, Christological, Marian, angelic, hagiographic



Elżbieta Rączy¹
Mirosław Surdej²
Piotr Szopa³

Polemics on the survival strategies applied by Jews on the Aryan side of Dębica county

Abstract

For years historians have discussed the attitude of Poles towards Jews during the Holocaust. Tomasz Frydel's article on the survival strategies applied by Jews during the German occupation in Dębica county is one of the contributions to this discussion. The authors of the present article wanted to draw the reader's attention to Frydel's somewhat simplified approach toward the issue of Polish-Jewish relationships. The first part of this article is a critical analysis of accounts and testimonies given by persons who survived the Holocaust around the current Subcarpathian Province. This part also illustrates the reality of Polish residents of Dębica county during the German occupation, which was one of the main causes for their attitude towards ghetto runaways.

The second part describes the attitude of the Home Army towards Jews hiding on the Aryan side in Dębica county during the German occupation. It analyses Frydel's findings concerning the numbers of murdered Jews and circumstances of their death.

Key words: survival strategies, anti-Semitism, Polish-Jewish relationships, Aryan side, non-gratuitous help, spontaneous help

¹ Elżbieta Rączy, PhD, DSc, Professor of the University of Rzeszów, Institute of History of the University of Rzeszów, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: kira.raczy@wp.pl, nr ORCID: 0000-0001-5910-1832.

² Mirosław Surdej, PhD, Institute of National Remembrance, Rzeszów Branch, ul. Słowackiego 18, 35-060 Rzeszów, e-mail: miroslaw.surdej@ipn.gov.pl, nr ORCID: 0000-0003-4001-2156.

³ Piotr Szopa, PhD, Institute of National Remembrance, Rzeszów Branch, ul. Słowackiego 18, 35-060 Rzeszów, e-mail: piotr.szopa@ipn.gov.pl, nr ORCID: 0009-0000-2367-7223.

Elżbieta Rączy

Part 1. Some remarks on methodology

The observations made by the authors of the polemic refer primarily to the interpretation of historical facts. The authors divided the text into two parts according to the areas of their academic interest. The first of the authors focuses on various aspects of Polish-Jewish relations. The other two concentrate on the independence conspiracy, in particular the Home Army and relations of Home Army members with national minorities.

The book titled *“Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski [“Night without end. The Fate of Jews in Selected Counties of Occupied Poland]*, co-edited by Barbara Engelking and Jan Grabowski (the authors used the Polish edition of 2018), is a contribution to the academic discussion about Polish-Jewish relationships in German-occupied Poland. This two-volume work, which contains nine parts, covers different counties of Poland and was written by different authors. All the chapters (...) describe (...) the fate of Jews living in each county in the years 1939–1945 (...) (Engelking, Grabowski 2018: 14).

This article focuses on the 160-page section, written by Tomasz Frydel, concerning Dębica county (Frydel 2018: 367–521), a region that is now part of the Subcarpathia Province. Research on the extermination of Jews and the broadly understood Polish-Jewish relationships in this area have chiefly been carried out for many years by two scientific centres, the Institute of History of the University of Rzeszów and the Rzeszów Branch of the Institute of National Remembrance. Frydel’s rhetoric seems to be very much in line with the academic assumptions of the book’s co-editors.

Frydel’s work consists of several chapters. In the introductory part, the author describes the nature of Polish-Jewish relationships before World War II in Dębica county. The next part covers the period of World War II. Among other things, it describes the German administration, police forces and demographic and nationality changes that took place in this region. The subsequent parts describe the survival strategies applied by Jews before July 1942, the implementation of *Aktion Reinhardt* and the survival strategies of Jews running away from ghettos and camps. The ultimate part is the summary and conclusions. Of course, it is not possible to address all issues tackled by Frydel, therefore, the authors of this article focused on the main

issue, that is, the strategies applied by runaway Jews to survive among Dębica county villagers.

The reason why the authors decided to polemicize with Frydel was certain, imposed assumptions upon which his publication is based. In the authors' opinion, these assumptions might lead to superficial conclusions. Frydel's work describes the survival strategies of runaway Jews in German-occupied Poland only from the victims' perspective. The truth is the chances of survival on the so-called Aryan side to a great extent hung on the attitude of Poles towards the Jewish community. Therefore, the present article tackles the issue of Polish-Jewish relationships. What seems to be of importance is a critical analysis of the sources cited in Frydel's publication.

Some Jews in the German-occupied Poland saw the world around them as hostile. Therefore, the authors of this article focused on the credibility of post-war accounts of witnesses. What seems to matter considerably is the time when these accounts were given. As time passed by, the perception of the events by those who had survived the Second World War changed. The accounts given shortly after the events were usually very emotional and detailed. Those given many years after the war were more neutral, with not so many interesting nuances. Instead, they contained more "collective memory" facts. What matters, too, is the place where the accounts were given or where the witnesses' memories were written down. The environment where this took place also had a great impact on this process. For instance, there was one Pole whose father spontaneously helped a Jewish family survive the tough times of the Nazi occupation. He remembered that after the war the family left for the United States. In the letters sent to his father after the war the Jewish family expressed more and more reprimands towards Poles for not having rescued as many Jews as they could have and for having informed on many of them to the Germans (Jan Świętoń: 2018). Most Jews were for the rest of their lives grateful to those who helped them survive the horrendous war times. Although there were some Jews who started to label Poles as anti-Semites.

Also, after the end of World War II, some Jews, and some Poles, too, fabricated evidence, giving their versions of events and their causes – not only in accounts but also in testimonies given before courts in criminal proceedings. However, except for one case (Berta Lichtig), not much reflection on these accounts and testimonies can be found in Frydel's article. The Lichtig family from Mielec and Jakub Einhorn from Markowa, who are mentioned by Frydel, lied in matters concerning the role individual Poles had played in crimes against Jews. This was proven

before common courts after the war. The issue of Lichtigs' and Einhorn's false testimonies has been tackled in the literature, although some historians still consider Einhorn's version incontestable (Grabowski, Libionka 2016: 629, 631–639). So, let us shed some light on it.

In December 1942, in the village of Markowa (Łańcut county), with the participation of the village's residents, Jews who had been hiding there were rounded up and killed (Szpytma: 2014). The Germans caught and shot 25 persons, including Jakub Einhorn's family members. Jakub Einhorn, who was hiding at the house of one of Markowa's villagers, claimed he was a witness to those events. After the war, he accused one of the villagers of taking part in the murder. Einhorn claimed he had not only heard but also seen persons torturing his closed relatives: *I noticed that one of my brothers had a cut on his head and blood was running down his face, and it was at that time that I heard those who took part in the roundup saying that it was Orzechowski and Krauz that cut my brother's head when they were beating him in the barn. Then, as I observed the yard, I saw Wojciech Krauz still beating my brother on the head. Watching further what was happening from the place where I was hiding, I mean, from a hall near the chicken coop, I could see what was happening in the house and in my eyeshot through the open backyard door* (AIPN, IPN Rz 358/80: 15–16). The story told by this man is over imaginative, with many other details, which in fact never happened (AIPN, IPN-Rz 383/5: 41; AIPN, IPN Rz 358/80: 106,108). What he said was at variance with the accounts given by the residents of Markowa, including the accounts of Poles at whose place Einhorn was hiding (AIPN, IPN Rz 358/80: 19, 185, 186). According to what the Poles said, Einhorn could not have seen what he described in such minute detail. The accounts given by the Poles proved right during a local inspection carried out during court proceedings (AIPN, IPN Rz 358/80: 186–187). This was not the only such situation. On at least two more occasions Einhorn accused various persons of taking part in rounding up and murdering Jews, extortions or stealing of Jewish property (AIPN, IPN Rz 358/142: 19, 30–32, 35–36). Hoping for the conviction of those who in his opinion were guilty of informing on Jews hiding at their neighbours, Jakub Einhorn made up stories full of fanciful details that were never acknowledged by any of the witnesses heard. For the court Einhorn was not a credible witness. And it was due to his incredibility that the accused were eventually acquitted. This does not mean that crimes against Jews hiding among Poles never happened, or that the local community never took part in roundups. What is evident is that the examples provided above prove that the fact that an account of events is given by

a Jew does not mean that it should be considered incontestable (Raczy 2014: 264–265).⁴ Just like an account given by a representative of any other nation, an assumption that is obvious although not always considered. Therefore, the accounts of those who survived the Extermination as well as testimonies concerning the relationships between Jews and Poles given before courts should be analysed with a fair dose of scepticism, something that Frydel's article lacks.

Methodology issues and various difficulties encountered during the analysis of *the great Jewish catastrophe* during World War II have been addressed by Doctor Samuel Gringauz, a Holocaust survivor, a former resident of the Kaunas ghetto and a prisoner of the Dachau camp. He coined the term *hyperhistorical complex of the survivors*, which causes that “most of the memoirs and reports are full of preposterous verbosity, graphomaniac exaggeration, dramatic effects, overestimated self-inflation, dilettante philosophizing, would-be lyricism, unchecked rumours, bias, partisan attacks and apologies” (Gringauz 1950).⁵ The existence of the *hyperhistorical complex of the survivors* should be borne in mind especially by all those Holocaust historians who centre their research around the “victims' perspective”, and, for various reasons, ignore non-Jewish sources.

Frydel's narration is mainly based on the accounts of four persons (three men and one woman), who survived the Nazi occupation and wanted to share with the world what they had been through during this period. He also refers to accounts and testimonies of other Jewish witnesses given before criminal courts after the war. Frydel selected persons who spoke perfect Polish, had Polish friends, and decided to use these “assets” when they looked for help among members of the Polish community. This selection is obvious since only those who had acquaintances on the other side of the ghettos could count on help. Without help on the Aryan side, chances of surviving outside of the Jewish quarters were scarce. The author mentions a group of more than 500 persons who searched for help on the Aryan side. This number represents approxi-

⁴ Einhorn and Lichtig are not the only confabulating Jewish witnesses. Compare, for instance, the account of Isaac Kalfus concerning the participation of Poles in the Nazi murders of Jews in Mielec in September 1939.

⁵ “The hyperhistorical complex may be described as *judeocentric, lococentric and egocentric*. It concentrates historical relevance on Jewish problems of local events under the aspect of personal experience. This is the reason why most of the memoirs and reports are full of preposterous verbosity, graphomaniac exaggeration, dramatic effects, overestimated self-inflation, dilettante philosophizing, would-be lyricism, unchecked rumours, bias, partisan attacks and apologies”.

mately 4% of all Jews resettled from Dębica county (the total number of Jews resettled from this area oscillated round 12,000).

Taking the above-mentioned figures as a basis for the calculations, it can be stated that the majority of the Jewish population, for various reasons, did not take any action to save their lives. When the German authorities introduced anti-Jewish ordinances and then resettled the population to ghettos, few people could have guessed where events would lead. The strategy of survival for many Jews at that time was to submit to German orders so as not to expose themselves to further repressions from the invader and to live among their own people. Only the development of the situation in the ghettos forced a verification of views and a change of attitude. The later the decision to go into hiding was made, the more difficult it was to get outside the ghetto walls to the so-called Aryan side and find a suitable hiding place. When the deportations began, life outside the walls of the ghettos was no less feared than staying on the spot, and this was influenced by the spreading news about the problems of living on the Aryan side and the attitude of the local population towards refugees. Only determining how many people seeking help from the so-called Aryans managed to survive on the Aryan side could give at least some idea of the scale of this problem.

The attitude of Poles towards ghetto runaways was influenced by numerous factors, among other things, the nature of previous relationships. This is perfectly illustrated by Franciszek Kotula, who described *two totally different worlds* of Głogów Małopolski (Kotula 1981: 170). What mattered significantly was the level of acculturation of the Jewish community. In Dębica county it seemed to be low (just like in the rest of what is currently the Subcarpathia Province). Of course, this level was slightly higher in cities than in small towns or villages. In the area in question there were mainly small towns with a population smaller than 20,000 residents (Wierzbieniec 2003: 54–55). One of them was Dębica, whose population before the war was around 14,000. Only Jarosław, Przemyśl and Rzeszów had populations of more than 20,000 (Rączy 2014: 74–77).⁶

At the beginning of his narration, Frydel gives an outline of the history of the Jewish community in Dębica county, focusing on the period of the Kingdom of Galicia and Lodomeria and the interwar period. What catches the eye is a one-sided presentation of Polish-Jewish relationships, *de facto* narrowed down to various peasants' rebellions of the 19th

⁶ The Jews accounted for these populations respectively: Jarosław 25%, Przemyśl 34%, Rzeszów 35%.

century and anti-Jewish riots of 1918–1919. The author also mentions tensions between Poles and Jews in the 1930s. He refers to these riots and rebellions within the context of the Extermination and brands them “anti-Semitic”, which suggests that their background was race-based. In fact, the causes of these riots and rebellions were far more complex. The author mentions only in passing the otherwise crucial economy-based conflict, which by both parties was often handled in the way that can hardly be called ideal or exemplary. The author portrays Poles as those who were always first to attack Jews or at least Jewish property. He claims that in the interwar period, the committees of the Polish Communist Party and Jews sitting on city boards made every effort to stop Poles from doing so. Attaching importance to the otherwise marginal role of the Polish Communist Party as those who prevented anti-Jewish pogroms shows that, regrettably, the author has little understanding of the political situation of interwar Poland. Frydel builds a narrative based on only one account (Rafael Ebelholtz). Ultimately, he concedes that during the interwar period in Dębica county there was not a single anti-Jewish rebellion substantiating his thesis, that is, a rebellion where people were killed. Frydel’s narrative suggests that only Poles were unfriendly towards Jews. This is a generalization since not all Poles were hostile towards Jews. The author does not refer to any Poles’ recollections of mutual relations or at least the literature where these relationships are described. This is understandable considering the assumptions on which his publication is based. What matters is the Jewish point of view. Such an approach seems somewhat strange for a researcher, who should always tend to be objective and reliable.

It should be emphasized that aid on the Aryan side could only be counted on by those Jews who had friends, or at least good acquaintances, among Poles ready to put their lives, freedom or at least property at risk. Frydel says little about the situation of Poles under the Nazi occupation, an issue that had a great impact on the attitude of Poles towards Jews in Dębica county. If we consider the author’s perception only, this will seem logical. Frydel focused mainly on the survival of Jews among Poles. Unfortunately, readers far and wide will not have a full picture of the situation. Those English-speaking readers who have absolutely no knowledge about the reality of German-occupied Poland will have no idea of the impact it had on the lives of those who experienced it. The German occupation of Poland is considered one of the most brutal in Europe. In the first two years of the war, repressions were mainly aimed at Poles. Attempts were made to subdue Poles, make them slaves of the Third Reich, and seize their property. This was done by way of imposing

laws regulating almost all spheres of Poles' lives. Any attempts to object to or circumvent these laws resulted in severe sentencing, including the death penalty. Terror, killing, sending to extermination camps and, especially, starting from 1943, pacifications of villages and the application of collective responsibility were commonplace. The system imposed by the Germans demoralized those who were a part of it (from top management officials to the victims) and was conducive to corruption and a growing number of informers. Given the nature of their functions, members of the Judenrat and Jewish policemen, too, were forced to collaborate with the German authorities. The fact that there had been informers among Jews was confirmed by witness testimonies (Rączy 2014: 217–228). In the hearing record of Kriminalpolizei officer Jakub Patalong, there is information on the network of agents collaborating with the Chief of Kriminalpolizei in Dębica county. These included two priests, a property owner, the head of a commune near Dębica and the president of the Jewish commune of Dębica (AIPN, IPN Rz, 061/1482). The fact that Jews collaborated with the Germans is also mentioned in Frydel's article. One of the examples of such collaboration is the activity of the so-called Kapłan's Group (Krempa 2012: 149–151) who hunted for the Jews hiding near Mielec and handed them over to the Germans. Frydel is right in saying that such behaviour could be justified by an extreme situation in which Jews found themselves in forced labour camps. Their lives depended on the existence of labour camps and, if these had been liquidated, their chances of survival would have decreased considerably. Frydel is trying to justify the motives of Jewish informers who collaborated with the Germans and says "(...) *it was the effect of a complex evolution encompassing various conditions that were typical of the situation prevailing in Dębica county (...). The activity of this group is only a small part of the history of Judenjagd where the main characters are gendarmes, blue policemen and Polish peasants* (Frydel 2018: 511). It is worthy of note that Frydel also mentions cases where Poles were informed on by the Jews hiding at their homes. Such collaboration with the authorities was probably commonplace throughout German-occupied Poland. There is no question about it. Though, no academic research into this issue has so far been carried out. There is no information on the number of informers, Poles who faced repressions or the informers' motives (mental collapse during tortures, a sense of self-preservation). Tolerance of pain has its limits, and the desire to save one's own life is indisputable. What needs to be addressed, however, is the author's attempt at justifying deeds committed by Jews. According to Frydel, this was a form of survival strategy, which was ultimately fruitless.

In this context, however, all negative behavior of Poles towards Jews, which was caused by terror or blackmail by the German authorities, should also be considered a survival strategy (e.g., taking of hostages from amongst villagers and threatening to kill them unless they were obedient, participation in roundups of hiding Jews or watching those captured). Given the situation that existed in German-occupied Poland, the odds were that these threats could easily be carried out.

A great asset of those seeking help on the Aryan side was money. But money was oftentimes also the cause of personal misfortune. Jews seeking help from Poles were never sure whether those to whom they turned for help would not be lured by the prospects of an easy gain or willingness to take advantage of their dire situation. And this would have been easy since Jews were not protected by the law. They were treated as prey by the Germans. This issue, too, is tackled by Frydel in his article. Offering financial gratification was one of the chances for staying alive. The author draws the reader's attention to non-gratuitous help and says little about cases where Poles helped Jews spontaneously. The author quite rightly argues that those who had certain property (preferably movables) would find hiding places much easier, although not in every single case, a fact that is confirmed also by accounts given by the Jews (AYV, 03, 1281). It is also true that Jews were robbed, deceived, and taken advantage of by those who valued highly material goods. And there were many such people in German-occupied Poland. Nonetheless, the standpoint of one of the main witnesses, cited by Frydel without any comment, seems to be a far-reaching generalization. The witness says he was not so sure "*a Jew or a Jewish family could survive long at a Polish home*" (Frydel 2018: 417). He claims that Jews hiding at a peasant's home who had jewellery or money were at the mercy of those who hid them. The truth is that all Jews found themselves in such a situation regardless of how much they had. The author's suggestions lead the reader to the conclusion that greed for material things was the entrenched mindset of Polish peasants. All they allegedly wanted was to deprive Jews who sought help of their assets and, sooner or later, make them their victims. Again, the truth is that not all Jews could pay for their rescue. Frydel provides some rough data according to which, out of 141 persons who survived in the villages of Dębica county, 20% said they had paid or promised to pay their rescuers after the war (Frydel 2018: 429). This means that, as regards most rescued Jews, no information on financial gratification is available. Nonetheless, Frydel recapitulates: "*it is very probable that the majority of those who were hiding supported their rescuers financially*" (Frydel 2018: 430). What was the basis of this

presumption is difficult to say since the information provided in Frydel's article is not sufficient to make such a generalization.

Frydel does not say much about the economic situation of villagers in Dębica county. He mentions quotas imposed on peasants but nothing more on their financial situation in general. And without this information there is no background against which the issue of non-gratuitous help could be addressed. A typical village in the Rzeszów region derived its characteristics from Galicia's past (major farmland fragmentation and, consequently, poverty). According to data gathered by Rada Główna Opiekuńcza (RGO) [*Central Welfare Council*], in Dębica county, in the first quarter of 1942, only 16,222 persons were provided care, while at least 11,267 persons were not (AAN, RGO, 424: 144). In the fourth quarter of 1942, in Dębica county, 35,190 persons lived in such poverty that they qualified for care from the RGO. And only 51% of them could receive it because the RGO was not capable of providing aid to all who needed it (Rączy 2008: 106). Hunger before harvest was commonplace in this area. There are still witnesses to those times. Poles did not enjoy any tax relief, and taxes, just like various other dues, were growing as the Nazi occupation continued. Prices of goods in the free market were growing but wages were frozen. The fact that Jews participated in the costs of living was nothing out of ordinary since few Polish peasants could afford to maintain additional persons beyond their immediate household. Of course, there is little information in the testimonies of witnesses, both Poles and Jews, on the financial gratification for the help provided to hiding Jews.

Poles, on the other hand, say nothing, because, for many of them, providing non-gratuitous help to Jews was something blameworthy or shameful after the war. It happened that those who helped Jews during the war were assaulted or robbed because of the prevailing stereotype: *you hid Jews, so you made money out of it*.

What might also seem to stir up controversies is the allegation that Poles murdered the Jews they hid at their homes after the latter ran out money. There is no denying that this happened in German-occupied Poland. No data illustrating the size of this problem are available. Nothing is said on the scale of these murders in Dębica county in Frydel's article, either. The author consulted sources in Poland and abroad, so he could have at least provided estimates or made references to the sources where these estimates can be found. What he did was confine himself to saying that this information was widespread in the county and sometimes reached the Germans: "*It was him who allegedly murdered them because they did not want to*

pay any more” (Frydel 2018: 432, przyp. 202). The author provides not one documented example.

So, his assertion that there were many such examples in Dębica county must be considered an over-interpretation.

Another issue tackled in Frydel’s article that requires commentary is the pacification of Podborze in April 1943 and the consequences it brought to the Jews who were hiding there. This issue is linked with the case of informing on the Adlers, a Jewish family of four, who were provided with shelter by Tomasz Stachurski. After the pacification, Stachurski forced them to leave his home but kept providing them with food. It was at the time of Podborze pacification that village meetings started to be called to remind the local community about the consequences of helping Jews.⁷ Frydel says that, according to the testimony of Jan Kulig, “the Adlers were caught after a village meeting”. As Frydel describes this “*a few days later, the Kawęczyn hostages caught the Adlers and brought them to the police station*” (Frydel 2018: 470). The situation in which the hostages found themselves is described above. Consequently, it should be concluded that informing on and handing over the Jews to the Germans by those who were forced to do so was a survival strategy. Frydel seems not to recognize the hostages’ right to save their own lives. Instead, he suggests that it was thanks to the German system based of terror and fear that “... *villages were now given a “tool” to fight against aliens*” (Frydel 2018: 446). One might be given the impression that what Polish peasants from Dębica county needed was only the “right stimulus” to start murdering Jews. In the opinion of Frydel, this stimulus was the pacification of Podborze.

Information on the burning down of the village spread and caused terror among its residents. And Frydel draws rather far-reaching conclusions from this fact. In his opinion “*violence against Poles and application of collective responsibility for hiding Jews caused that the thin line between a bystander and a participant was blurred (...), profound changes of social relationships prompted by extreme forms of violence could only deepen (or activate) the anti-Semitism that had existed before the war*” (Frydel 2018: 476). He writes further: “(...) *Jews mattered for*

⁷ Introduced in October 1941 by the Ordinance of Governor-General Hans Frank; starting from the Autumn of 1942, under the Ordinance of Fridrich Krüger, SS and Police Leader in the General Government, the Ordinance covered third parties who had information on aid provided to Jews and did not inform the competent authorities about it. Collective responsibility was applied at that time. Also, the local authorities reiterated that providing any help to Jews was forbidden (Announcement of Dębica county Kreishauptmann dr. Ernst Schlüter of 19 November 1942).

their Polish neighbours only insofar as they could be the source of money and valuables” and recapitulates: “Jews also became a threat to the existence of village communities. A common readiness to hand over runaway Jews to the Germans to save a community shows how far Jews were excluded from the universal moral responsibility of the Polish nation as a whole.” (Frydel 2018: 477) According to what is suggested by Frydel, the reason why so few Jews survived the Extermination, was the anti-Semitism of Polish peasants.

It can be inferred that if there were any who were not hostile towards Jews, they became hostile because of terror and collective liability for hiding Jews applied by the Germans.

In his narration of what happened after Podborze pacification, Frydel refers to the dossier of the case against Tomasz Stachurski, mainly to the record of his testimony, the records of the trial and the testimonies of the witnesses including, among others, Isaac Sommer. It is a pity the author makes no references to the court’s findings, which are recorded in the dossier as well. And these data are vital for the critical assessment of the source. Isaac Sommer testified that he learned from third parties that, even before the displacement, Adler had handed over his property to Stachurski, so that the latter could take care of it. In 1943, when Adler returned to reclaim it, Stachurski, with the help of some other persons, allegedly tied him up and handed over to the blue police in Wadowice Górne. He purportedly did the same to Adler’s wife who, concerned about her husband’s absence, went to look for him (AIPN, IPN Rz 353/151: 38–39). The Regional Court in Tarnów, on 17 June 1949, entered a judgement acquitting Tomasz Stachurski of the charges, that is catching and handing over the Adlers to the blue police. Stachurski never pleaded guilty, and his version was confirmed by Polish witnesses. The court took a critical stance towards Sommer’s testimony. It said: *“even without questioning the statement of witness Isaak Sommer, it has to be asserted that, in the first place, the testimony does not contain or substantiate facts proving that the accused committed the act described in the statement of charges. The information provided by the witness in his statement is hearsay evidence only, and the witness is not able to say exactly who had told him that the accused had allegedly caught Adler and his wife and then handed them over to the police”*(AIPN, IPN Rz 353/151:97). This, however, does not change the underlying fact that these persons were killed. Though, one can get the impression that the author selected information fitting a stance he had taken beforehand.

Piotr Szopa
Mirosław Surdej

Part II. Attitude of the Home Army (AK) towards ghetto runaways

Another issue tackled by Frydel that ought to be addressed is the attitude of the Polish Underground towards Jews. In his article, Frydel draws profound conclusions. He says: “*the Extermination meant destruction of an integrated community for which Poles were never obliged to bear moral responsibility.*” To substantiate his thesis, Frydel refers to some reports of the Home Army Inspectorate for Rzeszów, which contained negative opinions on the attitude of Jews towards Poles or confirmed that Jews were denied recruitment to the Home Army (along with Germans, Ukrainians and those who were not capable of keeping a secret). He says that the decision to deny recruitment was one that, arguably, brought the most catastrophic consequences for Polish Jewry. This opinion should, then, be construed to mean that the Home Army was morally responsible for, and capable of, rescuing Jews, as Polish citizens, from the Extermination. The fact that it did not happen became a basis of accusations. Unfortunately, the author does not say precisely how the Home Army could have done it or prove that Jews were really treated differently. In some respects, indeed, Jews and Poles were treated differently by the Home Army. There is no question about it (Frydel 2018: 443–444). The organization did not trust minorities. Minorities were those who gave no guarantee that they would fight and sacrifice their lives to pursue Polish national aims. This lack of trust was present in Polish Armed Forces even before the war, as early as during the Polish-Soviet War. It was further enhanced by the minority revolt in the Kresy [Eastern Borderlands] in 1939.

For example, in 1942, Inspector Ciepliński, whose command included the structures of Home Army’s Dębica Region, issued the following instruction: “because of the Gestapo and communists who want to introduce provocateurs to us, I order you to be careful. Conduct an interview beforehand about the person, his contacts, the environment in which he lives, family relations and attitudes towards the National Cause. Find information on the ways in which he sought contact with us.

Introduce a new member with the surety of two witnesses, active members of ours. Should the new members come from elsewhere, check beforehand whether they were not disciplinary transferred to the reserve or even dismissed from active service” (AIPN, IPN Kr, 595/141: 24).

The Home Army intelligence services operating in the Home Army Inspectorate in Rzeszów also repeatedly informed about the involvement of Jews in the communist conspiracy, which posed a threat to the independence conspiracy (Szopa 2009: 56–72).

So, Jews were denied service at the Home Army also because the organization considered them as a potential threat. Jews were severely persecuted by the Germans. Thus, they were much more exposed to the risk of being detained and brutally interrogated, which might possibly lead to the identification of those who had helped them. What mattered, too, was simply pragmatism related to all newly recruited Home Army soldiers. A Home Army soldier was not only an asset but also an investment – he had to be trained and equipped. Funds were limited, so only those who could give a 100% guarantee were selected. This was the institutional “survival strategy”.

However, the fact that Jews and Poles were treated differently within the Home Army should not be interpreted to mean that the Polish conspiracy could ensure safety for the Jewish collective. Just like it could not protect Poles from being deported to Siberia in 1940, rescue children in Zamojszczyzna from German hands, protect the population of Volhynia and Eastern Galicia against the crimes of the Ukrainian Insurgent Army, rescue the residents of Polish villages pacified by the Germans or even tear down prisons to rescue its own soldiers and Polish civilians.

Frydel is aware that after the liquidation of ghettos the attitude of the Home Army towards Jews was a complex and multi-faceted issue. To prove this complexity, Frydel refers to notifications. He found two documents drafted by the Underground authorities in an area falling within the jurisdiction of the Home Army’s Rzeszów Sub-Region. These describe the persecution of Jews hidden by the local community (Frydel 2018: 445). The first one is dated 5 July 1943 and, according to Frydel, was published in the local Rzeszów paper “Na Posterunku” (Frydel 2018: 445). It is an announcement made by the commander of armed forces informing about the setting up of special courts. It says “*It seems that, as compared to the Home Army, the Peasants’ Battalions in the Podkarpacie Province were far more interested in providing aid to runaway Jews or finding ways to discourage the locals from hunting for people. And, based on fragmentary reports, the attitude of the Home Army towards Jews could at the very best be defined as indifferent and at the very worst as hostile; what can be noticed, too, is that the organization was only interested in the Jewish community insofar as it directly affected the fate of Poles.*” (Frydel 2018: 444) So much for an extensive

citation. This harsh opinion is interesting for a few reasons. Two pages earlier Frydel says that the archives of Dębica Home Army structures were destroyed. So, on what basis were these conclusions drawn? From 1943, the Peasants' Battalions had been a part of the Home Army. Jews served and even held commanding positions in the Home Army (e.g., Piotr Jarosz, that is, most likely Naftali Spaglet, pseudonym "Paproć" – commanded the 4th Company of Peasants' Battalions of the Rzeszów District). Even in the publicly available (posted on YouTube for many years) memoirs of Marek Verstandg – one of the victims of the Home Army attack in Chrzastów – Verstandg states that when he was detained by the Home Army from Tuszów Narodowy, he told the soldiers he himself was a cadet [podchorąży] of the Home Army. As evidence of this fact he presented a document signed by the then deceased Władysław Jasiński, the famous "Jędrus". On a side note, Verstandg's account contains many other details of this tragic crime that are worth noting. They shed a slightly different light on this matter.

Although the organization looked at the Jewish population with caution, it does not mean that it was not interested in their fate at all.

The local Rzeszów paper "Na Posterunku" to which the author is referring was a publishing organ of the Home Army Inspectorate for Rzeszów ZWZ-AK. In total, 119 issues were released, and the circulation ranged from a few hundreds to 5,000 copies, which made "Na Posterunku" one of top conspiracy papers in the area (Brzęk 1975: 14, 2–3). Let us see, then, what kind of content was published. The first page of "Na Posterunku" no. 37 of September 1st, 1942 says: "(...) *Before the eyes of the Polish Nation, millions of Jews living next to us are being exterminated; and this extermination is a warning for us (...)*". A month later, the following content was published in issue no. 39: "(...) *Alongside the tragedy suffered by the Polish society decimated by the enemy, again, for almost a year now, in our land, a horrifying, planned slaughter of Jews is happening. This mass murdering is unprecedented in the world's history. It is unparalleled to any known atrocity. Infants, children, the disabled, the sick, the healthy, men, women – Catholics, Jews – mercilessly murdered, poisoned with gases, buried alive, thrown off from great heights (...). Incapable of resisting actively, on behalf of the entire Polish society, the Directorate of Civil Resistance is protesting the genocide of Jews. All Polish political and social groups have joined this protest. Just like crimes against Poles, these crimes will be accounted for by their perpetrators and accomplices*" (Na posterunku: 1 X 1942, nr 39: 5).

In Dębica county, an Information Bulletin was also distributed. On 18 March 1943, a special warning to the perpetrators was published:

"Warning. The Polish society, despite that it is itself a victim of the horrible terror, with horror and deep sympathy observes the murdering of the remaining Jewish community in Poland. Polish society protested these murders; their protest was communicated to the entire free world, and Jews who fled from ghettos or extermination camps were provided with such a substantial aid that the German invader published an ordinance threatening all Poles who helped hiding Jews that they would be killed. Nonetheless, there were some with no honour and conscience, criminals, who made blackmailing Jews and Poles who hid them a new source of their shameful income. The Directorate of Civil Resistance is warning that, where possible, each such blackmail is being recorded and severely punished, or will be recorded and punished in the future" (Szopa 2014: 176). This warning was often copied by the local Underground press. Numerous death sentences given by underground courts prove that this was not groundless. Out of approximately 500 people who were executed or attempted to be executed in the Rzeszów sub-district, death sentences were also given to people who committed crimes against Jews. Also in the Rzeszów Home Army Inspectorate, within which the structures of Home Army's Dębica Region operated. One of them was Franciszek Groch, against whom the commander of the structures of Home Army's Dębica Region, Capt. Adam Lazarowicz ps. "Gwóźdź" drew up an indictment in which, among other counts, he pointed out: "He tracked down and shot a whole number of hiding Jews." He was executed by the Home Army soldiers on August 24th, 1943. In another case from this inspectorate, the commanding officer, Capt. Ciepliński personally submitted a criminal report to the Special Military Court and the Special Civil Courts requesting the death penalty for those who had committed the murder of Jews.

About 500 executions carried out during the occupation by underground structures were largely the implementation of sentences handed down by underground courts operating in the Rzeszów Subdistrict of the Home Army. Several dozen such cases concerned crimes committed against Polish citizens of Jewish nationality. Such cases, which are described in the literature, also took place in Dębica county (Szopa 2014: 158, 264, 347, 354; Wojnarowski 1996: 7).

Interesting information can also be found in the existing literature concerning the area in question. Local researcher of the Mielec region, Mirosław Maciąga, Ph.D., says that on 9 July 1944, a group of Home Army soldiers operating under the command of captain Władysław Kwarciany, confiscated from the German settlers in Goleszów former Jewish property that had been seized by the Nazis. A Jew by the name

Mendel from Książnice participated in this operation (Maciąga: 1994, 334). *And on 28 July 1944, "a group of Jews from Radomyśl forests liaised with the local Home Army outpost; "Ciechan" participated in the talks. As a result of the negotiations, the Jews were joined by "Gawlik" with 20 people* (Maciąga: 1994, 334). This means that there were contacts between hiding Jews and Home Army structures. Frydel's assertion that the Home Army was not interested at all in the situation of the Jewish population in Dębica county must be considered groundless.

The author ignores entirely the Home Army's contribution to rescuing Jews in Dębica county. There are known cases of help being provided in various forms by Home Army soldiers, e.g. by providing Aryan documents enabling, for example, trips to work in the Reich, organizing such trips or hiding in occupied Poland (AIPN, IPN Rz 107/1272: 1, 117).

Frydel writes about, for example, the existence of grassroots social networks helping the Jewish population (Frydel 2018: 424–425). Though, a question should be asked whether those who operated within these networks were not engaged in conspiracy? Accordingly, it should be asked whether these networks did not act with the knowledge and aid of the Underground structures? Frydel describes how Kazimierz Zaczek relocated Elżbieta Reibschaid and her family. He says that Zaczek had a German uniform. How did he get it? Did he have any documents that would be necessary in the case of a random check point and, if so, where did he get them? Why does Frydel not ask these questions? This is what happens when the accounts of those who were hiding are the only source of information. Elżbieta Reibschaid and her family did not only need to but was not supposed to know that those who were hiding her and her family were in the Home Army. This was a general principle applied to protect both those who were being hidden and those who hid. Another example of the activity of the "social network" is Jews hidden in the buildings of the manor house of count Tarnowski in Chorzelów. Interestingly, in 1944, this very mansion house was the headquarters of the Home Army's Mielec Region during Operation "Tempest", which suggests that the Home Army might have known about the Jews that were being hidden there. Whereas this information can be questioned, about Aleksander and Leokadia Mikołajkow [Mikolaykov], the rescuers of the Reich family, Frydel straightforwardly says that they acted in conspiracy and "could count" on the support of the structures of Home Army's Dębica Region. Nonetheless, he still sees it as "social network" aid rather than aid provided by the Polish resistance movement. However, Frydel concedes that the Mikołajkows were in the Home Army, the

Home Army provided false kennkartes for the hiding Jews and that these Jews were relocated to Warsaw where they fought in the Warsaw Uprising, most probably, as Home Army soldiers. So, perhaps an obvious conclusion should be made that it was the Home Army rather than some “social network” that helped them. Let us now look at another case, namely a (single) crime that the Home Army committed on Jews, that is, the *Verständing* family, who were killed in Chrzastów in 1944 r. Frydel has no doubt that the crime was committed by the “local conspiracy” (Home Army). The soldiers of the group that killed the *Verständings* in Chrzastów were later afraid of the reaction of the command and Military Special Courts. Even they understood that what they did was an act of banditism and not a Home Army operation. Of course, they tried to justify their deeds by saying that they had committed this crime for the sake of safety. Nonetheless, they acted on their own initiative. Therefore, charging the Home Army with this crime is unjust. The Home Army never gave an order to kill the family from Chrzastów. Looking from Frydel’s perspective, according to which the Home Army should be considered responsible for the death of the *Verständings*, it should be consequently concluded that it was the very same Home Army and not the “social network” that was engaged in saving the *Reichs* in Dębica. In both cases, those involved in these operations acted on their own initiative. Frydel concedes that *Verständing* was hiding at Marcin Walas’s – a Home Army soldier. Despite that, he claims that, to rescue the *Verständing* family, Walas used a “network of friends”. The author did not give details of the murder and of what happened later, for example that after his escape *Verständing* returned to his place of hiding and that Walas soon provided him with a list of names of Home Army soldiers who had committed the crime.

What seems to be worth commenting on are the statistics referred to by Frydel in his publication. He says there were 952 deaths among hiding Jews. Out of these 952 persons, four (the *Verständings*) were killed by Home Army soldiers. So, on what basis did the author conclude that the Polish Underground had been a threat to Jews? Perhaps, such was the subjective feeling of the Jewish community. However, a historian’s judgement should always tend to be objective. Based on what Frydel writes about the *Kaplan’s* Group, it is questionable who should be considered a greater threat to Jews hiding in Dębica county – the Home Army or, perhaps, the *Kaplan’s* Group?

It is worthy of note as well that, on a few occasions, the Home Army attempted to kill those whom Frydel brands as “leaders in violence” towards Jews – for example Hans Urban or “Rudi” Zimmermann. During

these operations, a few Home Army soldiers were killed. Also, the attack on the labour camp in Biesiadka, which was carried out by a partisan group, according to the attackers was aimed at setting free and rescuing those confined. Some Jews, however, decided to stay or return to the camp. Not only does this show how difficult life was outside of the camp but also proves that some Jews made such a choice because they hoped to the very end that the worst case scenario would not come true and they would survive in the reality created by the Germans.

Frydel says that the way Poles in Dębica behaved was sometimes determined by a fear of being informed on by the Jews. Perhaps a question should be asked whether Jews who decided to stay at the German camp did not act in a similar fashion?

Frydel attempts to systematize information obtained from the consulted sources, which is a good thing. However, he seems to have had serious problems with it. For instance, table no. 4, titled "Population migration before Aktion »Reinhardt« in the years 1939–1942", consists of the following: Resettlements/deportation; population, locality, period, number of persons and comments. Item 4 contains the following information: "Resettlement of village population residing around future proving grounds", Population – "Polish, Jewish", locality – "area of proving grounds "Południe" and SS Heidelager", period – "Spring 1940–1944, number of persons – "15000–20000". Putting aside the fact that the information he provides goes beyond the adopted timeframe (1939–1942), a reader analyzing the table will not see that most of the resettled population included Poles from the neighbouring villages.

What should be commented on as well is table no. 9 titled "Perpetrators and circumstances of death of runaway Jews". Underneath the table, Frydel writes that "for all the three categories of murders committed by police forces, the victims that had been "informed on by the locals" were the majority of those killed. Catching and handing over Jews to the Germans was the initiative of the local villagers, mainly those who were members of village self-defence committees". Frydel says that there were altogether 952 deaths among runaway Jews. Let us have a closer look at the table, then. In "*Perpetrator – the German police*", "*own action*" – killed – 10"; "*Informed on by the locals*" – 52. "*No data*" – 160. Further, in "*Perpetrator – German police + blue police*", "*own action*" (as a marginal note it should be added that no information is given on whose "*own action*" it was), 12 killed persons are provided; "*Informed on by the locals*" – 37 persons; "*No data*" – 52. Further, in "*Perpetrator – blue police*", "*own action*", 8 victims are provided. "*Informed on by the locals*" – 7 victims. "*No data*" – 74 victims. What is more, the table con-

tains serious errors. For instance, according to what the table says, $8+7+74$ equals 153 victims! In fact, there were 89 of them. This is not all. According to Frydel, unidentified police forces were responsible for the death of 258 persons. During manhunt actions carried out by combined police and military forces in forests, 162 persons were killed. The local conspiracy (Home Army) was made responsible for the death of 4 persons, local civilians for 10. Others causes (bandits, passing of the war front, Wehrmacht, typhus etc.) were responsible for the death of 4 persons. What seems to be particularly astounding is the last of these figures. It is unrealistic considering the causes Frydel provides. To sum up, 952 Jewish runaways were killed. In three instances the table provides information on the type of action and says that there were 412 victims. Out of this number, for 286 persons Frydel provides no data on the circumstances surrounding death. So, bluntly speaking for 70% of the persons at hand there is simply no data. A question arises, then, how did Frydel draw his conclusions? Also, two pages later he writes: "*It is difficult not to conclude that the lion part of the victims in the county were killed by the German police.*" What does he mean by "*it is difficult not to conclude*" since such were the facts? Classifying under the same category and adding up together the victims of the Home Army (4), local civilians (10) and the so-called "other causes" (42) ("other causes" including also "typhus" passing of the front", Wehrmacht [sic!], bandits") seems strange to say the least.

To recapitulate, the article of Frydel is definitely a very important contribution to the long-lasting discussion about the attitude of Poles towards Jews in German-occupied Poland. Frydel's article is the first scholarly work discussing the issue of survival "on the Aryan side" in a county that is currently part of the Podkarpacie Province. Beyond all doubt, the author did immense work collecting materials for his publication. Nonetheless, he relied on the accounts of Jews only, which seems to be too little to describe the complex nature of Polish-Jewish relationships existing in the county. What can be inferred from Frydel's article is one simple conclusion. Anything Jews did to stay alive on the Aryan side was their survival strategy. They had all the right to do what they did and must be understood. But why does Frydel not give this right to Poles? Did they not have the right to save their lives or be scared? The reasons why Poles showed a negative attitude towards ghetto runaways are far more complex than these described by Frydel. There was much more to it than just Polish anti-Semitism or greed.

Frydel's article implies that, in the recollections of Jews, Poles predominantly have a negative image. This, however, is not entirely true.

The pre-war Jewish community were not only made of those who survived the war. Perhaps we should look at this issue from a different perspective. Perhaps most of these recollections exist because those rescued met only Poles along the way. A great majority of those who met only Germans in the period from Aktion Reinhardt to the entry of the Red Army had no chance of leaving any accounts of what happened to them.

Literature

Sources

- AIPN Rz, case ref. 061/482, Operation record concerning Leopold Krawczyk.
 AIPN Rz, 107/1272, Dossier of the case of Antoni Chorąży and others, Record of testimony of Władysław Łabaj, Rzeszów, 28 XII 1951.
 AIPN Rz, 353/151, Records of the case of Tomasz Stachurski.
 AIPN Rz, 358/80, Records of the case of Andrzej Rewer.
 AIPN Rz, 358/142, Records of the case of Bonifacy Słota.
 AIPN Kr, 595/141, Archives "Ruch", Instruction by Captain Łukasz Ciepłiński ps."Pług", Rzeszów, 29 IX 1942.
 AAN, Rada Główna Opiekuńcza, case ref. 424, Report of the Central Welfare Council in Dębica county for 1942.
 AYV, accounts, case ref. 1281.
 Jan Świętoń, 2018 (author's collection).

Press

- "Na Posterunku" no. 39, 1 X 1942.

References

- Brzęk G., 1975, „Na Posterunku” i „Wedeta”: *relacja z dziejów konspiracyjnej prasy na Rzeszowszczyźnie*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 14/2–3.
 Engelking B., Grabowski J., 2018, *Wstęp* [in:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, ed. B. Engelking, J. Garabowski, Warsaw.
 Frydel T., 2018, *Powiat dębicki* [in:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, ed. B. Engelking, J. Garabowski, vol. II, Warsaw.
 Grabowski J., Libionka D., 2016, *Rozdroża polityki historycznej. Wokół Markowej, czyli o czym nie mówi Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów*, "Zagłada Żydów. Studia i Materiały". Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN, Warsaw.
 Gringauz S., 1950, *Some methodological problems in the study of the ghetto*, "Jewish Social Studies", vol. 12, no. 1.
 Kotula F., 1981, *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów. Próba biografii*, Rzeszów.
 Kowalski T., 1985, *Eksterminacja mniejszości narodowych i jeńców koalicji antyhitlerowskiej we wschodniej części Dystryktu Krakowskiego (1939–1945)* [in:] *Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski*, vol. IV, Rzeszów.
 Krempa A., 2012, *Zagłada Żydów mieleckich*, Mielec.

- Maciąga M., 1994, *Kalendarium wydarzeń 1939–1944* [in:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, ed. F. Kiryk, Mielec.
- Maj J., 1973, *Na drogach do piekieł*, Kraków.
- Mroccka L., 1995, *Dębica w latach drugiej niepodległości* [in:] *Dębica. Zarys miasta i regionu*, ed. J. Brzuszek, Dębica.
- Rączy E., 2008, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów.
- Rączy E., 2009–2010, *Negatywne postawy Polaków wobec Żydów w powiecie mieleckim w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Mielecki”, t. 12–13.
- Rączy E., 2014, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów.
- Szopa P., 2009, *Stosunek żołnierzy konspiracji niepodległościowej do Żydów w świetle wspomnień i dokumentów organizacyjnych na terenie Rzeszowszczyzny* [in:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, ed. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów.
- Szopa P., 2014, *W imieniu Rzeczypospolitej... Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów*, Rzeszów.
- Szpytma M., 2014, *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 r. w kontekście postępowań karnych z lat 1949–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, no. 40.
- Wierzbieniec W., 2003, *Żydzi w województwie łwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów.
- Wojnarowski F., 1996, *Moje przeżycia wojenne i powojenne*, „Okruchy wspomnień lat walki i martyrologii AK”, Kraków, R. 5, no. 17–21.

Studium polemiczne na temat strategii przetrwania Żydów po aryjskiej stronie na terenie starostwa dębickiego

Streszczenie

Od wielu lat wśród historyków trwa dyskusja dotycząca postaw Polaków wobec Żydów w czasie Holocaustu. Artykuł Tomasz Frydla o strategiach przetrwania Żydów w czasie niemieckiej okupacji na terenie powiatu dębickiego wpisuje się w tę debatę. Celem autorów prezentowanego tekstu było zwrócenie uwagi na schematyczne podejście T. Frydla do problematyki stosunków polsko-żydowskich. W pierwszej części skupiono się przede wszystkim na krytycznej analizie przykładowych relacji i zeznań osób, które przeżyły Holocaust na terenie obecnego województwa podkarpackiego. Ukazano także realia życia polskich mieszkańców starostwa dębickiego pod niemiecką okupacją, które były jedną z ważnych przyczyn ich stosunku do uciekinierów z gett.

W drugiej części omówiono stosunek Armii Krajowej do Żydów ukrywających się po aryjskiej stronie na terenie okupacyjnego powiatu dębickiego. Omówiono także zaprezentowane w tekście T. Frydla wyniki jego ustaleń dotyczące liczby zamordowanych Żydów oraz okoliczności ich śmierci.

Słowa kluczowe: Polacy, Żydzi, strategia przetrwania, strona aryjska, Armia Krajowa, sieć społeczna



Jerzy Gapys¹

Ziemiaństwo polskie wobec komunistów i idei rewolucyjnej na przykładzie dystryktu radomskiego 1939–1945

Streszczenie

W końcowej fazie okupacji niemieckiej obóz komunistyczny m.in. na terenie Generalnego Gubernatorstwa przystąpił do fazy przygotowawczej rewolucji marksistowskiej. W odniesieniu do środowisk wiejskich polegała ona głównie na zwalczaniu ziemiaństwa polskiego jako gwaranta trwania starego porządku. Zwalczanie obszarników prowadzono na płaszczyźnie ideologicznej (propaganda antyziemiańska na wsi i w majątkach), ekonomicznej (strajki, rekwizycje, kontrybucje, niszczenie plonów i parku maszynowego), organizacyjnej (próby zakładania w folwarkach komitetów parcelacyjnych) oraz ludzkiej (akty terroru i fizycznej likwidacji właścicieli majątków – porwania, mordy). Ziemianie z racji swojego konserwatywnego światopoglądu i pozycji społecznej odnieśli się negatywnie do idei komunistycznej i działań obozu rewolucji. Poczynania polityczne komunistów uznawali za nielegalne, a akcje przeciw ziemiaństwu za zwykły bandytyzm. Chroniąc swoje życie i mienie, jednocześnie podejmowali działania zmierzające do wzmocnienia obozu antyrewolucyjnego poprzez wsparcie konspiracji zbrojnej i organizowanie własnych koterii politycznych. Wobec jednak niekorzystnej sytuacji geopolitycznej zabiegi te okazały się nieskuteczne.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, dystrykt radomski, ziemiaństwo, obóz komunistyczny, rewolucja komunistyczna

Ziemiaństwo polskie w okresie II wojny światowej jako społeczność przetrwało jedynie w centralnej Polsce, a więc na terytorium Generalnego Gubernatorstwa² (*Ämtliches Gemeinde...* 1943: X 51–70;

¹ Dr hab. prof. UJK Jerzy Gapys, Instytut Historii, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, ul. Uniwersytecka 17, 25-406 Kielce, e-mail: jerzy.gapys@ujk.edu.pl, nr ORCID: 0000-0003-0097-0771.

² Dystrykt radomski był jednym z pięciu okręgów w GG. Składał się z 10 powiatów, które przed II wojną światową wchodziły w skład województwa kieleckiego i łódzkiego. Były

Koba-Ryszewska 1970: 24–25). Na innych terenach okupowanych przestało istnieć jako kategoria społeczna (Jasiewicz 1998: 105–118; Gapys, Nowak 2009: 199–215; Gapys 2003b: 129–167; Kwilecki 1996: 129–136; *Ziemiaństwo wielkopolskie* 1998, *passim*; Jastrzębski 1960: *passim*). Mimo tego, jak i wbrew przeobrażeniom społecznym sfery ziemiańskiej jako ogół pozostały środowiskiem na wskroś konserwatywnym. Ziemianie opierali swoje życie prywatne na tradycyjnych wzorcach (katolickich) i dążyli, by całe życie społeczne układać według zasad konserwatywnych (Gapys 2010a: 161–177). W okresie okupacji na skutek wzmocnienia pozycji społecznej³ (Gapys 2003a, s. 55–71) i poprawy sytuacji ekonomicznej właścicieli ziemskich (por. Gapys 2003b: *passim*) aspirowali do odegrania czołowej roli w społeczeństwie polskim. Rząd polski, jak i podziemie niepodległościowe w kraju mimo ograniczenia stanu posiadania wielkiej własności ziemskiej (parcelacja areału powyżej 50 ha lub 100 ha) opowiadały się za utrzymaniem ziemiaństwa jako grupy społecznej (Madajczyk 1961: 9–34; Gapys 2003b: 285–350). Ta rola w części została zakwestionowana przez lewicę ludową, np. na terenie pow. iłżeckiego oddziały BCh dowodzone przez Jana Sońtę ps. „Ośka” postulowały parcelację gospodarstw już od 30 ha (CAW, BCh, sygn. 266/62/53: 18; Wojtas 1979: 60–64, 237–273). Komuniści nie tylko nie uznawali roli ziemiaństwa, ale opowiadali się za systemowym rozwiązaniem kwestii agrarnej. Uznając obywateli ziemskich za warstwę szkodliwą społecznie, postulowali jej likwidację. Dlatego też komunistyczne podziemie zbrojne (Gwardia Ludowa – Armia Ludowa) obok walki z okupantem niemieckim równocześnie zwalczało obszarników⁴ – jako

to: buski, jędrzejowski, kielecki, konecki, opatowski, radomski, radomszczański, piotrkowski, tomaszowski i starachowicki. Dystrykt radomski, poza wyjątkiem powiatu piotrkowskiego i radomszczańskiego, stanowił zwarty obszar pod względem społecznym i gospodarczym.

³ Pozycja społeczna ziemiaństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie została wzmocniona na skutek polityki niemieckiej, która w wielkiej własności ziemskiej upatrywała podstawę intensyfikacji produkcji rolnej. Do majątków ziemskich był adresowany szeroki wachlarz preferencji ekonomicznych, zaprzestano parcelacji jako bezsensownego procesu niweczenia potencjału produkcyjnego. Ziemianie korzystali również z wysokiej koniunktury rolnej, to wszystko przełożyło się na poprawę ich sytuacji gospodarczej. Obywatele ziemscy wobec utrzymywania stosunkowo poprawnych relacji z administracją niemiecką (status ekonomiczny, prestiż społeczny i uwarunkowania okupacyjne) byli uznawani przez otoczenie za osoby, które miały możliwości uchronienia rodaków przed wywózką na roboty do Niemiec, zwolnienia z więzień i zmniejszenia kontyngentu. Najczęściej ziemianie chronili przed wywózką robotników pracujących w majątkach.

⁴ Dla oddania specyficznego klimatu ideologicznego tamtych lat, mimo pejoratywnej konotacji, nie zrezygnowano z używania słów „obszarnik” czy „obóz reakcji”.

podporę tzw. reakcji społecznej (CAW, Oddział VI, sygn. 1777/90/481: 12; PK, sygn. 374/62/53; 15, „Kraj” – Agencja Informacyjna nr 7, 7 IX 1943; Gontarczyk 2003: 74–77, 130–185, 340–351; Nazarewicz 1998: 9–48).

Polska Partia Robotnicza głosiła unicestwienie ziemiaństwa w kontekście przebudowy całego systemu społecznego i politycznego w duchu marksistowskiej rewolucji. Komuniści (jeszcze nawet w manifestie PKWN) ukrywali ostateczne cele, zapewne odrobiwszy lekcję z 1920 r., kiedy to jawnie rewolucyjne i antypolskie hasła nie przysporzyły im zwolenników (Zieliński 2013: *passim*; Żencykowski 1990: 51–123). Ziemianie byli doskonale zorientowani w celach PPR, mieli bowiem w pamięci doświadczenia z okresu wojny polsko-bolszewickiej (Dunin-Kozicka 2011: *passim*; Roszkowski 1986: 90–96; Nazarewicz 1998: 49–51; Gontarczyk 2003: 74–77). W rzeczywistości komuniści instalowani w Polsce docelowo zakładali zorganizowanie państwa polskiego na wzór radziecki. Zamierzano zbudować społeczeństwo egalitarne, oparte na gospodarce nakazowo-rozdzielczej i centralnym planowaniu. Dążono do stworzenia „nowego” człowieka, wyzutego z religii i wszelkiej transcendencji, zorientowanego na doczesność i państwo, które miało przejąć rolę regulatora życia społecznego. Nie było więc miejsca w tym społeczeństwie dla ziemiaństwa, stąd już w okresie II wojny rozpoczęto jego zwalczanie w ramach przygotowania podłoża rewolucji marksistowskiej (Kersten 1990: 74–145).

Program rewolucji stał w jaskrawej sprzeczności z dążeniami ziemian, co rodziło u nich postawy antykomunistyczne. W raporcie miesięcznym Biura Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej stwierdzono, że ziemiaństwo należało niejako do urzędowych przeciwników komunizmu (AAN, AK, sygn. 203/VII-8: 17; por. Czaplicki 2000: 204–205). Ziemianie byli programowo przeciwni wszelkim rewolucjom, na czele z rewolucją bolszewicką. Zwalczali komunistów nie tylko z przyczyn klasowych, jak twierdziła historiografia peerelowska (Iwaniak 1975: *passim*), ale też w obronie starego porządku społecznego, którego urządzenia były obiektywnie niezbędne do rozwoju społeczeństwa. Do tych zaliczyć trzeba: praworządność, religię, rodzinę, własność prywatną, solidaryzm społeczny i ewolucyjny rozwój cywilizacji (Rudnicki 1981: 6; Tokarczyk 1987: 312–1313; Mich 2000: *passim*; por. Dmowski 1938: 5, 19; Górski 1908: 165; Kozub 1978: 70–82; Bardach 1971: 126). Sprzeciw wobec wywłaszczenia, niszczenia i rabunku mienia, mordów czy też wspieranie sił antykomunistycznych

zwłaszcza tam, gdzie opis czy analiza dotyczą programu czy akcji propagandowej obozu komunistycznego.

były w istocie protestem przeciw zagładzie tego świata, ponieważ unicestwienie wielkiej własności ziemskiej oznaczało dekonstrukcję dotychczasowego porządku. U podstaw tego światopoglądu leżały głęboko zakorzenione struktury mentalne. Jacek Bartyzel nazywa te struktury genotypem konserwatywnym (Bartyzel 2001: 35–38). Określały go następujące paradygmaty: *absolutyzm etyczny* – istnieje ponadczasowe prawo moralne, które posiada sankcję transcendentną (boską), nie może jej naruszyć żaden interes społeczny; *myślenie metafizyczne* – zakłada stałość i jedność bytu, realne są jedynie naturalne wspólnoty; *humanizm supranaturalistyczny*⁵ – w życiu społecznym prymat pierwiastków duchowych nad zmysłowymi (stąd zasady katolickie), hasła rewindykacji są wyrazem niższych instynktów; *pesymizm antropologiczno-historiozoficzny* – natura ludzka jest skłonna do zła. Niedostatki życia doczesnego są nieusuwalne, możliwe jest ich łagodzenie przez pracę dobroczynną i rozwój gospodarczy.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie stosunku ziemiaństwa polskiego do działań obozu komunistycznego reprezentowanego przez Polską Partię Robotniczą i Gwardię Ludową/Armię Ludową na terenie dystryktu radomskiego w latach 1939–1945 (Gapys 2003b, 132)⁶. Przedmiotem badań objęto stosunek obywateli ziemskich do głoszonych haseł przebudowy społeczeństwa polskiego (idei rewolucji społecznej)⁷ i poczynań partyzantki komunistycznej, przede wszystkim wobec ziemiaństwa.

Zasadniczym celem społeczeństwa polskiego, w tym ziemiaństwa, była walka o odzyskanie niepodległości państwa. Na terenie GG miał on głównie postać oporu wobec eksploatacji gospodarczej i polityki depopulacyjnej oraz zaangażowania w akcję zbrojną podziemia niepodległościowego (Strzembosz 2000: 18–37). Utworzenie w 1942 r. na terenie okupowanego kraju Polskiej Partii Robotniczej (Gontarczyk 2006: 116 i nn.)⁸, a szczególnie działalność partyzantki GL i AL (Gontarczyk 2006:

⁵ Humanizm naturalistyczny z kolei afirmuje naturalną dobroć człowieka oraz podnosi do rangi praw naturalnych egoizm ludzki i instynkty człowieka.

⁶ Na terenie dystryktu radomskiego zamieszkiwało ponad 9 tysięcy osób ze sfer ziemiańskich. Ziemiaństwo gospodarowało w 1246 majątkach.

⁷ Po klęsce idei rewolucyjnej głoszonej w Polsce w 1920 r. nie mogło być mowy o otwartym głoszeniu haseł rewolucji społecznej w okresie II wojny światowej, choć w istocie taki był cel obozu komunistycznego. Credo to zostało zawarte w deklaracji programowej PPR *O co walczymy*.

⁸ W 1942 r. PPR wg raportu Marceliego Nowotki dla Moskwy liczyło 4 tys. członków w 10 okręgach. Stosunkowo najsilniejsze struktury partii znajdowały się na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie.

167–193)⁹, która była stosunkowo aktywna na terenie dystryktu radomskiego, wywołały niepokój wśród ziemian. Obóz komunistyczny dysponujący niewielkim zapleczem społecznym nie mógł się odwołać do społeczeństwa polskiego, więc majątki niemieckie i dobra ziemiańskie w myśl wytycznych GL/AL były głównym rezerwuarem zapatrzania jego oddziałów, o czym dalej.

Na skutek okoliczności, a przede wszystkim wobec taktyki konfrontacji sił komunistycznych postawę ziemiaństwa można zdefiniować dwójako: z jednej strony jako opór/strategię przetrwania, najczęściej w wymiarze jednostkowym wobec agresywnych poczynań komunistów, z drugiej zaś jako środowiskową strategię systemowego zwalczania obozu komunistycznego i dyskutowania głoszonych idei rewolucyjnych. Do głównych przejawów strategii w wymiarze jednostkowym trzeba zaliczyć: ucieczki z majątków w celu ratowania zdrowia i życia, wywózkę cenniejszego dobytku do rezydencji miejskich, płacenie okupów i kontrybucji finansowych oraz branie załóg obronnych do majątków. Do działań systemowych zaś należały: wspieranie polondyńskiego podziemia zbrojnego, organizowanie partii konserwatywnych z alternatywnymi programami politycznymi, akcje dobroczynne i wspieranie Kościoła katolickiego. Traktowano te instytucje i organizacje jako sojuszników w zwalczaniu obozu komunistycznego i idei rewolucji społecznej.

Działania komunistów w Polsce w okresie II wojny światowej – poza tzw. Polską Lubelską, gdzie w praktyce wcielano w życie idee komunistyczne, m.in. proces wywłaszczenia ziemiaństwa (Żenczykowski 1987: 19–28, 106–113) – nie wyszły poza fazę przygotowawczą rewolucji społecznej. Prowadzono tzw. ciągłą i przestrzenną walkę z okupantem niemieckim (por. *Żywią i bronią...* 2009: passim), jednocześnie przygotowywano podłoże rewolucji, tj. osłabiano tzw. reakcję społeczną. Stąd ziemianie stali się obiektem walki ideologicznej i ataków fizycznych. Dewastowano majątki, niszczone autorytet ziemian w folwarkach i społeczeństwie¹⁰ (Gapys 2005: 93–123), przekonywano też o szkodli-

⁹ Liczebność Gwardii Ludowej, potem Armii Ludowej szacowana jest (w zależności od badaczy) na 5–11 tys. ludzi. W 1942 r. GL posiadało 52 grupy partyzanckie. Najsilniejsze organizacyjnie, liczebnie i pod względem bojowym były oddziały komunistyczne na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie, m.in. na południowym wschodzie, północy i na północnym zachodzie dystryktu radomskiego. Według Gontarczyka działalność oddziałów w dużej mierze koncentrowała się na rabunku, a w mniejszym stopniu na walce z okupantem niemieckim.

¹⁰ W czasie II wojny światowej w społeczeństwie polskim, a zwłaszcza w społecznościach lokalnych ziemianin nadal cieszył się dużym autorytetem i zaufaniem społecznym. Bez jego udziału w zasadzie trudno było o powodzenie jakiegokolwiek akcji społecznej.

wości istnienia sfer ziemiańskich (AAN, AK, sygn. 203/IV-2: 5; Naza-rewicz 1998: 134–216; Gontarczyk 2003: 130–185, 340–351. Poprzez terror (porwania, szantaż, dywersję) wytworzono atmosferę niepewności, a przez to poczucie konieczności przemian dziejowych.

Jednym z pierwszych posunięć była próba zideologizowania proletaria-tu wiejskiego. Liczono na szeroki oddźwięk hasel wzywających do walki z obszarnikami i wyzyskiem. Akcję podjęto już jesienią 1942 r. Ulotki prop-agowane przez komunistów wzywały ludność wiejską do zakładania w każdej wsi Narodowych Komitetów Walki, grup partyzanckich i gromad bojowych. Miały one zwalczać okupanta niemieckiego, ale również rodziną „reakcję”, tj. ziemiaństwo (AAN, Antyk., sygn. 228/17–1: 12). W później-szym okresie namawiano również do rabowania mienia dworskiego oraz podpalania tego, czego nie można zabrać, w imię wyrównywania różnic społecznych (CAW, Oddział VI, sygn. 1777/90/476: 24). Wiosną 1944 r. kampania propagandowa osiągnęła kulminację. W ulotkach nawoływano, aby nie czekać, tak jak w 1920 r., na rozdanie ziemi przez dziedziców, ale tworzyć już instytucje parcelacyjne (CAW, PK, sygn. 552/62/53: 12, Ode-zwa do Służby Folwarcznej i Robotników Rolnych! Do Chłopów Bez i Małorolnych, Okręgowy Komitet PPR, IV 1944 r.) Obok AL ulotki wy-dawał też pion polityczny i propagandowy Armii Berlinga (CAW, Oddział VI, sygn. 1777/90/271: 69). Głoszono, że dla dobra ogółu nowa Polska musi być wolna od ucisku obszarniczego (AAN, Antyk., sygn. 228/17-1, k. 8–12; CAW, PK, sygn. 552/62/53: 2, Niech żyje 1 Maja – ulotka KC PPR i KC RPPS, z kwietnia 1944 r.). Przekonywano wszystkich, że po wojnie „pano-wie i księża znikną z powierzchni ziemi” (Turnau cz. II, t. I: 214; por. Ma-dajczyk 1961: 166–191).

Nie udało się jednak komunistom zorganizować robotników rolnych przeciw ziemiaństwu, jedynie nieliczni sympatyzowali z podziemiem rewolucyjnym (AAN, AK, sygn. 203/VII-8: 17; Delegatura, sygn. 202/II-8: 56; CAW, Oddział VI, sygn. 1777/90/483: 12). Nie powiodło się też wykorzystanie kwestii płacowych do walki z właścicielami ziem-skimi. W dystrykcie radomskim odnotowano jedynie incydentalne prote-sty. Miały one charakter niezorganizowany i były prowadzone niezależ-nie od komunistów. Źródła historyczne nie odnotowały fali strajkowej czy nawet odizolowanych jej ognisk (Turnau¹¹ 2014: 37; Gapys 2011: 117–128). Nie tworzono też Komitetów Folwarcznych przed 1945 r. i nie było masowego rabunku mienia ziemiańskiego przez robotników¹².

¹¹ W tekście wymiennie będziemy się odwoływać do opublikowanych fragmentów pamiętnika Stanisława Turnaua bądź do rękopisu.

¹² Dość częste były przypadki kradzieży na polach folwarcznych, ale wynikały one z biedy i niskiego poziomu moralnego. Dopiero pod koniec wojny zaczęto kradzieże

Wynikało to zapewne ze wzrostu prestiżu społecznego ziemiaństwa, uprzywilejowanej pozycji wielkiej własności względem robotników (np. zniesienie przez okupanta niemieckiego umów zbiorowych, szytywne i niskie stawki płacy). Sami ziemianie też tonowali radykalne nastroje, prowadząc pomoc wobec środowiska robotniczego. Poza ogólną pomocą rzeczową w niektórych dworach istniały ochronki dla dzieci folwarcznych, kuchnie i punkty dożywiania dla ubogich, a nawet sierocińce. Część ziemian poprzez organizacje dobroczynne spieszyła ubogim z pomocą (ok. 90 osób w ramach RGO, PCK, Caritasu). Ponadto wielu właścicieli ziemskich, mimo przepisów niemieckich, wypłacało wyższe uposażenia i deputaty. Poczucie solidarności wzmacniały też represje niemieckie (Zwierkowski, sygn. 9897/III: 41; Łempicki sygn. 15362/II: 15; Karwacki sygn. 15436/II: 131; Turnau cz. II, t. II: 559; Kruczkowska 1988: 327; Turnau sygn. 15638/II: 37; AAN, RGO, sygn. 763: 212, 269, 271; sygn. 761: 54–56, 180; sygn. 755: 135–137, 139–142, 208–209; sygn. 772: 205–209, 123, 191, 220; sygn. 762: 76–77, 140, 49–50; sygn. 770: 68; APR, Pol.KO Radom, sygn. 51: 12; CAW, Oddział VI, sygn. 14; Bojanowski 1997: 23–24).

Ziemiaństwo zyskiwało też przychyłność otoczenia, pośrednicząc w sporach ludności wiejskiej z okupantem, np. w kwestii kontyngentów, wywózek na roboty przymusowe, nakładanych kar, grzywien itd. Wynikało to ze znajomości języka niemieckiego przez część ziemian, ale głównie z ich pozycji w relacjach z władzą okupacyjną wyznaczanej prerogatywami niemieckiej polityki preferencji wobec wielkiej własności ziemskiej, która miała być głównym producentem żywności na potrzeby Rzeszy (Gapys 2003a: 55–71; Auleytner 1996, BN, sygn. akc. 15112: 34; Karski 2000: 3; Turnau t. VII, sygn. akc. 10571/7: 108–109, 159–160). Stąd jedynie nieliczni robotnicy (Turnau cz. II, t. I, sygn. akc. 10703/1: 181) wykorzystali akcje zaopatrzeniowe GL–AL, by przyłączyć się do rabunku majątków. Rekwirowano żywność, płody rolne, tekstylia i gotówkę. Majątki ziemiańskie według założeń partyzantki komunistycznej stanowiły obok dóbr pozostających we władaniu niemieckim podstawowe źródło zaopatrzeniowe. W praktyce było ono dość skrupulatnie eksploatowane przez cały okres działalności partyzantki komunistycznej (AAON, AK-KG, sygn. III/22/8: 13; CAW, AL, sygn. 78/62/53: 18; sygn. 183/62/53: 46; sygn. 181/62/53: 46–47; sygn. 184/62/53: 11, 12; por. *Tajne oblicze...* 1997: passim; Nazarewicz 1998: 65).

traktować jako wykonywanie tzw. sprawiedliwości społecznej. Zapewne w jakimś stopniu było to efektem propagandy komunistycznej.

Oddziały partyzanckie (GL potem AL) organizowały również akty dywersji w majątkach, uzasadniając to uderzeniem w zaplecze gospodarce okupanta (CAW, PK, sygn. 552/62/53: 2, Niech Żyje 1 Maja; CAW, AL, sygn. 184/62/53: 11,12; sygn. 183/62/53: 46; sygn. 181/63/53: 46–47). Prowadziły one niejednokrotnie do znacznej dewastacji dóbr, ponieważ niszczone substancję majątkową w folwarkach, tj. park maszynowy, zabudowania, palono stogi ze zbożem, a nierzadko i zbiory na pniu (CAW, Oddział VI, sygn. 1777/90/481: 13, 14). Helena Jakowska wspomina o rozbijaniu przez GL młockarni już jesienią 1942 r. (Jakowska, sygn. 9892/III: 96.). Trudno na podstawie dostępnej dokumentacji oszacować skalę tych zjawisk. Brakuje zestawień statystycznych, a stosunkowo liczne przykłady w literaturze (Gontarczyk 2006: 330–359) i źródłach (reprezentatywne dla badanego obszaru) oddają przede wszystkim określone tendencje. Najwięcej takich ataków było na terenie powiatów opatowskiego, radomskiego, tomaszowskiego i piotrkowskiego.

Od 1944 r. zaczęto nakładać na właścicieli regularne kontyngenty i okupy finansowe (od 2 do 5 tys. zł). Okupy wymuszane były szantażem, najczęściej porwaniem lub groźbą skrzywdzenia kogoś z rodziny (Turnau cz. II, t. I: 302–304; Łempicki sygn. 15362/II: 15; Karwacki sygn. 15436/II: 128; Jakowska sygn. 9892/III: 99; Kruczkowska 1988: 334). O tym, że nie były to jedynie pogroźki, świadczą gwałty dokonywane na ziemiankach i przypadki mordowania ziemian (Gapys 2014: 200–211)¹³. Jednym z takich haniebnych czynów był gwałt dokonany w majątku Parzmienice wobec właścicielki majątku p. Wereszczyckiej i jej córki (APP, IPAK, sygn. 87: 4–5). Komuniści atakowali głównie osoby sympatyzujące z NSZ czy AK, niekiedy w odwecie za zwalczanie przez te oddziały bojówek GL-AL. Najczęściej partyzantka niepodległościowa pacyfikowała oddziały komunistyczne, które w wielu rejonach dystryktu radomskiego terroryzowały dwory, plebanie i bogatszych chłopów (Turnau cz. II, t. I: 266, 283, 284–285, 291, 292–294, 299).

Jednego z najbardziej brutalnych morderstw dokonano na rodzinie Rauszerów w Grzegorzewicach (zabito żonę i córkę, a dwór puszczonego z dymem). Ofiarą komunistów padli m.in.: Roman Cichowski ze Słabu-

¹³ Tematem opracowania jest antyziemiańska działalność komunistów, stąd skoncentrowano się tylko na tym wątku. Powszechnie wiadomo, że mordów, gwałtów i rabunków dokonywały też bandy rabunkowe innego autoramentu. Zdarzało się, że bezprawne rekwizycje przeprowadzały również oddziały Armii Krajowej. Trudno jednak wobec braku odpowiednich źródeł statystycznych ustalić proporcje tych aktów. O ile w przypadku oddziałów akowskich były one na ogół niesubordynacją wobec przełożonych i obowiązujących schematów działania, o tyle dla komunistów była to celowa działalność.

szowic, August Kobyłański z Drzewicy (zamordowany wraz z 7 pracownikami, w fabryce „Gerlach” zabrano wtedy też kasetkę z pieniędzmi oraz zniszczono dokumentację dotyczącą produkcji) i Witkowski z Brzozowej – zamordowany wraz ze sklepikarzem i dwoma chłopami (Kruczkowska 1988: 333–334; Turnau cz. II, t. I: 289, 292–293, 314–315, 31; Jakowska sygn. 9892/III: 102–104, 106; Czaplicki 2000: 205; CAW, AL, sygn. 78/62/53: 11–12; AAN, RGO, sygn. 45: 54–56; Gontarczyk 1999: 89–107; Turnau *Pamiętnik...*, cz. II, t. I, k. 239–240; Relacja A. Arkuszeńskiego 1996: 4). Zwolennicy podziemia zbrojnego (AK, NSZ) byli też mordowani przez komunistów w nadbużańskich powiatach dystryktu warszawskiego (Czaplicki 2000: 194; Bechta 2000: *passim*). Nie należy też zapominać, że po utworzeniu PKWN i wydaniu szeregu dekretów m.in. o rozwiązaniu organizacji podziemnych, zbrodniach stanu (kolaboracja z okupantem niemieckim), ochronie państwa, walka z reakcją społeczną stawała się dla komunistów legalna. W świetle tych przepisów winnymi zdrady narodowej byli wszyscy, którzy oddawali kontyngenty czy też wspierali konspirację polską (np. AK, NSZ). W pewnym sensie AL czyniła zadość nowemu porządkowi prawnemu (Kersten 1990: 74–108).

Jaki był stosunek ziemiaństwa do tych poczynań sił rewolucji? Właściciele ziemscy traktowali komunistów jako element wywrotowy, który dążył do zagłady ziemiaństwa i zmiany dotychczasowego porządku społecznego (Gapys 2002: 261–283). Jako legaliści wobec prawowitej władzy polskiej – Rządu na Uchodźstwie i Polskiego Państwa Podziemnego w kraju – utworzenie struktur władzy komunistycznej, czyli Krajowej Rady Narodowej, PKWN i Rządu Tymczasowego (Żenczykowski 1987: 19–28, 106–113; 1990: 51–123; Kersten 1990: 143), uznali za złamanie zasad praworządności. Władza komunistyczna była dla nich nielegalna, a wydane przez nią akty prawne – nieobowiązujące. Kontestowano nie tylko dekret o reformie rolnej, ale też wspomniane wcześniej dekrety PKWN (legalizowane przez KRN), które konstytuowały podstawy ustrojowe nowej władzy w Polsce. Byli doskonale zorientowani, co działo się na terenach tzw. Polski Lubelskiej, gdzie trwał proces parcelacji (Żenczykowski 1990: 137–145) i usuwanie ziemian z majątków¹⁴ (Walewska sygn. akc. 14272: 2) oraz aresztowania i wywózki w głąb ZSRR (Turnau cz. II, t. II: 433–435, 515).

Pomimo nielegalności, jaką przypisywano tym posunięciom, już latem 1944 r. zdawano sobie sprawę, że zapoczątkowane procesy oznaczają w praktyce unicestwienie warstwy właścicieli ziemskich. Niestety

¹⁴ Nieprecyzyjny jednak zapis mówiący o parcelacji majątków pow. 50 ha był przez wielu ziemian interpretowany w ten sposób, że pozostawi się im te 50 ha.

wiedza ta nie miała większego przełożenia na poczynania przedstawicieli ziemiaństwa (Karwacki sygn. 15436/II: 141; Zwierkowski sygn. 9897/II: 76; Łempicki sygn. 15362/II: 34; Jakowska sygn. 9892/III: 68). Jedyne część właścicieli zdecydowała się na ucieczkę i ukrycie się przed nową władzą. Nieliczni skorzystali z propozycji niemieckiej i ewakuowali się w głąb Rzeszy, inni ukryli się w wynajętych mieszkaniach w miastach na Kielecczyźnie i w miastach wzdłuż zachodniej granicy GG (Turnau cz. II, t. I: 263). Nikt nie zdecydował się na sprzedaż swojego majątku, a taka opcja w środowisku była szeroko dyskutowana. Helena Jakowska wspomina, że latem i jesienią 1944 r. w kręgu ziemiaństwa opatowskiego dyskutowano o tym, że zanim przyjdą bolszewicy, może warto sprzedać swoje dobra okolicznym chłopom. Nie podała jednak, czy było to realne wobec nacisku władz niemieckich na zachowanie potencjału (tak więc i areалу) produkcyjnego majątków (Jakowska 9892/III: 22). Większość ziemian została wyrzucona z majątków dopiero wraz z rozpoczęciem procesu wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej w woj. kieleckim w 1945 r. (AAN, MRiRR, sygn. 79–3167; Iwaniak 1975: *passim*).

Analizując postawy ziemiaństwa wobec komunizmu, trzeba stwierdzić, że na początku wojny nie brano poważnie poczynan komunistów w Polsce, uznano je za zwykłą, choć agresywną walkę polityczną. Nie spodziewano się żadnych większych przetasowań, wobec istnienia rządu polskiego i sojuszu z aliantami. Dopiero narastająca presja ze strony komunistów wywołała silniejszą reakcję. Elity ziemiańskie stworzyły alternatywne programy, w których propagowano tzw. upowszechnianie własności ziemi wśród ludu za odszkodowaniem. Społeczeństwo i państwo miało zostać oparte na zasadach katolickiej nauki społecznej. Ziemiaństwo miało mieć służebny charakter wobec społeczeństwa polskiego. W tym celu zamierzano powołać Instytut Kształcenia Młodzieży Ziemiańskiej, w którym miano formować prospołeczne postawy synów i córek właścicieli ziemskich (Gapys 2002: 261–283).

Odnosząc się do innych działań komunistów, trzeba stwierdzić, że hasła o bezużyteczności klasy obszarniczej uważano najczęściej za zwykły, choć irytujący frazes. Obawiano się tylko, że nadużywanie tego sloganu może wytworzyć zły wizerunek ziemian w społeczeństwie (Turnau cz. II, t. II: 603.). Dlatego też wdawano się w spory ideologiczne z wizytującymi dwory partyzantami. Dyskutowano m.in. o korzyściach i zagrożeniach w systemie komunistycznym w ZSRR (Jakowska sygn. 9892/III: 97). Podobnie i próbę zideologizowania środowiska robotników rolnych pracodawcy ziemiańscy postrzegali jako bałamucenie i psucie robotnika. Niestety nie dostrzegano procesów emancypacyjnych ludno-

ści chłopskiej, która domagała się rozwiązania kwestii agrarnej, choć niekoniecznie w duchu komunistycznym (Gapys 2005: 93–123).

Akcje zaopatrzeniowe, rekwizycje żywności, kontyngenty finansowe, szantażem wymuszane okupy – czyli szeroko rozumiane organizowanie przez komunistów zaplecza materiałowego¹⁵ – ziemianie postrzegali jako zwyczajny rabunek (CAW, AL, sygn. 78/62/53: 18; sygn. 183/62/53: 46; sygn. 181/62/53: 46–47; sygn. 184/62/53: 11, 12; sygn. 184/62/53: 11,12; sygn. 183/62/53, k. 46). Nie mogli się też zgodzić na dobrowolne wspieranie swoich wrogów ideologicznych, stąd „świadczczenia” na rzecz oddziałów komunistycznych były wymuszane siłą. Ziemianie nie akceptowali też tzw. koncepcji ciągłej i przestrzennej walki z okupantem. Niszczenie przez komunistów młockarni, stogów i zboża na pniu uznawano za bezsensowne i bezcelowe z punktu widzenia wojskowego, ale i ekonomicznego. Partyzantka komunistyczna czyniła to już od 1943 r. (CAW, Oddział VI, sygn. 1777/90/481: 13, 14). Zniszczone ziemiopłody powodowały niedobory w folwarkach, uszczuplając na przykład ilość wydawanej ordynarii. Ziemianie w tych atakach widzieli przede wszystkim celowe i świadome niszczenie ziemiaństwa – jako preludeum unicestwienia obszarników (Turnau cz. II, t. I: 159).

Właściciele ziemscy wobec bezpośredniego zagrożenia życia lub mienia uciekali się do rozmaitych sposobów obrony przed napaścią. Poza opłacaniem okupów do skutecznych metod ochrony należało wywożenie co cenniejszego mienia do miast, np. Warszawy, Krakowa, Radomia. By ustrzec się przed utratą życia, względnie by zapobiec uchybieniu czci dorastającej młodzieży żeńskiej, umieszczano młode ziemianki w szkołach klasztornych czy u rodziny w mieście (Rutkowska sygn. III 7924: 14; Jakowska sygn. 9892/III: 98; Turnau cz. II, t. I:161). W skrajnych przypadkach całe rodziny przenosiły się do pobliskich miast, dojeżdżając do majątku albo tylko w dzień, względnie kilka razy w miesiącu (Turnau cz. II, t. I:192). Inni opuszczali majątki na stałe, np. rodzina Linowskich (Linowski sygn. 15366/III: 93). Nieliczni zdecydowali się na przyjęcie uzbrojonej ochrony. Kilka dworów na krótki okres przyjęło do swoich dóbr drużyny żandarmerii niemieckiej. Inicjatywa ta wyszła ze strony niemieckiej. Władze okupacyjne, by zapobiec nadmiernej dewastacji majątków (niemożności regulowania kontyngentów), proponowały uzbrojenie w broń palną, względnie przyjęcie załóg niemieckich. Na taką opcję zdecydowały się m.in. majątki Gołoszyce, Kaliszany i Sobótka (Kruczkowska 1988: 334; Turnau cz. II, t. I: 304). Opi-

¹⁵ Zresztą sama AL w swoich raportach przyznawała się do rabunkowej i chaotycznej eksploatacji majątków.

nia ziemiańska takie kroki traktowała jako ciche porozumienie z Niemcami o współpracy (Turnau 2014: 145).

Niektórzy zaprosili do obrony swoich dworów oddziały AK lub NSZ. Ich głównym zadaniem była ochrona majątku przed partyzantką komunistyczną i zwykłym bandytyzmem. R. Nazarewicz twierdzi, że oddziały GL-AL zwłaszcza w 1944 r. zostały zmuszone do kontrakcji na skutek masowo podjętej przez NSZ, w mniejszej skali przez AK, brutalnej akcji niszczenia partyzantki komunistycznej (Nazarewicz 1998: 149–225). Zdarzało się, że załogi te liczyły nawet 20 i więcej partyzantów, a dwór z przyległościami otaczano drutem kolczastym i zasiekami, w bramie zaś ustawiano gniazda karabinów maszynowych. Bywało, że właściciele owych majątków doglądali gospodarstwa w asyście uzbrojonych żołnierzy. Brak przekazów ilustrujących akceptację władz niemieckich wobec takich załóg. Skoro jednak istniały przez jakiś czas w kilku majątkach, to można przypuszczać, że Niemcy w imię bezpieczeństwa produkcji i zbiorów tolerowali takowe zjawisko, wszak sami chcieli rozdać broń właścicielom celem ochrony majątków (Turnau cz. II, t. I: 270; Jakowska sygn. 9892/III: 103). Były to jednak doraźne metody, swoista strategia zachowania mienia i życia.

Kompleksowe poczynania obozu komunistycznego wymusiły też szerszą strategię walki z ideą rewolucyjną, choć wiele działań podjęto już znacznie wcześniej. Od początku wojny poszukiwano sojuszników, by zneutralizować obóz rewolucji (Gapys 2002: 267–272; 2003b: 320–351). Ziemianie oparli swoje kalkulacje na instytucjach państwa polskiego, głównie na podziemnym wojsku polskim – AK i NSZ¹⁶ (Gapys 2003b: 342–351), które realnie mogły być tamą dla idei rewolucyjnych. Stały za nimi majestat Rzeczypospolitej oraz zaplecze polityczne, które postulowało zachowanie ziemianstwa (Duraczyński 1993: *passim*; Madajczyk 1961: *passim*). Pomimo więc zastrzeżeń co do taktyki i metod walki AK czynnie wspierano podziemie zbrojne. Wiele dworów i majątków stało się zapleczem lokalowym dla kadry akowskiej i źródłem pomocy rzeczowej (naturalia, furaz, medykamenty) i finansowej (Gapys 2010b: 147–157). Niestety podjęta próba przeforsowania w kraju przez konspirację zbrojną polskiej racji stanu (m.in. akcja „Burza”, Powstanie Warszawskie) wobec szczupłości środków, ale głównie ze względu na sytuację geopolityczną w Europie (podział strefy wpływów pomiędzy USA i ZSRR) nie powiodła się (*Armia Krajowa...* 1994: *passim*; Kersten 1990: 108–144).

¹⁶ Wprawdzie jedynie część NSZ zostało scalone z AK, to jednak ich skrajny komunizm i prawicowy światopogląd czyniły z tej formacji atrakcyjną organizację dla ziemian.

Ważnym sojusznikiem ziemiaństwa w walce z nadciągającą dyktaturą komunizmu był Kościół katolicki. Komunizm od samego początku budził sprzeciw w Kościele, dlatego środowiska kościelne starały się go zdyskredytować. Czyniono to głównie przez refleksję społeczną, w której wskazywano na niezgodność komunizmu z naturą ludzką i proponowano własne rozwiązania (Leon XIII 1996; Pius XI 1987: 41–103). Nauczanie kościelne, formacja duchowa kapłanów i wiernych oraz praca charytatywna miały też skutecznie neutralizować wpływy idei rewolucyjnej w społeczeństwie (Pelczar 1916: *passim*; Majka 1985: 241–262; *Dobroczytna posługa...* 2005: *passim*). Dlatego też ziemiaństwo postrzegało Kościół katolicki nie tylko jako autorytet duchowy, ale też jako czynnik stabilizujący stosunki społeczne, twórcę i obrońcę moralności (Bartyzel 2001: 35). Manifestowali więc w czasie wojny swoje przywiązanie do Kościoła i religii poprzez praktyki religijne i katolickie wychowanie dzieci. Jako kolatorzy wspierali materialnie parafie, zakony i szkolnictwo katolickie. Wspomagali też materialnie dzieła miłosierdzia, tj. „Caritas”. Przykładowo część środowiska ziemiańskiego w diecezji kieleckiej (pow. jędrzejowski i miechowski) w 1940 r. złożyła na ten cel 3730 zł i dwie tony ziemiopłodów (ADK, AKO, Notatnik charytatywny ks. Stanisława Borowieckiego, sygn. OE-24: 94–96, 100–102). Dwory stały się też domami rekolekcyjnymi dla kapłanów odprawiających rekolekcje wielkopostne, np. dobra hr. Dąbskiego w Kalinie Wielkiej. Rekolekcje adresowane były na ogół do domowników, choć zdarzały się przypadki, że właściciele ziemscy organizowali ćwiczenia duchowe dla społeczności folwarcznej (ADK, AKO, sygn. OP-8/1, Rekolekcje kapłańskie 1938–1948, Pismo wikariusza generalnego do hrabiego Dąbskiego z 2.08.1943, k. 165; Gocel 2012: 178–186).

Podsumowując niniejsze rozważania, trzeba stwierdzić, że ziemiaństwo polskie dobrze rozpoznało zagrożenie płynące z utworzenia i działalności sił rewolucji (obozu komunistycznego) na terenie okupowanego kraju, pomimo głoszonego przez te siły oficjalnie nieco mniej radykalnego programu przebudowy systemu społeczno-gospodarczego. Agresywna propaganda antyziemiańska wzywająca do likwidacji obszarów, rabunek majątków (próba sterowania nastrojami pracowników folwarcznych i rolnych), ataki fizyczne na właścicieli ziemskich, a nawet mordy były przejawem przygotowywanej rewolucji społecznej. Ziemiaństwo z racji swego konserwatyizmu odnieśli się negatywnie, ale jednocześnie pragmatycznie do idei rewolucji społecznej i poczynań obozu komunistycznego. Wobec niemożności osobistego przeciwstawienia się aktom agresji z jednej strony podejmowano działania mające na celu ochronę życia i mienia (m.in. wyjazdy do miast, załogi ochronne w fol-

warkach, płacenie okupów), z drugiej zaś stawiano na wsparcie konspiracji zbrojnej i organizowanie własnych koterii politycznych jako systemowej zapory przeciw rewolucji.

Literatura

Archiwalia

Archiwum Akademii Obrony Narodowej Warszawa-Rembertów (AAON)

Armia Krajowa – Komenda Główna 1942–1945 (AK-KG)

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Armia Krajowa 1939–1945 (AK)

Delegatura Rządu na Kraj 1940–1944 (Delegatura)

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 1944–1948 (MRiRR)

Rada Główna Opiekuńcza 1940–1945 (RGO)

Spółeczny Komitet Antykomunistyczny 1939–1945 (Antyk.)

Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK)

Akta Kurialne Ogólne (AKO)

Rekolekcje kapłańskie 1938–1948

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (APP)

Dokumenty Konspiracyjne Inspektoratu Piotrkowskiego Armii Krajowej 1942–1944 (IPAK)

Archiwum Państwowe w Radomiu (APR)

Polski Komitet Opiekuńczy w Radomiu – powiat 1940–1944 (POL.KO Radom)

Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa – Rembertów (CAW)

Armia Krajowa (AK)

Armia Ludowa (AL)

Bataliony Chłopskie (BCh)

Oddział VI Sztabu Głównodowodzącego Wodza Naczelnego z lat 1940–1949 (Oddział VI)

Prasa Konspiracyjna 1939–1945 (PK)

Źródła drukowane i pamiętniki

Ämtliches Gemeide und Dorfverzeichnis für Generalgouvernement, Krakau 1943.

Auleytner W., 1996, *Spotkania i rozstania*, BN, sygn. akc. 15112.

Bojanowski J., 1997, *Przeminęło i nie wróci. Wspomnienia z lat wojny 1939–1945. Sandomierz-Klimontów-Włostów*, Gozdnica.

Czaplicki T., 2000, *Szlacheckie ostatki. Dwudziestowieczna opowieść polskiego ziemiannina*, Warszawa.

Dmowski R., 1938, *Upadek myśli konserwatywnej* [w:] tegoż, *Pisma*, t. IV, Częstochowa.

Dunin-Kozicka M., 2011, *Burza od Wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1920)*, Warszawa.

Górski Z., 1908, *O konserwatorstwie w Polsce (1853). Wybór pism*, Warszawa.

Jakowska H., *Wspomnienia z lat 1898–1962*, BJ, sygn. 9892/III.

Karski J., 2000, *Odpowiedź na ankietę*, Warszawa.

Karwacki W., *Wspomnienia 1895–1980*, Ossolineum, sygn. 15436/II.

Leon XIII, 1996, *Rerum novarum*, Wrocław.

- Linowski S., *Silva Rerum*, t. I, Ossolineum, sygn. 15366/III.
- Łempicki A., *Wspomnienia 1939–1967*, Ossolineum, sygn. 15362/II.
- Pius XI, 1987, *Quadragesimo anno* [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. Radwan, L. Dyczewski, A. Stanowski, Rzym–Lublin.
- Relacja A. Arkuszewskiego z byłym ziemianinem z Chruszczewowa, listopad 1996 roku
- Rutkowska M., *Struna bolesnej pamięci. Wspomnienia z okresu okupacji i lat powojennych*, BN, sygn. III 7924.
- Tajne oblicze GL-AL i PPR dokumenty*, 1997, t. 1, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa.
- Turnau L., *Wspomnienia z II wojny światowej*, Ossolineum, sygn. 15638/II.
- Turnau S., 2014, *Okupacja widziana z dworu wlonickiego. Pamiętnik z wojny 1939–1945*, wybór i oprac. J. Gapys, Kielce.
- Turnau S., *Pamiętnik z wojny 1939–1945*, BN, cz. II, t. I, sygn. akc. 10703/1.
- Turnau S., *Pamiętnik z wojny 1939–1945*, BN, cz. II, t. II, sygn. akc. 10703/2.
- Turnau S., *Pamiętnik z wojny 1939–1945*, BN, t. I–VIII, sygn. akc. 10571/1–8.
- Walewska M., *W cieniu ustawy o reformie rolnej. Kronika wydarzeń od 1.IX 1944 do 4.III 1945 r.*, BN, sygn. akc. 14272.
- Zwierkowski T., *Wspomnienia 1939–1967*, BJ, sygn. 9897/III.

Opracowania

- Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, 1994, red. K. Komorowski, Warszawa.
- Bardach J., 1971, *Z dziejów mentalności feudalno-konserwatywnej*, „Przegląd Historyczny”, R. LVVIII, z. 1.
- Bartyzel J., 2001, *Konserwyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń.
- Bechta M., 2000, *Rewolucja czy bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa – Biała Podlaska.
- Dobroczynna posługa Kościoła*, 2005, red. M. Marczewski, Lublin.
- Duraczyński E., 1993, *Rząd na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa.
- Gapys J., 2002, *Polityczne koncepcje ziemianstwa i jego stosunek do najistotniejszych wydarzeń społeczno-politycznych na przykładzie dystryktu radomskiego w latach 1939–1945* [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. 3, red. B. Wojciechowska, L. Michalska-Bracha, Kielce.
- Gapys J., 2003a, *Miejsce i rola ziemian w niemieckiej administracji rolnej w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Kielce.
- Gapys J., 2003b, *Postawy społeczno-polityczne ziemianstwa w latach 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce.
- Gapys J., 2005, *Zemianstwo wobec ludności chłopskiej w dystrykcie radomskim w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945)* [w:] *Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, t. 2, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce.
- Gapys J., Nowak M., 2009, *Polityka niemieckich i radzieckich okupantów wobec polskiego ziemianstwa w latach II wojny światowej*, „Roczniki Humanistyczne”, t. LVII, z. 2.
- Gapys J., 2010a, *Mentalność ziemianstwa polskiego w dystrykcie radomskim 1939–1945* [w:] *Z życia codziennego szlachty i ziemianstwa między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce.

- Gapys J., 2010b, *Wkład materialny ziemiaństwa polskiego w czyn zbrojny Armii Krajowej w Okręgu „Jodła” (1939–1945)* [w:] *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski.
- Gapys J., 2011, *Ziemiaństwo wobec żądań placowych robotników rolnych w dystrykcie radomskim 1939–1945* [w:] *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa.
- Gapys J., 2014, *Mity i fakty. Wzajemne relacje sfer ziemiańskich z Armią Krajową na przykładzie Okręgu Armii Krajowej „Jodła”* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, przy współpracy J. Żaka, Kielce.
- Gocel T., 2012, *Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Kielce.
- Gontarczyk P., 1999, *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943 r.). Przyczynek do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, nr 3–4, Radom.
- Gontarczyk P., 2003, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa.
- Gontarczyk P., 2006, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa.
- Iwaniak S., 1975, *Reforma rolna w województwie kieleckim 1944–1945*, Warszawa.
- Jasiewicz K., 1998, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1945. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa.
- Jastrzębski W., 1960, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań.
- Kersten K., 1990, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa.
- Koba-Ryszewska T., 1970, *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego* [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej 1918–1944*, Warszawa.
- Kozub W., 1978, *Mysł polityczna Antoniego Zygmunta Helcla*, Kraków.
- Kruczkowska M., 1988, *Ziemiaństwo opatowscy po 40 latach o sobie, wojnie i okupacji* [w:] *Ziemiaństwo polskie 1920–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa.
- Kwilecki A., 1996, *Zagłada ziemiaństwa wielkopolskiego, „Przegląd Zachodni”*.
- Madajczyk C., 1961, *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939–1944. Programy – taktyka*, Warszawa.
- Majka J., 1985, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX wieku i w I połowie XX wieku* [w:] *Miłość miłosierna*, red. J. Krucina, Wrocław.
- Mich W., 2000, *Ideologia polskiego ziemiaństwa 1918–1939*, Lublin.
- Miłość miłosierna*, 1985, red. J. Krucina, Wrocław.
- Nazarewicz R., 1998, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa.
- Pelczar J., 1916, *Zarys dziejów miłosierdzia w Kościele Katolickim*, Kraków.
- Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne*, 2010, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski.
- Roszkowski W., 1986, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*, Warszawa.
- Rudnicki S., 1981, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław.
- Strajki w Polsce w XX wieku*, 2011, red. R. Gryz, Warszawa.
- Strzembosz T., 2000, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa.
- Tokarczyk R., 1987, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin.

- Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, 2005, t. 2, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce.
- Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek). Materiały konferencji naukowej, Kielce 28 listopada 2002 r.*, t. 2, 2005, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce.
- Wojtas M., 1979, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, cz. 1, Warszawa..
- Z dziejów ziemi kieleckiej 1918–1944*, 1970, Warszawa.
- Z życia codziennego szlachty i ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia*, 2010, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce.
- Zieliński K., 2013, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin.
- Ziemiaństwo wielkopolskie*, 1998, red. A. Kwilecki, Warszawa.
- Żenczykowski T., 1987, *Polska Lubelska 1944*, Paryż.
- Żenczykowski T., 1990, *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Warszawa.
- Żywią i bronią. Wieś i chłopci w obronie Ojczyzny*, 2009, red. J. Gmitruk, P. Matusak, Warszawa.

Polish gentry attitudes towards the communists and the revolutionary idea on the example of the Radom district in 1939–1945

Abstract

In the final phase of the German occupation, the communist camp, in the General Government amongst other areas, embarked on the preparatory phase of the Marxist revolution. In the countryside it consisted mainly of fighting the Polish landowners, as a guarantor of the continuation of the old order. The fight against the landowners was carried out on an ideological level (anti-landowner propaganda in the countryside and on the estates), on an economic level (strikes, requisitions, contributions, destruction of crops and machinery), on an organizational level (attempts to set up parceling committees on the manors), and acts of terror (kidnappings, murders) were carried out to physically liquidate the landowners. Landowners, because of their conservative inclinations and social position, reacted negatively to the communist idea and the activities of the revolutionary camp. The political actions of the communists were considered illegal, and their operations against the landed gentry as mere banditry. While protecting their lives and property, at the same time they took steps to strengthen the anti-revolutionary camp by supporting the armed conspiracy and organizing their own political coteries. However, in view of the unfavorable geopolitical situation, these efforts ultimately proved ineffective.

Key words: World War II, Radom District, gentry, communist camp, communist revolution



Agnieszka Sawicz¹

Polski Teatr Ludowy we Lwowie – fenomen radzieckich czasów

Streszczenie

Polski Teatr Ludowy we Lwowie to scena pod wieloma względami niezwykła. Powstał w Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w 1958 r., a założył go emerytowany nauczyciel języka polskiego Piotr Hausvater. Zebrał on wokół siebie grupę pasjonatów, amatorów, którym przez kolejne lata udało się stworzyć zespół dający przedstawienia nie tylko w Związku Radzieckim, ale też poza jego granicami. Wśród aktorów nie było profesjonalistów, ale Teatr osiągnął w pełni profesjonalny poziom i zdobywał liczne nagrody, prezentując w trudnych warunkach państwa totalitarnego sztuki w języku polskim. Uczniowie, studenci, robotnicy, inżynierowie, nauczyciele i intelektualiści – wszyscy poświęcali swój prywatny czas, by charytatywnie tworzyć sztukę. Efekt ich pracy był dla wielu Polaków w ZSRR jedynym kontaktem z ojczystym językiem. Był to też sposób, by zapoznać się z dorobkiem kulturalnym kraju, z którym wciąż czuli więź. Co ciekawe, zespół tworzyli nie tylko ludzie o polskich korzeniach, ale także Ukraińcy i Rosjanie. To rosyjski artysta Walery Bortiakow kierował Teatrem Ludowym po tym, jak jego dyrektor, Zbigniew Chrzanowski, musiał wyjechać ze Związku Radzieckiego w związku z represjami za złożenie kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza we Lwowie. Teatrowi udało się przetrwać komunistyczne represje i z powodzeniem działa do dziś, w wolnej Ukrainie.

Słowa kluczowe: kultura, Związek Radziecki, mniejszość polska, Ukraina

Rzeczywistość, w jakiej przyszło żyć Polakom, którzy po II wojnie światowej pozostali w granicach Związku Radzieckiego, stawiała przed nimi wiele wyzwań, także tych związanych z utrzymaniem tożsamości narodowej, pielęgnowaniem języka i kultury polskiej, o co było szcze-

¹ Dr hab. Agnieszka Sawicz, prof. UAM, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, e-mail: agnsaw@amu.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002-6604-8539

gólnie trudno w państwie, które oficjalnie nie знаło nawet pojęcia „mniejszości narodowej”. Nie funkcjonuje ono ani w konstytucji ZSRR z 5 grudnia 1936 r. (Конституция... 1936), ani w konstytucji Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z dnia 30 stycznia 1937 r. (Конституція... 1937), a jeszcze w 1988 r. nawet strona polska, mówiąc o Polakach w ZSRR, używała terminu „polska grupa etniczna” (AMSZ 1988: 3). I choć Michaił Gorbaczow twierdził, że ZSRR jest związkiem równoprawnych narodów i narodowości, to droga do swobodnej działalności, także na niwie kulturalnej, była wtedy jeszcze daleka (*Резолюции...*).

Po II wojnie światowej oficjalne upowszechnianie polskiej kultury w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, tak jak i w całym ZSRR, było ściśle związane z polityką i ideologią, a co za tym idzie, dokonywało się w dużej mierze na szczeblu państwowym. Gros przedsięwzięć o charakterze kulturalnym organizowano w ramach Dni Kultury Polskiej w ZSRR, z okazji rocznic i świąt państwowych, co było istotne propagandowo, ale też pozwalało zachować kontrolę nad prezentowanymi treściami. Zwykle pokazywano dorobek kulturalny artystów z Polski, gdyż w USRR przez długie lata przejawem legalnej działalności Polaków w tym zakresie był wyłącznie Polski Teatr Ludowy we Lwowie, „jedyne polski zespół teatralny w ZSRR, który otrzymał wyróżniający się tytuł *teatru ludowego*” (Podgórski 1980: 241). Prezentowane przezeń spektakle teatralne były dla wielu osób jedyną formą kontaktu z mówionym językiem polskim. Szkoły, w których nauczano po polsku, nie mogły przyjąć wszystkich chętnych, ponadto były dostępne tylko dla młodego pokolenia, a z czasem liczba takich placówek została zredukowana do dwóch, we Lwowie. Co prawda w Kościele rzymskokatolickim odbywały się w tym języku nabożeństwa, lecz w ocenie wielu osób udział w mszy był obarczony zbyt wielkim ryzykiem (m.in. szykan, represji, groźby wydalenia z pracy), podczas gdy spektakl teatralny jawił się jako neutralny w swojej formie.

Celem niniejszego wywodu będzie przybliżenie historii Polskiego Teatru Ludowego i podjęcie rozważań na temat tego, czy był on związany tylko z kulturą polską w ścisłym tego słowa znaczeniu, a w jego prace zaangażowani byli jedynie przedstawiciele mniejszości polskiej, czy może odegrał szerszą rolę w życiu kulturalnym Lwowa, skupiając wokół sceny artystów różnych narodowości. W tym celu przedstawiona zostanie historia Teatru i losy jego twórców, a także momenty kluczowe dla jego działalności. Zaprezentowane będą także relacje pomiędzy lwowiakami, którzy byli związani z Teatrem, a mniejszością polską w Związku Radzieckim oraz Macierzą. Dzięki temu możliwe będzie zweryfikowanie

przyjętej hipotezy badawczej, wedle której Polski Teatr Ludowy we Lwowie był unikatowym projektem w skali ZSRR, który łączył artystów niezależnie od ich tożsamości narodowej i przez wiele lat pozostawał jedyną polskojęzyczną sceną prezentującą dorobek polskich i światowych dramaturgów. Postawione zostaną przy tym następujące pytania badawcze: Czy w Związku Radzieckim istniały możliwości pielęgnowania polskości, a jeśli tak, to jakie? Czy zaangażowanie w działalność Teatru wiązało się z innymi rodzajami aktywności na rzecz mniejszości polskiej? Czy był to zespół, którego działania aprobowały władze komunistyczne? Czy strona polska, w tym polscy dyplomaci pracujący w USRR, wspierali działalność Teatru? Czy artyści Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie współpracowali z przedstawicielami innych grup narodowościowych niż polska, a jeśli tak, to jakie to miało znaczenie dla losów sceny?

Niełatwy czas dla mniejszości

Polski Teatr we Lwowie założył w 1958 r. (choć próby rozpoczęto rok wcześniej) emerytowany polonista lwowskiej szkoły nr 24 Piotr Hausvater, galicyjskim zwyczajem tytułowany „profesorem”. Urodzony 13 listopada 1894 r. miłośnik muzyki, autor podręczników języka polskiego i przez czterdzieści lat pedagog, chciał realizować wspólnie z uczniami trzech lwowskich szkół, w których nauczano języka polskiego, małe formy dramatyczne (*Z żałobnej...* 1967: 95; Olbromski 2013: 22).

Nie był to łatwy czas dla takich przedsięwzięć. Co prawda rozpoczęła się już odwilż, a Nikita Chruszczow, przemawiając w 1956 r. na XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dostrzegł istnienie różnych narodowości w ZSRR, lecz zrobił to wybiórczo, nie wspominając chociażby o losach Tatarów krymskich czy przesiedleniach Polaków (Хрущев). Ci, którzy zostali w USRR, wciąż mieli trudności z pielęgnowaniem swojego języka, nawet polskojęzyczne placówki oświatowe z biegiem lat stawały się ośrodkami sowietyzacji. Programy nauczania dostosowano do obowiązujących w całym kraju, zmarginalizowano zagadnienia omawiające twórczość klasyczną, usunięto treści propolskie i religijne, a „jedną trzecią programu zajmowała literatura ukraińska” (*Jubileusz szkoły...* 1996: 46). Niewątpliwie przyznanie prymatu kulturze ukraińskiej zdawało się czymś oczywistym w USRR, ale równocześnie był to element budowania przez władze niechęci między społecznościami, z których jedna czuła się marginalizowana

kosztem narodowości dominującej. Dzięki temu rządzący mogli zapobiegać tworzeniu się solidarnej, antyradzieckiej wspólnoty.

Z rozlicznymi problemami borykał się także Kościół rzymskokatolicki, będący dla wielu osób ostoją polskości. Ubytek wiernych, związany nie tylko ze stratami ludzkimi w czasie wojny, ale też z wyjazdami poza granice ZSRR, w połączeniu z antyreligijną polityką władz skutkowało zamykaniem świątyń. Brakowało kapłanów i siostr zakonnych, ponadto wiele osób obawiało się manifestować swoją wiarę, nie chcąc narażać się na represje. 26 kwietnia 1946 r. Lwów opuścił metropolita Eugeniusz Baziak i w tym samym roku zlikwidowano Kurię Metropolitalną we Lwowie. Do Polski przeniesiono Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Lwowskiej, przestano wydawać prasę rzymskokatolicką, zarzuciły swoją działalność organizacje wiernych (*Ісmopia...*).

Przez długie lata nie funkcjonowały także świeckie organizacje i towarzystwa skupiające mniejszość polską. W radzieckiej Ukrainie przestały one działać przed 1939 r., po likwidacji Komunistycznej Partii Polski, choć jeszcze w 1927 r. istniały Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Praca”, 24 kluby i 42 polskie biblioteki (AMSZ 1989: 2–3). Przyjęło się uważać, że po II wojnie światowej pierwsza oficjalna organizacja społeczności polskiej w USRR powstała w 1976 r. i był to ługański Klub Miłośników Literatury i Kultury Polskiej „Warszawa” (Grunberg, Sprengel 2005: 257). Jego działalność była ukierunkowana raczej na rozwijanie „przyjaźni między narodami” niż zaspokajanie potrzeb społeczności polskiej. Ponadto regionalny charakter Klubu wykluczał możliwość szerokiego oddziaływania na środowisko polskie w USRR i w związku z tym Klub odegrał raczej niewielką rolę w życiu mniejszości. Trzeba tu nadmienić, że choć lwowski Teatr rozpoczął swoją działalność dwie dekady wcześniej, to nie uważa się go za organizację mniejszości polskiej w ścisłym tego terminu znaczeniu. Przede wszystkim dlatego, że podstawowym kryterium dołączenia do zespołu nie była wyrażona przez „kandydata” wola i deklaracja przestrzegania zapisów statutu czy regulaminu, jak to jest w zwyczaju rozlicznych stowarzyszeń, a talent.

Dopiero w 1987 r. odnotowano, że w Ukrainie panuje „sprzyjający klimat do działań na rzecz powołania stowarzyszenia typu klubu polonijnego” (AMSZ 1987: 5), co formalnie gwarantowała konstytucja USRR. Przyznawała ona obywatelom republiki prawo do zrzeszania się w organizacje społeczne, mające możliwość realizacji zadań statutowych (Конституція... 1978). De facto w skali całego kraju przejawy działalności społecznej, kulturalnej i oświatowej były ograniczone, co sygnalizował ambasador PRL w Moskwie Włodzimierz Natorf (AMSZ 1987a). Władze komunistyczne nie były zainteresowane uznaniem potrzeb naro-

dowości zamieszkujących republikę, a o umożliwieniu obywatelom legalnej nauki języka ojczystego, zakładania organizacji, teatrów czy wydawania prasy szeroko wspomniano dopiero w projekcie programu opozycyjnego Ukraińskiego Ruchu na rzecz Przebudowy, powstałego w dniach 8–10 września 1989 r. (Sawicz 2015).

W drugiej połowie lat 80. XX w. następowały jednak zmiany w sytuacji narodów zamieszkujących ZSRR, a wymusiła je nie tylko pieriestrojka, ale przede wszystkim rozbudzenie świadomości narodowej. 18 kwietnia 1988 r. w USSR powstała Komisja do spraw Patriotycznego i Internacjonalnego Wychowania i Stosunków Międzynarodowych, na czele z Leonidem Krawczukiem, zajmująca się m.in. kulturą i oświatą grup innych niż ukraińska (Про утворення). Z kolei podczas obrad XIX konferencji KPZR w dniach 28 czerwca – 1 lipca 1988 r. w rezolucji „O stosunkach narodowościowych” zadeklarowano realizację potrzeb narodowo-kulturalnych narodowości radzieckich mieszkających poza granicami swoich państw lub takich państw nieposiadających (*Резолюции...*).

Była to w znacznej mierze reakcja rządzących na podnoszone w republikach żądania przestrzegania praw człowieka i obywatela, ale należy podkreślić, że podejmując działania mające na celu poprawę sytuacji narodów mieszkających w ZSRR, jednocześnie władze mogły zachować kontrolę nad tymi grupami ludności. W dobie dążeń niepodległościowych miało to szczególne znaczenie, gdyż mogło powstrzymać tendencje odśrodkowe. Dla przykładu Polska Sekcja Kulturalno-Oświatowa przy Ukraińskim Towarzystwie Przyjaźni i Łączności z Zagranicą w Kijowie powstała na mocy decyzji Biura Politycznego KC KPU 5 lipca 1988 r., a od 13 marca 1989 r. (jako Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie) działała przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Już po proklamacji przez Ukrainę niepodległości, w październiku 1991 r. PSKOU zostało przekształcone w Związek Polaków na Ukrainie, zarejestrowany 16 stycznia 1992 r. (Szałacki 1997; AMSZ 1988a: 1–2).

Odmierna była natomiast historia Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, które powstało 3 grudnia 1988 r. (Mazepa 2008: 18). Można byłoby przyjąć, że była to przeciwwaga dla PSKOU, lecz regionalny charakter towarzystwa wyklucza tę tezę. Niemniej jego założenie było efektem obaw przed przejściem przez komunistów kontroli nad społecznością polską w zachodnich obwodach republiki i tu doświadczenia stowarzyszenia firmowanego przez Szałackiego odegrały znaczącą rolę. Ponadto, jak wspominał Konstanty Czawaga, chciano zapobiec powtórce scenariusza znanego z republik nadbałtyckich, gdzie działał lojalny wobec komunistów Interfront (Czawaga 2009: 10–11).

Z tych względów utworzeniem TKPZL byli żywo zainteresowani przedstawiciele innych niż polska narodowości, których intencją było zapobieżenie inicjowaniu przez rządzących konfliktów między przedstawicielami różnych grup. Założyciele sięgnęli do doświadczeń Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie oraz Stowarzyszenia Żydowskiego Szolom Alejchem, a w gronie pomysłodawców znaleźli się m.in. Ukrainiec Rostysław Bratuń, Azer Jurij Szarifow czy związany z Teatrem Polskim Rosjanin Walery Bortiakow (Mazepa 2008: 18; Woskowski 2003: 8).

Wśród członków TKPZL były także inne osoby z zespołu Polskiego Teatru Ludowego, m.in. przyszły prezes Stanisław Czerkas czy wiceprezes Władysław Łokietko, który był również założycielem chóru „Echo”, a pierwsze zebrania Towarzystwa odbywały się w Domu Nauczyciela, w którym działał Teatr (Mazepa 2008: 18). Artyści swoje doświadczenia kulturalne wykorzystywali także, pracując na rzecz Lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Uniwersytetu III Wieku czy Polskiego Radia Lwów i do dziś podtrzymują te tradycje (Wasyłkowski 2008: 167). Można przy tym odnieść wrażenie, że grono Polaków chcących angażować się w życie mniejszości polskiej było stosunkowo niewielkie, co mogło wynikać m.in. z obaw przed podejmowaniem tego rodzaju aktywności w warunkach opresyjnego państwa radzieckiego.

Zarazem nieliczna była też społeczność polska w obwodzie lwowskim. W 1989 r. zadeklarowanych Polaków był tam zaledwie 1%, przy czym w samym Lwowie 1,2% mieszkańców (*Про кількість...*), co oczywiście nie oddaje faktycznego stanu samoidentyfikacji tej społeczności. Podczas spisów ludności nie wszyscy udzielali odpowiedzi zgodnych z przekonaniem, trudno też wskazać wymierne i obiektywne wyznaczniki przynależności narodowej.

Historia Teatru

Jak pisał Janusz Wasyłkowski, kulturalne życie Lwowa w latach 50. XX w. „koncentrowało się na politycznych, rocznicowych na ogół, imprezach, w organizacjach i placówkach podlegających sowieckiej władzy” (Wasyłkowski 2008: 5). Zdecydowanie unikano prezentowania twórczości współczesnej, mogącej zawierać treści niezgodne z obowiązującą ideologią, natomiast chętnie celebrowano jubileusze związane z postaciami, które wpisywały się w kulturę światową, jak Chopin, Moniuszko czy Matejko. W repertuarze ukraińskich teatrów można było znaleźć „Halkę” i „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki, czy też balet Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski” (Mazepa 1997).

Lwów, podobnie jak inne miasta, które znalazły się w granicach ZSRR, opuściło wielu intelektualistów, a ci, którzy pozostali, często nie mieli możliwości rozwoju, degradowano ich i odmawiano im prawa do pracy zgodnej z wykształceniem. W tej sytuacji zapleczem kulturalnym społeczności polskiej stały się szkoły z polskim językiem wykładowym – nr 10, nr 24 (obie istnieją do dziś) oraz nr 30, z których w latach 60. XX w. pozostały dwie placówki. Z nich szkołę nr 10 przekształcono w ośmioklasową, a status szkoły średniej odzyskała dopiero w 1990 r. (*Jubileusz szkoły...* 1996: 49), do matury w języku polskim można było przystąpić tylko w szkole nr 24 (*III Festiwal Kultury...* 2000: 53–54), tej samej, w której kółko dramatyczne prowadził Piotr Hausvater. W „Magdusi”, czyli szkole nr 10, takimi zajęciami opiekowała się Maria Jaworska, a w szkole nr 30 Maria Rzepecka (Wasyłkowski 2008: 7).

II wojna światowa nie zniszczyła tradycji teatralnych Lwowa. Już 14 września 1940 r., pod okupacją radziecką, premierą „*Tani*” Aleksieja Arbuzowa rozpoczął działalność Polski Teatr Dramatyczny pod kierownictwem Władysława Krasnowieckiego (Węgrzyniak). Ponownie działalność podjął po opuszczeniu miasta przez Niemców w sierpniu 1944 r., w tym samym gmachu przy ul. Jagiellońskiej, pod taką samą nazwą. Jego dyrektorem i kierownikiem artystycznym został Bronisław Dąbrowski, który zebrał wokół siebie „składający się z kilkudziesięciu osób zespół aktorski”. Reżyserowania podjęli się prócz Dąbrowskiego „Bardini, Żytecki i Cegielski”. W iście imponującym tempie, bo zaledwie w dziesięć miesięcy, przygotowano kilkanaście utworów scenicznych, począwszy od polskiej klasyki, takiej jak dzieła Wyspiańskiego i Zapolskiej, po „Misję mister Perkinsa do kraju bolszewików” Aleksandra Kornijczuka, „aktualną satyrę polityczną w tłumaczeniu Wandy Wasilewskiej”. Te sztuki były ukłonem w stronę komunistycznej władzy i odpowiadały regułom obowiązującym w świecie kultury w ZSRR, w myśl których promowanie twórców związanych z partią było nieodłącznym elementem misji pełnionej przez artystów. Spektakle wystawiano codziennie, w programie były też akademie okolicznościowe, np. z okazji wyzwolenia Warszawy, a liczbę widzów do czerwca 1945 r. szacowano na 100 000. Być może, tak jak prasa lwowska, ale też kijowska czy moskiewska, doceniali oni wysoki poziom zespołu, lecz pozytywne recenzje nie przesądzały o tym, że pozostanie on we Lwowie. Rozważano bowiem wyjazd do Bytomia już latem 1945 r., a gdyby tak się nie stało („czego pragnęłyby miarodajne czynniki radzieckie”), do repertuaru miała wejść m.in. sztuka Siemionowa „*Tak będzie*” (Frühling 1945: 7).

W 1945 r. powstał też przy Związku Patriotów Polskich we Lwowie Teatr Małych Form „*Miniatury*”. Specjalizował się w lekkim, rewiowym

repertuarze i dopiero po półrocznej działalności, na początku kwietnia 1946 r., zaprezentował „poważną sztukę” Nicodemięgo pt. „Świderek” („*Świderek*”). Wkrótce jednak artyści przygotowali pożegnalny występ dla lwowskiej publiczności – „Razem z wiosną” pod kierunkiem dyrektora Sylwestra Czosnowskiego i w reżyserii Henryka Lotara. Premiera kończąca „półroczną działalność na scenie przy ul. Lermontowa” odbyła się 4 maja 1946 r., przed wyjazdem zespołu do Szczecina (*Teatr* 1946).

Kolejne powojenne spektakle w języku polskim wystawiono we Lwowie w 1948 r. i były to sceny z „Dziadów” Adama Mickiewicza, reżyserowane przez Marię Jaworską i Marię Pachorek. Publiczność przyjęła też przychylnie sceny ze „Ślubów panieńskich” Aleksandra Fredry, a Jaworska podjęła się wyreżyserowania całości komedii, lecz prace te przerwała jej śmierć w 1957 r. (Wasyłkowski 2008: 7). Ta pedagog, posłanka na Sejm RP w latach 1928–35, autorka licznych publikacji i aktywistka pozostawiła jednak godnych następców (*Jaworska...*), a sztukę, nad którą pracowała, wyreżyserował Tadeusz Garliński, przewodniczący komitetu rodzicielskiego w szkole nr 10, który z czasem okazał ogromne wsparcie dla inicjatywy Hausvatera (Tysson 2001). To w jego domu odbywały się próby przed amatorskimi występami, m.in. „Porwaniem Sabineek” Juliana Tuwima, „Obroną Ksantypy” Hieronima Morstina czy „Szatanem z siódmej klasy” Kornela Makuszyńskiego. Niemniej, jak wspomina Janusz Wasyłkowski, to Piotr Hausvater mógł poszczycić się największym doświadczeniem teatralnym, choć także dalekim od profesjonalizmu. Jeszcze przed II wojną „prowadził robotnicze teatryki”, napisał dwie książki: *Bilans. Obrazek sceniczny w jednej odsłonie ze śpiewami i tańcami dla młodzieży szkół handlowych* i *Obrazek sceniczny w 1 odsłonie z życia Józefa Mączki*, później pracował nad przedstawieniami w szkole nr 24. Dopiero jednak gdy przeszedł na emeryturę, postanowił poświęcić czas zespołowi teatralnemu, który tworzyć mieli absolwenci trzech polskich szkół we Lwowie (Wasyłkowski 2008: 7; Podgórski 2015; Załączny 2020: 85–100), a „Zaczęło się od wieczorków literackich, imprez okolicznościowych, spotkań polonistycznych” (Bury 1980: 31).

Debiut teatralny odbył się 19 kwietnia 1958 r. w sali szkoły nr 10, a w programie znalazły się małe formy dramatyczne: „Rycerskość wieśniacza” Giovanniego Vergi i farsa „Babcia i wnuczek, czyli noc cudów” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (*Historia...*). Nikt wtedy nie przypuszczał, że świętując jubileusz półwiecza w tej samej sali, na tej samej scenie, sztuka Gałczyńskiego zagości raz jeszcze, odegrana w hołdzie założycielowi Teatru (Wasyłkowski 2008: 158–159).

Po spektaklu na łamach ukazującej się w Polsce „Trybuny Ludu” pojawiła się informacja o powstaniu zespołu, awizowana przez Moskwę.

Zdarzało się w ZSRR, że o wydarzeniach regionalnych, nie zawsze wygodnych dla lokalnych władz, zainteresowani dowiadywali się z prasy o zasięgu ogólnokrajowym czy zagranicznej. Nierzadko dziennikarze od razu pomijali szczebel regionalny i przesyłali wiadomości najpierw do stolicy kraju. Jak wspominał aktor Janusz Tysson, we Lwowie notatkę o Teatrze przyjęto „ze zdziwieniem i pewnym rozbawieniem”, gdyż dziennikarz ubarwiał rzeczywistość, pisząc o wystawieniu przez grupę „kilku sztuk cieszących się wielkim powodzeniem”... co nawet jeśli nie było prawdą, podnosiło prestiż trupy (Tysson 1998: 12).

Znacznie powściągliwiej o założeniu „przy Obwodowym Domu Nauczyciela” polskiego teatru, „który nie jest jednak żadną samodzielną organizacją, a tylko skromną przybudówką instytucji, w której dominują Rosjanie i Ukraińcy”, pisano w Londynie. Ten „amatorski zespół” miał działać dzięki „poświęceniu kilku polskich jednostek”, a wszelkie niedociągnięcia i braki „rozentuzjazzmowani widzowie” mieli chętnie wybaczać tylko dlatego, że był to „zespół polski”. Autor notatki podawał przy tym (z błędem) nazwiska pięciorga wykonawców, co mogło sugerować, że tylko tyle osób liczy sobie trupa. Na wzmianki zasłużyli „Jolanta Martynowicz, Lidia Krzanowska, Anna Hausvater oraz Zbigniew Krzanowski i siwowłosa najstarszy członek zespołu Franciszek Dudek” (*Polski Teatr...* 1963: 57).

Rzeczywiście, zespół teatralny stanowili nie tyle nawet amatorzy, ile „ochotnicy”, społecznicy wykazujący się wielkim profesjonalizmem, choć na co dzień wykonujący tradycyjne zawody. Byli wśród nich wyczynowi sportowcy, inżynierowie, jak Janusz Tysson, pielęgniarki, uczniowie i ich nauczyciele, tacy jak Władysław Łokietko. Lidia Chrzanowska-Iłku pracowała w biurze projektów, Waclaw Haniuk w telewizji, Luba Bartosz była pracownicą naukową (Bury 1980: 33).

Na przestrzeni lat do współpracy z Teatrem garnęli się nie tylko studiujący we Lwowie młodzi ludzie z Polski, ale też uznani twórcy. O oprawę muzyczną dbał prof. Andrzej Nikodemowicz, a scenografię, m.in. do sztuki „Stara kobieta wysiaduje” Różewicza, stworzył Zasłużony Działacz Kultury Ukrainy Jewhen Łysyk (*Євген Луцук; Stara kobieta...*). Prócz niego o dekoracje sceniczne dbali Walery Bortiakow, Lubart Leszczyński i Lidia Chrzanowska-Iłku. Oprawa choreograficzna była dziełem Haliny Sachnowskiej i Hermana Isupowa, a solistami baletu byli Helena Barer i Witalij Jakimowicz. Aktorzy łączyli też role sceniczne z technicznymi i administracyjnymi (tak jak Jadwiga Pechaty, Kazimierz Ziębowicz, Seweryn Wolloch, Anatol Lewak, Marian Robotycki czy Adolf Wisłowski). Nie grał jedynie „maszynista sceny, Jan Derunow” (Bury 1980: 34). W 1980 r. zespół teatralny liczył sobie 40 osób, a dla

nowych kandydatów organizowano egzaminy, chcąc, by na scenę wchodziłi ludzie w pełni oddani sztuce i nieuznający „taryfy ulgowej”. Ponadto istotna była znajomość języka polskiego, gdyż tylko po polsku wystawiano wszystkie spektakle. Zdarzało się, że przyszli aktorzy byli tak zdeterminowani jak utalentowana Rosjanka Irena Asmołowa, która w ciągu dwóch lat opanowała polski do tego stopnia, że mówiła „bez najmniejszych naleciałości”, podjęła studia na lwowskiej polonistyce i wyjeżdżała do Warszawy na letnie wykłady Polonicum. Do zespołu dołączyła też jej koleżanka ze studiów, Ukrainka Natalia Stupko (Górewicz 1981: 49).

22 listopada 1958 r. wystawiono premierę „Balladyny” Juliusza Słowackiego, a po kolejnym spektaklu 7 grudnia w Domu Twórczości Ludowej patronującym działalności zespołów amatorskich, na scenie dawnej „Bagateli”, pojawiły się przychylne recenzje, w tym pióra prof. Aleksandra Rudnickiego (Mażul; Wasylkowski 2008: 12). To one niewątpliwie przyczyniły się do tego, że w 1960 r. zespół otrzymał siedzibę, w której urzęduje do dziś. Stał się nią Obwodowy Dom Nauczyciela, dawny pałac Bielskich we Lwowie przy ul. Kopernika 42. Wtedy oficjalnie zatwierdzono Hausvatera jako kierownika i reżysera Teatru, a jego asystentem został Łokietko (Wasylkowski 2008: 14).

Rok później uchwałą Ukraińskiej Republikańskiej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Kultury Ukraińskiej SRR zespołowi nadano status Polskiego Teatru Ludowego. Odtąd mógł korzystać z państwowych dotacji, w tym na wyjazdy poza granice Lwowa, ale też przyznać etaty dla kierownictwa artystyczno-administracyjnego, co wiązało się ze stałym dochodem i umożliwiało większe zaangażowanie w prace zespołu, a tym samym przekładało się na regularność występów (AMSZ, b.d.: 2). Dzięki temu pierwsze spektakle poza Lwowem mogli podziwiać widzowie z Mościsk i Sambora, a po rozpadzie ZSRR kolejne miasta, wśród nich także widownia w Anglii czy Szwecji, na Węgrzech, Białorusi i w Niemczech. Wśród szczególnie docenianych premier znalazło się „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, stały punkt repertuaru przez dwanaście sezonów, do października 1981 r. – fragmenty tej sztuki były także prezentowane w Wilnie („Wesele” 1970: 79), a podczas II Festiwalu Dramaturgii Polskiej w Moskwie w 1969 r. zespół został za nią nagrodzony honorowym dyplomem Ministerstwa Kultury ZSRR i doceniony przez rektora Moskiewskiej Szkoły Teatralnej, wybitnego reżysera Borysa Zachawę (Martynowicz 1978: 36; Канарська 2022). Występowano też przed niefestiwalową publicznością, jaką byli polscy robotnicy pracujący w Komarnie przy stacji pomp gazociągu „Sojuz” lub budowniczo-ropociągu w Birżach (Górewicz 1981: 50).

Należy także dodać, że nagroda ministerialna w Moskwie nie była jedyną, jaką otrzymał Teatr Polski, a niektóre budziły mieszane uczucia poza ZSRR. W 1967 r. na łamach „Biuletynu” Koła Lwowian wspomniano, że „teatrzyk polski we Lwowie” zdobył dyplom pierwszej klasy i nagrodę za 1. miejsce w „prowincjonalnym konkursie amatorskich zespołów urządzonym z okazji 50-lecia rewolucji bolszewickiej”. Wzmianka ta, w której słowo „prowincjonalny” zostało podkreślone, a „teatrzyk” brzmiało pogardliwie, mogła świadczyć o tym, że w środowisku londyńskiej emigracji ocena działalności sceny nie była jednoznacznie pozytywna, co mogło wynikać z niezrozumienia specyfiki radzieckiej rzeczywistości (*10-lecie...* 1968: 40).

W 1963 r. odnotowano, że Teatr miał już za sobą najtrudniejszy czas, gdy nie tylko był mało znany, ale nawet nie posiadał niezbędnych kostiumów. Te tworzone często własnym sumptem, ale też z pomocą przyszli artyści z Polski, w dużej mierze dzięki prywatnym kontaktom (*Polski Teatr we Lwowie* 1963: 60). Wsparcia udzielali także dyplomaci – konsul generalna z Kijowa w latach 1957–1965 Wanda Michalewska, która „była częstym gościem w Teatrze”, zadbała o komplet kostiumów do „Panny męzatkki”, stroje do „Wesela” dostarczyła ambasada Polski w Moskwie (*Za kulisami...* 2013: 21).

Momentem największej próby była jednak śmierć profesora Hausvatera 21 czerwca 1966 r. Kierownictwo artystyczne sceny przejął wtedy aktor zespołu i absolwent lwowskiej polonistyki Zbigniew Chrzanowski, co zbiegło się z ukończeniem przez niego studiów na wydziale reżyserskim Szkoły Teatralnej przy Teatrze im. Wachtangowa w Moskwie. Chrzanowski nie był w tej dziedzinie debiutantem, gdyż już od roku, od premiery „Panny Maliczewskiej” Gabrieli Zapolskiej, reżyserował sztuki wraz z Hausvaterem (*Historia Teatru*).

Pod skrzydłami Hausvatera i Chrzanowskiego, z czasem nagrodzonego odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Polskiej, już w pierwszej połowie lat 60. Teatr nawiązał kontakty z zespołami z Użhorodu i Leningradu (Martynowicz 1978: 37) i z polską sceną w Wilnie, m.in. z Zespołem Pieśni i Tańca „Wilia” oraz grupami teatralnymi pracującymi przy wileńskim Domu Kultury Medyków i Domu Kultury Kolejarzy. Rewizytę po pierwszych występach lwowiaków w Wilnie w grudniu 1962 r. zorganizowano w dniach 13–14 lipca 1963 r., a goście z Litwy zostali entuzjastycznie przyjęci przez miejscowe środowisko polskie, o czym Hausvater pisał na łamach „Czerwonego Sztandaru”, jedyne go wówczas w pełni polskojęzycznego pisma ukazującego się w Związku Radzieckim (*Polski Teatr...* 1963: 60–61). Z kolei Teatr Polski w maju następnego roku w Pałacu Związków Zawodowych w Wilnie wystawił

„Pannę mężatkę” Józefa Korzeniowskiego (*Polski teatrzyk...* 1964: 73), a 1 maja 1966 r. „Śluby panięskie” Fredry. Wtedy też zorganizowano wspólny występ z „Wilią” (*Polski teatrzyk...* 1966: 56), a tę samą sztukę lwowiacy zaprezentowali też w stolicy Litwy w setną rocznicę śmierci Fredry (*Śluby...* 1976: 55). Dwa lata wcześniej, w grudniu 1974 r., „Wilia”, licząca sobie wówczas 90 członków, gościła poza raz czwarty we Lwowie (*Zespół...* 1975: 42).

Rosnąca popularność i artykuły prasowe opisujące działalność trupy sprawiły, że nie tylko Polacy dostrzegli „to dzielne grono entuzjastów słowa polskiego”, ale i „dygnitarze komunistyczni z Kijowa i Moskwy niejako zatwierdzili prawo teatru do życia, przybywając na przedstawienie” podczas wystawy „Lenin w Polsce”, która odbyła się w kwietniu 1963 r. we Lwowie. Wśród gości znaleźli się m.in. ambasador Bolesław Jaszczuk i „wicepremier rządu ukraińskiego”, a od tego momentu Teatr, jak pisano z perspektywy Londynu, postrzegany był jako placówka mogąca „przydać się przy różnych manifestacjach zgodnego współżycia narodów bloku sowieckiego”. Jak się wydaje, taka ocena była zgodna z rzeczywistością, lecz nie należy zapominać o kontekście i warunkach, w jakich przyszło działać artystom – w Związku Radzieckim balansowanie między działaniami zgodnymi z polityką komunistów a potrzebą prezentowania kultury polskiej było jedyną możliwością realizowania przyjętych założeń. Stąd nie było niczym dziwnym, że wystawiano nie tylko sztuki polskich dramatopisarzy, w tym współczesnych, jak Krystyna Salaburska, która przyjechała na spektakl swojego autorstwa „Krzysztof” i pozytywnie oceniła sztukę, ale też twórców ukraińskich i rosyjskich, takich jak Iwan Franko czy Michaił Pogodin (*Polski Teatr...* 1963: 60). Polscy artyści, których lwowski Teatr gościł w swoich progach, m.in. Jerzy Jesionowski, Seweryn Pollak, Wojciech Siemion czy Adam Kilian, niewątpliwie wykazywali zrozumienie dla doboru repertuaru (Martynowicz 1978: 37), a Daniel Olbrychski, będący „przejazdem we Lwowie”, zażyczył sobie nawet wystąpić wspólnie z lwowiakami (Górewicz 1981: 42).

Gdy Teatr obchodził swoje dwudziestolecie, pisano, że łączy on „żywiół amatorstwa z zawodowym kierownictwem artystycznym i ze współczesną techniką sceniczną”, a jego twórczość została nagrodzona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki PRL tytułem „zasłużonego dla kultury polskiej”. Blisko 60% wystawianych sztuk 32 autorów stanowiły dzieła polskie, nie tylko klasyków, ale też twórców współczesnych, chociażby Mrożka czy Maliszewskiego (Kudliński 1978: 35). Wśród zagranicznych dramatopisarzy znaleźć można nazwiska Szekspira (premiera „Snu nocy letniej” odbyła się w 1974 r.) (*Nowa premiera...* 1974: 69),

Moliera czy Puszkina, co dowodziło poziomowi sceny, mierzącej się z powodzeniem z takimi wyzwaniem. Ponadto w repertuarze były programy poetyckie poświęcone twórczości Baczyńskiego, Broniewskiego, Kasprowicza, Norwida, Mickiewicza, Jesienina, Puszkina i Szewczenki (Górewicz 1981: 51), a taka różnorodność przyciągała liczną i wielonarodową publiczność.

W ostatnich latach Związku Radzieckiego

Ożywienie ruchu dysydenckiego w ZSRR, powstawanie Grup Helsińskich walczących o prawa człowieka i doświadczenia polskiej „Solidarności” nie pozostały bez wpływu na stosunek władz do Teatru. Jak na standardy radzieckie był on zbyt niezależny, jego zespół miał zbyt wiele kontaktów poza granicami republiki i kraju, krzewił kulturę w języku innym niż rosyjski, dlatego obawiając się „solidarnościowej zarazy”, w 1981 r. władze radzieckie postanowiły zamknąć scenę. Przyczyną miało stać się złożenie przez artystów kwiatów pod lwowskim pomnikiem Mickiewicza, czym chciano uczcić otwarcie sezonu teatralnego. Czyn ten uznano za naruszenie spokoju społecznego, a członków zespołu spotkały represje. Chrzanowskiego i jego siostrę Lidię zwolniono z pracy, Zofię Iwanową usunięto z uczelni, studentów Politechniki Lwowskiej, którzy mieli polskie obywatelstwo, wydalono z ZSRR.

Chrzanowski postanowił opuścić ZSRR, korzystając z możliwości, jakie dawała akcja tzw. łączenia rodzin. Na krótko zastąpiła go Tatiana Magar, z nazwy Teatru usunięto przymiotnik „Polski” i zmienioną ją na Ludowy Teatr Dramatyczny. Co ciekawe, zachował on swoją siedzibę, co było zasługą dyrektorki Domu Nauczyciela Larysy Swerdłyk. Za swoją decyzję otrzymała upomnienie przedstawicieli władz, a ten sam człowiek po latach nagroził ją za uratowanie teatru (Wasyłkowski 2008: 83–85; AMSZ b.d.: 2; Rafalska 1999: 14; Tysson 1998: 6). Na początku 1984 r. kierownictwo zespołu przejął Wacław Haniuk, a w kolejnym roku Rosjanin Walery Bortiakow, aktor, reżyser, scenograf, malarz, poeta i kompozytor (Masalska).

Potrzebę przywrócenia Lwowskiemu Teatrowi Ludowemu nazwy Teatr Polski polscy dyplomaci artykułowali jesienią 1987 r., ale stało się to dopiero w 1993 r. (AMSZ 1987: 5) Jak wspominał Konstanty Czawaga, tymczasowa nazwa pojawiająca się na afiszach, „Przyjaźń”, tak naprawdę oddawała specyfikę zespołu, którego 60% stanowili Polacy, a prócz nich Ukraińcy, Rosjanie i Żydzi (Чавара), niemniej w pewnym sensie deprecjonowała też jego dorobek i historię.

Do powrotu Chrzanowskiego w 1988 r. zespół ostrożnie dobierał repertuar, sięgając po dramaturgów rosyjskich i ukraińskich. Otrzymał też wsparcie Agencji Konsularnej we Lwowie, dzięki czemu w 1988 r. wyjechał po raz pierwszy do Polski, goszcząc w Krakowie, Rzeszowie i Łańcucie, na Festiwalu Moniuszkowskim w Kudowie Zdroju czy Festiwalu Teatrów Polonijnych w Bielsku-Białej (AMSZ 1989a: 4; Woskowski 2012: 77–79). Niektóre wyjazdy były możliwe dzięki niestandardowym działaniom dyplomatów – jak wspominał kierownik AK Włodzimierz Woskowski, do Wrocławia Teatr oficjalnie zaprosił Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, choć faktycznie zrobiły to wrocławskie władze kościelne (Woskowski 2012: 77–79).

Kres ZSRR otworzył nowy rozdział w historii Polskiego Teatru Ludowego. Scena, która obchodzić będzie 65 lat swojego istnienia, wciąż jednoczy przedstawicieli różnych narodowości, a jej spektakle biją rekordy popularności. Powstała i rozwijała się jako zjawisko wyjątkowe, swoisty fenomen w czasach Związku Radzieckiego, i te trudne lata były szczególnie znaczące dla ukształtowania się jej rysu scenicznego, wpłynęły na dobór repertuaru, ale też konsekwencję, z jaką Teatr wystawiający sztuki tylko po polsku dbał o rozwój polskiej kultury i tożsamości. Jego przetrwanie było możliwe nie tylko dzięki zaangażowaniu Polaków w USRR, ale także przedstawicieli innych narodowości, świadomych wagi tego przedsięwzięcia jako przejawu wolności w komunistycznym państwie.

Polscy dyplomaci wspominali, że działalność Teatru była niezwykle ważna dla mniejszości polskiej i przyczyniała się do „ożywienia i kulturalnego dowartościowania skupisk polskich poza Lwowem” (AMSZ 1990: 14). Z kolei Aleksander Górewicz pisał, że co wieczór „w starym pałacyku na ulicy Kopernika” spotykali się „inżynierowie, robotnicy, studenci i nauczyciele, których łączy wspólne zamiłowanie do sztuki. Słysząc mowę polską, ożywają postacie ze znanych i mniej znanych utworów kreowane na scenie, wyłaniają się skomplikowane charaktery i sytuacje, z których widz współczesny może wiele wyczytać” (Górewicz 1981: 51). Ci ludzie i kolejne pokolenie lwowiaków spotykają się tam także dziś, konsekwentnie krzewiąc polskość.

Podsumowanie

W ZSRR istniały ograniczone możliwości pielęgnowania polskiej tożsamości narodowej czy znajomości mowy ojczystej. Przede wszystkim nośnikiem polskości był Kościół rzymskokatolicki i jego ducho-

wieństwo, lecz w wielu przypadkach obywatele obawiali się negatywnych konsekwencji uczestnictwa w nabożeństwach i modlitw po polsku – w zlaicyzowanym kraju religijność była często powodem prześladowań. Niewielką rolę pełniły też szkoły z polskim językiem wykładowym, które działały tylko we Lwowie, co za tym idzie, nie były powszechnie dostępne. Podobnie zakup polskojęzycznej prasy czy książek nie był możliwy na obszarze całej republiki, a „Czerwony Sztandar”, periodyk prokomunistyczny, prezentował treści, z którymi nie każdy chciał się zapoznawać. Z kolei organizacje skupiające przedstawicieli mniejszości zaczęły na szerszą skalę działać dopiero w drugiej połowie lat 80. XX w., więc stosunkowo późno, a występy gościnne polskich artystów nie zaspokajały ogromnych potrzeb kontaktu z żywym językiem, ale też polską kulturą. Dlatego na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci to Polski Teatr Ludowy we Lwowie był niezwykle ważną instytucją, która docierając ze swoimi spektaklami do widzów niezależnie od ich narodowości, przyciągała także, a może należałoby powiedzieć przede wszystkim, Polaków mieszkających w USRR, a z czasem i w innych republikach. Był dla nich często jedyną możliwością względnie regularnego obcowania z klasycznym i współczesnym repertuarem.

Sami członkowie zespołu teatralnego angażowali się też z biegiem lat w inne formy aktywności na rzecz polskości. Wśród nich znaleźli się członkowie polskich organizacji i Uniwersytetu III Wieku, artyści i dziennikarze m.in. Polskiego Radia Lwów. Korzystając z nabytych doświadczeń, ale i zadzierzgniętych kontaktów i znajomości, budowali coraz to nowe możliwości realizowania się i współdziałania społeczności polskiej.

Ta wszechstronność niewątpliwie pozytywnie oddziaływała na otoczenie. Dodatkowo wpływ na kształtowanie się więzi i poszerzanie możliwości współpracy nie tylko między Polakami, ale też przedstawicielami innych narodowości miała otwartość na osoby, które nie identyfikowały się z polskością, ale były zafascynowane polską kulturą i językiem. Dołączały one do grona artystów amatorów, wzbogacając zespół, ale też sprawiając, że działalność lwowskiej sceny łatwiej było zaakceptować komunistycznym decydom. Widzieli w niej nie wyizolowany zespół, a teatr wpisujący się w kontekst „narodu radzieckiego” i współpracy między różnymi jego obywatelami. To oficjalne uznanie było niezwykle ważne. Dawało możliwość korzystania z państwowych funduszy i posiadania siedziby, co miało przecież ogromne znaczenie dla amatorskiej trupy. Ponadto otwierało drogę do występów gościnnych poza Lwovem, przez co artyści mogli krzewić kulturę polską również w innych republi-

kach ZSRR i umacniać relacje chociażby z niezwykle aktywną społecznością litewską, z której doświadczeń, m.in. w zakresie tworzenia organizacji, chętnie we Lwowie korzystano.

Choć Teatr był początkowo często krytycznie oceniany, na przykład w środowisku brytyjskiej emigracji, to w Polsce specyfika jego działania w warunkach totalitarnego państwa była, jak się wydaje, znacznie lepiej rozumiana, a wymuszona współpraca z władzami radzieckimi nie dawała pretekstu do negatywnych opinii. Prezentowanie szerokiej publiczności dzieł scenicznych było też wspierane przez polską dyplomację, ale i Polaków za granicami ZSRR, głównie w Macierzy. Zespół dysponujący ograniczonymi środkami finansowymi mógł liczyć na pomoc, przy czym często, zważywszy na sytuację polityczną, była to pomoc nieformalna, oparta na kontaktach towarzyskich, jak w przypadku wyposażenia aktorów w kostiumy. Dopiero gdy we Lwowie zaczęła w 1987 r. działać Agencja Konsularna, dyplomaci zyskali szersze możliwości reagowania na potrzeby artystów, w czym dodatkowo pomogły zmiany zachodzące wówczas w ZSRR.

Trzeba wszakże w tym miejscu dodać, że kilka lat wcześniej powstanie „Solidarności” i strajki w Polsce, a także nasilenie się nastrojów antykomunistycznych w Związku Radzieckim sprawiły, że władze zdecydowały się ograniczyć działanie Teatru. Wtedy okazało się, jak ważna była wieloletnia budowa kontaktów ze środowiskiem ukraińskim i innymi narodowościami zamieszkującymi Lwów, gdyż to w dużej mierze dzięki zaangażowaniu osób, które nie były Polakami, Teatr mógł wciąż działać i przetrwać.

Bez wątpienia Polski Teatr Ludowy we Lwowie był pierwszą tego rodzaju sceną w ZSRR i przez długie lata jedyną. Co istotne, połączył artystów o zróżnicowanej tożsamości narodowej, a podstawowym kryterium ich doboru była miłość do sztuki i znajomość języka polskiego. Przyczynił się nie tylko do umocnienia polskości, ale równocześnie do współpracy między przedstawicielami różnych narodowości, co nie było powszechną praktyką w ówczesnej rzeczywistości, w której władze częstokroć podejmowały kroki mające zasiał nieufność pomiędzy obywatelami.

Literatura

Akty prawne

Декларация про державний суверенітет України, Прийняття від 16 липня 1990 р., Документ 55-12, Відомості Верховної Ради УРСР (БВР), 1990, N 31, ст. 429, <http://zakon0.rada.gov.ua/laws/show/55-12> (dostęp: 25.11.2022).

- Конституция (Основной Закон) Союза Советских Социалистических Республик (утверждена постановлением Чрезвычайного VIII Съезда Советов Союза Советских Социалистических Республик от 5 декабря 1936 г.), http://constitution.garant.ru/history/ussr-rsfsr/1936/red_1936/3958676/ (dostęp: 25.11.2022).
- Конституція (Основной Закон) Української Радянської Соціалістичної Республіки, 30 січня 1937 р., <http://gska2.rada.gov.ua/site/const/istoriya/1937.html> (dostęp: 25.11.2022).
- Конституція (Основной Закон) України, Прийнята на позачерговій сьомій сесії Верховної Ради Української РСР дев'ятого скликання 20 квітня 1978 року, Документ 888-09, <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/888-09> (dostęp: 25.11.2022).
- Про утворення Комісії Верховної Ради Української РСР з питань патріотичного та інтернаціонального виховання і міжнаціональних відносин, Постанова Верховної Ради Української РСР, Верховна Рада УРСР; Постанова від 18.04.1988 № 5740-XI, <http://ukraine.uapravo.net/data2008/base66/ukr66646.htm> (dostęp: 25.11.2022)

Dokumenty archiwalne

- Чавага К., *Львівська „Полонія”*, niedatowany maszynopis artykułu w posiadaniu autorki.
- Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: AMSZ), AMSZ, nabytek nr 30/92, w. 15, t. 26-147-88, T. Chwałczyk, Koncepcja spopularyzowania w kraju dorobku kulturalnego środowisk polonijnych w Związku Radzieckim, b.d.
- AMSZ 1988, nabytek nr 29/92, w. 20, teczka nr I 302-171-90/E, Pismo K. Szumskiego do T. Napieraja, 23.05.1988.
- AMSZ 1988a, nabytek nr 30/92, w. 14, dokument nr IV-26-56-88/16, Informacja o aktualnej działalności Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego na Ukrainie, 10.10.1988.
- AMSZ 1987, nabytek nr 33/97, w. 1, dok. D. Kons. I 091-29-87, D. Biliński, Zapis z podróży służbowej do Agencji Konsularnej PRL we Lwowie odbytej w dniach 25–27 listopada 1987 roku, 9.12.1987.
- AMSZ 1987a, nabytek nr 30/93, w. 2, kons. III.24-2-88, Notatka na temat polskiej grupy etnicznej w ZSRR, W. Natorf, załącznik do pisma nr 024-108-87, 3.08.1987.
- AMSZ 1989, nabytek nr 29/97 w. 1, dokument nr DK. I 012-4-89, Rozwój współpracy z Polonią w ZSRR – ramowy program, 3.05.1989.
- AMSZ 1989a, nabytek nr 33/97, wiązka 1, dokument nr ZR-30-2pf-88/1, Sprawozdanie Agencji Konsularnej PRL we Lwowie za 1988 r. i plan pracy na 1989 r., styczeń 1989.
- AMSZ 1990, nabytek nr 29/92, w. 20, teczka nr I 302-171-90/E, Sprawozdanie Agencji Konsularnej RP we Lwowie za 1989 rok, 25.01.1990.

Publikacje zwarte

- Grunberg K., Sprengel B., 2005, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa.
- Jubileusz szkoły 1918–1996*, 1996, red. R. Czekajowski, T. Kulikowicz-Dutkiewicz, Lwów.
- Mazepa L., 1997, *Kultura polska w różnoetnicznym środowisku Ukrainy po 1945 roku* [w:] *Polska – Ukraina – spotkanie kultur. Materiały z sesji naukowej*, red. T. Stegner, Ostaszewo Gdańskie.

- Podgórski W.J., 1980, *Nauczanie języka polskiego jako ojczystego w ZSRR* [w:] *Szkolnictwo polonijne po II wojnie światowej*, red. A. Koprucki, Lublin.
- Sawicz A., 2015, *Droga do demokracji – przemiany społeczne i polityczne na Ukrainie Zachodniej w latach 1987–1989 w ocenie polskiej dyplomacji* [w:] *Procesy integracyjne i dezintegracyjne na obszarze poradzieckim. Próba bilansu*, red. T. Ambroziak, A. Czwołek, S. Gajewski, M. Nowak-Paralusz, Toruń.
- Sawicz A., 2017, *Działalność mniejszości polskiej w lwowskim okręgu konsularnym w drugiej połowie lat '80 XX wieku na tle przemian społecznych i politycznych* [w:] *Dialog kultur czy zarzewie konfliktów? Problematyka mniejszości narodowych i etnicznych w Europie*, red. T. Gajownik, P. Pietnoczka, K. Sidorkiewicz, Olsztyn.
- Szałacki J., 1997, *Як важко бути Поляком!*, Київ.
- Wasylkowski J., 2008, *Teatr z Ulicy Kopernika*, Warszawa.
- Woskowski W., 2012, *Takie były początki* [w:] *Polski konsul w Lwowie 1987–2012*, oprac. M. Zieniewicz, Lwów.
- Załączny J., 2020, *Biografie godne pamięci*, Warszawa.
- III Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie, Informator*, 2000, red. T. Kulikowicz-Dutkiewicz, Kijów.

Artykuły prasowe

- 10-lecie teatryku polskiego we Lwowie*, 1968, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 1 (14).
- Bury S.E., 1980, *W polskim teatrze we Lwowie*, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 38.
- Czawaga K., 2009, *Jak nie doszło do Interfrontu we Lwowie*, „Kurier Galicyjski”, nr 1 z 16–31.01.
- Frühling J., 1945, *Teatr polski we Lwowie*, „Odrodzenie”, nr 29 z 17.06.
- Górewicz A., 1981, *20 lat popularności teatru polskiego we Lwowie*, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 42.
- Kudliński T., 1978, *O Polskim Teatrze Ludowym we Lwowie*, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 34.
- Martynowicz J., 1978, notatka o Teatrze, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 34.
- Mazepa L., 2008, *Załączki stowarzyszenia polskiego we Lwowie*, „Kurier Galicyjski”, nr 12 z 30.06.
- Nowa premiera Polskiego Teatru we Lwowie*, 1974, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 26.
- Olbroński M., 2013, *„Jesteśmy polskiej kultury sztandarem”*, „Kurier Galicyjski”, nr 21 z 15–28.11.
- Polski Teatr we Lwowie*, 1963, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 1 (4).
- Polski Teatr we Lwowie*, 1963a, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 2 (5).
- Polski teatr we Lwowie*, 1964, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 2 (7).
- Polski teatr ze Lwowa w Wilnie*, 1966, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 1 (10).
- Rafalska B., 1999, *Ziele na kraterze*, „Rzeczpospolita”, nr 14 z 19.01.
- „Śluby panińskie” A. Fredry w Wilnie*, 1976, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 31.
- „Świderek”* 1946, „Czerwony Sztandar”, nr 71 z 7.04.
- Teatr*, 1946 „Czerwony Sztandar”, nr 89 z 4.05.
- Tyson J., 1998, *Teatr Polski we Lwowie*, „Gazeta Lwowska”, nr 12 z 2.07.
- „Wesele” Wyspiańskiego we Lwowie*, 1970, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 1 (18).
- Woskowski W., 2003, *Minęło 15 lat...*, „Gazeta Lwowska” z 24.12.

- Za kulisami jubileuszu*, 2013, „Kurier Galicyjski”, nr 21 z 15–28.11.
Zespół wileński „Wilnia” występował znów we Lwowie, 1975, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 28.
Z żalobnej karty, czerwiec 1967, „Biuletyn. Koło Lwowian”, nr 1(12).

Publikacje internetowe

- Хрущев Никита Сергеевич. *О культе личности и его последствиях. Доклад XX съезду КПСС*, http://lib.ru/MEMUARY/HRUSHEW/kult.txt_with-big-pictures.html (dostęp: 5.02.2023).
Historia Teatru, http://www.teatr.pl.ua/historia_teatru.html (dostęp: 5.02.2023).
Історія Львівської Архідієцезії, http://rkc.lviv.ua/category_1.php?cat_1=6&lang=1 (dostęp: 6.02.2023).
Jaworska Maria 1885–1957, https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000002117&find_code=SYS&local_base=ARS10 (dostęp: 5.02.2023).
 Канарська А., 2022, *Польський Народний Театр у Львові: погляд крізь час*, <https://culture.pl/ua/stattia/polskyi-narodnyi-teatr-u-lvovi-pohliad-kriz-chas> (dostęp: 4.02.2023).
Євген Лусик, <https://uartlib.org/ukrayinski-hudozhniki/lysyk-yevgen/> (dostęp: 5.02.2023).
 Masalska I., *Pożegnanie ś.p. Walerego Bortiakowa*, <https://www.lwow.com.pl/teatr/walera/pogrzeb.html> (dostęp: 4.02.2023).
 Mażul H., „*Gdyż jesteście teatrem polskim...*”, <http://www.tygodnik.lt/200446/bliska2.html> (dostęp: 5.02.2023).
 Podgórski W.J., 2015, *Lwowskim szlakiem*, <http://idziemy.pl/kultura/lwowskim-szlakiem> (dostęp: 5.02.2023).
Про кількість та склад населення Львівської області за підсумками Всеукраїнського перепису населення 2001 року, <http://2001.ukrcensus.gov.ua/results/general/nationality/lviv/> (dostęp: 27.02.2023).
Резолюції XIX Всесоюзної конференції КПСС, <http://www.ru-90.ru/content/резолуции-хіх-всесоюзной-конференции-кпсс> (dostęp: 5.02.2023).
Stara kobieta wysiaduje – spektakl gościnny, <https://kultura.trojmiasto.pl/Stara-kobieta-wysiaduje-s1515.html?print=1> (dostęp: 9.02.2023).
 Tysson J., 2001, *Czterdzieści lat teatru*, <https://www.lwow.com.pl/tysson.html> (dostęp: 6.02.2023).
 Węgrzyniak R., *Uruchomienie Polskiego Teatru Dramatycznego w okupowanym Lwowie*, <https://encyklopediateatru.pl/kalendarium/1404/uruchomienie-polskiego-teatru-dramatycznego-w-okupowanym-lwowie> (dostęp: 9.02.2023).

Polish People's Theater in Lviv - a phenomenon of Soviet times

Abstract

The Polish People's Theater in Lviv is an extraordinary stage in many respects. It was founded in the Ukrainian Soviet Socialist Republic in 1958 by a retired Polish language teacher, Piotr Hausvater. He gathered around him a group of enthusiasts, amateurs who over the years managed to create a team that played not only in the Soviet Union, but also outside its borders. There were no professionals among the actors, but the Thea-

ter reached a fully professional level and won numerous awards, presenting plays in Polish in the difficult conditions of a totalitarian state. Pupils, students, workers, engineers, teachers and intellectuals - all devoted their private time to create art for charity. The effect of their work was for many Poles in the USSR the only contact with their native language. It was also a way to become acquainted with the cultural heritage of the country with which they still felt a bond. Interestingly, the band was made up not only of people with Polish roots, but also Ukrainians and Russians. It was the Russian artist Valery Bortyakov who managed the Theater after its director, Zbigniew Chrzanowski, had to leave the Soviet Union due to repressions for laying flowers at the monument to Adam Mickiewicz in Lviv. The theater managed to survive the communist repressions and successfully operates to this day, in free Ukraine.

Key words: culture, Soviet Union, Polish minority, Ukraine



Katarzyna Stukus-Haník¹

Propagatorzy kultury polskiej w Wilnie i ich rola w krzewieniu polskości w niepodległej Litwie

Streszczenie

Odzyskanie przez Litwę niepodległości przyniosło polskiej mniejszości narodowej znaczną poprawę w zakresie możliwości rozwoju własnej kultury. Szczególny wpływ na to miało otwarcie granic, które pozwoliło na zacieśnienie kontaktów z Polską oraz Polakami rozszanymi po całym świecie. Przyczyniło się m.in. do powstawania nowych polskich organizacji, a przede wszystkim do budowy Domu Kultury Polskiej w Wilnie, który stał się miejscem spotkań kulturalnych. Działania te sprzyjały podtrzymywaniu i rozwojowi świadomości narodowej, zachowaniu własnej tożsamości oraz przekazywaniu jej następnym pokoleniom.

Szczególną rolę w tym procesie odegrali ludzie, którzy poprzez swoją ciężką pracę i podejmowane aktywności wkładali wiele trudu w krzewienie ojczyzstego słowa i kultury. Dzięki ich wysiłkom kultura polska na Litwie przetrwała i wyróżniła się wśród innych rozwijających się kulturalnie na tych terenach mniejszości narodowych. Każdy, kto spotkał na swej drodze tych niezwykłych ludzi, starał się za ich przykładem pielęgnować piękną polską kulturę i tak jak oni przekazywać ją swojemu otoczeniu.

Warto zauważyć, że istnieją czynniki łączące ze sobą ludzi, którzy utożsamiają się z jednym narodem i kulturą. Z pewnością dla Polaków zamieszkujących Republikę Litewską takimi ogniwami były m.in. język, religia, literatura, pieśni i tańce narodowe. Należy zatem przybliżyć działalność polskich zespołów pieśni i tańca, teatrów amatorskich, różnorodnych stowarzyszeń i instytucji kulturalnych, które w szczególnie sposób dbały o pielęgnowanie polskiej kultury, a poprzez przekazywanie jej kolejnym pokoleniom chroniły środowiska polskie przed wynarodowieniem.

Słowa kluczowe: polska mniejszość narodowa, animatorzy kultury, język polski, Litwa

¹ Dr Katarzyna Stukus-Haník, Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, e-mail: katarzyna.stukus@gmail.com, nr ORCID: 0009-0008-7518-0970.

Wstęp

Wilno – litewska stolica – to miejsce wyjątkowe, a jego historia pokazuje, jak przez stulecia żyli tu obok siebie ludzie różnych narodowości: Polacy, Litwini, Białorusini, Żydzi, Tatarzy, Niemcy czy Rosjanie. Różne narody, kultury i wyznania wzajemnie się przenikające i oddziaływujące na siebie czyniły to miasto otwartym i tolerancyjnym, przyciągającym kolejnych chętnych do zamieszkania w nim. Bogata mozaika narodowości i kultur w sposób istotny kształtowała życie i mentalność mieszkańców tych terenów. Niełatwo było utrzymać własną tożsamość kulturową w miejscu tak różnorodnym. Polakom się to udało.

Warto zadać pytania, dlaczego tak właśnie się stało? Co sprawiło, że polskość w Wilnie i na Litwie przetrwała mimo wielu lat wypierania jej z serc i pamięci tamtejszych Polaków? Co pomogło przetrwać niezbyt przychylną postawą litewskiego społeczeństwa, które po 1991 r. dążyło do lituanizacji własnego państwa? Odpowiedzi nasuwają się same. Mocno zakorzeniona polska kultura, tradycja i wiara katolicka to czynniki, które pozwoliły polskim mieszkańcom państwa litewskiego przetrwać trudne czasy i zachować przy tym własną tożsamość narodową i kulturową. Do tego jeszcze język polski, o który pieczołowicie dbano. Nie byłoby to jednak możliwe bez ludzi, którzy poprzez swoją codzienną pracę, ogromne zaangażowanie i podejmowane aktywności wkładali wiele trudu w krzewienie ojczystego słowa i kultury. Troska ta była szczególnie ważna w pierwszych latach po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, kiedy to zwłaszcza młodzi ludzie, szukając własnej tożsamości, stawali się podatni na nowe trendy, niejednokrotnie zrywające z tradycją poprzednich pokoleń.

Znaleźli się jednak i tacy – reprezentujący szeroko rozumianą działalność artystyczną – jak m.in. Zofia Gulewicz (wieloletni kierownik grupy tanecznej i choreograf Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia”), Irena Rymanowicz (wieloletni dyrektor i reżyser Polskiego Teatru w Wilnie), Władysław Ławrynowicz (wieloletni prezes Twórczego Związku Polskich Artystów Malarzy na Litwie „Elipsa”), Jan Mincewicz (założyciel i wieloletni kierownik Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”), Apolonia Skakowska (inicjatorka i dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki), Henryk Kasperowicz (założyciel i wieloletni kierownik Zespołu Tańca Ludowego „Zgoda”), Renata Brasel (wieloletni kierownik artystyczny i chórmistrzyni Zespołu), Lilija Kiejzik (wieloletni kierownik artystyczny i reżyser Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie), Irena Litwinowicz (wieloletni dyrektor Polskiego Teatru w Wilnie), Janina Łabul

(wieloletni kierownik artystyczny Polskiego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Wilenska”), Janina Stupienko (wieloletni kierownik artystyczny i dyrygent chóru Polskiego Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Pierwiosnki”), Krystyna Bogdanowicz (założyciel i wieloletni kierownik artystyczny Polskiego Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Świtezianka”), Diana Markiewicz (opiekun szkolnego teatru w Szkole Średniej Łazdinai w Wilnie), Beata Kowalewska (opiekun Zespołu Teatralnego „Szkic” w Szkole Średniej im. S. Konarskiego w Wilnie) i wielu innych animatorów kultury polskiej w Wilnie, dzięki którym kultura ta przetrwała, nadal się rozwija i wyróżnia na tle innych mniejszości narodowych. Osób, którym można przypisać tę zaszczytną rolę, jest znacznie więcej, nie sposób opisać wszystkich. Warto przyjrzeć się reprezentantom poszczególnych dziedzin artystycznych, których działalność – zdaniem autorki – miała największy wpływ na podtrzymanie polskiej kultury na omawianych terenach.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób działalność artystyczna, a przede wszystkim ludzie z nią związani, przyczyniła się do krzewienia polskiej kultury wśród Polaków zamieszkujących państwo litewskie. Warto zaznaczyć, że momentem przełomowym były lata 90. XX w. i odzyskanie przez Litwę niepodległości, które przyniosło polskiej mniejszości narodowej szersze możliwości rozwoju własnej kultury. Opracowując temat, autorka korzystała przede wszystkim z artykułów pochodzących z polskiej prasy ukazującej się w Wilnie oraz ze stron internetowych. Niezwykle istotna była też możliwość spotkania i rozmowy z tymi wielkimi Polakami, co niewątpliwie pozwoliło lepiej zrozumieć poruszane kwestie.

Władza radziecka podczas swych rządów na terytorium Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej dążyła do całkowitego podporządkowania sobie opanowanych terenów. Liczne działania zmierzające do ograniczenia aktywności kulturalnej mniejszości narodowych sprawiły, iż w tym okresie działała w Wilnie jedynie niewielka liczba zespołów folklorystycznych, kilka kółek poetyckich oraz dwa amatorskie teatry. Sytuacja zmieniała się wraz z odzyskaniem przez Litwę niepodległości w 1991 r. Polacy uzyskali wówczas pełną swobodę działania na wielu płaszczyznach życia, co zaowocowało rozkwitem różnych form aktywności. Otworzyły się granice, a to korzystnie wpłynęło na kontakty litewskich Polaków z Macierzą. Ogromne znaczenie dla krzewienia polskiej kultury na Litwie miał powstały w 1989 r. Związek Polaków na Litwie (ZPL), uważany za największą i najbardziej wpływową polską organizację w państwie litewskim.

Większość tworzących się po 1991 r. polskich organizacji powstała pod wpływem aktywności ZPL. Znacznie rozwinął się amatorski

ruch folklorystyczny, funkcjonowało coraz więcej klubów i stowarzyszeń promujących polską kulturę na terenie państwa litewskiego. Warto zauważyć, iż najpopularniejszą formą uczestnictwa Polaków w życiu kulturalnym było zaangażowanie w pracę licznych zespołów folklorystycznych oraz dwóch teatrów amatorskich (Bobryk 2006: 120–125, 310).

Dom Kultury Polskiej w Wilnie

W pierwszych latach kształtowania się suwerennego państwa litewskiego coraz bardziej ujawniały się potrzeby i dążenia polskiej mniejszości narodowej, które znajdowały wyraz w dynamicznym rozwoju różnorodnych organizacji. Jednocześnie zastanawiano się nad miejscem, które miało stać się centrum polskiego życia na Litwie, gdzie Polacy mogliby się spotykać i wspólnie spędzać czas. Z ideą budowy polskiego domu po raz pierwszy wystąpił Związek Polaków na Litwie w sierpniu 1994 r. Przez kilka kolejnych lat załatwiane były kwestie organizacyjne związane z miejscem na budowę, projektowaniem, wyborem firm budowlanych i oczywiście zebraniem środków finansowych. Wszystko odbyło się bez większych komplikacji i 18 lutego 2001 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Domu Kultury Polskiej w Wilnie (DKP). Budynek ten miał służyć lokalnej społeczności polskiej w rozwijaniu i promowaniu polskiej kultury na Litwie, jak również pomóc w polsko-litewskiej integracji i pogłębianiu międzynarodowej współpracy. Dom bardzo szybko zyskał miano ośrodka, w którym odbywały się największe i najważniejsze imprezy kulturalne. Od samego początku nie tylko pełnił rolę integratora w środowisku Polaków, ale także promował polską kulturę wśród Litwinów i innych narodowości.

Głównym celem DKP stała się organizacja życia kulturalnego miejscowych Polaków. Instytucja prowadziła bowiem szeroko rozwiniętą edukację kulturalną polegającą m.in. na promowaniu polskiej literatury i sztuki wśród lokalnych mieszkańców. Organizowane były liczne wystawy i wernisaże, koncerty, wieczory poetyckie, projekcje filmowe, festiwale oraz przedstawienia teatralne. Polskie szkoły urządzały w nim imprezy, jubileusze, konkursy, przeglądy działalności artystycznej. To tutaj tradycyjnie obchodzone były polskie święta narodowe oraz inne ważne dla lokalnej społeczności uroczystości. Taka rozszerzona i zróżnicowana oferta pozwalała dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Warto dodać, iż wszystkie te wydarzenia kulturalne cieszyły się ogromnym zainteresowaniem polskich mieszkańców Wilna. Pracownicy instytucji starali się ocalić od zapomnienia wszystkie wartości, które od wielu po-

koleń kształtowały tożsamość narodową i kulturalną Polaków na Wileńszczyźnie. Realizacja tych zamierzeń stała się możliwa dzięki współpracy z licznymi organizacjami społecznymi, które znalazły swoje siedziby w tym właśnie budynku. Od 2019 r. swoją siedzibę miała w tych murach także redakcja TVP Wilno. Co ważne, w 2021 r. rozpoczęła się rozbudowa budynku, która po ukończeniu z pewnością zaowocuje dalszym rozwojem polskiego środowiska na Wileńszczyźnie. Budynek DKP, nawet gdyby był najlepiej wyposażony, niewiele znaczyłby wszakże bez osób, które sprawiały, że tętniło w nim życie (Mażul 2006: 1; Andrzejewski 2001: 1; b.a. 2001c: 3; b.a. 2001a: 2).

Apolonia Skakowska

O propagowaniu polskiej kultury na Litwie nie sposób mówić bez podkreślenia ogromnego zaangażowania w tę ideę Apolonii Skakowskiej. Pod jej kierownictwem działało Centrum Kultury Polskiej w Wilnie im. Stanisława Moniuszki (CKPnL). Centrum to zostało oficjalnie zarejestrowane 22 listopada 1993 r. jako ośrodek wsparcia przede wszystkim dla polskich zespołów folklorystycznych, polskich teatrów amatorskich, chórów i orkiestr pracujących na terytorium państwa litewskiego (Marczyk 1994b: 18–20). Warto przyjrzeć się bliżej inicjatorce i założycielce, a jednocześnie prezes tej instytucji Apolonii Skakowskiej². Jako prezes-dyrektor Centrum w sposób szczególnie interesowała się polskimi zespołami folklorystycznymi. Chcąc zachęcić je do pracy, zainaugurowała Festiwal Polskich Zespołów Ludowych, znany jako Festiwal Kultury Polskiej na Litwie „Pieśń znad Wilii”, którego celem była przede wszystkim integracja polskiej społeczności i podniesienie poziomu polskiej kultury. Pierwsza edycja Festiwalu odbyła się w 1994 r., natomiast w 2022 r. zorganizowano go już po raz 29. (Jotkiało 2007: 22; 1994: 9; Marczyk 1994a: 4, 22; Giedrojć 2022).

W organizacji kolejnych edycji Festiwalu A. Skakowskiej przyświecały dwa podstawowe cele. Jak sama przyznała, dążyła do udzielenia

² Apolonia Skakowska – nauczycielka, poetka, działaczka kulturalna i organizatorka życia kulturalnego Polaków na Wileńszczyźnie. Urodziła się 5 lutego 1932 r. w Nowosiólkach w rejonie wileńskim. Po ukończeniu w 1955 r. Średniej Szkoły Pedagogicznej w Trokach pracowała jako nauczycielka klas początkowych w Szkole Średniej nr 26 w Nowej Wilejce. Jednocześnie studiowała na Wydziale Filologii Polskiej Instytutu Pedagogicznego w Nowej Wilejce, po ukończeniu którego rozpoczęła naukę na Wydziale Filologii Polskiej Instytutu Pedagogicznego w Wilnie. Poza pracą nauczycielską zdobywała doświadczenie w branży turystycznej, by wreszcie oddać się działalności kulturalnej (Jackiewicz 2003: 265–266).

zespołom konkretnej pomocy w doskonaleniu sztuki pod okiem wybitnych specjalistów oraz dawała im możliwość zaprezentowania swego dorobku przed szerszą publicznością. Każdy Festiwal był inny, z każdym rokiem doskonalszy, a dla uczestników niezmiennie najważniejsze były indywidualne spotkania i konsultacje ze znawcami sztuki. Dzięki tym występom zespoły dotychczas nieznane zyskiwały uznanie i rozgłos (wywiad w posiadaniu autorki).

Z Festiwalem Kultury Polskiej „Pieśń znad Wilii” związany był Festiwal Dzieci i Młodzieży Muzycznie Uzdolnionej im. S. Moniuszki, promujący utalentowanych muzycznie młodych artystów z terenów Wileńszczyzny. Na Festiwalach dominowała muzyka klasyczna, wykonawcy prezentowali swoje zdolności, grając na instrumentach bądź śpiewając. Dla wielu uczestników Festiwal ten stał się początkiem kariery muzycznej (Jotkiało 2007: 24).

Tradycją CKPnL stały się coroczne spotkania wigilijne, na które nieprzerwanie od 1993 r. A. Skakowska zapraszała działaczy kultury polskiej na Wileńszczyźnie, przedstawicieli polskich szkół oraz wielu innych gości, w tym z Polski. Wieczery zawsze towarzyszył program artystyczny, stanowiący doskonałą okazję do zaprezentowania się zespołów bądź solistów. Organizatorka za każdym razem starała się szukać nowych wykonawców, którzy prezentowali najpiękniejsze polskie kolędy w charakterystyczny dla siebie sposób, nadając przy tym uroczystości odpowiedni nastrój (Jotkiało 2007: 19–21; 1996: 1–2; Gładkowska 2002b: 5).

Działalność dyrektorki CKPnL w sferze kulturalnej nie ograniczała się do promowania muzyki i polskiego folkloru. Dzięki staraniom Centrum przybywali na Litwę aktorzy z wielu polskich teatrów, m.in. z Warszawy, Krakowa, Kalisza, Lublina, Gorzowa, Torunia itd. Wszystko to robione było z myślą o tutejszych młodych Polakach, bowiem głównym celem dyrektorki była edukacja kulturalna dzieci i młodzieży (Jotkiało 2007: 39–46).

Centrum Kultury Polskiej na Litwie pod kierownictwem A. Skakowskiej nawiązało współpracę z licznymi miastami w Polsce, a także z wieloma środowiskami polonijnymi rozsianymi po całym świecie (Jotkiało 2007: 65–67). Każdy, kto poznał tę niezwykłą kobietę, doskonale zdawał sobie sprawę, jak wiele zrobiła, aby polska kultura na Litwie przetrwała i wciąż tętniła życiem.

Za swoją długoletnią pracę za rzecz promowania polskiej kultury na Litwie została wielokrotnie wyróżniona. Otrzymała m.in.: Dyplom Honorowy MSZ RP przyznany za wybitne zasługi dla polskiej kultury na świecie; Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

przyznany przez Prezydenta RP za całokształt działalności kulturowej, oświatowej i społecznej wśród Polaków na Litwie; odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej przyznaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP; Medal Senatu RP za krzewienie polskiej kultury na Litwie.

Ponadto była trzykrotną laureatką konkursu „Polak Roku” oraz otrzymała dyplomy uznania: w 1996 r. „Za wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie”, zaś w 1999 r. „Za działania na rzecz integracji kultury polskiej i litewskiej” (Jotkiało 2007: 12; Jackiewicz 2003: 266; Masenas 2006: 5).

Poprzez wszystkie lata swojej działalności A. Skakowska starała się pracować tak, by Polacy zamieszkujący ziemie państwa litewskiego nie zapominali o swoich korzeniach. Swoją postawą i zaangażowaniem w życie kulturalne chciała nauczyć rodaków, jak należy dbać o własną kulturę i szanować dorobek kulturalny przodków. Przez 30 lat działalności Centrum pod jej kierownictwem znacznie umocniło swoją pozycję. Dorobiło się pieczęci, sztandaru oraz własnej nagrody – Statuetki im. Stanisława Moniuszki, przyznawanej od 2006 r. za najwyższe osiągnięcia dla polskiej kultury i oświaty, za pracę społeczną na rzecz Rzeczypospolitej Polskiej, utwierdzenie i zachowanie polskich tradycji oraz tożsamości narodowej. W 2013 r. CKPnL zostało laureatem konkursu Vox Populi, organizowanego dorocznie przez Kapitułę Akademii „Mistrz Mowy Polskiej” w Warszawie (Giedrońc 2022).

Jan Gabriel Mincewicz

Jak już wspomniano, istniało wiele czynników, które w większym bądź mniejszym stopniu przyczyniły się do podtrzymania polskiej kultury wśród Polaków zamieszkujących państwo litewskie. Wśród nich niezwykle istotną rolę odegrały i nadal odgrywają polskie zespoły twórczości artystycznej, w tym zespoły ludowe pieśni i tańca. Folklor muzyczny stanowił cenny składnik spuścizny, jaką pozostawili młodszemu pokoleniu starsi. Uważany był za pewnego rodzaju pomost między czasami dawnymi a współczesnością. Każdy z działających na Litwie zespołów charakteryzował się własną specyfiką, prowadziły go osoby kładące nacisk na różne aspekty, co pozwalało im dotrzeć do rzeszy Polaków stęsknionych za polskością. Zespoły folklorystyczne prezentowały przede wszystkim repertuar z Polski, a jedynie nieliczne grupy zdecydowały się czerpać z dorobku twórczości regionalnej, z twórczości Ziemi Wileńskiej.

Rodzimy folklor spod wileńskich wsi, gromadzenie regionalnych słów i melodii to znak rozpoznawczy Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni

i Tańca „Wileńszczyzna”. Szczególne zasługi miał w tej dziedzinie założyciel i wieloletni kierownik Zespołu Jan Gabriel Mincewicz³. Będąc osobą powszechnie znaną i szanowaną na Wileńszczyźnie, przez całe życie działał na rzecz promowania polskiej tradycji i kultury na Litwie (*Polak w świecie...* 2001: 199, Jackiewicz 2003: 195; *Ogromna i niepowetowana strata...* 2016).

Rozpoczynając po studiach pracę w polskiej szkole w Nowej Wilejce, a następnie Niemenczynie, założył tam i prowadził chłopięcy chór „Orleńta” oraz chór mieszany „Jutrzenka”. Szkolne chóry pod kierownictwem J. Mincewicza osiągnęły wysoki poziom wykonawczy. Wraz z zakończeniem szkoły uczniowie odchodzili z chóru, jednak zaszczytowane przez kierownika umiłowanie muzyki sprawiło, że nadal chcieli się na tym polu rozwijać. Tak właśnie powstała kultywująca wileński folklor „Wileńszczyzna”. Jan Mincewicz osobiście objeździł wiele wiosek, uwieczniając na taśmach magnetofonowych melodie wyśpiewywane przez najstarszych mieszkańców. Owocem tej pracy był opracowany i wydany w latach 1992 i 2007 zbiór polskiego folkloru Ziemi Wileńskiej zatytułowany „Pieśni Wileńszczyzny”, w którym przedstawiono 120 oryginalnych pieśni z omawianych regionów (Jotkiało 1991; Mażul 2011: 22–25; Jackiewicz 2008: 3; Mincewicz 2007).

Prezentowanie wileńskiego folkloru było cechą, która odróżniała „Wileńszczyznę” m.in. od kultywującej polskie pieśni i tańce „Wilii”. Repertuar „Wileńszczyzny” przepełniony był autentyczną wileńską pieśnią ludową, która głęboko zakorzeniona w pamięci ludzkiej, łączyła rodaków z ojczystą ziemią. Wydawać by się mogło, że tak skomponowany program będzie nieciekawym dla publiczności, nic bardziej mylnego. Zespół kierowany przez J. Mincewicza na scenie prezentował nie tylko pieśni i tańce wileńskie, ale często łączył je w odrębne kompozycje, odtwarzając w ten sposób dawne zwyczaje, tradycje i obrzędy. Przyczyniło się to do powstania programów tematycznych oraz spektakli muzycznych. Tak powstawały obrazki folklorystyczne, takie jak m.in. „Wesele wileńskie” czy „Noc Świętojańska”. Każdy koncert „Wileńsz-

³ Jan Gabriel Mincewicz urodził się 25 marca 1938 r. w Sużanach. Całe życie związany był z muzyką. Po ukończeniu w 1962 r. studiów w Konserwatorium Muzycznym w Wilnie w klasie dyrygentury chóralnej rozpoczął naukę w Akademii Muzycznej w Wilnie. Jednocześnie pracował jako nauczyciel wychowania muzycznego w szkołach średnich w Nowej Wilejce (1961–1973) i Niemenczynie (1973–1992). Zanim założył zespół „Wileńszczyzna”, kierował chórmi młodzieżowymi „Orleńta” i „Jutrzenka” oraz zespołem wokalnym „Stokrotki”. Poza działalnością muzyczną J. Mincewicz był aktywnym działaczem kulturalno-oświatowym, angażującym się także politycznie, był m.in. posłem na Sejm Republiki Litewskiej w latach 1992–2004 (Jackiewicz 2003: 194–195).

czynny” fachowcy oceniali bardzo wysoko, zaś publiczność przyjmowała go z ogromnym wzruszeniem (*Reprezentacyjny Polski Zespół Pieśni i Tańca Wileńszczyzna. Program koncertu wydany z okazji 30-lecia zespołu (biuletyn)*; Mażul 2001: 1–2; Gładkowska 2002a: 1, 3).

Aktywność i zaangażowanie J. Mincewicza spotkały się z uznaniem środowiska, o czym świadczyły przyznane mu licznie nagrody i wyróżnienia. Wśród najważniejszych warto wymienić, m.in.: Nagrodę im. Oskara Kolberga; tytuł „Zasłużony dla Kultury Polskiej”; Tytuł „Polak Roku 1998” w plebiscycie czytelników „Kuriera Wileńskiego”; Medal Komisji Edukacji Narodowej; Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP; Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP; Medal Honorowego Stowarzyszenia Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego” (Jackiewicz 2003: 195).

Jan Mincewicz ponad trzydzieści pięć lat (zmarł 7.12.2016 r.) nieustrudzenie przewodził „Wileńszczyźnie”. Od samego początku swoją działalność oparł na promowaniu rodzimego folkloru, czym dokonał rzeczy niezwyklej. Nie tylko uchronił od zapomnienia wiele wileńskich pieśni i tańców, ale również rozpowszechnił je niemal po całym świecie (Gładkowska 2006: 5; inf. własna 1993: 3; Mincewicz 1991: 10–12).

Lilija Kiejzik

Poza prężnie działającymi zespołami folklorystycznymi w Wilnie funkcjonowały polskie teatry amatorskie, w których ogromną rolę przywiązywano do mówienia piękną, poprawną polszczyzną. Najstarszy z nich, Polski Zespół Dramatyczny przy Wileńskim Klubie Pracowników Łączności (obecnie Polskie Studio Teatralne w Wilnie – PST), powstał w 1960 r. z inicjatywy Janiny Strużanowskiej – z zawodu lekarki. W 1967 r. do grupy teatralnej dołączyła Lilija Kiejzik⁴ i w niej została, pełniąc od 1986 r. funkcję kierownika. Od przejścia tej ważnej, ale zarazem bardzo odpowiedzialnej roli starała się zachować ducha tradycji, w jakiej powstawał i funkcjonował teatr. Ponadto zajęła się reżyserią, co sprawiło, że młodzież chętnie angażowała się w aktorstwo w jej wydaniu. Sprzyjała jej także zmieniająca się sytuacja polityczna. Kończył się bowiem okres wzmoczonej cenzury, co pozwoliło na rozbudowę repertuaru, który wzbogacono o nowe sztuki zarówno polskich, jak i litewskich dramaturgów. Pierwszą próbą reżyserską L. Kiejzik była sztuka E.K. Perkowskiej pt. „Dziura

⁴ Lilija Kiejzik urodziła się 5 czerwca 1951 r. w Dojlidach rejonu solecznickiego. Większość życia związana z teatrem. W 1975 r. ukończyła studia polonistyczne w Instytucie Pedagogicznym w Wilnie, a następnie w 1988 r. reżyserię w Konserwatorium w Wilnie (Jackiewicz 2003: 128–129).

czyli tajemnica pewnej pracowni naukowej” oraz praca dyplomowa w Filharmonii Litewskiej – sztuka J. Jesionowskiego „Nowe piękne czasy” (Surwiłło 2000: 9–11; Jackiewicz 2003: 128–129; Bajor 2010: 7–1; Polskie Studio Teatralne w Wilnie).

Zdolności reżyserskie oraz umiejętność skupiania wokół siebie ludzi, zwłaszcza młodych, złożyły się na sukces wyreżyserowanych przez L. Kiejzik przedstawień. Niewątpliwie jednym z najmocniejszych był wystawiony w 1988 r. spektakl „Proces sądowy” oparty na „Dziadach” Adama Mickiewicza i „Improwizacji” Szymona Konarskiego. Ponadto do repertuaru teatru włączono takie spektakle jak: „Styks” Zbigniewa Nienackiego, „Jaryna” Józefa Ignacego Kraszewskiego, „Labirynt” wg utworów Czesława Miłosza, „Na wileńskiej ulicy” wg Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i innym wileńskich poetów, „Kartoteka rozrzuciona” Tadeusza Różewicza, dramaty: „Krawiec”, „Wdowy”, „Zabawa”, „Dom na granicy”, „Emigranci”, „Serenada” Sławomira Mrożka, „Chochochochopin” na podstawie listów Chopina do bliskich wg Alwidy A. Bajor, „Kreacja” Ireneusza Iredyńskiego, „Zapiski oficera Armii Czerwonej” Sergiusza Piaseckiego i wiele innych (Rolska 1994: 6; b.a. 2001b: 24; Bajor 2004: 26; Urbanowicz 2005: 26; Lisiewicz 2010: 2; Bajor 2010: 7–15; Polskie Studio Teatralne w Wilnie).

Z inicjatywy kierowniczki Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie w dniach 16–20 listopada 1994 r. zorganizowano międzynarodowy festiwal teatralny I Wileńskie Spotkania Teatralne Scen Polskich. Cieszyły się one dużą popularnością i zainteresowaniem, w związku z tym miały swoje kolejne edycje. II Wileńskie Spotkania Teatralne Scen Polskich odbyły się w dniach 18–23 listopada 1995 r. Po nich było kilka lat przerwy i do organizacji Spotkań powrócono w październiku 2007 r. Od tego czasu Spotkania zapraszają zespoły teatralne regularnie co dwa lata. Ostatnie takie święto teatru zorganizowano w dniach 10–14 września 2021 r. Celem tych międzynarodowych przedsięwzięć jest integrowanie polskich ośrodków teatralnych rozproszonych po całym świecie. Dodatkowo Spotkania umożliwiły wileńskiej widowni zapoznanie się z działalnością innych zespołów i wsłuchanie się w polskie słowo przekazywane przez rodaków zamieszkujących różne zakątki globu (Marczyk 1994c: 20; Marczyk 1995: 13; Lewandowska 2021).

Jak wspomniała Lilija Kiejzik w jednym z wywiadów, od momentu „zetchnięcia się” z teatrem wiedziała, że to właśnie chce robić. O ogromnym zaangażowaniu się pani reżyser w pracę teatru świadczy i to, że ciągle szukała czegoś nowego, co wspólnie z aktorami starała się na scenie wypróbować. A możliwości miała spore, bowiem różnorodność aktorów była szeroka. W jej zespole znalazło się miejsce dla

każdego, niezależnie od wieku, wystarczyły jedynie chęci, odrobina zdolności i pomysłowość.

Przez te wszystkie lata działalności przez PST przewinęły się setki osób. Wiele z nich podjęło pracę w polskich szkołach, tworząc teatry szkolne. Lilija Kiejzik chętnie podejmowała z tymi teatrami współpracę – wypożyczała sprzęt, kostiumy i rekwizyty. Młodzi artyści często byli zapraszani przez Studio do wspólnych występów. Uczniowie przychodzili na próby z aktorami z PST, ćwiczyli z nimi i brali udział w spektaklu. A później kończąc szkołę dołączali do zespołu (na podstawie wywiadów z Dianą Markiewicz w dniu 22.03.2012 r. oraz Beatą Kowalewską w dniu 26.03.2012 r. treści w prywatnych zbiorach autorki).

Za ogromne zaangażowanie w prace PST L. Kiejzik otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia, m.in.: Ogólnozwiązkowy Medal za Zasługi dla Kultury (1986); Nagrodę Burmistrza Miasta Wilna (2004); odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2004, 2009); Nagrodę Specjalną Fundacji Polskiej w Australii im. Jerzego Bonieckiego (2006); Medal Komisji Edukacji Narodowej (2009); Srebrny Medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (2010); Krzyż Kawalerski Orderu Rzeczypospolitej Polskiej (2010); Medal „Meritus Patriae – Zasłużony Ojczyźnie” (2012, 2015); Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP (2018); Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2018).

Kultura polska na Wileńszczyźnie kojarzyła się przede wszystkim z folklorem i działalnością wielu zespołów folklorystycznych. Lilija Kiejzik swoją wieloletnią pracą pokazała, że promować polskość można również poprzez teatr, w którym przez ponad 60 lat rozbrzmiewało polskie słowo. Działała aktywnie w czasach, gdy sukcesywnie zmniejszane były środki finansowe na działalność kulturalną, ale PST rozwijało się i doskonaliło. Polskie Studio Teatralne w Wilnie znalazło swojego widza, który wiernie przychodził na każdy spektakl. A największą nagrodą dla kierowniczką była pełna widownia.

Polskie środowisko literackie w Wilnie

Specyficzną cechą Polaków na Litwie, która odróżniała ich od rodaków zamieszkujących inne republiki radzieckie, był dobrze zachowany język ojczysty. Wpłynęła na to m.in. rozbudowana sieć polskojęzycznego szkolnictwa, w tym działalność polonistyki w Wileńskim Państwowym Instytucie Pedagogicznym, a także dbanie o rozwój polskiej prasy i audycji radiowych. Pielęgnowaniu polszczyzny służyło także aktywne życie kulturalne, w którym prym wiodły zespoły pieśni i tańca oraz ama-

torskie teatry. To właśnie dzięki ruchowi teatralnemu rozwinął się w Wilnie polski ruch literacki. Polska poezja w znacznym stopniu pomogła w utrwaleniu świadomości narodowej Polaków na Wileńszczyźnie, zwłaszcza w okresie, kiedy to import książek z Polski był mocno utrudniony, a mimo to wciąż szukano kontaktów z językiem.

Rozwój polskiego środowiska literackiego na Wileńszczyźnie przebiegał podobnie jak w innych środowiskach młodych literatów. Najprężniejsza grupa poetów działała w Kółku Literackim skupionym przy redakcji dziennika „Czerwonego Sztandaru”, organu KC Komunistycznej Partii Litwy. Zgrupowanie to w 1987 r. zmieniło nazwę na Koło Literackie i podjęło szereg ciekawych inicjatyw, których celem było prezentowanie dorobku lokalnych poetów. Sprzyjało temu także nawiązywanie oficjalnych kontaktów z literackim środowiskiem w Polsce. Zmiany te wraz z budzącym się odrodzeniem narodowym polskiej mniejszości doprowadziły do założenia w kwietniu 1989 r. Sekcji Literatów Polskich przy Związku Pisarzy Litwy, na której czele stanął Aleksander Sokołowski (Bobryk 2006: 325; Bujnicki 2002: 326).

Do najważniejszych wileńskich przedstawicieli polskiej poezji należeli m.in. Aleksander Sokołowski (pierwszy polski poeta na Wileńszczyźnie, który wydał swoje wiersze, laureat wielu prestiżowych konkursów), Aleksander Śnieżko (uważany za jednego z najbardziej „wileńskich” poetów, ponieważ w swych wierszach wiele miejsca poświęcał swemu rodzinnemu miastu Wilnu), Wojciech Piotrowicz (pisał utwory charakterystyczne dla współczesnej mu polskiej poezji na Litwie, zawierające motywy wileńskie i związaną z nimi problematykę mickiewiczowską), Romuald Mieczkowski (jeden z najaktywniejszych wileńskich twórców literackich, dziennikarz radiowy i telewizyjny) czy Alicja Rybałko (jedna z najbardziej znanych i cenionych przedstawicielek współczesnej polskiej poezji na Wileńszczyźnie) (*Współczesna polska poezja...* 1986: 33–35, 73–75; Melkowski 1992: 5; Turkiewicz 2001: 13–14; Turkiewicz 2005: 12–16; Turkiewicz 2010b: 15–19; Kurzawa 1995: 74–76; *Po stokroć wracam...* 1996: 32; Turkiewicz 2010a: 11; Turkiewicz 2003: 28–32).

Warto podkreślić, że wileńscy poeci byli bardzo wrażliwi na poszukiwanie i unaocznianie śladów polskości na obszarze, który zamieszkiwali. Działali na styku co najmniej dwóch kultur i narodowości. Z jednej strony czuli się duchowo zrośnięci z Polską, a jednocześnie nie wyobrażali sobie życia z dala od litewskiej ziemi. Ich literatura stale podkreślała polskie korzenie, jednak wzbogacona była o odwołania do znaków i symboli charakterystycznych dla innych kultur. Co ważne, literatura wileńska, choć stanowiła część polskiej literatury ukazującej się poza terytorium państwa polskiego, nie miała charakteru emigracyjnego. Wy-

różniało ją mocne zakorzenienie w środowisku wileńskim oraz trwałe przypisanie do terenu zamieszkania (Turkiewicz 2002: 30–32; 1996: 287–306; Bujnicki 2002: 327, 332).

Polscy malarze w Wilnie

Równie ważną grupę artystów stanowili polscy malarze na Litwie. Początkowo nie tworzyli żadnej organizacji, co sprawiło, że właściwie nikt nie zauważał ich twórczości wśród litewskich artystów. Wszystko to zmieniło się wraz z pojawieniem się Twórczego Związku Polskich Artystów Malarzy na Litwie „Elipsa” w 1993 r., który skupiał najzdolniejszych artystów polskiego pochodzenia (Bobyryk 2006: 324; b.a. 2003, b.a. 2014: 10).

Analizując twórczość wileńskich malarzy, warto przytoczyć nazwiska najwybitniejszych: Władysława Ławrynowicza (założyciela Związku „Elipsa” i jego wieloletniego prezesa), Stanisława Kaplewskiego (współzałożyciela „Elipsy”, związanego od najmłodszych lat z grafiką i malarstwem) czy Danuty Lipskiej (wieloletniej nauczycielki plastyki w Wileńskiej Szkole Średniej im. Władysława Syrokomli, skarbnika „Elipsy”) (*Polacy z Wileńszczyzny*, Wilno 2003 (biuletyn); Karkut 2006: 24–25).

Malarzy z „Elipsy” doskonale znano nie tylko na Litwie. Ich wystawy były prezentowane w Polsce, w Niemczech, we Francji, w Rosji, w Czechach, w Szwajcarii czy w USA. Często zapraszano ich na różnego rodzaju imprezy, plenery oraz wernisaże. Wszędzie tam tematyka wileńska cieszyła się dużym zainteresowaniem i przyciągała rzesze odbiorców, co bardzo cieszyło zarówno artystów, jak i organizatorów (*My Polacy z Wileńszczyzny...* 2013; Dowdo 2003: 16–17).

Zakończenie

Patrząc na złożoną działalność polskiej mniejszości narodowej na Litwie, zwłaszcza po odzyskaniu przez państwo litewskie niepodległości, można wyodrębnić czynniki łączące ze sobą ludzi, którzy utożsamiali się z jednym narodem i jedną kulturą. Z pewnością dla Polaków zamieszkujących Republikę Litewską takimi ogniwami były język, religia, literatura, pieśni i tańce narodowe. Warto zatem przybliżyć działalność polskich zespołów pieśni i tańca, teatrów amatorskich, różnorodnych stowarzyszeń i instytucji kulturalnych, które w szczególny sposób dbały o pielęgnowanie polskiej kultury, a poprzez przekazywanie jej kolejnym

pokoleniom chroniły polskie środowiska przed wynarodowieniem. Warto przedstawiać sylwetki osób, dzięki którym polska kultura na Litwie rozwija się i pięknieje, pisać o działalności tych, w których działaniach urzeczywistniały się słowa papieża Jana Pawła II: „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i właśnie przez nią tworzy siebie”.

Literatura

Opracowania

- Bajor A.A., 2010, *Polskie Studio Teatralne w Wilnie 1960–2010*, Wilno.
- Bobryk A., 2006, *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987–1997*, Toruń–Łysomice.
- Bujnicki T., 2002, *Szkice wileńskie. Rozprawy i eseje*, Kraków.
- Jackiewicz M., 2003, *Polacy na Litwie 1918–2000 (Słownik biograficzny)*, Warszawa.
- Jotkiało H., 2007, *Centrum czynu i nadziei z imieniem Stanisława Moniuszki*, Wilno.
- Kurzawa E., 1995, *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra.
- Mincewicz J., 2007, *Pieśni Wileńszczyzny*, Olszyn.
- Polak w świecie. Leksykon Polonii i Polaków za granicą*, 2001, Warszawa.
- Polacy z Wileńszczyzny*, Wilno 2013 (biuletyn).
- Po stokroć wracam. Antologia polskiej poezji z Wileńszczyzny*, 1996, wybór i opracowanie M. Berowska, B. Urbankowski, Warszawa.
- Surwiłło J., 2000, *Jesteśmy z Wilna spod znaku Reduty. Kronika Polskiego Teatru Dramatycznego – od Klubu Pracowników Łączności do Polskiego Studia Teatralnego*, Warszawa.
- Turkiewicz H., 1996, *Wilno w twórczości współczesnych polskich poetów Litwy* [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*, red. E. Felisiak, A. Kieźuń, Białystok.
- Współczesna polska poezja na Wileńszczyźnie. Antologia*, 1986, wybór, wstęp, oprac. J. Kajtoch, K. Woźniakowski, Warszawa.

Prasa

- Adamowicz K., 2003, *Oplątek przed gwiazdką*, „Kurier Wileński”, nr 246.
- Adamowicz K., 2012, *XX Festiwal Kultury Polskiej na Litwie*, „Kurier Wileński”, nr 85.
- Andrzejewski T., 2001, *„Niech promienieje polską kulturą i budzi podziw pobratymczych narodów”*, „Tygodnik Wileńszczyzny”, nr 7 dodatek „Rota” nr 115.
- b.a., 2001a, *I mamy oto Dom Polski w Wilnie*, „Magazyn Wileński”, nr 2.
- b.a., 2001b, *Premiera „Jaryny” w Reducie*, „Magazyn Wileński”, nr 5.
- b.a., 2001c, *Wielki Dar Polski*, „Kurier Wileński”, nr 30.
- b.a., 2014, *Elipsa*, „reAnimator Kulturalny”, nr 18.
- Bajor A.A., 2004, *„Kartoteka rozrzucona” na wileńskiej polskiej scenie*, „Magazyn Wileński”, nr 3.
- Dowdo L., 2003, *Obrazy jak z okienka...*, „Magazyn Wileński”, nr 5.
- Gładkowska H., 2002a, *Z ziemi rodzinnej wydobyta sztuka*, „Kurier Wileński”, nr 86.
- Gładkowska H., 2002b, *Jest jeden taki wieczór...*, „Kurier Wileński”, nr 247.

- Gładkowska H., 2006, *Rozmowa z Janem Mincewiczem, kierownikiem artystycznym Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”*. *Przekrój lat minionych*, „Kurier Wileński”, nr 14.
- Inf. własna, 1993, *Tournée koncertowe „Wileńszczyzny”*, „Nasza Gazeta”, nr 11.
- Jackiewicz M., 2008, „*Pieśni Wileńszczyzny*” *Jana Mincewicza*, „Kurier Wileński”, nr 27.
- Jotkiało H., 1994, *Jeśli nas lubicie, weźmiemy także was...*, „Kurier Wileński”, nr 75.
- Jotkiało H., 1996, *Mile grudniowe spotkania Polaków*, „Kurier Wileński”, nr 247.
- Kapszewicz B., 2011, *Mały jubileusz Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 196.
- Karkut W., 2006, *Władysław Ławrynowicz. Secret sinus*, „Contemporary Painting”, nr I.
- Lisiewicz J., 2010, „*Składniki Jego wspaniałego geniusza...*”, „Nasza Gazeta”, nr 45.
- Marczyk K., 1994a, „*Co niedziela gra kapela*”, „Magazyn Wileński”, nr 9.
- Marczyk K., 1994b, *Leksykon domowy. Centrum Kultury Polskiej*, „Magazyn Wileński”, nr 2.
- Marczyk K., 1994c, *Światowy Festiwal Amatorskich Scen Polskich*, „Magazyn Wileński”, nr 2.
- Marczyk K., 1995, *Teatr dnia powszedniego. II Wileńskie Spotkania Scen Polskich*, „Magazyn Wileński”, nr 23–24.
- Marczyk K., 1996, *Wiosna na pięciolinii*, „Magazyn Wileński”, nr 6.
- Masenas W., 2006, „*Żyjemy w kraju wybranym przez Boga*”, „Kurier Wileński”, nr 72.
- Masenas W., 2007, *Lila Kiejzik „Staram się robić to, co lubię, według potrzeby, jaką dostrzegam”*, „Kurier Wileński”, nr 214.
- Mażul H., 2001 „*Niech jej towarzyszy sława, my zaś bić będziemy brawa...*”, „Przyjaźń. Tygodnik Wileńszczyzny”, nr 18 dodatek „Rota” nr 125.
- Mażul H., 2006, *Dom Kultury Polskiej w Wilnie świętuje 5-lecie działalności. Niczym orle gniazdo na skale...*, „Tygodnik Wileńszczyzny”, nr 7 dodatek „Rota” nr 374.
- Mażul H., 2011, *Polski Zespół Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” świętuje jubileusz 30 lecia. Rodzinnemu folklorowi wierni*, „Magazyn Wileński”, nr 8.
- Melkowski S., 1992, *Współczesna poezja polska w Wilnie próba szkicu krytycznoliterackiego*, „Znad Wilii”, nr 24.
- Mincewicz J., 1991, *10 lat „Wileńszczyzny”*, „Magazyn Wileński”, nr 8.
- Pilarczyk A., 2005, *Rozmowa z panią Lilią Kiejzik, reżyserem Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie, które w tym roku obchodzi swoje 45-lecie. „...a teatr trwał i trwa”*, „Kurier Wileński”, nr 175.
- Pomostko J., 2003, *Pokłosie pierwszego dziesięciolecia*, „Kurier Wileński”, nr 71.
- Rolska A., 1994, „*Styks*” *na scenie wileńskiej*, „Kurier Wileński”, nr 236.
- Turkiewicz H., 2001, *Mój ród się znad Wilii wywodzi (o najbardziej wileńskim wśród poetów wileńskich)*, „Magazyn Wileński”, nr 2.
- Turkiewicz H., 2002, *Wyznaczniki wielokulturowości we współczesnej poezji na Litwie*, „Magazyn Wileński”, nr 5.
- Turkiewicz H., 2003, *Na „bankiecie lata” i poezji Alicji Rybalko*, „Magazyn Wileński”, nr 9.
- Turkiewicz H., 2005, „*(...) nazwałbym Ją piątym żywiołem*”, „Magazyn Wileński”, nr 8.
- Turkiewicz H., 2010a, *Przenieść Wilno do serca*, „Magazyn Wileński”, nr 2.
- Turkiewicz H., 2010b, *Tężyzna ziemi/Kwiatów woń/ Smak powszechnego chleba*, „Magazyn Wileński”, nr 6.
- Urbanowicz M., 2005, „*Krawiec*” *Mrożka w wykonaniu Polskiego Studia Teatralnego*, „Magazyn Wileński”, nr 4.

Netografia

Giedroń J., *Apolonia Sakowska – ambasadorka kultury polskiej*, <https://kurier-wilenski.lt/2022/08/09/apolonia-skakowska-ambasadorka-kultury-polskiej> (dostęp: 22.12.2022).

20 lat Domu Kultury w Wilnie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, http://wspolnota-polska.org.pl/domkultury-polskiej_wilno/index.php (dostęp: 30.12.2022).

Lewandowska I., *Trwają X Wileńskie Spotkania Sceny Polskiej*, <https://kurierwilenski.lt/2021/09/14/trwaja-x-wilenskie-spotkania-sceny-polskiej/> (dostęp: 30.01.2023).

Ogromna i niepowetowana strata dla Wileńszczyzny. Zmarł Jan Mincewicz, <http://24.lt/-pl/spoleczenstwo/item/162066-zmarl-jan-mincewicz> (dostęp: 30.12.2022).

Polskie Studio Teatralne w Wilnie, <http://www.teatr-studio.lt/> (dostęp: 30.12.2022).

Biuletyny, druki ulotek, foldery i kroniki

b.a., 2003, *My Polacy z Wileńszczyzny*, Wilno.

Jotkiałło H., 1991, *Polski Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” (X-lecie zespołu)*, Wilno.

Reprezentacyjny Polski Zespół Pieśni i Tańca Wileńszczyzna. Program koncertu wydany z okazji 30-lecia zespołu (biuletyn).

Koncert jubileuszowy 25-lecia Reprezentacyjnego Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca Wileńszczyzna (biuletyn).

Relacje zebrane przez autorkę

Kiejzik Lilija – kierownik artystyczny i reżyser Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie, z dn. 28.03.2012.

Kowalewska Beata – opiekun szkolnego teatru w Szkole Średniej im. Szymona Konarskiego, z dn. 26.03.2012.

Ławrinowicz Władysław – prezes Twórczego Związku Polskich Artystów Malarzy na Litwie „Elipsa”, z dn. 09.05.2014.

Markiewicz Diana – opiekun szkolnego teatru w Szkole Średniej Łazdynai, z dn. 22.03.2012.

Mażul Henryk – dziennikarz wileński, z dn. 08.05.2014.

Skakowska Apolonia – dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki, z dnia 07.05.2014.

Promoters of Polish culture in Vilnius and their role in promoting Polishness in an independent Lithuania**Abstract**

The regaining of independence by Lithuania brought the Polish national minority a significant improvement in terms of the possibility of developing their own culture. This was particularly influenced by the opening of borders, which allowed closer contacts with Poland and Poles scattered around the world. This contributed to the creation of new Polish organizations, and above all to the construction of the Polish Cultural Centre in Vilnius, which became a place of cultural meetings. These activities were favourable for maintaining and developing national awareness, preserving and passing on identity to future generations.

A special role in this process was played by people who, with their hard work and actions, put a lot of effort into promoting their native language and culture. Thanks to their efforts, Polish culture in Lithuania survived and stood out from other national minorities in these areas. Everyone who met these extraordinary people on their way tried to follow them and take care of the beautiful Polish culture and, just like them, pass it on to their surroundings.

It should be noted that there are factors that unite people who identify with one nation and culture. Certainly, for Poles living in the Republic of Lithuania such factors included language, religion, literature, national songs and dances. Therefore, the activity of Polish song and dance ensembles, amateur theatres, various associations and cultural institutions, which particularly cultivated Polish culture, and by passing it on to the next generations, protected them from denationalisation.

Key words: Polish national minority, culture animators, Polish language, Lithuania



Paweł Rymarowicz¹
Wojciech Gizicki²

Polityka Stanów Zjednoczonych wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego w latach 2008–2020

Streszczenie

Celem artykułu jest analiza polityki Stanów Zjednoczonych wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego w drugiej dekadzie XXI wieku. Okres ten charakteryzował się dużą dynamiką w stosunkach międzynarodowych i wśród państw Bliskiego Wschodu. Napięte stosunki wymagały zaangażowania USA w stabilizowanie sytuacji i próby rozwiązania najważniejszych problemów regionu. Na lata 2008–2020 przypadają dwie prezydentury, których plany i działania dotyczące zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego miały wyraźnie odmienny charakter, pomimo tego samego celu. Wielość wyzwań oraz wizje obu prezydentów powodują, że problem jest niezwykle ciekawy, warty analizy naukowej i eksperckiej.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo międzynarodowe, Bliski Wschód, Stany Zjednoczone, Izrael, Palestyna

Wstęp

Konflikt izraelsko-palestyński stanowi jedno z najpoważniejszych wyzwań regionu Bliskiego Wschodu. Wpływa również na politykę globalnych mocarstw względem leżących tam państw. Kwestia zakończenia

¹ Mgr Paweł Rymarowicz, absolwent, Wydział Nauk Społecznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, al. Raławickie 14, 20-400 Lublin, e-mail: rymarowicz.pawel2@gmail.com, nr ORCID: 0000-0002-1807-1806.

² Dr hab. Wojciech Gizicki, prof. KUL, Wydział Nauk Społecznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, al. Raławickie 14, 20-400 Lublin, e-mail: wgizicki@kul.pl, nr ORCID: 0000-0002-1323-5912.

konfliktu lub przynajmniej trwalej stabilizacji jest kluczowa dla wielu aktorów stosunków międzynarodowych, w szczególności dla Stanów Zjednoczonych, Izraela, organizacji palestyńskich i arabskich państw regionu. Zmagają się one ze stanem permanentnego kryzysu uchodźczego z terytoriów Zachodniego Brzegu Jordanu oraz Strefy Gazy. Lata 2008–2020 przyniosły wiele wydarzeń, które rzutują na izraelsko-arabskie relacje i wpływają na globalną strategię bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Mocarstwo to za swój cel obrało ustabilizowanie regionu Bliskiego Wschodu. W ciągu ponad dekady kolejni prezydenci USA starali się wnieść tam nowe wizje i zrealizować strategie w kierunku rozwiązania palących problemów. Za najbardziej istotny uznano konflikt izraelsko-arabski.

Celem artykułu jest analiza polityki USA względem regionu w latach 2008–2020. Okres ten charakteryzuje się przywództwem prezydentów Baracka Obamy i Donalda Trumpa. Skupiono się zarówno na działaniach samych prezydentów, ich administracji, jak i efektach oraz dynamice zmian w przedmiotowym obszarze. Realizacja zamierzeń badawczych obejmuje próbę odpowiedzi na kilka pytań: 1. Jak kreowały się wizje poszczególnych prezydentów wobec regionu? 2. Jakie czynniki decydowały o skuteczności założeń i planów opracowanych przez administracje prezydenckie wobec Bliskiego Wschodu? 3. Jakie rozwiązania zaproponowano, by zwiększyć bezpieczeństwo Izraela oraz państw arabskich w kontekście stabilizacji regionu?

W artykule wykorzystano przede wszystkim analizę treści oraz studium przypadku. Podstawę stanowią dokumenty opracowane przez administrację Białego Domu, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki Bliskiego Wschodu, w tym propozycji rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Podstawy polityki bezpieczeństwa USA na Bliskim Wschodzie

Bliski Wschód z racji swojego położenia stanowi pomost łączący trzy kierunki polityki globalnej: Afrykę (ze strategiczną rolą Kanału Sueskiego), Europę i Azję. Państwa regionu zasobne w ropę naftową i gaz ziemny to ważni gracze na światowym rynku energetycznym. Atrakcyjność położenia i znaczenie dla światowej gospodarki przyciągają międzynarodowych aktorów, którzy chcąc budować swoją mocarstwowość, wykorzystują wpływy i ingerują w stosunki międzynarodowe w regionie (Lizak 2017). W okresie zimnej wojny działania Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu kreowane były przez rywali-

zaczę z Związkiem Radzieckim (Brzeziński 1990), reakcję na dynamiczne zmiany w regionie w czasie wojen arabsko-izraelskich oraz wydarzenia z początku lat 80. XX w., w tym przez powstanie Islamskiej Republiki Iranu w 1979 r. i wojnę iracko-irańską z 1980 r. (Corm 2003).

Znaczenie regionu dla USA wzrosło po zakończeniu zimnej wojny. Prezydent Dwight Eisenhower określił Bliski Wschód mianem najbardziej istotnego strategicznie regionu na arenie międzynarodowej (Chomsky 1991). Wraz z upadkiem dwubiegunowego porządku świata region ten stał się wyłączną strefą wpływów USA, globalnego hegemonu (Huntington 1999). Sytuację tę najlepiej oddaje koncepcja „nowego ładu światowego”, którą zapoczątkowała prezydentura George’a W. Busha. Zakładała ona działania oparte na współpracy międzynarodowej pod przywództwem Stanów Zjednoczonych. Taka postawa była najbardziej widoczna w trakcie wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990–1991, kiedy strategia zaangażowania USA w globalny system bezpieczeństwa doprowadziła do wyzwolenia Kuwejtu spod irackiej okupacji przez międzynarodową koalicję.

W regionie Bliskiego Wschodu Stany Zjednoczone muszą przeciwdziałać wielu wyzwaniom (Czornik 2012). Najbardziej złożony i wymagający zręczności w działaniu jest konflikt izraelsko-arabski, którego przebieg skutkowało czterema konwencjonalnymi wojnami i wieloma mniejszymi starciami. Łączy się on również z innymi wyzwaniami, jak irański program nuklearny, fundamentalizm islamski i aktywność radykalnych ugrupowań, takich jak Hamas w Strefie Gazy czy proirański Hezbollah w Libanie (Kissinger 2017). Wpływ na kształtowanie polityki USA wobec tego konfliktu ma również izraelskie lobby, które poprzez działalność między innymi *American-Israel Public Affairs Committee* (AIPAC) realizuje izraelskie interesy, wpływając na działalność amerykańskich polityków (Huczko 2019). Jednym z czynników kształtujących politykę Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu jest terroryzm międzynarodowy, którego konsekwencją był atak na World Trade Center z 11 września 2001 r. Ponadto skomplikowane relacje wewnętrzne państw regionu i istnienie wielu reżimów autorytarnych powodowały szereg konfliktów, które wymagały amerykańskiego zaangażowania. Kulminacją był wybuch Arabskiej Wiosny w 2010 r. Wydarzenie zbiegło się w czasie z procesem transformacji koncepcji polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych po objęciu urzędu prezydenta przez Baracka Obamę i zmianie wektora amerykańskiej strategii bezpieczeństwa w kierunku regionu Azji Wschodniej i Pacyfiku (Dziekan, Zdulski, Bania 2020). Ważnym czynnikiem polityki USA wobec Bliskiego Wschodu są irańsko-saudyjskie wojny zastępcze oraz ich regionalne i globalne

konsekwencje. Królestwo Arabii Saudyjskiej jako jeden z najważniejszych amerykańskich sojuszników w regionie, ograniczając wpływy irańskie, dbało, poprzez ochronę własnych interesów w regionie Zatoki Perskiej, o realizację celów strategii bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie (Czornik 2018).

Polityka „zwiększonego nacisku” Baracka Obamy

W trakcie kampanii wyborczej w 2008 r. Barack Obama zapowiadał zwiększenie nacisku w kwestii rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Wizja objęcia przez niego urzędu prezydenta wywołała zadowolenie wśród państw arabskich. Falę optymizmu nowy prezydent wykorzystywał od początku pełnienia urzędu. Spotkał się z królem Jordanii, zaprosił do Waszyngtonu kolejno premiera Izraela Binjamina Netanjahu, prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmouda Abbasa i prezydenta Egiptu Husniego Mubaraka. Obama w przeciwieństwie do poprzedników, Billa Clintona i George’a W. Busha, przyjął rolę mediatora otwartego zarówno na propozycje arabskie, jak i izraelskie. Za podstawę swoich działań pokojowych przyjął Arabską Inicjatywę Pokojową z 2002 r. Zapowiedział także, że część jej założeń zostanie ujęta w przyszłej propozycji pokojowej administracji USA. Istotnymi jej elementami miały stać się negocjacje izraelsko-palestyńskie i izraelsko-syryjskie. Głównym celem zaś było uznanie państwowości Izraela przez członków Ligi Państw Arabskich oraz powrót do granic sprzed 1967 r. Ponadto negocjacje miały obejmować kwestię uchodźców palestyńskich (Sasnal 2017).

W celu osiągnięcia trwałego porozumienia pokojowego Barack Obama wyznaczył na stanowisko specjalnego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych na Bliski Wschód senatora George’a Mitchella. Był on odpowiedzialny za opracowanie częściowego izraelsko-palestyńskiego planu pokojowego w 2001 r. oraz za prowadzenie skutecznych negocjacji pokojowych w Irlandii Północnej. Uznano go zatem za odpowiedniego kandydata do prowadzenia rozmów z Izraelem i Autonomią Palestyńską. Problemy negocjacyjne wywoływał jednak podział Palestyńczyków na zwolenników Fatahu i Hamasu. Szczególnie ta druga organizacja była istotna dla przyszłego porozumienia pokojowego, gdyż przez charakter swoich działań w Strefie Gazy stanowiła czynnik destabilizujący i zagrażający bezpieczeństwu Izraela. Prezydent Obama zetknął się z problemem swoich poprzedników, czyli z niemożliwością negocjacji z Hamasem (uważanym przez USA i Izrael za organizację terrorystyczną),

dopóki nie zaprzestanie ona swojej agresywnej działalności i nie uzna prawa Izraela do istnienia. W 2009 r. Mitchell odbywał regularne rozmowy z przedstawicielami Izraela i Palestyńczyków. Do większych przełomowych kroków nie doszło z uwagi na politykę rządu premiera Netanjahu i jego radykalne podejście do negocjacji z Palestyńczykami. Wobec tego Mitchell zdecydował się rozmawiać o utrzymaniu zawieszenia broni pomiędzy Izraelem i Hamasem w Strefie Gazy, kontrolowanej przez Egipt. W 2009 r. Netanjahu odbywał wizytę w Waszyngtonie, gdzie rozmawiał z Obamą o problemach regionu Bliskiego Wschodu. Premier Izraela za główny temat rozmów uważał rozwój irańskiego programu nuklearnego, natomiast prezydent USA skupił się na wznowieniu procesu pokojowego. W związku z niechęcią izraelskiego premiera do rozmów na temat konfliktu izraelsko-palestyńskiego Obama próbował przekonać swojego rozmówcę, iż rozwój procesu pokojowego i utworzenie Państwa Palestyńskiego pomoże wpłynąć na ograniczenie rozwoju irańskiego programu nuklearnego (El-Khawas 2010).

Przyszłość polityki Stanów Zjednoczonych za prezydentury Obamy wobec regionu Bliskiego Wschodu została całościowo zdefiniowana w przemówieniu wygłoszonym przez prezydenta 4 czerwca 2009 r. na Uniwersytecie w Kairze. Obama zadeklarował nowy początek w relacjach Stanów Zjednoczonych ze światem islamu oraz zapowiedział walkę z negatywnym stereotypem muzułmanina i imperialistycznym wizerunkiem USA. W przemówieniu przedstawił również sześć najważniejszych problemów, które oddziałują na relacje Stanów Zjednoczonych i państw Bliskiego Wschodu. Były to: 1) brutalny ekstremizm, 2) konflikt izraelsko-palestyński i szerszy izraelsko-arabski, 3) nuklearne aspiracje państw oraz związane z nimi prawa i obowiązki, 4) zagadnienie demokracji i demokratyzacji państw, 5) wolność religijna, 6) prawa kobiet w państwach muzułmańskich.

Obama podkreślił również, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru narzucać państwom regionu formy rządów oraz zaznaczył, że nowej administracji zależy na działaniach z poszanowaniem suwerenności państw i prawa międzynarodowego. W dalszej części przemówienia nawiązał również do szczególnych relacji USA i Izraela oraz potępił groźby wymierzone w Izrael. Następnie zapowiedział potrzebę utworzenia państwa palestyńskiego i wyraził brak akceptacji dla powstawania nowych osiedli żydowskich na terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu. Ważnym punktem przemówienia było również nawiązanie do problematyki irańskiego programu nuklearnego, jednak zapewnił, że Stany Zjednoczone są otwarte na dialog z Islamską Republiką Iranu (Czornik 2012).

W *Narodowej strategii bezpieczeństwa USA* z 27 maja 2010 r. za główny czynnik określający przyszłe działania względem problemów regionalnych Bliskiego Wschodu uznano soft power oraz zapowiedziano mniejsze zaangażowanie USA w problemy międzynarodowe. Atrybutami nowej strategii miały być dyplomacja, dialog, pokojowe rozwiązywanie konfliktów oraz współpraca międzynarodowa. Administracja Obamy zrezygnowała również z doktryny ataku wyprzedzającego oraz z priorytetowego podejścia do walki z terroryzmem międzynarodowym. Główne zagrożenia widziano natomiast w proliferacji broni masowego rażenia oraz aspiracjach nuklearnych Iranu. Mimo nacisku na soft power i współpracę USA nie porzuciło roli globalnego hegemonu. W *Strategii* poświęcono również miejsce kwestii współpracy z Izraelem w sferze bezpieczeństwa i wspierania Palestyńczyków w ich dążeniach do utworzenia państwa. Zakładano ponadto działania na rzecz rozwiązania konfliktu izraelsko-arabskiego oraz planowano podjąć negocjacje z państwami arabskimi dotyczące bezpieczeństwa Izraela, granic, uchodźców palestyńskich oraz statusu Jerozolimy. *Strategia* zakładała również wy stosowanie propozycji współpracy w zbudowaniu międzynarodowych instytucji, które miały wspierać Palestyńczyków w tworzeniu zrębów administracyjnych przyszłego państwa oraz pomagać w całościowym rozwoju regionu. Doktryna Obamy zakładała zatem zmianę w podejmowaniu działań i decyzji politycznych. Prezydent odchodził od polityki swojego poprzednika, jednak część elementów doktryny Busha została dostosowana do nowych warunków regionalnych Bliskiego Wschodu. Nadal planowano utrzymać hegemoniczną pozycję USA, jednak w oparciu o wykorzystanie smart power i z większym naciskiem na multilateralizm. Administracja prezydenta Obamy zapewniała również poszanowanie prawa każdego państwa do swojej suwerenności przy podejmowaniu decyzji. Ważne miejsce w doktrynie Obamy zajmowała kwestia ograniczania Iranu w jego mocarstwowych zapędach. Prezydent USA podkreślał też, że konflikt izraelsko-palestyński jest największym wyzwaniem regionalnym i musi zostać rozwiązany.

Nowa wizja polityki USA wobec Bliskiego Wschodu została zweryfikowana przez wydarzenia Arabskiej Wiosny w muzułmańskich państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Wydarzenia z 2010 r. spowodowane były wielopoziomowymi kryzysami. Rosnące niezadowolenie społeczne dało o sobie znać po raz pierwszy w Tunezji w grudniu 2010 r. w momencie trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i ucisku ze strony prezydenta Zajna al-Abidin Ben Alego. Symbolicznym momentem wybuchu protestów stał się akt samospalenia 28-letniego Mohameda Buoaziego, który prowadząc stragan z warzywami w miejsco-

wości Sidi Bu Zajd, został niesprawiedliwie potraktowany przez miejscową policję (Rymarowicz 2021). Fala protestów w Tunezji rozlała się na inne państwa Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Największe rewolucje dotknęły sąsiadów Izraela – Egipt i Syrię. Protesty w Egipcie związane były z podobnymi kwestiami społecznymi jak w innych państwach objętych Arabską Wiosną. Problemy gospodarcze trapiące społeczeństwo egipskie były mocno odczuwalne pomimo uznawania Egiptu za „raj turystyczny”, zwłaszcza w Europie. Przyczyną społecznego niezadowolenia były również wieloletnie rządy generała Husniego Mubaraka rządzącego Egiptem od 1981 r. Pierwsze protesty rozpoczęły się 25 stycznia 2011 r. na placu Wyzwolenia (At-Tahrir), gdzie pojawiło się 15 tysięcy protestujących. Pretekstem do okazania niezadowolenia były wydarzenia w Tunezji i społeczna mobilizacja Egipcjan za pomocą Internetu. Manifestacje na placu At-Tahrir wywołały kolejne rozruchy w innych miastach Egiptu. Żądania ustąpienia z urzędu prezydenta zostały spełnione 11 lutego 2011 r., kiedy Husni Mubarak zdecydował się zrezygnować z pełnionej funkcji. Decyzja ta była spowodowana utratą wsparcia międzynarodowego, zwłaszcza ze strony Baracka Obamy. Następcą Mubaraka został wybrany w wolnych wyborach kandydat Partii Wolności i Sprawiedliwości Muhammad Mursi. Co istotne, partia ta ideowo wywodzi się ze Stowarzyszenia Braci Muzułmanów (Dziekan, Zdulski, Bania 2020). Zwycięstwo Mursiego wzmocniło pozycję Hamasu w Strefie Gazy. Organizacja ta kontroluje ten obszar od 2007 r. i rywalizuje o wpływy z Fatahem. Na korzyść Hamasu przemawiał też brak postępów w rozmowach Izraela z Organizacją Wyzwolenia Palestyny na temat pokoju, co sprzyjało radykalizacji społeczeństwa palestyńskiego. Próbując zneutralizować rosnące wpływy Hamasu, prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmoud Abbas spotkał się w 2012 r. w Dausze z Chalidem Miszałem. Spotkanie dotyczyło powołania technokratycznego rządu jedności narodowej, który miał pomóc w przygotowaniu wyborów do władz Autonomii. Nie doszło jednak do porozumienia i Mahmoud Abbas powierzył stworzenie nowego gabinetu Salamowi Fajjadowi, ówczesnemu szefowi rządu Autonomii Palestyńskiej. Ponadto rok 2012 był intensywny pod względem napięć w relacjach Hamasu z Izraelem (Lizak 2013).

Po zwycięstwie wyborczym w 2012 r. głównymi wyzwaniem w regionie Bliskiego Wschodu na drugą kadencję Baracka Obamy były przemiany społeczno-polityczne, które dokonały się w trakcie Arabskiej Wiosny, oraz stagnacja w izraelsko-palestyńskim procesie pokojowym. Pragnąc ją przełamać i doprowadzić do wznowienia procesu pokojowego, prezydent Obama i sekretarz stanu John Kerry rozpoczęli 20 marca

2013 r. podróż do Izraela i Zachodniego Brzegu Jordanu w celu spotkania się z premierem Izraela B. Netanjahu i prezydentem Autonomii Palestyńskiej M. Abbasem. Okoliczności, w jakich planowano przekonać obu rozmówców do ponownego przystąpienia do negocjacji pokojowych, nie były sprzyjające. Napięcie na linii Izrael–Hamis wynikające z operacji „Filar Obrony” w Strefie Gazy, ponadto sytuacja, w której Palestyńczycy znaleźli się na dobrej drodze do uzyskania statusu obserwatora w ONZ, stanowiły główne problemy, które należało rozwiązać przed planowanymi negocjacjami pokojowymi. W okresie marzec–lipiec 2013 r. Kerry pięciokrotnie odbywał wizyty w Izraelu i Zachodnim Brzegu Jordanu, omawiając z lokalnymi liderami warunki rozpoczęcia nowych negocjacji izraelsko-palestyńskich. Nastroje wśród Palestyńczyków były negatywne. Prezydent Abbas, chcąc zapewnić sobie polityczne wsparcie i sprawdzić wiarygodność premiera Netanjahu, zgodził się na rozpoczęcie negocjacji po zaakceptowaniu przez Izrael trzech warunków, były to: 1) oparcie negocjacji o granice sprzed 1967 r.; 2) wypuszczenie przez Izrael 104 palestyńskich więźniów aresztowanych przed zawarciem porozumień z Oslo; 3. zaprzestanie izraelskich aktywności związanych z osadnictwem na Zachodnim Brzegu i w Jerozolimie Wschodniej, łącznie z planowaniem budowy nowych osiedli i stawianiem jakichkolwiek nowych konstrukcji.

Ostatecznie strony doszły do zgody na rozpoczęcie negocjacji, co zostało ogłoszone przez Kerry’ego w Jordani 19 lipca 2013 r. Pertrakcje zainicjowano 1 sierpnia 2013 r. w Waszyngtonie. Stroną izraelską kierowała Cippi Liwni, natomiast stroną palestyńską Sa’ib Urajkat. Trudności z zawarciem porozumień pojawiły się już w pierwszej rundzie negocjacji. Strona izraelska zgodziła się na zwolnienie 26 więźniów w zamian za zgodę strony palestyńskiej na budowę trzech tysięcy nowych osiedli na terytoriach palestyńskich. Po trzech rundach negocjacji nie doszło do przełomu i rozmowy utknęły w martwym punkcie. Na przełomie grudnia 2013 r. i stycznia 2014 r. doszło do ich załamania (Goldenberg 2015).

W marcu 2014 r. prezydent Obama spotkał się z prezydentem Abbasem. Celem spotkania była próba przekonania do ustępstw i wznowienia negocjacji z Izraelem. Prezydent USA na wstępie rozmowy stwierdził, że należy podjąć ważne polityczne decyzje i ryzyko prowadzące do dalszych negocjacji. Abbas docenił decyzję Izraela o zwolnieniu aresztowanych Palestyńczyków i wynikającą z niej izraelską wiarygodność negocjacyjną. Członkowie delegacji palestyńskiej, którzy uczestniczyli w negocjacjach z Izraelem, twierdzili natomiast, że strona izraelska nie była partnerem do rozmów.

Netanjahu zapewniał Obamę, że Izrael robi co w jego mocy, by osiągnąć porozumienie z Palestyńczykami. Powiedział również, że jego państwo wywiązało się z ustaleń negocjacyjnych, a winę za ich załamanie zrzucił na stronę palestyńską. Pokazał więc, że nie zamierza prowadzić dalszych rozmów o wznowieniu negocjacji z Palestyńczykami. Skupił się natomiast na kwestiach związanych z nałożeniem sankcji amerykańskich na Iran i na rosyjskiej agresji na Krymie.

Całkowite zamrożenie izraelsko-palestyńskich negocjacji nastąpiło w kwietniu 2014 r., kiedy Fatah podpisał bezprecedensowe porozumienie z Hamasem. Umowa wywołała oburzenie premiera Netanjahu, który wydał ultimatum Abbasowi, mówiąc, że ma wybór pomiędzy trwałym pokojem a porozumieniem z Hamasem. Prezydent Autonomii odpowiedział w oświadczeniu, że „nie ma niezgodności pomiędzy pojednaniem [z Hamasem] a rozmowami pokojowymi”, oraz podkreślił, że strona palestyńska nadal jest zaangażowana w pokojowe negocjacje oparte na rozwiązaniu bilateralnym. Administracja Stanów Zjednoczonych była zawiedziona porozumieniem pomiędzy Fatahem i Hamasem, w kręgach amerykańskich panowało przekonanie, że doprowadzi to do poważnych komplikacji przy negocjacjach z Izraelem.

Polityka „polepszenia życia regionu” Donalda Trumpa

Donald Trump w swoim programie wyborczym jako cel zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego określił, proponowane również przez jego poprzedników, rozwiązanie dwupaństwowe. Dla Stanów Zjednoczonych przewidywał ograniczoną rolę mediatora pomiędzy stronami konfliktu. W trakcie swojej przemowy 27 kwietnia 2016 r. skrytykował również wcześniejsze działania USA wobec państw Bliskiego Wschodu. Uważał bowiem, że państwa takie jak Arabia Saudyjska czy Zjednoczone Emiraty Arabskie czerpią korzyści z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, nie dając nic w zamian. Odnosząc się do Izraela, Donald Trump podkreślał, że państwo to jest przyjacielem USA i jedyną bliskowschodnią demokracją.

W 2017 r. prezydent Trump zapowiedział przeniesienie ambasady Stanów Zjednoczonych z Tel Awiwu do Jerozolimy, co finalnie stało się w grudniu 2018 r. Decyzja ta miała wiele konsekwencji dla przebiegu procesu pokojowego. Status Jerozolimy ma ogromne znaczenie dla przyszłości relacji izraelsko-arabskich. Palestyńczycy uznają bowiem Wschodnią Jerozolimę za przyszłą stolicę ich państwa i wspierani są w tych dążeniach przez wszystkich członków Ligi Państw Arabskich.

Przeniesienie ambasady Stanów Zjednoczonych do Jerozolimy oznaczało w praktyce uznanie jej za stolicę Izraela, co wywołało wzrost napięć w stosunkach izraelsko-arabskich i amerykańsko-arabskich. Arabskie państwa sojusznicze USA znalazły się w trudnym położeniu, jako że utrzymywanie pozytywnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi było gwarantem ich bezpieczeństwa. Z drugiej jednak strony akceptacja tej decyzji dałaby sygnał, że interesy ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem zyskują na znaczeniu kosztem popierania dążeń Palestyńczyków do niepodległości. Przywódcy państw sojuszniczych USA na Bliskim Wschodzie wyrazili stanowczą krytykę decyzji Donalda Trumpa i wezwali do jej wycofania. Przedstawiciele Hamasu uznali ten krok USA za deklarację wojny i wzywali do kolejnej intifady, natomiast władze Autonomii Palestyńskiej – do rozpoczęcia strajków i protestów. Strona izraelska uznała działania Stanów Zjednoczonych za sukces polityki zagranicznej obranej przez rząd premiera Netanjahu (Wojnarowicz 2018).

Kolejną decyzją prezydenta Donalda Trumpa było uznanie Wzgórz Golan za terytorium Izraela. Obszar ten, posiadający strategiczne znaczenie dla jego bezpieczeństwa, jest terytorium spornym Izraela i Syrii. Wzgórz zostały zdobyte przez Izrael podczas wojny sześciodniowej w 1967 r., a w 1981 r. zostały przez Kneset objęte izraelskim systemem prawno-administracyjnym i *de facto* włączone przez parlament do terytorium Izraela. Wówczas społeczność międzynarodowa nie uznała prawomocności tej decyzji. Oficjalne uznanie Wzgórz Golan przez prezydenta Trumpa za terytorium Izraela oznaczało zlekceważenie prawa międzynarodowego oraz potwierdziło proizraelski kierunek amerykańskiej polityki zagranicznej administracji Donalda Trumpa.

Przeniesienie ambasady USA do Jerozolimy oraz decyzja o uznaniu Wzgórz Golan za terytorium Izraela doprowadziły do poważnych napięć w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i państwami arabskimi. Prowadząc politykę opartą na interesach, administracja Donalda Trumpa przygotowała grunt pod przyszłe działania zmierzające do zagwarantowania bezpieczeństwa Izraelowi poprzez wzmocnienie pozycji premiera Netanjahu w negocjacjach z przedstawicielami państw arabskich. W celu poprawy warunków wewnątrz Izraela i na terytoriach okupowanych administracja prezydenta Trumpa rozpoczęła pracę nad ożywieniem izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego. Planowano również działania mające zwiększyć bezpieczeństwo Izraela poprzez doprowadzenie do nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy tym państwem a jego arabskimi sąsiadami i innymi państwami regionu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W krótkiej perspektywie decyzje prezydenta Trumpa doprowadziły do pogorszenia się relacji pomiędzy Stana-

mi Zjednoczonymi i państwami arabskimi. Były one jednak konieczne do podbudowania pozycji Izraela w regionie oraz wyrażenia poparcia dla tego państwa ze strony USA. Kroki te były ważne dla dalszych działań administracji prezydenta Trumpa, ponieważ pracowała ona nad planem zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego (czy szerzej, izraelsko-arabskiego) i włączeniem w ten proces państw arabskich.

Donald Trump 28 stycznia 2020 r. podczas konferencji prasowej w Białym Domu oficjalnie zaprezentował swoją wizję zaprowadzenia pokoju na Bliskim Wschodzie. Opracowany dokument przedstawiał założenia i rozwiązania konieczne, według Trumpa, dla utrzymania pokoju palestyńsko-izraelskiego. Jego oficjalna nazwa to *Plan dla dobrobytu. Wizja polepszenia życia narodu palestyńskiego i izraelskiego* (ang. *Peace to Prosperity. A vision to Improve Lives of the Palestinian and Israeli People*). Dokument zawierał 22 sekcje omawiające poszczególne zagadnienia i etapy wprowadzania planu pokojowego. Sekcja numer jeden stanowiła swoisty wstęp, przedstawiała skrócone tło historyczne konfliktu izraelsko-palestyńskiego, a także odwołanie do porozumień z Oslo z 1993 r., które są fundamentem procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie i podstawą opracowania planu pokojowego przez Trumpa. Porozumienia z Oslo doprowadziły do wzajemnego uznania się Izraela i Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP). Stanowią również podstawę istnienia Autonomii Palestyńskiej. Prezydent oparł swój plan pokojowy na dwupaństwowym rozwiązaniu, czyli podziale na Izrael i państwo palestyńskie. Palestyna miałyby składać się z terenów Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy. Stolicą Palestyny miałyby być Jerozolima Wschodnia, jednak całe miasto byłoby pod niepodzielną kontrolą Izraela. Dodatkowo plan zakładał, że w ciągu 4 lat od przyjęcia planu miałyby dojść do powstrzymania izraelskiego osadnictwa na terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu.

Należy podkreślić, że dwa regiony palestyńskie funkcjonują w różny sposób. W szczególności warto zwrócić uwagę na działające na tych terenach grupy, które walczą o utworzenie państwa palestyńskiego oraz są zaangażowane w walkę z Izraelem. Na obszarze Zachodniego Brzegu Jordanu funkcjonuje organizacja Fatah, natomiast w Strefie Gazy – Hamas. Sam status Strefy Gazy został rozbudowany w planie pokojowym. Strefa ta miała stać się obszarem całkowicie zdemilitaryzowanym, ponadto Palestyńczycy mieszkający w Strefie Gazy mieliby zostać całkowicie rozbrojeni. Utworzenie państwa palestyńskiego miało dojść do skutku wyłącznie wtedy, gdy strona palestyńska przyjąłaby wszystkie założenia planu pokojowego.

Premier Netanjahu po ogłoszeniu planu pokojowego przez prezydenta Trumpa powiedział, że na stolicę Palestyny Izrael proponuje Abu

Dis, małą miejscowość oddzieloną od Jerozolimy wysokim ogrodzeniem. Potwierdził też, że Jerozolima pozostanie niepodzielnie pod kontrolą Izraela. Prezydent Abbas dzień po ogłoszeniu założeń planu pokojowego odrzucił go, zapowiadając, że „Palestyńczycy nie padną na kolana” (Fayyad 2020). Ogłoszenie planu pokojowego, nazywanego przez Trumpa „umową stulecia”, przyniosło odwrotny do oczekiwań skutek. Doszło do natychmiastowego zerwania stosunków Palestyńczyków z Izraelem i Stanami Zjednoczonymi. Plan odrzuciły również, co zrozumiałe, Iran i Hezbollah, ale także Turcja (Abdelaziz 2020).

Zastanawiające wydawało się, dlaczego muzułmańskie państwo będące członkiem NATO, a przez to sojusznikiem USA, odrzuciło stworzenie trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie i utworzenie Palestyny. Ma to związek z obecnością w Turcji Kurdów, wykazujących od długiego czasu tendencje niepodległościowe. Wyrażenie przez Turcję aprobaty dla utworzenia państwa dla Palestyńczyków dałoby silny argument Kurdom w działaniach prowadzących do utworzenia ich państwa.

Dodatkowo plan został odrzucony również przez Ligę Arabską, której członkowie nie uznają państwowości Izraela. Przyjęcie planu w myśl rozwiązania dwupaństwowego oznaczałoby *de facto* uznanie izraelskiej państwowości przez państwa arabskie (Munayyer 2020).

Plan opracowany przez Trumpa dawał nadzieję na osiągnięcie realnego pokoju izraelsko-palestyńskiego. Propozycje utworzenia państwa palestyńskiego, zakaz osadnictwa izraelskiego na terenach Zachodniego Brzegu czy rozwiązanie problemu uchodźców sprawiały wrażenie zbliżenia się do przyszłego oraz trwałego pokoju.

Dokładniejsze analizy planu pokojowego Trumpa pokazały jednak, jak bardzo plan ten faworyzował stronę izraelską. Dodatkowo miało dojść do utworzenia w pełni funkcjonującego nowego państwa w regionie w ciągu zaledwie kilku lat. Punkt ten stanął jako jeden z głównych problemów na przeszkodzie w zawarciu trwałego pokoju. Kwestia rozwiązania dwupaństwowego w przypadku tego konfliktu nie jest nowością. Wcześniejsze propozycje również zakładały powstanie dwóch bytów państwowych. W przypadku „dealu stulecia” (jak został określony przez Trumpa ów plan pokojowy) zostały szczegółowo wymienione warunki, na jakich miałyby funkcjonować oba państwa. Państwo palestyńskie miało zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo i możliwości rozwoju (Miller 2020).

Ważnym wydarzeniem dla realizacji planu było podpisanie tak zwanych Porozumień Abrahama, czyli szeregu umów zawartych pomiędzy Izraelem a państwami arabskimi: Bahrajnem i Zjednoczonymi Emirataми Arabskimi (ZEA), a także Sudanem oraz Marokiem. W myśl tych

porozumień państwa arabskie zobowiązały się do współpracy ekonomicznej i militarnej z Izraelem, co oznaczało *de facto* uznanie izraelskiej państwowości. Izrael natomiast zobowiązał się dzięki nim do realizacji założenia planu Trumpa mówiącego o zatrzymaniu osadnictwa żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu. Porozumienia odrzuciły inne państwa arabskie, jednak nie miało to dużego znaczenia dla Izraela czy Stanów Zjednoczonych. Każda strona umów normalizacyjnych z Izraelem miała w zamian za ich podpisanie otrzymać obietnicę, że USA rozwiążą ich problemy regionalne lub przynajmniej zaczną uczestniczyć w realizacji ich interesów. W przypadku państw Zatoki Perskiej, czyli ZEA i Bahrajnu, obietnicą było wyrażenie przez Netanjahu zgody na dostarczenie zaawansowanego sprzętu wojskowego (izraelskiego i amerykańskiego) do państw Zatoki Perskiej. Dodatkowo Trump zapewnił o uwzględnieniu tych państw w amerykańsko-izraelskich planach strategicznych oraz o współpracy w dziedzinie neutralizowania zagrożeń w cyberprzestrzeni (Wojnarowicz 2020). Maroko z kolei otrzymało obietnicę poparcia przez Stany Zjednoczone dążeń Królestwa do objęcia pełnej kontroli nad spornym terytorium Sahary Zachodniej. Porozumienia z Bahrajnem i ZEA miały zapewnić również fundament rozmów normalizacyjnych z innymi państwami Zatoki Perskiej. Związane to było z próbą wpłynięcia przez państwa arabskie na Palestyńczyków, by przekonać ich do zatwierdzenia planu pokojowego i rozpoczęcia rozmów z Izraelem.

Warto podkreślić, że porozumienia doprowadziły do znacznego wzrostu wymiany handlowej pomiędzy Izraelem i państwami, z którymi je zawarto. Szczególny wzrost nastąpił w relacjach pomiędzy Izraelem a ZEA. Najlepszym przykładem będzie fakt, że według raportu izraelskiego Centralnego Biura Statystycznego rok po podpisaniu Porozumień Abrahama import towarów z ZEA do Izraela wzrósł z poziomu 0 do 75 milionów dolarów, a eksport towarów z Izraela do ZEA z poziomu 11 milionów dolarów do 18 milionów dolarów. Jednym z najważniejszych wydarzeń po podpisaniu porozumień było sprzedanie przez spółkę Delek Drilling LP, jednostkę zajmującą się wydobywaniem gazu i ropy naftowej, która wchodzi w skład Delek Group Ltd, 22% udziałów w eksploatacji izraelskiego podmorskiego złoża gazu Tamar emirackiej firmie Mubadala Petroleum. Sprzedaż udziałów przyniosła Delek Group ponad miliard dolarów zysku. Yossi Abu, dyrektor generalny Delek Drilling LP, stwierdził, że decyzja ta stanowi krok milowy w relacjach Izraela i ZEA (Lieberman 2021).

Porozumienia Abrahama miały również zapewnić, że Stany Zjednoczone oraz państwa arabskie gotowe są na promowanie pokoju w regionie i otwarcie się na rozmowy z Izraelem. Problemem jednak stało się

podejście samego Izraela do tych porozumień. Co prawda Netanjahu zgodził się ograniczyć osadnictwo na Zachodnim Brzegu Jordanu, jednak nie oznaczało to zakończenia działań wymierzonych w Palestyńczyków. Wynikiem takiego postępowania było rozpoczęcie protestów Palestyńczyków w Jerozolimie, które prowadzone były w akcie sprzeciwu względem wysiedlania rodzin palestyńskich z ich domów na terenie Jerozolimy. Protesty szybko przeniosły się z Jerozolimy do Strefy Gazy oraz na tereny Zachodniego Brzegu. W wyniku starć izraelskiej policji z protestującymi Palestyńczykami doszło do eskalacji działań zbrojnych, które rozpoczął Hamas, prowadząc ostrzał rakietowy ze Strefy Gazy w kierunku terytorium Izraela. 10 maja 2021 r. ponad 200 rakiet wystrzelonych przez Hamas spadło na przedmieścia Jerozolimy oraz na miasta w południowym Izraelu. Większość pocisków została przechwycona przez system obrony powietrznej Żelazna Kopuła. W odpowiedzi na agresję Izrael dokonał około 130 ataków na cele związane z Hamasem. Starcia zakończyły się 21 maja 2021 r., kiedy podpisano zawieszenie broni wynegocjowane przy mediacji Egiptu (Matusiak, Zielińska 2021).

Zakończenie

Dynamika relacji Stanów Zjednoczonych z państwami regionu Bliskiego Wschodu decydowała o porzuceniu zimnowojennych strategii wobec tego obszaru. Upadek bipolarnego porządku świata sprawił, że USA stały się jedynym mocarstwem globalnym. Doprowadził też do wzrostu mocarstwowych aspiracji innych aktorów międzynarodowych, między innymi Chin. Administracje kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych sukcesywnie zmieniały wektory polityki zagranicznej z Bliskiego Wschodu w stronę Azji Wschodniej i Pacyfiku. Proces opuszczania Bliskiego Wschodu przez USA doprowadził do skłonienia Izraela i państw arabskich do rewizji wzajemnych stosunków.

Analiza przeprowadzona w tekście pozwala postawić kilka ogólnych wniosków. Wynikają one z założeń badawczych, w tym pytań postawionych na wstępie.

Po pierwsze, wizje kolejnych prezydentów USA rodziły się na fali wzrostu dynamiki stosunków międzynarodowych i konieczności przeciwdziałania pojawiającym się kryzysom w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Prezydent Barack Obama musiał zmierzyć się z konsekwencjami Arabskiej Wiosny. Propagowane przez niego idee demokratyczne i dążenia do regionalnego pokoju nie przyniosły istotnych efek-

tów. Destabilizacja regionu spowodowana wybuchem protestów utrudniała stworzenie dogodnych warunków do naprawy relacji izraelsko-arabskich. Mediacje Stanów Zjednoczonych w izraelsko-palestyńskich negocjacjach pokojowych również nie przyniosły zbliżenia stron do porozumienia. Wynikało to przede wszystkim z izraelskiej operacji „Filar Obrony” oraz braku woli naprawy relacji ze strony B. Netanjahu i M. Abbasa. Donald Trump skoncentrował się na rozwiązaniu dającym więcej zysków Izraelowi. Największym osiągnięciem Trumpa stało się podpisanie Porozumień Abrahama, które rozpoczęły proces zwiększenia bezpieczeństwa Izraela i stanowiły przełom w relacjach izraelsko-arabskich. Dały one podstawę do budowania nowego systemu bezpieczeństwa regionalnego i walki z mocarstwowymi aspiracjami Iranu, co leży w żywotnych interesach Stanów Zjednoczonych. Na podstawie Porozumień Abrahama działa również Joe Biden. Dokonał on rozszerzenia zakresu porozumień o poprawę relacji handlowych pomiędzy Izraelem i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Swoją politykę wobec regionu oparł na strategii „bezwzględnego pragmatyzmu”, często poświęcając zagadnienia dotyczące przestrzegania praw człowieka czy idei demokratycznych na rzecz zwiększania bezpieczeństwa regionalnego. Dotyczy to zwłaszcza współpracy Królestwa Arabii Saudyjskiej bądź Zjednoczonych Emiratów Arabskich z Izraelem i USA.

Po drugie, realizacja założeń poszczególnych wizji rozwiązania konfliktu izraelsko-arabskiego uzależniona była od woli politycznej decydentów w Izraelu, Autonomii Palestyńskiej oraz przywódców państw arabskich. Administracje prezydentów Stanów Zjednoczonych musiały dostosowywać się do istniejących warunków w systemie międzynarodowym, wartościując kierunki polityki zagranicznej, co odbijało się na sukcesie w działaniu bądź jego braku wobec regionu Bliskiego Wschodu. Sytuację skomplikowała dodatkowo Arabska Wiosna, której skutki zmusiły USA do zwiększenia swojego zaangażowania w regionie i rozpoczęcia procesu budowania nowego porządku regionalnego, opartego na współpracy izraelsko-arabskiej, po uprzednich obietnicach poparcia działań poszczególnych stron porozumień Abrahama, jak było na przykład w przypadku Maroka czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Od sukcesu porozumień uzależnione jest także powodzenie w przyszłych działaniach względem Iranu i umacniania się wpływów tego państwa w regionie.

Po trzecie, brak skutecznych rozwiązań w działaniu Stanów Zjednoczonych wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego nie zbliżył stron do przełomowych decyzji dotyczących przyszłego funkcjonowania Izraela i Palestyńczyków. Porozumienia Abrahama zaproponowane przez Donalda Trumpa zwiększają poczucie bezpieczeństwa granic w Izraelu, co

może odbić się na relacjach palestyńsko-izraelskich. Bezpieczeństwo granic umożliwi Izraelowi eskalację działań skierowanych wobec Strefy Gazy. Proces ten może również spotęgować wewnętrzna, stała walka polityczna o władzę w Izraelu.

Po czwarte, obecna kadencja Joe Bidena przynosi specyficzne spojrzenie na przedmiotową kwestię. Wydaje się, że działania obecnego prezydenta USA można określić mianem „bezwzględного pragmatyzmu” (Cook 2022). Obrona strategii charakteryzuje się analizą najważniejszych problemów regionu i określeniem tych, które bezpośrednio dotyczą amerykańskich interesów. Zdecydowanym wyzwaniem są w tym kontekście m.in. przeciwdziałanie wzrostowi potęgi Chin, walka ze skutkami pandemii COVID-19, wojna rosyjsko-ukraińska czy zmiany klimatu (Kuperwasser 2022). W świetle relacji podmiotowych szczególnego znaczenia nabiera polityka wobec Arabii Saudyjskiej, Iranu, Jemenu, Syrii oraz ZEA (Lynch 2022; Palti 2022). Stąd też dalsza analiza podjętych problemów będzie z pewnością niezwykle ciekawa i ważna poznawczo.

Literatura

- Abdelaziz M., 2020, *Arab Reactions to Trump's Peace Plan: An Analysis and Recommendation*, <https://www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/arab-reactions-trumps-peace-plan-analysis-and-recommendation> (dostęp: 21.09.2022).
- Brzeziński Z., 1990, *Plan gry. USA vs. ZSRR*, Warszawa.
- Cook S.A., 2022, *Biden's Middle East Strategy Is Ruthless Pragmatism*, <https://foreign-policy.com/2022/01/07/biden-middle-east-saudi-arabia-syria-yemen-strategy/> (dostęp: 11.07.2022).
- Corm G., 2003, *Bliski Wschód w ogniu. Oblicza konfliktu 1956–2003*, Warszawa.
- Chomsky N., 1991, *After the Cold War: U.S. Foreign Policy in the Middle East*, „Cultural Critique”, no. 19, The Economies of War.
- Czornik K., 2012, *Bliski Wschód w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1945–2012*, Katowice.
- Czornik K., 2018, *Zmiana układu sił w regionie Bliskiego Wschodu w XXI wieku. Wybrane aspekty*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”, T. 23.
- Dziekan M.M., Zdulski K., Bania R., 2020, *Arabska wiosna i świat arabski u progu XXI wieku*, Łódź.
- El-Khawas M.A., 2010, *Obama and the Middle East Peace Process: Challenge and Response*, „Mediterranean Quarterly”, vol. 21, no. 1.
- Fayyad S., 2020, *Trump's Middle East peace plan: What's there to be upset about?*, <https://www.brookings.edu/blog/order-from-chaos/2020/02/21/trumps-middle-east-peace-plan-whats-there-to-be-upset-about/> (dostęp: 21.09.2022).
- Goldenberg I., 2015, *Lessons from the 2013–2014 Israeli-Palestinian Final Status Negotiations*, <https://css.ethz.ch/en/services/digital-library/publications/publication.html/189778> (dostęp: 13.05.2022).
- Huczko M., 2019, *Uwarunkowania polityki USA wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego w okresie intifad (1987–2005)*, Warszawa.

- Huntington S., 1999, *The Lonely Superpower*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/ united-states/1999-03-01/lonely-superpower> (dostęp: 26.07.2022).
- Kissinger H., 2017, *Porządek światowy*, Wołowiec.
- Kuperwasser Y., 2022, *President Biden's Middle East Policy*, <https://fathomjournal.org/president-bidens-middle-east-policy/> (dostęp: 10.07.2022).
- Lieberman G., 2021, *Abu Dhabi's Mubadala buys Delek Drilling's Tamar stake*, <https://en.globes.co.il/en/article-abu-dhabis-mubadala-buys-delek-drillings-tamar-stake-1001383854> (dostęp: 05.03.2023).
- Lizak W., 2013, *Bliski Wschód – stare problemy, brak nowych rozwiązań*, „Rocznik Strategiczny 2012/2013”.
- Lizak W., 2017, *Bliski Wschód – w cieniu konfliktów*, „Rocznik Strategiczny 2016/2017”.
- Lynch M., 2022, *The New Middle Eastern Order*, <https://www.foreignaffairs.com/united-states/new-old-middle-eastern-order> (dostęp: 26.07.2022).
- Matusiak M., Zielińska K., 2021, *Eskalacja konfliktu izraelsko-arabskiego*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-05-12/eskalacja-konfliktu-izraelsko-arabskiego> (dostęp: 19.05.2022).
- Miller A.D., 2020, *Middle East Peace Plan Is Donald Trump's Ultimate Deal Fantasy*, <https://carnegieendowment.org/2020/02/03/middle-east-peace-plan-is-donald-trump-s-ultimate-deal-fantasy-pub-80962> (dostęp: 21.09.2022).
- Munayyer Y., 2020, *Global Reactions to the Trump Peace Plan*, <https://arabcenterdc.org/resource/global-reactions-to-the-trump-peace-plan/> (dostęp: 21.09.2022).
- National Security Strategy, May 2010*, The White House Washington, <https://www.ojp.gov/ncjrs/virtual-library/abstracts/national-security-strategy-may-2010> (dostęp: 26.06.2022).
- Palti Z., 2022, *Israel Hoping for Shift in US Iran Policy from Diplomacy to Deterrence*, <https://www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/israel-hoping-shift-us-iran-policy-diplomacy-deterrence> (dostęp: 11.07.2022).
- Rymarowicz P., 2021, *Rola kobiet w Arabskiej Wiosnie na przykładzie Tunezji oraz Jemenu [w:] Społeczne i polityczne formy oporu na Bliskim Wschodzie*, red. K. Kozak, A. Tyszko, Kraków.
- Sasnal P., 2017, *Pseudostabilizacja. Problemy współczesnej polityki USA na Bliskim Wschodzie*, Warszawa.
- Wojnarowicz M., 2018, *Konsekwencje decyzji Donalda Trumpa w sprawie Jerozolimy*, https://pism.pl/publikacje/Konsekwencje_decyzji_Donald_Trumpa_w_sprawie_Jerozolimy (dostęp: 04.03.2023).
- Wojnarowicz M., 2020, *Konsekwencje normalizacji stosunków Izraela z państwami Zatoki Perskiej*, Biuletyn PISM, nr 204.

U.S. Policy Toward the Israeli-Palestinian Conflict between 2008 and 2020

Abstract

The aim of this article is to analyze US policy toward the Israeli-Palestinian conflict in the second decade of the 21st century. This period was characterized by dynamics in international relations and among Middle Eastern countries. These

questions necessitated the involvement of US, attempts to stabilize the situation and seek solutions to the region's major problems. The years 2008–2020 saw the presidencies of two American presidents whose plans of action to end the Israeli-Palestinian conflict were of a completely different nature despite having the same goal. The multiplicity of challenges and the visions of successive presidents make the problem extremely interesting, and worthy of scientific and expert analysis.

Key words: International Security, Middle East, United States of America, Israel, Palestine



Maciej Franz¹

**Nawet pisząc o cudach, lepiej trzymać się faktów.
Kilka refleksji na kanwie lektury książki
Jana J. Błońskiego „Zwycięstwo sławnej cudami
w swoich obrazach...”. Tradycje o cudownych
ocaleniach miast południowo-wschodniej
Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego,
Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,
Toruń 2022, ss. 206.**

Powstanie Bohdana Chmielnickiego, które wybuchło w 1648 r., było i pozostaje jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po latach świetności państwo polsko-litewskie w połowie XVII w. weszło w okres zaburzeń wewnętrznych i zewnętrznych, których zalążkiem był wybuch tegoż powstania. Bunt kozacki przeciwko prawom i obyczajom Rzeczypospolitej, niezależnie od jego przyczyn i stopnia skomplikowania ówczesnych procesów społecznych, poważnie zagroził państwu, ostatecznie doprowadzając do pierwszych istotnych strat terytorialnych od blisko 100 lat. Jednocześnie dał początek ekspansji Moskwy/Rosji na zachód – ekspansji, która trwa po dzień dzisiejszy i tak jak ówczesnie, tak i współcześnie prowadzona jest poprzez step ukraiński. Mówi się, że ten, kto panuje nad Ukrainą, panuje nad Europą. Nawet jeśli jest w tym trochę przesady, to jednak nie da się za-

¹ Prof. dr hab. Maciej Franz, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, e-mail: maciej.franz@amu.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002-9075-605X.

kłamać przeszłości i nie dostrzegać, że Rosja swoją drogę do pozycji mocarstwa europejskiego rozpoczęła budować właśnie poprzez opanowanie ziem ukraińskich. Tym, który – najpewniej wbrew swej woli – otworzył taką możliwość, był hetman kozacki Bohdan Chmielnicki. Najpierw wywołał bunt przeciw Rzeczypospolitej w 1648 r., a następnie oddał siebie, Kozaków i ziemie ukraińskie pod opiekę carską w Perejasławiu w 1654 r. Od tamtego dnia Ukraina, ciągle jeszcze, nie jest w stanie ostatecznie się z tego uścisku wschodniego mocarstwa uwolnić.

Historiografia poświęcona losom powstania Bohdana Chmielnickiego jest niezwykle bogata, choć daleko jeszcze do stwierdzenia, że wszelkie aspekty ówczesnych wydarzeń zostały już podjęte przez historyków i doczekały się wyczerpujących analiz. Jednocześnie badacze poszukują dla siebie takich stref, które były dotąd stosunkowo najmniej eksplorowane, a tym samym jawią się jako szczególnie ciekawe. Do tego nurtu należy zaliczyć opracowanie Jana J. Błońskiego „*Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach*”... *Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego*, opublikowane przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w 2022 r. Z informacji zawartych w publikacji można się dowiedzieć, że jest to najpewniej poprawiona wersja pracy magisterskiej, nagrodzonej drugą nagrodą w konkursie na najlepszą pracę magisterską z antropologii historii im. Bronisława Geremka z 2020 r., organizowanym wspólnie przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a sam konkurs odbywa się pod patronatem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Autor ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim w 2019 r., a obecnie jest doktorantem w Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą roli karczem w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można było oczekiwać nie tylko książki ciekawej (tu zaskoczenia i rozczarowania nie było), ale także i merytorycznie solidnej (tu już niestety było dużo gorzej). Chociaż analiza warstwy metodologicznej opracowania pana Jana J. Błońskiego i fascynacji najnowszymi prądami w historiografii europejskiej nie jest celem tego tekstu, to jednak warto się pochylić nad przyjętymi założeniami historycznymi. Jak się bowiem wydaje, sposób rozumienia rzeczywistości Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez autora jest dość wybiórczy, momentami wątpliwy, a miejscami wręcz daleki od prawdy. W efekcie w swoich analizach odnosi się do przeszłości, która co prawda

pasuje do przyjętego przez niego konceptu intelektualnego, ale nie bardzo odpowiada prawdzie. To zaś może mocno wpływać na ogólny wydźwięk przedstawionej w książce treści.

Jednym z – jak można sądzić – fundamentalnych założeń badawczych autora jest uznanie, że: „Poczynając zatem od tła europejskiego, należy (nie zagłębiając się może przesadnie w szczegóły) zauważyć, że większość organizmów politycznych pogrążona była w wiekach XVI–XVII w kryzysie – politycznym, społecznym, ekonomicznym” (Błoński 2022: 43). Wśród państw, których ten kryzys miał dotknąć, autor widzi i państwo polsko-litewskie, na co jednoznacznie wskazuje na stronie następnej swoich rozważań. I można powiedzieć, że już w tym momencie stajemy wobec sporej kontrowersji w ocenie przeszłości dokonanej przez Jana J. Błońskiego. Dzieje państwa polsko-litewskiego, choć podlegały procesom ujawniającym się w całej ówczesnej Europie, szczególnie tej zachodniej, to jednak charakteryzowały się własną dynamiką i często w efekcie tego nie mogą być rozpatrywane przez pryzmat tych samych schematów intelektualnych, które historiografia zachodnioeuropejska przyjmuje dla dziejów nowożytnych. W wieku XVI ziem państwa polsko-litewskiego w żaden sposób nie objęły procesy rewolucji militarnej, która w zasadniczej swej części była elementem rewolucji społecznej, wpływającej na wszelkie aspekty ówczesnego życia. Polska nie doznała się silnego mieszczaństwa, słabnięcia władzy feudalnej czy też zakwestionowania roli szlachty/rycerstwa jako głównej warstwy społecznej odpowiedzialnej za obronę państwa. Jednocześnie stulecie to w żaden sposób na ziemiach polskich nie przyniosło nawet śladu kryzysu. Nie bez powodu uważane jest za „złoty wiek”, w którym rozwój kultury, środowisk myślicieli czy też po prostu przywódców politycznych był absolutnie unikatowy w dziejach państwa. Można wręcz postawić tezę, że pod tym względem był to wiek wyjątkowy, najlepszy dla państwa polskiego. Wiek XVII, zwłaszcza w swojej pierwszej połowie, w żaden sposób nie ustępował poprzedniemu. Nazywany „srebrnym”, przyniósł kontynuację polityki zagranicznej, umocnienie się unikatowej w skali świata demokracji szlacheckiej, utrwalenie wyjątkowego aktu tolerancji religijnej poprzez faktyczne stosowanie aktu konfederacji warszawskiej i wzrost terytorialny państwa. Sukces polityczny i militarny państwa polsko-litewskiego w wojnie z Moskwą przyniósł nie tylko korzystny rozejm w Dywilinie (Deulinie) w 1619 r., ale także największy zasięg granic Rzeczypospolitej na wschodzie w dziejach. Powołany do życia w 1468 r. sejm walny, pomimo faktycznego obowiązku przyjmowania wszystkich konstytucji (ustaw) jednogłośnie, działał bez większych zarzutów. Monarchia, choć elekcyjna, trwała przy swojej tradycji,

obierając na tron Zygmunta III Wazę, czyli Jagiellona po kądzieli, a więc w swym myśleniu monarchę „swojego”, wywodzącego się z własnej dynastii, panującej od tak dawna, że nikt nie traktował jej jako obcej. A że król został wybrany w sposób demokratyczny, na polu elekcyjnym, to tym dumniej mógł się czuć, uznając swój wkład w istnienie, rozwój, trwanie wspólnej Rzeczypospolitej. Funkcjonująca bez większych zgrzytów unia polsko-litewska, potwierdzona unikatowym w skali ówczesnej Europy aktem unii lubelskiej, dowodziła, że państwo znajdowało się w znakomitej „formie”. Można więc zadać pytanie, gdzie ten kryzys – trawiący wszakże, ale Europę Zachodnią – gdzie te wojny religijne, gdzie rzezie obcowiernych, jak noc św. Bartłomieja, czy też dewastujące wojny na miarę wojen włoskich, czy już w XVII w. wojny trzydziestoletniej?

Autor nie dostrzega lub nie chce dostrzec tych wyraźnych różnic, uznając, że kryzys państwa polsko-litewskiego w drugiej połowie XVII w. zapoczątkowany powstaniem Bohdana Chmielnickiego idealnie wpasowuje się w zaproponowany koncept intelektualny i tym samym pozwala wpisać Polskę w schemat przyjęty przez zachodnią historiografię. To wątpliwe założenie, tym bardziej że autor w swoich rozważaniach nie dostrzega najpewniej przyczyny tego „kryzysu” Rzeczypospolitej epoki nowożytnej, a więc problemu szkolnictwa i wykształcenia elit społecznych, w tym zwłaszcza szlachty. Zanik wolności nauczania, rozwój kolegiów jezuickich, ograniczanie podróży edukacyjnych, zamykanie młodzieży szlacheckiej we wzorcach proponowanych przez kontreformacyjny Kościół, a szczególnie Jezuitów, całkowicie wypadły z kręgu zainteresowania autora. A przecież tak łatwe przyjmowanie wieści o cudach, łatwowierność w boską interwencję, zawierzanie państwa Bogu, Matce Boskiej i coraz dłuższej liście świętych nie wzięły się z niczego. Krytyczne, reformacyjne umysły polskich elit „złotego wieku” najpewniej nie ulegałyby tym wizjom aż tak łatwo.

Autor, idąc w ślad za przyjętym schematem „kryzysu Rzeczypospolitej”, rysuje obraz państwa upadającego: „Wszechobecna zapaść nie ominęła i Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Wybuch powstania Chmielnickiego niemal zbiegł się w czasie ze śmiercią Władysława IV Wazy. Zgon władcy był dużym zaskoczeniem i w obliczu kozackiej rebelii państwo zostało zostawione bez przywódcy, zdezorganizowane, musiało też znaczną część zasobów poświęcić na organizację sejmu konwokacyjnego, elekcyjnego i koronacyjnego zamiast na właściwe zajęcie się wystąpieniem Chmielnickiego i pozostałymi problemami. Sam obraz sejmu elekcyjnego dobrze obrazuje ówczesny chaos i dezorganizację szlachty przy wyznaczaniu priorytetów” (Błoński 2022: 44).

Z ani jednym zdaniem zacytowanego powyżej fragmentu nie można się zgodzić. Ta „wszechobecna zapaść”, najpewniej rozumiana jako wojna trzydziestoletnia w Europie, właśnie się kończyła, a państwa z zachodniej części kontynentu rozpoczynały procesy odbudowy. Także na wschodzie, w państwie moskiewskim, trwał proces odbudowy kraju po okresie „wielkiej smuty”, sprawnie realizowany przez cara Michała I Romanowa, a następnie jego syna Aleksego Michajłowicza. Świat właśnie opuścił strefę kryzysu, gdy na ziemiach Rzeczypospolitej wybuchło powstanie kozackie. Trudno więc te procesy ze sobą wiązać.

Każda śmierć króla jest zaskakująca, nawet jeśli monarcha żyje 96 lat i panuje 70, jak Elżbieta II Windsor. Nie da się na śmierć przygotować, a poddani zawsze są w szoku. Śmierć Władysława IV Wazy w Mereczu także takową była, a że doszło do niej pomiędzy klęskami pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, było przypadkiem losu i dla przebiegu powstania w pierwszym okresie (a więc klęski wyprawy ukraińskiej hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego) nie miało żadnego znaczenia. Katastrofa wojska koronnego pod Korsuniem i niewola obu hetmanów koronnych dokonałyby się niezależnie od tego, czy król by żył, czy też zmarł. Podobnie śmierć monarchy nie powodowała żadnej „dezorganizacji”, o której wspomina autor. Władzę przejmował interrex, polityka pozostawała w rękach kanclerza wielkiego koronnego i jego otoczenia, a wojska stałego i tak nie było, niezależnie od tego, czy król żył, czy nie. Państwo nie pierwszy raz stawało w obliczu wojny w okresie bezkrólewia. Już w czasie podwójnej elekcji 1576 r. groziła Rzeczypospolitej wojna domowa, a car Iwan IV Groźny wtargnął w jej granice i zajął Inflanty, co zmusiło później Stefana I Batorego do wojen lat 1579–1582, których celem było odzyskanie Inflant. Elekcja Zygmunta III Wazy nie należała do spokojnych, a bitwa pod Byczyną w 1588 r. była tego najlepszym dowodem. Bezkrólewiu po jego śmierci i elekcji Władysława IV Wazy towarzyszyła agresja moskiewska i wojna o Smoleńsk 1632–1634, opromieniona pokojem w Polanowie potwierdzającym wielkie zyski terytorialne państwa polsko-litewskiego uzyskane w pierwszej połowie wieku kosztem Moskwy. Można więc wręcz postawić tezę, że każdemu bezkrólewiu w państwie polsko-litewskim od blisko wieku towarzyszyły wojny i zagrożenia zewnętrzne. Autor kreuje więc wizję przeszłości, ale ta jednak pozostaje daleko w niezgodzie z faktami. Nie bardzo rozumiem także, w czym umocowane jest przekonanie pana Jana J. Błońskiego, że kolejne sejmy wyczerpywały zasoby materialne państwa i były dla niego tak kosztowne, że odbierały środki na prowadzenie wojny z Kozakami i Tatarami. Może przydałyby się tu jakieś wyliczenia, bo jest to teza nowa w historiografii i chyba warto by wskazać dla niej jakieś podstawy

badawcze. Organizacja całego procesu wyboru nowej władzy nie obciążała państwa nadmiernymi kosztami, a już na pewno nie miała żadnej korelacji z wydatkami na armię, tym bardziej że tę spokojnie zdołano powołać i skierować na kampanię letnią 1648 r., co prawda zakończoną klęską pod Piławcami (przyczyny nie miały nic wspólnego z procesem wyboru monarchy), funkcjonowała także bez przerwy armia prywatna księcia Jeremiego Wiśniowieckiego i powołano nową armię na kampanię 1649 r. Można wręcz powiedzieć, że państwo pozbawione króla, hetmanów koronnych, poważnie zranione klęskami na polu wojennym zdało egzamin: sprawnie wybrało króla, zatrzymało wrogie armie i przygotowało się do następnej kampanii. Nie dostrzegam więc tego „chaosu i dezorientacji”, które autor imputuje państwu i szlachcie. Koszty zaś nie były aż tak wielkie, zwłaszcza w odniesieniu do procesu wyboru władcy.

To nie oznacza, że wszystko było idealnie. Państwo zostało pokonane. Klęski pod Żółtymi Wodami, a zwłaszcza pod Korsuniem były szokujące. Katastrofa pod Piławcami tylko potęgowała niedowierzanie, zaś porzucenie Lwowa przez wojsko i księcia Jeremiego Wiśniowieckiego musiało odbić się głośnym echem. Przyczyny jednak leżały gdzie indziej, niż chce je widzieć Jan J. Błóński. I co warto podkreślić, przeciwnik ani Lwowa, ani Lublina, ani Zamościa nie zdobył, do Wisły nie doszedł, a państwo zdało egzamin, nawet jeśli dawno w tak trudnej sytuacji nie było. Pomogła zaraza w wojsku kozackim, odejście sojusznika tatarskiego i postępujący proces rozkładu jakościowego armii kozackiej. Z wojska elitarnego (wojsko siczowe, rejestrowe, doświadczeni wypiszczycy) przekształcała się ona w liczne wojsko oparte o czerń, ale coraz mniej wartościowe. Co prawda, dzięki Henrykowi Sienkiewiczowi obraz klęski Rzeczypospolitej wydaje się nieskończony jak ocean, a jej symbolem stały się słowa „Bar wzięty!”, ale przecież ta twierdza kresowa nie była ani największa, ani o czymkolwiek decydująca. Nie warto utrzymywać mitów o przeszłości.

Nie sposób się zgodzić także z kolejną tezą autora: „Ale wybór nowego władcy wcale nie przyniósł poprawy. Wręcz przeciwnie – całe jego panowanie naznaczone było stopniowym pogarszaniem się sytuacji w kraju” (Błóński 2022: 45). W oczywisty sposób wybór Jana II Kazimierza Wazy przyniósł uporządkowanie. Sukces kampanii 1649 r. i zawarcie ugody zborowskiej dały pokój krajowi na dwa następne lata. Wznowienie wojny z Kozakami i Tatarami w 1651 r. nastąpiło z polskiej inicjatywy. Król i jego otoczenie poczuli się gotowi, by złamać porozumienie z Kozakami i podjąć próbę przywrócenia dawnego porządku. Zwycięstwo pod Beresteczkiem w 1651 r. mogło zwiastować, że mieli rację. I choć ugoda białocerkiewna, z tego samego roku nadal była kom-

promisem, to jednak podyktowanym przez hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego pokonanemu Bohdanowi Chmielnickiemu i w niczym nie przypominała stanu klęski po bitwie korsuńskiej. Kolejne kampanie 1652 i 1653 r., choć już nie tak zwycięskie, nie wskazywały na jakikolwiek kryzys. Zmiana przyszła wraz z decyzją Bohdana Chmielnickiego w 1654 r., by w Perejasławiu oddać Ukrainę w ręce Moskwy i tym samym poszerzyć krąg państw zaangażowany w konflikt. Nawet jednak i ten czynnik nie zagroził państwu polsko-litewskiemu, bo choć wojsko moskiewskie weszło na Ukrainę i do Litwy, to jednak w starciach z wojskiem koronnym ponosiło porażki, jak choćby pod Ochmatowem w styczniu 1655 r. Wojna, choć trudna, prowadzona była z nadzieją zwycięstwa. Dopiero wejście Szwecji do konfliktu zmieniło obraz sytuacji. Jednakże „potop” był w dużej części konsekwencją fatalnej polityki północnej wszystkich Wazów, w tym szczególnie Zygmunta III Wazy. Jego syn raczej zbierał owoce niż do czegokolwiek się przyczynił. Warto też przypomnieć, że tę wojnę państwo polsko-litewskie także wygrało, a wrogie armie szwedzkie z ziem polskich wyparło. A jeszcze pokonano wojska siedmiogrodzkie Jerzego II Rakoczego, faktycznie usuwając go z gry politycznej w tej części Europy. Umocniono sojusz z Habsburgami oraz pozyskano nawet sympatię protestanckich państw zachodnich, jak Dania czy Niderlandy, które wsparły Rzeczpospolitą w wojnie ze Szwecją. Kraj został zniszczony, ale jednak się obronił. Pod koniec panowania Jana II Kazimierza Wazy, w 1668 r., poza stratami na wschodzie, ówczesnie traktowanymi jako przejściowe, bo w 1667 r. podpisano w Andruszowie rozejm, a nie pokój, jak twierdzi autor (Błoński 2022: 49), kraj nie poniósł strat terytorialnych, ustrój i instytucje polityczne działały, pokój wewnętrzny, choć kruchy, to jednak panował. Król abdykując, zostawił kraj bezpieczny i faktycznie w stanie pokoju. Czynił to złamany osobiście śmiercią królowej Ludwiki Marii Gonzagi, najważniejszego swego doradcy, upokorzony drugim liberum veto i pozbawiony nadziei na elekcję vivente rege. Tylko czy to oznacza, że sytuacja się „stopniowo” przez całe jego panowanie „pogarszała”?

W ocenie zasadniczej większości historiografii takiej tezy nie da się udowodnić, podobnie jak tego, że w czasie panowania tego monarchy państwo polsko-litewskie musiało radzić sobie z „nieustannymi najazdami tatarskimi” (Błoński 2022: 49). Przecież Tatarzy, Chanat Krymski, to od 1654 r. sojusznik Rzeczypospolitej, nie napadający na jej ziemie, a walczący z Moskwą i Kozakami. Jeśli już pustoszyli ziemie ukraińskie, to i tak w tym czasie znajdowały się one poza polskim władaniem. Czy więc naprawdę dokonywali oni wrogich wobec Polski i nieustannych najazdów? Podawane zdarzenia odnoszą się do okresu 1626–1661,

a więc nie do końca odpowiadającego momentowi powstania Chmielnickiego, za to świetnie konsumujące z jednej strony czas przed 1648 rokiem, a z drugiej, szczególnie lata potopu, które przyczyniły się do zasadniczego spustoszenia kraju.

Autor ma nieznośną tendencję łączenia faktów, a nawet bardziej opinii, które pasują do jego obrazu przeszłości, choć faktycznie ich związek ze sobą nie był zbyt wielki. Krytyka autoramentu cudzoziemskiego za panowania Jana II Kazimierza Wazy (Błoński 2022: 47) nie wynikała z problemów finansowych czy kłopotów armii jako efektu kryzysu wywołanego powstaniem Bohdana Chmielnickiego. Wynikała z politycznej kalkulacji opozycji królewskiej skupionej wokół Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Król, chcąc osłabić opozycję i wymusić reformy obozu dworskiego (notabene bardzo zasadne), starał się podkopać jej zaplecze. Rozwiązywał więc chorągwie autoramentu narodowego, często bliskie Jerzemu Lubomirskiemu, a jednocześnie brał na żołd coraz więcej rot cudzoziemskich, które były mu wierne i od niego zależne. Opozycja to krytykowała i przeciwko temu zaciągowi z wolnego bębna protestowała. Był to jednak efekt sporów politycznych i walk o reformę państwa, a nie dowód na kłopoty finansowe armii.

Inna sprawa, że szlachta uwielbiała w Polsce krytykować „niewydolny” system podatkowy, ale jak przychodziło do zapłaty podatków uchwalonych przez sejm, to ich ściążalność wśród tejże szlachty nie przekraczała 30%. Pan Jan J. Błoński znajdzie oczywiście w źródłach ogrom argumentów, że takie narzekania szlacheckie miały miejsce, ale odrobina doświadczenia w analizie źródeł staropolskich pozwala zachować wobec takowych opowieści daleko posuniętą ostrożność.

Rokosz Jerzego Lubomirskiego z lat 1665–1666 nie był, wbrew twierdzeniom Jana J. Błońskiego, dowodem na osłabienie władzy królewskiej (Błoński 2022: 48). Rokosz był efektem sprzeciwu wobec planów zdecydowanych reform obozu dworskiego promowanych przez króla. Król nie dość, że chciał wzmocnienia swojej władzy, to próbował siłowo przeprowadzić te zmiany. Opór wobec tego doprowadził do wojny domowej, wyniszczającej dla stosunków społecznych, ale nie osłabił pozycji króla. Jan II Kazimierz Waza po przegranej bitwie pod Mątwami musiał zrezygnować z planów reform, jednak ugoda w Łęgonicach nie ujmowała niczego z jego autorytetu, godności i pozycji politycznej. Na pewno zaś wydarzenia te nie prowadziły do „spadku zaufania do władzy wykonawczej i sejmu oraz decentralizacji państwa” (Błoński 2022: 48). Niestety, ale tak budowana wizja państwa w upadku, wygodna dla autora, nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Tymczasem taka to wizja stanowi podbudowę merytoryczną dla późniejszych rozważań poświęco-

nych roli, miejscu, znaczeniu i tradycji cudownych ocalań miast w toku powstania Bohdana Chmielnickiego. Nie są to więc w żadnym wypadku kwestie oboczne i docelowo dla prowadzonych przez Jana J. Błońskiego analiz mało istotne.

Autor kreuje apokaliptyczną wręcz wizję zmian w Rzeczypospolitej za Jana II Kazimierza Wazy. Pojawienie się liberum veto w okresie panowania tego monarchy to fakt, jednak zastosowano je jedynie dwukrotnie i trudno uznać je za trwały element systemu ustrojowego w tym czasie, tym bardziej że zasadnicza część sejmów walnych zakończyła się powodzeniem i przyjęciem konstytucji. Koncepcja elekcji vivente rege nie miała w Rzeczypospolitej wielkiej tradycji, więc podjęcie jej, a następnie porzucenie przez obóz dworski Jana II Kazimierza Wazy, wbrew twierdzeniom autora, nie oznaczało żadnej wyraźnej zmiany w zasadach ustrojowych państwa (Błoński 2022: 50). To właśnie gdyby przyjęto to rozwiązanie, nastąpiłaby zmiana systemu ustrojowego. Tak wszystko pozostało po prostu po staremu. Wrzucone do jednego worka jako dodatkowe argumenty „Rzeczpospolita sejmikowa” i „idea króla Piasta” to kolejne z dowolnie dobranych argumentów niemające żadnego sensownego i merytorycznego uzasadnienia.

Przenoszenie decyzji z sejmu walnego na poziom sejmików ziemskich rozpoczęło się za panowania Zygmunta III Wazy, a więc wiele lat przed wybuchem powstania Bohdana Chmielnickiego i było próbą obejścia przez króla opozycji skupionej wokół kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, a po jego śmierci Mikołaja Zebrzydowskiego. Po rokoshu sandomierskim król, nie chcąc ciągle spierać się na sejmie, obchodził procedurę i wiele spraw kierował na poziom sejmików. Jeśli więc komuś przypisywać tu zmiany ustrojowo-obyczajowe w polityce, to raczej władcy, który zmarł w 1632 r., a nie jego synowi.

Idea króla Piasta, króla Polaka, powracała na każdej kolejnej elekcji i nie była niczym wyjątkowym. Autor poszukuje sensacji w wyborze Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a więc Piasta (notabene Rusina) w toku elekcji 1669 r. Tymczasem ten pomysł wykreowany przez ówczesnego podkanclerzego koronnego Andrzeja Olszowskiego był jedynie próbą przełamania niechęci wobec kandydatur francuskiej i habsburskiej. Odwoływał się także do powszechnie powracającej idei. Nie wolno bowiem jednocześnie zapominać, że Wazowie byli dynastią de iure rodziłą, poprzez kądziel po Jagiellonach, a więc był to wybór tegoż Piasta. Nawet jeśli wynoszono na tron księcia siedmiogrodzkiego Stefana I Batorego, to wraz z małżonką Anną I Jagiellonką, faktycznie także wybraną na króla, siostrą Zygmunta II Augusta. Co elekcję powracał kandydat Piast, choć nie zawsze szlachta potrafiła określić, kto miałby nim być.

Autor widzi w powyższych kwestiach „zasadnicze zmiany społeczne”, choć wcale takowymi nie były.

Pogląd autora, że abdykacja Jana II Kazimierza Wazy była efektem walk wewnętrznych (rokoszu Jerzego Lubomirskiego), jest mocno naciągany. Rokosz zakończył się w 1666 r. kompromisem nieujmującym niczego, powtarzam, z królewskiej pozycji w państwie. Rok później zmarła królowa małżonka, a dopiero w 1668 r. monarcha abdykował i to po zerwanym sejmie. Historia Rzeczypospolitej była trochę bardziej skomplikowana i pełna niuansów, niż to próbuje opowiedzieć Jan J. Błoński.

W tym, że użyjemy raz jeszcze tego słowa, apokaliptycznym obrazie losów Rzeczypospolitej pomiędzy 1648 a 1668 rokiem do pozycji jednego z filarów dramatu urasta traktat w Radnot, czyli w ocenie autora próba rozbioru Polski. Nawet to sformułowanie, choć faktycznie pojawiające się literaturze, jest trochę na wyrost, ale już znaczenie tego dokumentu zostało tu mocno wyolbrzymione, tym bardziej że jedynym, co uratowało Polskę przed jego realizacją, miały być według Jana J. Błońskiego „animozje między uczestnikami porozumienia” (Błoński 2022: 52). Autorowi taka wizja pasuje, szkoda tylko że jest skrajnie uproszczona, a przez to nieprawdziwa. Porównywanie Polski z 1656 r., a więc momentu podpisania traktatu w Radnot, z czasami o 100 lat późniejszymi jest jednak pewnym nadużyciem. Rzeczypospolita w obliczu wojny ze Szwecją na pewno znalazła się w trudnym momencie, ale w grudniu 1656 r. to Szwedzi znajdowali się już w odwrocie, tracili kontrolę nad ziemiami polskimi. Siedmiogród nie był poważnym rywalem, co pokazały następne miesiące, a udział w traktacie Kozaków Bohdana Chmielnickiego czy Bogusława Radziwiłła można uznać bardziej za emanację osobistych marzeń i ambicji niż realne zagrożenie dla państwowości polskiej. Udział Brandenburgii-Prus, który z czasem przyniósł skutek w postaci traktatu welawsko-bydgoskiego i utraty lenna pruskiego, był raczej efektem błędów króla niż powagi zawieranych w Radnot porozumień. Państwo polsko-litewskie na przełomie 1656–1657 było zdecydowanie zbyt silne i posiadało zbyt wielu sojuszników, by marzenia przelane na papier w Radnot miały szansę na realizację.

Podobnie, nie dostrzegam wielkiego sensu w zestawianiu tego dokumentu z unią hadziacką, porozumieniem – jak by nie patrzeć – wewnętrznym Rzeczypospolitej. Idea Księstwa Ruskiego, choć mało realistyczna, była jednak próbą przemian wewnętrznych, a już na pewno nie objawem kryzysu państwa. Od strony idei można uznać, że nawet wręcz odwrotnie.

Całość zasygnalizowanych powyżej wątpliwości odnosi się do rozdziału drugiego, najmocniej historycznego, mającego zbudować siatkę

merytoryczną wydarzeń historycznych dla dalszych rozważań Jana J. Błońskiego. Dlatego powinny tym rozważaniom towarzyszyć szczególna ostrożność, staranność i dążenie do perfekcji. Niestety, żaden z tych elementów nie został dotrzymany. Autor, który zasadniczo chce się zajmować mitami, tradycją, i to taką, która nie ma za mocnych podstaw w faktach, a jedynie w wierzeniach, sam buduje dość mityczny obraz dziejów. Najpewniej nie byłby to problem ogromny, gdyby nie fakt, że autor wierzy w tę swoją wizję dziejów i twardo to potwierdza: „Okres panowania Jana Kazimierza to czas potężnego kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Pograżone w wyniszczających wojnach państwo ledwo zdołało ocalić swój byt” (Błoński 2022: 174). Można by wręcz powiedzieć ocaliło prawie cudownie, tylko wizji cudu tu brak.

Tymczasem co prawda kryzys wywołany wybuchem powstania Bohdana Chmielnickiego był faktem, to jednak podstawy państwa były nadal więcej niż zdrowe i to właśnie one zadecydowały, że państwo przetrwało ten czas kryzysu. Ośrodek centralny, a więc król i dwór okazały się na tyle sprawne, że potrafiły funkcjonować i w okresie bezkrólewia, i w czasie kolejnych wojen. Armia, choć oparta o podatki uchwalane dowolnie przez sejm, nieposiadająca trwałego zaplecza finansowego, faktycznie odparła wszystkich najeźdźców. Rozejm w Andruszowie dzielący ziemie ukraińskie pomiędzy Polskę i Moskwę traktowany był w tamtym momencie jako pauza wojenna, o niczym nie świadcząca. To, że się utrwalił, było efektem błędów politycznych następców Jana II Kazimierza Wazy, w tym szczególnie Jana III Sobieskiego. Sejm walny nadal działał, a pojawienie się liberum veto uznawano za wynaturzenie i raczej każdy kolejny projekt reform stawiał na likwidację tego złego obyczaju politycznego. To, że się ta instytucja umocniła, wynikało znów ze sporów politycznych czasów panowania Jana III Sobieskiego, a więc jednak czasów, gdy Rzeczypospolita Obojga Narodów ponownie postrzegana być mogła jako mocarstwo europejskie i potęga militarna. Trawiąca ją choroba oligarchii magnackiej (notabene pojęcie, którego Jan J. Błoński nie używa) miała powoli zatruwać całe państwo i przyczyniać się do jego słabości.

Te wszystkie kwestie autorowi umykają. Może dlatego, że ma swoją wizję dziejów państwa polsko-litewskiego, i do tej wizji dostosowuje narrację. A że obraz ten jest daleki od prawdy, to tym gorzej dla niej.

Czy więc należy książkę Jana J. Błońskiego uznać za nieudaną i zdecydowanie odradzić? No właśnie nie. Porusza ona niezwykle frapujące kwestie kulturowe, antropologiczne. Poszukuje odpowiedzi na pytanie o fenomen religijnego uniesienia, przeniesienia mitu ponad realność

wydarzeń, jego trwałości, wręcz zdominowania dyskursu o przeszłości. Mít o cudownie ocalonym Lwowie w 1648 r. w efekcie ukazania św. Jana Dukli na wałach miejskich jest nie tylko obecny w kulturze, ale jest silniejszy niż racjonalne spojrzenie na przeszłość. Przecież o losie miasta zdecydowała odwaga mieszkańców i następnie spory okup, przy jednoczesnym dążeniu hetmana kozackiego do jak najszybszego marszu w głąb ziem polskich. Stanie pod murami Lwowa w żaden sposób nie było mu na rękę, a okup był cenny. Lwów okupił swoją wolność, nie ocalał cudownie.

Autor odnosi się do powszechnie wykorzystywanych motywów, przenoszenia ich na grunt polskich dziejów i kultury lokalnej. Opowieść o cudownie ocalonym Lublinie (Błoński 2022: 76) doskonale wpisuje się w podobne podania krążące w ówczesnej Europie. Autor konfrontuje je z doskonale znanymi źródłami, głównie pamiętnikarskimi jak *Kronika* Joachima Jerlicza czy *Pamiętniki* Albrychta Radziwiłła. Pod tym względem narracja prowadzona jest sprawnie, wnioski budowane są ciekawie, a całość pociąga dyskursem pomiędzy tym co prawdziwe a tym co mistyczne.

Można jedynie żałować, że Jan J. Błoński, pokazując, jak mity o cudownych ocaleniach wrastały w tradycję, sam nie zdołał uniknąć utrwalania pewnych mitów o Rzeczypospolitej. Ta łatwość przenoszenia opinii do nowych sytuacji, niekoniecznie odpowiadających rzeczywistości, jest jednak irytująca. Nie jest bowiem pewne, czy opinie Andrzeja Gliwy o obronie przez najazdami tatarskimi można wprost przenosić na walki z Kozakami, Szwedami, Turkami czy wojskami Hohenzollernów (Błoński 2022: 107). Można odnieść wrażenie, że jest to jednak spore uproszczenie, a opór wobec muzułmańskich Tatarów zyskiwał inny kontekst kulturowy niż wobec choćby Szwedów czy Moskali. Nawet jeśli konteksty religijne były tu istotne, to jednak na ziemiach wschodnich państwa polsko-litewskiego nie brakowało prawosławnych, dla których Moskale religijnie nie byli wrogami, raczej zaś protestanckie w dużej części mieszczaństwo, ale też i szlachta ziem litewskich i koronnych nie zawsze gotowe były ulegać religijnym kontekstom w swoich działaniach. Król Jan II Kazimierz Waza, dokonując ślubów lwowskich oddających państwo w macierzystą niewolę Matce Boskiej Królowej Polski, szukał możliwości nadania wojnie religijnego podtekstu, wykorzystania znanych z zachodniej Europy zachowań, także stosowanych w toku wojny trzydziestoletniej. Na ile to miało ówczesnie przełożenie na zachowania, decyzje ludzi, a na ile z biegiem czasu zyskało na znaczeniu w odbiorze kulturowym, pozostaje tu zagadką. Ogromna ilość źródeł z czasów drugiej fazy wojny ze Szwecją nie wskazuje, że ten religijny kontekst miał zasadnicze znaczenie.

Jan J. Błoński widzi w oddaniu decyzją Jana II Kazimierza Wazy pewnych kościołów prawosławnych po 1651 r. w ręce Kościoła unickiego dowód na uciemżenie Kościoła schizmatycznego wobec katolicyzmu, dowód nietolerancji, pogłębiania się kryzysu państwa w tym względzie. Tymczasem unicy odzyskiwali jedynie część majątków odebranych im po 1648 r. przez działania Kozaków. Król naprawiał, choć w części zamieszanie powstałe w wyniku buntu kozackiego. Przez całe swoje panowanie, mimo że był byłym kardynałem katolickim, nie dawał dowodów szczególnej nietolerancji wobec prawosławia. Rzeczpospolita nadal nieźle trzymała się swej zadekretowanej tolerancji. Wygnano Arian, ale nie decyzją króla, tylko sejmu. Inną kwestią było to, że wszyscy inaczej wierzący nie „przepadali” za arianami i się ich obawiali. Decyzja o zakazie tego wyznania była więc spowodowana szerszą gamą przyczyn niż tylko możliwą nietolerancją monarchy.

Trudno więc ustalić, czy ta apokaliptyczna wizja, jednoznacznie sformułowana przez autora, na pewno miała swe wcielenie: „Kiedy więc świat doczesny walił się w posiadach, państwo, armia, lokalne społeczności znajdowały się w rozsypce, ludzie szukali pocieszenia i nadziei w religii. Polscy katolicy – mający poczucie, jakby tkwili w oblężonej zewsząd twierdzy – znaleźli bastion obronny, który pozwalał im znosić codzienne trwogi” (Błoński 2022: 108). Pytaniem pozostaje, gdzie pocieszenia szukał Adam Kisiel, katolikiem niebędący, gdzie poszukiwali jej protestanci na Litwie czy też mający oparcie w wierze braci czeskich Leszczyńscy, będący potęgą na terenie Wielkopolski. Rzeczpospolita Obojga Narodów była krajem zdecydowanie bardziej kolorowym religijnie, by zamykać ją w schemacie Polak-katolik. Kraj nie był w rozsypce i nie walił się w posiadach. Autor zbudował sobie obraz dziejów, dobrał do niego argumenty, wykorzystał je lepiej czy gorzej i na tym tle poprowadził rozważania.

Całość pozostaje więc kontrowersyjna. Na osiem zaproponowanych rozdziałów jeden jest mocno wadliwy, pozostałe, to prawda, zdecydowanie mniej. Czy jednak to zasygnalizowane powyżej wady niweluje? Niestety nie. To, co najbardziej zastanawia, to fakt, że książka była wielokrotnie oceniana i tej mitologii upadającego państwa polsko-litewskiego nie wytknięto, nie zdecydowano się zaproponować autorowi dokonania tutaj korekt. A może to jednak mit, tradycja jest silniejsza od prawdy i racjonalnych argumentów i to nie tylko w odniesieniu do cudownie ocalonych miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego? Może wolimy wierzyć w ten obraz chaosu, dezorganizacji i upadku państwa polsko-litewskiego w drugiej połowie XVII wieku? Może dzięki temu nie musimy odpo-

wiedzieć na ciągle najtrudniejsze pytanie, czy o losie państwa, wtedy, ale nie tylko wtedy, zdecydowały upadek szkolnictwa i miałość wykształcenia elit, od których los tegoż zawsze zależy?

I już na koniec warto poddać pod zadumę jeszcze jedną kwestię. Współczesny Sejm RP przyjmuje wszystkie ustawy i uchwały większością głosów. Głosowanie jednogłośnie zdarza się rzadko, wręcz od wielkiej okazji i najczęściej dotyczy uchwał okolicznościowych. Sejm walny I Rzeczypospolitej pracował jednogłośnie, bo panowało niewzruszone przekonanie, że wszyscy w narodzie szlacheckim są równi. Pomiędzy 1468 a 1652 rokiem, a więc przez 184 lata zdawało to egzamin. Państwo funkcjonowało, a posłowie szlacheccy i senatorowie – zarówno duchowni, jak i świeccy – ponad własne ambicje przedkładali dobro państwa. Konstytucje były uchwalane, kraj był rządzony. Pomimo tego Rzeczpospolita Obojga Narodów przedstawiana jest jako kraj w upadku, chaosie i dezorganizacji, rozrywany przez prywatę szlachecką. No cóż, jak w takim razie ocenić współczesną Polskę i jej elity polityczne? To już jednak rozważania na zupełnie inny szkic.

Literatura

Błoński Jan J., 2022, *„Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach...”. Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.

